

PODREČZNIK

DLA

ARCHI

WISTÓW

SPOŁECZNYCH

Podręcznik  
dla archiwistów  
społecznych

# PODRĘCZNIK DLA ARCHIWISTÓW SPOŁECZNYCH

POD REDAKCJĄ MAŁGORZATY PANKOWSKIEJ-DOWGIAŁO

CENTRUM ARCHIWISTYKI SPOŁECZNEJ  
WARSZAWA 2023

- 6 **Wstęp**  
Katarzyna Ziętał

# PODRĘCZNIK

- 12 **Archiwum społeczne – czym jest i jak zacząć je prowadzić?**  
Joanna Michałowska
- 24 **Pozyskiwanie zbiorów**  
Adriana Kapała, Joanna Michałowska
- 40 **Zbieramy opowieści. Historia mówiona w praktyce archiwum społecznego**  
Adriana Kapała
- 58 **Opracowanie zbiorów**  
Małgorzata Pankowska-Dowgiało
- 80 **Otwarty System Archiwizacji i portal zbioryspoleczne.pl**  
Ewa Majdecka
- 92 **Przechowywanie oryginalnych zbiorów**  
Monika Supruniuk
- 106 **Digitalizacja zbiorów**  
Aleksandra Brzozowska
- 122 **Zabezpieczenie cyfrowych zasobów**  
Dawid Żądłowski
- 130 **Prawo autorskie i inne aspekty prawne dotyczące zbiorów**  
Katarzyna Płażyńska
- 146 **Pozyskiwanie środków na działania**  
Agnieszka Wargowska-Dudek
- 156 **Jesteśmy i działamy! Podstawy komunikacji archiwum społecznego**  
Ewa Pietraszek



# INSPIRACJE

- 174 **Ukorzeńć wykorzeńćone. Rozważania i doświadczenia praktyka archiwistyki społecznej**  
Kamil Kmak
- 192 **Nienasyceni**  
Patrycja Jastrzębska
- 208 **Archiwum społeczne w bibliotece – połączenie doskonałe**  
Łukasz Jakubowski
- 224 **Archiwum herstoryczne – zapis doświadczeń**  
Anna Miler
- 238 **Uśpiona pamięć**  
Wojciech Olejniczak
- 250 **Troska, trwanie i słuchanie. Refleksje na marginesie dwunastu lat przygody z archiwistyką społeczną w Łodzi**  
Marta Madejska
- 263 **Autorzy i źródła ilustracji**

# Wstęp

Początek archiwum społecznego bierze się z pasji do odkrywania historii, z zaciekawienia danym tematem, czasem – również z zaniepokojenia: „Co się stanie, jeżeli ja nie zachowam tej historii? Czy ktoś to za mnie zrobi?”. I chociaż każde archiwum jest inne, właśnie ta obywatelska geneza jest właściwa całej archiwistyce społecznej. Różne mogą być formy organizacyjne – archiwa są prowadzone przez fundacje, stowarzyszenia, biblioteki czy inne podmioty, nawet niesformalizowane. Różne okazują się też zainteresowania twórców archiwów – może to być historia miasta, miasteczka, wsi, dzielnicy, ale też historia danego zawodu, grupy artystycznej, klubu sportowego czy środowiska pasjonatów. Różnią się także metody pozyskiwania materiałów – chodzenie od drzwi do drzwi w poszukiwaniu ciekawych zbiorów, spotkania sąsiedzkie wokół historii, zbieranie opowieści osób starszych.

Choć archiwa społeczne działają w wielu krajach, to właśnie w Polsce doczekały się swojej metodologii pracy, regularnych działań edukacyjnych i wyspecjalizowanych narzędzi informatycznych. Jednak archiwistyka społeczna to przede wszystkim idea. Idea oparta na wspólnotowości – w rozumieniu wspólnej pracy na rzecz wspólnej historii – i na założeniu, że niezwykle rzeczy dzieją się wtedy, gdy społeczność sama zaczyna dokumentować swoją historię: uruchamia się proces przywracania pamięci, tworzą się więzi międzypokoleniowe i w sposób naturalny buduje się tożsamość wokół własnej historii.

Idea archiwum społecznego jest obecnie szeroko dyskutowana i doczekała się wielu interpretacji. Samo słowo *archiwum* pochodzi od greckiego *archeion* – ‘siedziba władzy’. Można powiedzieć, że archiwum społeczne jest zaprzeczeniem tego pierwotnego znaczenia, opartego na władzy i urzędowości, ponieważ oznacza demokratyzację dokumentowania historii i przekazanie zadań związanych z ochroną dziedzictwa w ręce społeczności. Katarzyna Wojtasik, dziennikarka, archiwum społeczne nazwała „instytucją wysłuchania”, w której dowartościowuje się historię dziadków, babć, starszych sąsiadów, wysłuchuje się ich opowieści, gromadzi ich pamiętki. Jeszcze inną interpretację przyjęła Aleksandra Karmelita, animatorka kultury i etnografka, nazywająca archiwistykę społeczną dziedziną sztuki: „Z tego, co minęło,

wyjmuje się to, co miało wartość”. W Centrum Archiwistyki Społecznej przyjęliśmy następującą definicję:

Archiwum społeczne to inicjatywa, której celem jest zapisywanie historii społeczności, wydarzeń i miejsc poprzez gromadzenie zbiorów, takich jak fotografie, dokumenty czy nagrania. W jego ideę wpisane są aktywne poszukiwanie zbiorów, udział społeczności w tworzeniu archiwum i w jego działaniach oraz szerokie upowszechnienie zebranych materiałów.

Niezależnie od przyjętych ram definicyjnych ruch archiwów społecznych rozwija się w Polsce w sposób niespotykany nigdy wcześniej. Centrum Archiwistyki Społecznej wspiera go i inspiruje. Oferuje przestrzeń do współpracy, rozwija sieć, intensyfikuje pracę archiwów społecznych. Zapewnia narzędzia, *know-how*, dostęp do ekspertów. Udostępnia portal [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl), na którym setki archiwów społecznych nieodpłatnie zamieszczają swoje zbiory. Łączy pracę archiwów społecznych z działalnością fachowców reprezentujących różne dziedziny: archiwistykę, naukę, nowe technologie, animację kulturową.

Pierwszy podręcznik archiwistyki społecznej wydano w 2012 roku. Wtedy ruch archiwistyki społecznej dopiero zaczął się rozwijać. Pojęcie nie było znane, działania edukacyjne prowadzono sporadycznie, nie istniały ani narzędzia do udostępniania zbiorów, ani sieć archiwów społecznych. Kiedy tworzyliśmy tamten podręcznik w ramach zespołu Fundacji Ośrodka KARTA, nawet nie marzyliśmy, że następne wydanie ukaże się jedenaście lat później w ramach państwowej instytucji ukierunkowanej na wspieranie archiwów społecznych. Dziś, po ponad dekadzie działań na rzecz archiwów społecznych (najpierw w ramach KARTY, a obecnie w ramach CAS), możemy powiedzieć, że zaszła ogromna zmiana. Działa ponad 700 archiwów społecznych, liczba zbiorów udostępnionych na [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl) wynosi 150 tysięcy. Co roku liczba uczestników szkoleń dla archiwistów społecznych przekracza 1000. Te wskaźniki przekładają się wprost na lepiej zabezpieczone i szerzej udostępnione zbiory, na coraz większą aktywność społeczną na polu historii oraz na profesjonalizację ruchu archiwistyki społecznej.

Mamy nadzieję, że podręcznik przyczyni się nie tylko do pogłębiania wiedzy, lecz także do podjęcia decyzji o założeniu archiwum społecznego przez tych, którzy jeszcze się wahają, a natrafili na fascynujące źródła, na temat nieobecny w świadomości społecznej, lub też chcą pokazać historię swojej miejscowości nie od strony wyłącznie faktograficznej, a poprzez opowieści jej mieszkańców. Podręcznik – oprócz części instruktażowej – zawiera część inspiracyjną, z historiami twórców archiwów. Trzeba wszakże pamiętać, że każde archiwum społeczne opiera się na ludziach – na jego twórcach, którzy podjęli decyzję, aby wziąć odpowiedzialność za jakiś fragment historii. Na ich osobistym zaangażowaniu, autorskim spojrzeniu i wrażliwości na człowieka i jego opowieść.

Katarzyna Ziętał

Dyrektorka Centrum Archiwistyki Społecznej



# PODREĆCZNIK

# Archiwum społeczne – czym jest i jak zacząć je prowadzić?

• Joanna Michałowska – historyczka, archiwistka, koordynatorka sieci konsultacyjnej w Centrum Archiwistyki Społecznej. Przez 13 lat kierowała Archiwum Dokumentowym w Fundacji Ośrodka KARTA. Szkoli archiwistów społecznych i udziela im konsultacji m.in. na temat rozpoczęcia działalności archiwalnej czy opracowania zbiorów.



Archiwum społeczne – czym jest? Jak je rozpoznać? Czy mogę założyć archiwum społeczne i jak to zrobić? Czy to jest trudne? To pytania, które często zadają sobie osoby zaczynające swoją przygodę z archiwistyką społeczną. W tym rozdziale pokażę, że założenie archiwum społecznego nie jest skomplikowane. Jeżeli widzisz wokół siebie temat, którym możesz się zająć, zbiory i historie, które możesz uratować, a przy tym chcesz to zrobić, to – tak: możesz założyć archiwum społeczne. Nie musisz mieć wykształcenia archiwistycznego i przechodzić przez skomplikowane procedury, a gdy w którymś momencie napotkasz trudności, możesz skorzystać z doświadczenia i wsparcia Centrum Archiwistyki Społecznej (CAS) oraz innych osób i podmiotów już prowadzących archiwa społeczne.

## ARCHIWUM SPOŁECZNE

Inicjatywa, której celem jest zapisywanie historii społeczności, wydarzeń i miejsc poprzez gromadzenie zbiorów, takich jak fotografie, dokumenty czy nagrania. W jego ideę wpisane są aktywne poszukiwanie zbiorów, udział społeczności w tworzeniu archiwum i w jego działaniach oraz szerokie upowszechnienie zebranych materiałów.

### Najważniejsze cechy i elementy archiwum społecznego

#### *Społeczna inicjatywa*

Archiwum społeczne najczęściej powstaje jako społeczna inicjatywa. Nie jest powoływane odgórnie. O jego powstaniu nie decydują instytucja centralna czy przepisy prawne. Taką decyzję podejmują ludzie: miłośnicy historii, lokalni społecznicy, regionaliści, czyli osoby widzące potrzebę zajęcia się jakimś tematem, utrwalenia historii regionu, miasta czy wsi, zachowania – dla kolejnych pokoleń – pamięci o minionych wydarzeniach i o osobach, które miały w nich swój udział.

Rozpoczęcie działalności archiwum społecznego nie zawsze okazuje się rezultatem jakiegoś planu. Niekiedy archiwum powstaje na bazie zbiorów gromadzonych w czasie przygotowania wystaw, publikacji, filmów czy w trakcie realizacji innych projektów. Z czasem może jednak zyskać rangę jednego z najważniejszych działań.

Przykładem takiego archiwum jest Społeczne Archiwum Warszawy, prowadzone przez inicjatywę „Tu było, tu stało”. W 2010 roku powstał projekt *Tu było, tu stało* – interaktywna

mapa Warszawy dokumentująca zmiany w jej przestrzeni po 1989 roku. Na jego potrzeby sięgnięto do prywatnych zbiorów. Okazało się wtedy, że kryją one skarby dotyczące architektury stolicy. Archiwum jako odrębny projekt powołano w 2016 roku i zaczęto systematycznie gromadzić fotografie oraz nagrywać wywiady z warszawiakami. W ten sposób udaje się zachować informacje o miejscach i budynkach, których już nie ma.▶

▶ Więcej o powstaniu Społecznego Archiwum Warszawy i jego działalności przeczytasz w tekście na s. 192–207.

Wiele archiwów społecznych jest prowadzonych przez biblioteki. Oczywiście, żadna z bibliotek nie powstała po to, aby w swoich ramach utworzyć archiwum społeczne. To dyrekcja i pracownicy podjęli decyzję o powstaniu takiego archiwum. Zwłaszcza w mniejszych miejscowościach to właśnie biblioteki są jedynymi (bądź jednymi z niewielu) instytucjami kultury. Mieszkańcy znają pracowników miejscowych bibliotek, sugerują się ich opiniami przy wyborze książek, szukają tam wiedzy o regionie, więc często w sytuacji, kiedy obawiają się o przetrwanie swoich zbiorów, kierują się do najbliższej biblioteki – i to jej pracownikom przekazują gromadzone całe życie zdjęcia i dokumenty. Przyrost tego rodzaju materiałów wielokrotnie decydował o powstaniu archiwum społecznego w bibliotekach.▶

▶ Więcej o archiwum społecznym w bibliotece przeczytasz w tekście na s. 208–223.

## Ludzie

W archiwum społecznym najważniejsi są ludzie. Zależnie od roli, jaką odgrywają dla archiwum, możemy wyróżnić:

- Twórców archiwum społecznego oraz jego wolontariuszy – archiwum społeczne jest najczęściej rezultatem czyjejś pasji, zainteresowania jakimś tematem. Od osoby lub osób zakładających archiwum społeczne zależy bardzo dużo. Twórca lub twórcy archiwum społecznego wybierają temat, którym będzie się zajmowało ich archiwum społeczne (np. historia lokalna). To oni pozyskują zbiory, opracowują je i dbają o ich właściwe przechowywanie. Oni animują lokalną społeczność i zachęcają ją do wspólnego działania wokół archiwum. Archiwistą społecznym może zostać każdy – nie jest potrzebne specjalistyczne wykształcenie, za to niezbędne okazują się czas i zaangażowanie, pasja i wiara w to, co się

robi. Warto się jednak doksztalać: korzystać z dostępnych materiałów edukacyjnych, ze szkoleń, a także wymieniać się doświadczeniami z innymi. Bardzo często osoby zakładające archiwum pracują w nim na początku nieodpłatnie, przeznaczają na to swój prywatny czas. Ich pokłady energii są, siłą rzeczy, ograniczone, więc zachęcają do współpracy innych – wolontariuszy. Zazwyczaj są to osoby, które – podobnie jak archiwiści społeczni – motywowane pasją i chęcią pomocy, opracowują zbiory, digitalizują je, pomagają w organizacji wydarzeń, wystaw i spotkań.

- Ofiarodawców – drugą niezwykle ważną grupę stanowią ofiarodawcy, przekazujący do archiwum społecznego swoje pamiątki rodzinne, zdjęcia i dokumenty gromadzone i przechowywane latami, listy, dzienniki i inne materiały. Należy podkreślić, że żadne archiwum nie może istnieć bez zbiorów. To one są podstawą jego działalności. Bardzo często pierwszymi ofiarodawcami są osoby z najbliższego otoczenia twórcy lub twórców archiwum – rodzina, przyjaciele, znajomi, osoby z tej samej miejscowości. Jeżeli archiwum społeczne pokaże innym, jak ważne są dla niego zbiory, że o nie dba i wykorzystuje je właściwie, to grupa ofiarodawców może się powiększyć.
- Odbiorców – archiwum społeczne, dzięki swojemu społecznemu charakterowi i celom, dla których działa, ma zdolność do przyciągania osób ze swojego otoczenia: od wspomnianych ofiarodawców, przez wolontariuszy, aż po ludzi, którzy stają się odbiorcami jego działań. Może to się dzieć szybciej lub wolniej, zależnie od specyfiki środowiska, w którym dane archiwum działa. Jednak nie należy się obawiać, że nowo założone archiwum społeczne nie zyska przychylności otoczenia.

## Zbiory

Wiesz już, że archiwum społeczne nie może istnieć bez zbiorów. Zasób archiwum społecznego to przede wszystkim materiały przekazywane przez osoby prywatne. Nie każdy jednak chce się

rozstawać z rodzinnymi zdjęciami i dokumentami. Doskonale rozumieją to archiwiści społeczni, którzy często digitalizują udostępniane im pamiątki, a oryginały zwracają właścicielom. Niezależnie od tego, czy archiwum ma w swoim zasobie oryginały, czy gromadzi zbiory tylko w formie cyfrowej, są to materiały unikatowe, często występujące tylko w tym konkretnym archiwum. Właśnie dlatego ważne jest nie tylko ich opracowanie i udostępnienie, lecz także zabezpieczenie i przechowywanie we właściwych warunkach, aby udało się zapewnić im trwałość. ▶

▶ Więcej o przechowywaniu oryginalnych zbiorów przeczytasz w tekście na s. 92–105, a o przechowywaniu zbiorów cyfrowych – w tekście na s. 122–129.

### **Jakie zbiory gromadzi archiwum społeczne?**

Przyjrzyjmy się im dokładniej, ale pamiętajmy, że katalog nie jest zamknięty. Wśród zbiorów najczęściej spotykanych w archiwach społecznych znajdują się:

- Fotografie – znajdują się w zbiorach większości archiwów społecznych i często to właśnie od pozyskania zdjęć rozpoczyna się działalność archiwum. Prawie każdy z nas ma w domu jakieś fotografie, a najłatwiej zacząć gromadzenie zbiorów od materiałów, które występują powszechnie.
- Dokumenty pokazujące życie i działalność konkretnej osoby lub rodziny – to drugi najpopularniejszy rodzaj zbiorów. Wśród nich znajdziemy korespondencję, notatki, dokumenty dotyczące nauki szkolnej, pracy zawodowej i działalności społecznej.
- Wspomnienia, dzienniki lub pamiętniki – ten rodzaj zbiorów jest często wywoływany przez archiwistów, którzy zachęcają osoby z otoczenia archiwum do spisania wspomnień.
- Dokumenty życia społecznego – czyli ulotki, plakaty, materiały ikonograficzne odzwierciedlające wydarzenia społeczne i polityczne, dziejące się w przeszłości lub obecnie.
- Dokumenty pokazujące działalność innych organizacji i stowarzyszeń – zdarza się, że jakiś podmiot nie ma możliwości przechowywania swoich materiałów. Wtedy takie

materiały trafiają do zaprzyjaźnionego archiwum społecznego jako depozyt i są przez nie również udostępniane.

- Nagrania audio i wideo – coraz powszechniejsze w zasobach archiwów społecznych. Archiwiści społeczni z powodzeniem prowadzą projekty związane z nagrywaniem wywiadów udzielanych zarówno przez najstarszych świadków historii, jak i przez osoby należące do różnych grup społecznych i zawodowych.

Pamiętaj, że cele archiwum społecznego to nie tylko pozyskiwanie i opracowywanie tych zbiorów, ale przede wszystkim ich udostępnianie i upowszechnianie, w tym – realizacja różnych działań z ich wykorzystaniem. Warto w tym miejscu jeszcze raz podkreślić konieczność uświadomienia sobie, że tym zbiorom i samym archiwom należy zapewnić trwałość i bezpieczeństwo.

## Działania

Charakterystyczną cechą archiwów społecznych jest ich szeroka działalność, nie tylko typowo archiwalna. Dzięki różnorodnym działaniom zbiory archiwów społecznych zyskują drugie życie. Wyjęte z szuflad i pudeł, trafiają do miejsca, które odkrywa je na nowo, pokazuje je światu. Archiwum społeczne aktywnie pozyskuje zbiory, opracowuje je i zabezpiecza. Wiadomo jednak, że jego celem nie jest odłożenie tych materiałów na półki. Przeciwnie – wykorzystuje ono zbiory i bazuje na nich nieustannie. Zasób archiwum staje się podstawą do przygotowania wystaw i wydawnictw, do organizacji warsztatów czy spotkań z mieszkańcami i do wielu innych działań.

Z licznych publikacji powstających na podstawie zbiorów jest znana Fundacja TRES. <sup>▷</sup> Organizacja przygotowała także grę planszową, a Białostocki Ośrodek Kultury – grę online. Niektóre archiwa podejmują się działalności artystycznej na podstawie zbiorów. Przykładem niech będzie stowarzyszenie Saga Grybów ze swoimi muralami. <sup>▷</sup> Z działalnością archiwów wiążą się nieodłącznie spotkania z mieszkańcami, międzypokoleniowe warsztaty, a także

<sup>▷</sup> Więcej o działalności Fundacji TRES przeczytasz w tekście na s. 238–249.

<sup>▷</sup> Więcej o działalności stowarzyszenia Saga Grybów przeczytasz w tekście na s. 174–191.

spacery z wykorzystaniem zbiorów archiwalnych, jak – przykładowo – te organizowane przez Dźwiękowe Archiwum Kcyni oraz Stowarzyszenie Arteria. ▶

▶ Więcej o działalności Stowarzyszenia Arteria przeczytasz w tekście na s. 224–237.

Powyższe przykłady ukazują zaledwie wycinek bogatej działalności archiwów społecznych. Łączą je wszystkie chęć zainteresowania otoczenia, lokalnej społeczności historią miejsca lub tematu, zamiar przywrócenia pamięci bezimiennym nieraz bohaterom i zapomnianym wydarzeniom, a także potrzeba zabezpieczenia unikatowych zbiorów. Istotę tej działalności oddaje hasło IV Kongresu Archiwów Społecznych, zorganizowanego przez Centrum Archiwistyki Społecznej we wrześniu 2021 roku: „Otwórz archiwum, uruchom społeczność”.

### Zakładam archiwum społeczne

Wiesz już, czym jest archiwum społeczne. Czas, aby odpowiedzieć na pytania, które mogą pojawić się w momencie, gdy zdecydujesz się takie archiwum założyć.

*Jaki podmiot może prowadzić archiwum społeczne?*

Nie ma żadnych ograniczeń formalnych, które nie pozwalałyby na utworzenie archiwum społecznego tym, którzy chcą podjąć taką działalność. Archiwa społeczne są zakładane przez podmioty o różnym statusie formalnym. Wśród nich są m.in.:

- Organizacje pozarządowe – np. Fundacja im. Zofii i Jana Włodków, Fundacja „Memo” (Archiwum Gminy Andrychów, Archiwum Nowicy-Przysłup), Stowarzyszenie Biskupia Górka (Archiwum Społeczne Biskupiej Górki). W tym miejscu warto zaznaczyć, że niekiedy archiwum społeczne zakłada grupa osób początkowo niezrzeszona w stowarzyszeniu czy w fundacji. Wraz z upływem czasu i z rozszerzaniem działalności niektóre takie grupy formalizują działalność: zakładają organizację (np. stowarzyszenie czy fundację).
- Biblioteki – np. Biblioteka Publiczna im. Jarosława Iwaszkiewicza w Sępólnie Krajeńskim (Cyfrowe Archiwum Tradycji

Lokalnej), Miejska Biblioteka Publiczna im. Adama Asnyka w Trzebini (Cyfrowe Archiwum Tradycji Lokalnej).

- Instytucje samorządowe – np. Urząd Miejski w Kcyni (Dźwiękowe Archiwum Kcyni).
- Stowarzyszenia i koła gospodyń wiejskich – np. Stowarzyszenie Gospodyń Wiejskich w Głogoczowie (Archiwum Społeczne Wsi Głogoczów) i Koło Gospodyń Wiejskich w Imbramowicach.
- Muzea – Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku (Archiwum Społeczne Sulejówka, prowadzone wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół Sulejówka i z Miejską Biblioteką Publiczną im. profesora Zbigniewa Wójcika w Sulejówku), Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie („Pewnego razu w Wilanowie”).

Większość podmiotów powołuje archiwa społeczne m.in. na podstawie celów zapisanych w swoich statutach, takich jak: wywoływanie, gromadzenie, przechowywanie, opracowywanie i upowszechnianie źródeł czy świadectw historycznych, zgłębianie i promocja wiedzy o danej miejscowości czy konkretnym regionie albo ochrona dziedzictwa kulturowego.

Założenie samego archiwum społecznego nie wiąże się z koniecznością podpisywania umów, zgłaszania się do jakichkolwiek instytucji zwierzchnich – nie przechodzi się żadnego żmudnego procesu biurokratycznego. Warto natomiast zapisać się do Bazy Archiwów Społecznych ([cas.org.pl/baza-archiwow/](http://cas.org.pl/baza-archiwow/)).

**BAZA ARCHIWÓW SPOŁECZNYCH**  
Baza prowadzona przez Centrum Archiwistyki Społecznej, gromadząca informacje o archiwach społecznych w Polsce.

### *Czym się będzie zajmowało moje archiwum społeczne?*

W momencie powoływania archiwum społecznego należy podjąć decyzję, jakie zbiory będzie ono gromadzić. Jak wiele jest archiwów społecznych i jak szerokie są ich zainteresowania, pokazuje wspomniana Baza Archiwów Społecznych. Jeżeli dokładniej się z nią zapoznasz, to zauważysz, że archiwa dzielą się na te, które zajmują się:

- miejscowością, regionem lub małą ojczyzną – najwięcej archiwów społecznych ratuje świadectwa historyczne i przywraca pamięć o dziejach ich małych ojczyzn: miast, wsi, regionów. Przykłady takich archiwów to Archiwum Społeczne Gminy Samborzec (prowadzone przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Samborcu i Gminny Ośrodek Kultury w Samborcu) lub Cyfrowe Archiwum Tradycji Lokalnej Miejskiej Biblioteki Publicznej – Hrubieszowskiego Centrum Dziedzictwa im. Krystyny i Stefana Du Chateau;
- tematem lub grupą zawodową albo społeczną – część archiwów gromadzi materiały, nagrywa wywiady historii mówionej i organizuje wydarzenia związane z konkretną tematyką lub z określoną grupą społeczną: Jakobstaf! Fundacja Harcerstwa interesuje się dziejami harcerstwa, Fundacja im. Zofii i Jana Włodków – dziejami ziemiaństwa, Centralne Archiwum Pielęgniarstwa Polskiego im. Barbary Purtak, prowadzone przez Polskie Towarzystwo Pielęgniarskie – losami pielęgniarek i położnych oraz zmianami zachodzącymi w specyfice tych zawodów, a fundacja Muzyka Odnaleziona – życiem muzycznym wsi Polski, Ukrainy i Białorusi;
- wybranym rodzajem zbiorów – Fundacja Archeologia Fotografii czy Średzkie Towarzystwo Fotograficzne gromadzą, opracowują i udostępniają fotografie (na co wskazują ich nazwy). Fundacja Animacja w ramach projektu *Praga Gada* skupia działania na nagrywaniu historii mówionej (nagrania audio i wideo);
- okresem historycznym – Fundacja Ośrodka KARTA dokumentuje dzieje Polski i jej najbliższego sąsiedztwa w XX wieku z perspektywy jednostki, a chociaż w swoim zasobie posiada dokumenty wykraczające poza ten okres, to są one w mniejszości;
- osobą – istnieją również takie archiwa społeczne, których cały zasób stanowi spuścizna konkretnej osoby: materiały dotyczące jej życia i działalności. Wśród takich archiwów są Fundacja Wielki Człowiek, prowadząca archiwum Jerzego Kukuczki (himalaista znanego na całym świecie), czy Fundacja im. Zofii Rydet, opiekująca się spuścizną tej fotografi.



- Ludzie – archiwum może założyć jedna osoba albo kilka osób. Oczywiście, zespół archiwum może powiększać się stopniowo. Zastanów się, ilu osób potrzebujesz do współpracy – do prowadzenia archiwum, do pozyskiwania zbiorów, do ich opracowywania i równocześnie do organizacji działań zewnętrznych. Warto nad tym pomyśleć i ustalić, gdzie w przyszłości możesz szukać współpracowników i wolontariuszy. Jakimi sposobami możesz zachęcić ich do współpracy? Kto z najbliższego otoczenia może Cię wesprzeć najszybciej? Pamiętaj, że to nie muszą być osoby z wykształceniem archiwistycznym i mające za sobą praktykę – wspólnie możecie zdobywać wiedzę i doświadczenie.
- Miejsce – czy potrzebujesz stałej siedziby i bez niej archiwum społeczne nie może powstać? Wszystko zależy od tego, czy chcesz gromadzić oryginalne zbiory. Jeżeli tak, musisz znaleźć dla nich miejsce. Możesz jednak zdecydować się na prowadzenie archiwum cyfrowego – wtedy siedziba nie jest potrzebna. W tej sytuacji pamiętaj o wykonywaniu kopii swoich zbiorów cyfrowych i o bezpiecznym ich przechowywaniu. Pamiętaj również, że podobnie jak w przypadku oryginałów, tak i w przypadku zbiorów cyfrowych niezmiernie ważne okazuje się zapewnienie im trwałości i bezpieczeństwa, aby mogły przetrwać lata.
- Sprzęt – dobór wyposażenia dla archiwum zależy od rodzaju jego działalności. Podstawowy sprzęt, o którym należy pomyśleć, to komputer, skaner, dysk zewnętrzny i dyktafon. W przypadku zakupów warto pamiętać, że te urządzenia będą służyły do prac archiwalnych. ▶
- Środki finansowe – archiwa społeczne funkcjonujące w strukturach bibliotek czy instytucji samorządowych są finansowane przez te podmioty, chociaż mogą pozyskiwać na działalność archiwalną dodatkowe środki. Organizacje pozarządowe nie mają stałego finansowania, dlatego możliwości oraz zakres ich działań zależą głównie od pozyskanych funduszy. ▶

▶ Więcej o sprzęcie przeczytasz w kolejnych tekstach.

▶ Więcej o pozyskiwaniu środków na działania archiwum przeczytasz w tekście na s. 146–155.

- Wiedza – nie trzeba być archiwistą z wykształcenia, żeby prowadzić archiwum społeczne. Wiedzę przydatną w tej działalności możesz zdobywać stopniowo. Pomocne wówczas będzie Centrum Archiwistyki Społecznej.

### **Skorzystaj ze szkoleń i z narzędzi Centrum Archiwistyki Społecznej**

Oferta edukacyjna i narzędziowa Centrum Archiwistyki Społecznej, adresowana do archiwistów społecznych, jest bezpłatna i bardzo szeroka. Tworzymy ją na bazie naszych codziennych doświadczeń pracy z przedstawicielami archiwów.

- Szkolenia stacjonarne i online – CAS prowadzi szkolenia m.in. z pozyskiwania i opracowania zbiorów archiwalnych, z ich zabezpieczania, z digitalizacji, z prawa autorskiego, z realizacji działań z wykorzystaniem zbiorów oraz z ich promocji. Prowadzącymi są zarówno pracownicy Centrum, jak i eksperci zewnętrzni. Informację o szkoleniach znajdziesz na naszej stronie internetowej ([cas.org.pl](http://cas.org.pl)) oraz na profilu CAS w serwisie Facebook. Nagrania naszych szkoleń online są dostępne w serwisie YouTube.
- Konsultacje – od poniedziałku do piątku w godzinach pracy CAS nasz personel konsultuje wątpliwości, odpowiada na pytania i pomaga w rozwiązaniu problemów zgłaszanych przez archiwa społeczne. Konsultacje odbywają się drogą telefoniczną, mailową lub w trakcie spotkań online.
- Wizyty studyjne – pracownicy CAS odwiedzają archiwa społeczne na ich zaproszenie. W trakcie wizyty odbywają się warsztaty dla archiwistów społecznych, często konsultowane są wtedy metody opracowania archiwalnego czy kwestie związane z przechowywaniem zbiorów.
- Materiały edukacyjne, informacyjne i inspiracyjne dostępne online – na stronie internetowej CAS znajdziesz materiały instruktażowe oraz wskazówki dotyczące założenia i prowadzenia archiwum społecznego. Ponadto przeprowadzamy wywiady z archiwistami społecznymi, które udostępniamy online, i publikujemy informacje

- o działaniach tych osób. Możesz się zainspirować tymi przykładami i wykorzystać je do własnej działalności.
- Otwarty System Archiwizacji (OSA) ([osa.cas.org.pl](http://osa.cas.org.pl)) – bezpłatne narzędzie online, służące do opracowywania zbiorów archiwum społecznego. Zintegrowano je z portalem Zbiory Społeczne ([zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl)), umożliwiającym szerokie udostępnianie zbiorów. Z OSA może korzystać każde archiwum społeczne. ▶

▶ Więcej o OSA i portalu [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl) przeczytasz w tekście na s.80–91.

## Podsumowanie

Mam nadzieję, że po przeczytaniu tego tekstu zgodzisz się ze mną w pełni: założenie archiwum społecznego naprawdę nie jest skomplikowane. Jeżeli zatem interesujesz się jakimś tematem, wiesz, że osoby z Twojego otoczenia posiadają materiały go dotyczące i że warto te materiały zabezpieczyć, udostępnić, to szczerze zachęcam Cię do włączenia się w ten ruch i do założenia archiwum społecznego. Archiwa społeczne pokazują, że każda historia jest ważna i że każdy człowiek odgrywa w niej istotną rolę. Zmieniły wiele społeczności, odkryły nieznane historie, przywróciły pamięć o wydarzeniach i osobach. Możesz się o tym przekonać po lekturze tekstów z drugiej części podręcznika. Ich autorami są właśnie archiwiści społeczni. Wierzę, że działalność tych osób Cię zafascynuje i zainspiruje do własnych, podobnych działań.

# Pozyskiwanie zbiorów

● Adriana Kapała – historyczka, archiwistka, doktorantka na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie przygotowuje rozprawę dotyczącą historii mówionej w archiwach społecznych. Koordynatorka szkoleń i edukacji w Centrum Archiwistyki Społecznej. Szkoli archiwistów społecznych m.in. z rozpoczęcia działalności archiwalnej oraz z nagrywania i opracowania wywiadów.

● Joanna Michałowska – historyczka, archiwistka, koordynatorka sieci konsultacyjnej w Centrum Archiwistyki Społecznej. Przez 13 lat kierowała Archiwum Dokumentowym w Fundacji Ośrodka KARTA. Szkoli archiwistów społecznych i udziela im konsultacji m.in. z rozpoczęcia działalności archiwalnej i opracowania zbiorów.

Pozyskiwanie zbiorów to ważny element funkcjonowania archiwów społecznych. Archiwa społeczne wykazują się w tym dużą kreatywnością, a ich działania są różnorodne i dostosowane do warunków, w jakich te archiwa funkcjonują. Archiwiści społeczni sami wychodzą z inicjatywą poszukiwania archiwaliów, ponieważ to od ich pomysłów zależy pojawienie się nowych zbiorów w archiwum. W tej części podręcznika prezentujemy, jakimi sposobami możesz pozyskiwać zbiory oraz jakimi kryteriami się posługiwać na potrzeby tego procesu.

### **Czym kierować się w pozyskiwaniu zbiorów?**

Pytanie, co gromadzić i czy przyjąć jakieś zbiory do archiwum, pada często i jest naturalne. W momencie zakładania archiwum społecznego możesz mieć już pewne wyobrażenie o tym, co w nim się znajdzie (i jakiego okresu będą dotyczyły zbiory), ale namysłowi nad tym warto poświęcić trochę więcej czasu. W podjęciu decyzji dotyczącej zasobu Twojego archiwum przydadzą się poniższe kryteria:

- Unikatowość – materiały pozyskiwane przez archiwa społeczne to bardzo często zbiory unikatowe, których nie ma w żadnym innym archiwum. Dlaczego? Ponieważ są to zbiory pochodzące w większości od osób prywatnych, występujące w pojedynczych egzemplarzach, dotyczące tylko tych osób i ich najbliższego otoczenia oraz wydarzeń historycznych, których były one bezpośrednimi świadkami. Gdy pozyskujesz materiały o takim wyjątkowym charakterze, możesz się spodziewać, że zasób Twojego archiwum będzie się cieszył dużym zainteresowaniem odbiorców.
- Aspekt ratowniczy – nie wolno zapominać o tak ważnej części działalności archiwów społecznych jak ratowanie zagrożonych zbiorów. Ten aspekt wpływa również znacząco na pozyskiwanie. Z archiwum może skontaktować się osoba, która będzie chciała przekazać swoje pamiątki, świadoma, że poza nią nikt się nimi nie zaopiekuje i że po jej odejściu mogą zostać wyrzucone. Postaraj się wesprzeć

taką osobę w miarę swoich możliwości. Jeżeli jej materiały odpowiadają temu, czym zajmuje się Twoje archiwum społeczne, przyjmij ten dar. Jeżeli nie, wspólnie zastanówcie się, jakie miejsce będzie dla tych zbiorów najodpowiedniejsze.

- Wartość historyczna i kulturowa – archiwum w swojej działalności natknie się na materiały o bezsprzecznej wartości historycznej czy kulturowej dla danej społeczności. Dla jednego archiwum może to być dziennik miejscowej nauczycielki z okresu II wojny światowej, dla innego – pierwsze rysunki słynnego dziś malarza, który urodził się w danej miejscowości. Takie materiały warto opracować i przedstawić społeczności ich znaczenie. Te działania można zrealizować we współpracy ze specjalistami z danych dziedzin.
- Wartość emocjonalna – również istotna, ponieważ nawet jeżeli część pozyskiwanych zbiorów nie będzie miała wartości historycznej i nie rzuci nowego spojrzenia na znane już fakty i wydarzenia, może mieć wartość sentymentalną dla danej społeczności czy grupy, wzbudzi w niej emocje i pobudzi ją do nowej aktywności (przykładowo: do przekazywania zbiorów do archiwum). To kryterium różnie interpretowane przez różne archiwa, zatem to dane archiwum najlepiej będzie wiedzieć, o jakie materiały warto się postarać.

### **Czy należy gromadzić wszystko?**

Twórcy (lub twórca) archiwum społecznego zwykle mają już pomysł na jego działalność i wiedzą, jakiego tematu będą dotyczyły zbiory. Może to być archiwum społeczne ich miejscowości, zbierające od mieszkańców materiały związane z historią lokalną, albo archiwum zajmujące się losami konkretnej grupy zawodowej. Zatem materiały pozyskiwane do tego archiwum powinny dotyczyć tego wybranego tematu. Trzeba jednak pamiętać, że zakres działalności archiwum zawsze można rozszerzyć

i nie należy zamykać się na nowe rodzaje zbiorów. Nie oznacza to jednak, że powinno się gromadzić i przyjmować do archiwum wszystko, co przyniosą darczyńcy. Trzeba skupić się na tym, co najbardziej interesuje dane archiwum. Jeżeli w zasięgu danego archiwum pojawiają się inne, wartościowe materiały, warto się zastanowić nad ich przyjęciem.

Istnieje kilka rozwiązań w sytuacji, w której nie chcesz lub nie możesz przyjąć materiałów do archiwum. Wszystko zależy od powodów tej decyzji. Jeżeli materiały nie pasują do tematu, którym zajmuje się Twoje archiwum, powiedz o tym otwarcie, a zarazem osobie, która chce je przekazać, udziel wskazówek, co może ona z nimi zrobić. Wskaż jej inne miejsce, które chętnie zaopiekuje się jej zbiorami, lub pomóż w kontakcie z taką instytucją. Jeżeli natomiast wśród materiałów, które już wcześniej trafiły do archiwum i które okazują się dla niego ważne i cenne, znajdują się i takie, których nie chcesz zatrzymać w archiwum, poinformuj o tym darczyńcę i zaproponuj mu ich zwrot.

### **Od kogo pozyskiwać zbiory i z kim przy tym współpracować?**

W centrum aktywności archiwum społecznego stoją ludzie, którzy w nim działają, oraz społeczność, na rzecz której i z którą archiwum współpracuje. Zaufanie społeczne i poszerzający się krąg osób przekazujących swoje cenne, unikatowe pamiątki mają ogromny wpływ na archiwum społeczne. Oczywiście, pewną rolę odgrywa tu również czas – stopniowo, dzięki kolejnym działaniom, archiwum staje się bardziej znane, wzbudza większe zaufanie i krąg darczyńców się poszerza.

Pamiętaj, że zbiory możesz pozyskiwać z wielu źródeł, a także je – jak to nazywają archiwiści – wywoływać, np. poprzez nagrywanie historii mówionej. ▶ Napływ zbiorów do archiwum społecznego nie ma stałego charakteru. Nie ma też reguły, w jakiej liczbie czy wielkości takie materiały będą przekazywane (mogą to być zarówno jedna fotografia, jak i cztery albumy ze zdjęciami).

▶ Więcej o nagrywaniu historii mówionej przeczytasz w tekście na s. 40–57.

Oto kilka przykładów, od kogo możesz pozyskać zbiory do archiwum społecznego lub z kim warto nawiązać współpracę przy pozyskiwaniu:

- Osoby związane z tematem archiwum (otoczenie, społeczność) – jeżeli Twoje archiwum zajmuje się historią lokalną, to najlepszym źródłem pozyskania materiałów będą mieszkańcy danej miejscowości i okolic, a gdy archiwum skupia się np. na muzyce tradycyjnej, to najlepiej zwrócić się w pierwszej kolejności do wykonawców i do osób zainteresowanych tym tematem. Jeżeli obawiasz się braku reakcji mieszkańców na apel o przekazywanie zbiorów, warto zacząć od osób, które już znasz: od rodziny, sąsiadów, znajomych – uruchomi to efekt domina i pozwoli zachęcić inne osoby do przekazywania archiwaliów.
- Kolekcjonerzy – to ważna grupa, z którą wiele archiwów społecznych współpracuje. Jak sama nazwa wskazuje, posiadają oni własne kolekcje (często rodzinne) czy zbiory dotyczące np. określonego tematu czy danej miejscowości. Dzięki ustaleniu zasad współpracy korzystnych dla obu stron archiwum może zyskać szansę na udostępnienie zbiorów nieznanym szerszemu gronu odbiorców.
- Instytucje kultury (biblioteki, domy kultury, organizacje pozarządowe) – zanim archiwum zacznie gromadzić zbiory, warto sprawdzić, czy jakaś instytucja w okolicy już tego nie robi: może biblioteka przyjmuje pamiątki mieszkańców? Warto połączyć siły i tworzyć archiwum społeczne wspólnie.

Oczywiście, katalog osób i podmiotów, z którymi może współpracować Twoje archiwum przy pozyskiwaniu zbiorów, nie ma zamkniętego charakteru (mogą to być także lokalni historycy, miejscowi artyści, uczniowie itp.). Mogą też zdarzyć się sytuacje zaskakujące. Przykładowo: do archiwum zgłosi się mieszkaniec miejscowości, który wyjechał z niej 50 lat temu, albo znajdziesz zupełnie przypadkiem kontakt do osoby, która ma potencjalnie interesujące zbiory. A może spotkasz się z propozycją współpracy od jakiejś instytucji?



## Oryginał czy kopia cyfrowa?

Rozważmy jeszcze, co lepiej pozyskiwać: oryginały materiałów czy ich kopie cyfrowe. Zasób archiwum społecznego – jak już wspominaliśmy – w większości pochodzi od osób prywatnych. Często są to pamiątki rodzinne, gromadzone latami, więc nie wszyscy będą chcieli się z nimi rozstać. Jest to naturalne, a archiwiści społeczni powinni szanować taką decyzję. Gdy masz możliwość przyjęcia oryginalnych zbiorów i ich bezpiecznego przechowywania, zawsze będzie to najlepszy wybór. Natomiast jeżeli darczyńca nie chce rozstawać się ze swoimi materiałami, ale chętnie udostępni je do skopiowania, skorzystaj z takiej możliwości.

Zasób wielu archiwów społecznych stanowią jedynie pliki cyfrowe, co się wiąże zarówno z wyżej opisanym sposobem pozyskiwania zbiorów od osób prywatnych, jak i z brakiem miejsca do przechowywania oryginałów. Takie archiwa to np. Archiwum Cyfrowe Dąbia i Grzegórzek (zajmujące się tymi krakowskimi dzielnicami), które swoje zbiory udostępnia na portalu [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl) ([zbioryspoleczne.pl/archiwa/PL\\_2186](http://zbioryspoleczne.pl/archiwa/PL_2186)). Inny przykład to Giżyckie Archiwum Cyfrowe, prowadzone przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Giżycku, dysponujące portalem ze zdigitalizowanymi materiałami ([gac.gizycko.pl](http://gac.gizycko.pl)). Pamiętaj, że jeżeli wypożyczasz od kogoś zbiory do zdigitalizowania, które potem trzeba zwrócić, musisz podpisać stosowny dokument, zawierający dane osoby wypożyczającej zbiory oraz archiwum społecznego, które je wypożyczyło, liczbę wypożyczonych materiałów, jak również oba terminy: wypożyczenia i zwrotu.

### KOPIE CYFROWE ZBIORÓW

Należy zadbać o ich jakość. Wysokiej jakości kopia cyfrowa – skan lub zdjęcie – będzie wiernym odwzwierciedleniem oryginalnego materiału i z niej archiwum będzie mogło w przyszłości korzystać w celach edukacyjnych, wydawniczych czy wystawienniczych.

## Jak pozyskiwać zbiory?

Archiwum społeczne opiera się na społeczności, a co za tym idzie – na widoczności i na sile docierania do nowych osób i środowisk. Niezwykle ważną rolę odgrywa widoczność w mediach tradycyjnych i cyfrowych,<sup>▷</sup> przyczyniająca się również do

▷ Więcej o współpracy archiwum z mediami przeczytasz w tekście na s. 156–171.

tęgo, że działalność archiwum staje się coraz bardziej znana. W rezultacie poszerza się krąg osób przekazujących zbiory. Sposobów na pozyskiwanie zbiorów jest co najmniej kilka. Pamiętaj, że skuteczność tych pomysłów zależy też często od lokalnych lub środowiskowych warunków: to, co świetnie sprawdzi się w jednym archiwum, może nie mieć przełożenia na inny podmiot. Metoda prób i błędów może okazać się skuteczna i pożądana. Warto rozważyć, który sposób jest dla Twojego archiwum najlepszy i sprawdzi się w Twoim otoczeniu.

Niektóre archiwa przyjmują zbiory w trybie ciągłym (np. mają wyznaczony dzień, kiedy można przynieść materiały), inne preferują bardziej dynamiczne działania, czyli zbiory przyjmują przy okazji różnych wydarzeń i spotkań. Wiele stosuje obie metody – co wydaje się potencjalnie najskuteczniejsze.

Bardzo często w przypadku archiwów społecznych o ich popularności, a w konsekwencji – o napływie zbiorów, przesądza zaufanie. Jego zbudowanie jest procesem, który trwa, ale który daje poczucie, że działalność archiwum okazuje się ważna i potrzebna. Często to pierwsi darczyńcy, którzy widzą, jak wykorzystywane są ich cenne pamiątki i co się z nimi dzieje, polecają archiwum dalej i zachęcają swoich przyjaciół lub krewnych do podobnego przekazania pamiątek i wspomnień.

### **Przykłady działań ułatwiających pozyskanie zbiorów**

- Organizacja spotkań, wydarzeń o różnym charakterze – np. otwarte spotkania dotyczące tematów interesujących dla społeczności lokalnej, z udziałem gości, konkursy wiedzy o miejscowości, warsztaty. Może to być okazja do informowania o działaniach archiwum społecznego oraz zachęta do przekazania zbiorów. Zwłaszcza na początku warto jak najszerszej informować o istnieniu archiwum i wykorzystać do tego inne popularne imprezy, cieszące się zainteresowaniem. Oczywiście, możesz organizować wydarzenia poświęcone samemu archiwum, połączone z pozyskiwaniem zbiorów, ale na starcie warto zaczynać od łączenia pozyskiwania zbiorów z czymś dodatkowo przyciągającym odbiorców.



PRZYKŁAD ① Fundacja Machina Zmian w latach 2019–2021 zrealizowała projekt *Gdańsk – moje miejsce. Tworzymy kolaże. Sklejamy historie*. Obejmował on warsztaty kolażu organizowane w różnych dzielnicach miasta. Mieszkańcy przynosili na nie swoje zdjęcia i tworzyli z ich skanów kolaże. Wszyscy uczestnicy otrzymywali pocztówki z własnymi pracami, a wybrane kolaże były drukowane w dużych formatach i prezentowane na wystawach. W ramach projektu odbyły się także spotkania dotyczące historii poszczególnych dzielnic i spacerów po nich.

P ① Grafika przygotowana w ramach projektu Fundacji Machina Zmian *Gdańsk – moje miejsce. Tworzymy kolaże. Sklejamy historie*. Dotyczyła działań realizowanych w dzielnicy Biskupia Górka w 2020 roku.

- Przygotowywanie wystaw – dla działalności archiwum społecznego organizacja wystaw okazuje się bardzo ważna. Dzięki temu możesz pokazać, że materiały pozyskane od np. mieszkańców danej miejscowości nie leżą w szufladzie czy nie zostały wyłącznie zarchiwizowane na dysku komputera, ale są wykorzystywane i prezentowane. Organizacja wystaw to świetna promocja działań archiwum i zachęta dla kolejnych osób do przekazywania pamiątek. Zorganizowanie wystawy to też jasny sygnał dla darczyńców, że ich zbiory są cenne, warte prezentowania i społecznie ważne.



P ② Maj 2018, Lipa. Konsultacje z mieszkańcami przed wystawą „Lipa i okolice w fotografii”, przygotowaną przez Stowarzyszenie „Przyjaciele Ziemi Jednorożeckiej”. Z prawej Maria Weronika Kmoch, członkini stowarzyszenia.



P ④ Czerwiec 2019, Suchowola. Mariusz Bieciuk z Białostockiego Ośrodka Kultury (pierwszy z lewej) oraz Adriana Kapała i Dominik Czapigo z Fundacji Ośrodka KARTA podczas nagrywania Halimy Koryckiej. Wywiad został zrealizowany w ramach wspólnego projektu obydwu instytucji: *Na tatarskim szlaku – dokumentacja i popularyzacja tradycji i kultury Tatarów w województwie podlaskim.*

**PRZYKŁAD ②** Stowarzyszenie „Przyjaciele Ziemi Jednorożeckiej”, prowadzące Archiwum Społeczne Jednorożca, organizuje wystawy poświęcone poszczególnym miejscowościom z gminy Jednorożec. Poprzedzają je zbiórki zdjęć, na które mieszkańcy przynoszą swoje fotografie. Są one skanowane i – po konsultacji z darczyńcami – opisywane. Później można je obejrzeć na wystawie.

- Poszukiwania własne, kontakty bezpośrednie – archiwum społeczne może sięgać także do innych źródeł, czyli do

innych instytucji pamięci, takich jak archiwa lub muzea. Celem staje się wtedy nie tyle pozyskanie ich zbiorów, ile uzupełnianie informacji już znajdujących się w naszych zasobach, a dotyczących – przykładowo – historii czyjegoś życia, szczegółów właściwych jakiemuś wydarzeniu. Przy okazji otwierają się nowe możliwości na pozyskanie zbiorów. Poszukiwań nie warto ograniczać do instytucji – również internet jest miejscem, w którym warto sprawdzać wszystko: szukać osób, miejsc itd. To również najlepsza droga do nawiązania kontaktów z osobami, które mieszkają daleko od archiwum społecznego, a też mogą być darczyńcami, przy czym chodzi nie tylko o zbiory, lecz także o informacje.

**PRZYKŁAD ③** Stowarzyszenie Saga Grybów i Fundacja TRES to jedne z tych organizacji, które aktywnie i szeroko pozyskują informacje o swoich małych ojczyznach i ich dawnych mieszkańcach. Dzięki temu gromadzą zbiory.▷

▷ Więcej o działalności stowarzyszenia Saga Grybów przeczytasz w tekstach na s. 174–191, a Fundacji TRES – na s. 238–249.

- Realizacja projektów w terenie (dokumentacyjnych) – inną metodą gromadzenia zbiorów, właściwą archiwom społecznym, są zwłaszcza projekty nazywane dokumentacyjnymi lub terenowymi. Zazwyczaj dotyczą one większego obszaru (regionu, kilku miejscowości, np. paru wsi) i są zamknięte w określonym czasie. W trakcie takiego projektu najczęściej przeprowadza się wywiady oraz skanuje pamiętki w domach rozmówców. Po znalezieniu tematu oraz osób gotowych do udzielenia wywiadu największym wyzwaniem okazuje się pozyskanie środków finansowych (zazwyczaj na takie działania pozyskuje się grant lub dodatkowe fundusze). Takie projekty najlepiej realizować po jakimś czasie działania archiwum, gdy stanie się ono już bardziej rozpoznawalne i będzie miało za sobą pierwsze doświadczenie związane z nagrywaniem wywiadów i skanowaniem archiwaliów.

**PRZYKŁAD ④** Fundacja Ośrodka KARTA i Białostocki Ośrodek Kultury zrealizowały w 2019 roku projekt *Na tatarskim szlaku – dokumentacja i popularyzacja tradycji i kultury*



*Tatarów w województwie podlaskim*. Podczas wyjazdu dokumentacyjnego nagrano relacje biograficzne polskich Tatarów i zeskanowano ich zbiory fotograficzne. Wszystkie materiały opracowano. W 2020 roku Białostocki Ośrodek Kultury przygotował wystawę na bazie pozyskanych zbiorów, prezentowaną w siedzibie instytucji, a następnie – w Centrum Trzech Kultur w Suchowoli, w Muzeum Ziemi Sokólskiej Sokólskiego Ośrodka Kultury i w Uniwersyteckim Centrum Kultury w Białymstoku.

Jeszcze więcej wskazówek i inspirujących pomysłów na pozyskanie zbiorów znajdziesz w tekstach znajdujących się w części drugiej tego podręcznika.

### **Co może pomóc w pozyskiwaniu zbiorów?**

- Przygotowanie ogłoszenia o przyjmowaniu zbiorów – takie ogłoszenie będzie nośnikiem informacji o naszym działaniu. Należy więc przemyśleć treść i projekt graficzny. Sprawdzają się ogłoszenia z niewielką liczbą słów, czytelne dla różnych osób. Pamiętaj, żeby w ogłoszeniu zamieścić następujące informacje: jakie materiały pozyskujemy do zbiorów, w jakiej formie (np. czy prosimy o przynoszenie oryginałów, a na miejscu je skanujemy, po czym zwracamy właścicielom), gdzie i kiedy przyjmujemy zbiory, jakie są dane kontaktowe archiwum, czym jeszcze się zajmujemy (tu się przyda odsłanie do szerszych informacji o naszych działaniach, dostępnych np. na stronie internetowej archiwum społecznego lub na jego profilu w serwisie społecznościowym). Ważne jest szerokie rozpowszechnienie ogłoszenia o przyjmowaniu zbiorów – możesz je umieścić na stronie internetowej lub w formie ulotek lub plakatów zostawić w kluczowych punktach, gdzie pojawiają się mieszkańcy. Możesz również ogłaszać swoje działania na profilu swojej organizacji czy instytucji w serwisie Facebook lub w innych mediach społecznościowych (pamiętaj jednak, że nie warto ograniczać

Grupa nieformalna „Mneme”, Gminny Ośrodek Kultury w Samborcu  
i Gminna Biblioteka Publiczna w Samborcu

z a p r a s z a j ą

# STWÓRZMY RAZEM ARCHIWUM SPOŁECZNE GMINY SAMBORZEC

ZBIERAMY:

- WSPOMNIENIA
- STARE FOTOGRAFIE
- DOKUMENTY
- MAPY • POCZTÓWKI
- PAMIĄTKI
- NARZĘDZIA



**PRZEKAŻ HISTORIĘ I TRADYCJĘ KOLEJNYM POKOLENIOM**  
PRZYJDŹ DO NAS LUB ZAPROŚ NAS DO SIEBIE:



ZESKANUJEMY



NAGRAMY



SFOTOGRAFUJEMY

Samborzec 43

15 831 44 43 w. 24 lub 43

@ archiwum.samborzec@gmail.com

facebook.com/archiwum.samborzec

Dofinansowano ze środków programu „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Ośrodek Promowania i Wspierania Przedsiębiorczości Rolnej w Sandomierzu.



AKADEMIA ROZWOJU  
FILANTROPII W POLSCE



Polsko-Amerykańska  
Fundacja Wolności



Fundacja Promocji Kultury



SABORRE



PATRONI MEDIALNI



ARCHIWUM  
SPOŁECZNE



GOK



Biblioteka  
Publiczna  
w Samborcu



Remidiate



Centrum  
archiwalny  
społeczny



rekiard



TVCOPERNIC  
KULTURA I HISTORIA



STV INFO



radio  
Główny



się do nich, ponieważ nie każda osoba korzysta z tego typu portali). Różnorodna formuła rozpowszechniania informacji – cyfrowa oraz drukowana – okaże się najskuteczniejsza.

- Współpraca z mediami i innymi podmiotami – w celu szerszego rozpowszechnienia informacji o pozyskiwaniu zbiorów warto nawiązać kontakt z lokalną prasą, z tamtejszym radiem czy z telewizją regionalną. Przyda się też współpraca z innymi organizacjami czy instytucjami, które w swoich

Ogłoszenie zachęcające do włączenia się w tworzenie Archiwum Społecznego Gminy Samborzec, założonego przez Gminny Ośrodek Kultury w Samborcu i Gminną Bibliotekę Publiczną w Samborcu.

siedzibach mogą powiesić plakaty o zbiorce materiałów. Warto również się zorientować, czy w okolicy działają klub seniora lub uniwersytet trzeciego wieku – ich członkowie to potencjalni darczyńcy. A może szkoła byłaby zainteresowana udziałem w budowaniu takiego archiwum i zaangażowaniem w to swoich uczniów?

### **Dokument potwierdzający przyjęcie zbiorów do archiwum**

Wiesz już, jakie zbiory możesz pozyskiwać, od kogo i w jaki sposób to robić. Teraz warto wspomnieć o formalnościach, których w przypadku archiwów społecznych jest niewiele. Pozyskiwanie musi się jednak wiązać z pewnymi czynnościami zabezpieczającymi zarówno archiwa społeczne, jak i osoby przekazujące do nich swoje zbiory. Kluczowe okazuje się przygotowanie zaświadczenia potwierdzającego pozyskanie materiałów na potrzeby archiwum społecznego.

#### **PRZYJMOWANIE ZBIORÓW**

Pozyskanie materiałów (zarówno oryginalnych, jak i cyfrowych) należy potwierdzić podpisaniem stosownego dokumentu. Za każdym razem jeden egzemplarz otrzymuje darczyńca, a drugi zostaje w archiwum.

*Informacje, które powinny znaleźć się w takim dokumencie, to:*

- dane archiwum, do którego są przyjmowane materiały archiwalne;
- dane osoby przekazującej zbiory;
- opis przyjmowanych materiałów (mniej lub bardziej szczegółowy, zależnie od ilości);
- informacja o własności i statusie autorskoprawnym materiałów (czy osoba przekazująca jest właścicielem tych materiałów czy ich twórcą, czy przysługują jej majątkowe prawa autorskie itp.);
- określenie zakresu, w jakim można korzystać z przekazanych zbiorów (w przypadku materiałów będących utworami są to tzw. pola eksploatacji), przy czym najlepszym



rozwiązaniem dla archiwum jest możliwość szerokiego wykorzystania zbiorów w różnych formach (drukiem, cyfrowej itd.) i w różnych działaniach (upowszechniających, wydawniczych, wystawienniczych, edukacyjnych itd.). Należy także zawrzeć informację, czy archiwum może udostępniać pozyskane zbiory innym osobom (które będą chciały np. pokazać je na wystawie lub wykorzystać w działaniach edukacyjnych);

- informacje dotyczące wizerunku ofiarodawcy (czy został zarejestrowany w przekazanych materiałach, czy ofiarodawca zgadza się na jego wykorzystanie);
- informacje o przetwarzaniu danych osobowych ofiarodawcy przez archiwum (według obowiązujących przepisów prawnych, czyli tzw. RODO).▷

▷ Więcej o statusie autorsko-prawnym materiałów, o ochronie wizerunku i o przetwarzaniu danych osobowych przeczytasz w tekście na s. 130–145.

Dobłą praktyką jest zaproponowanie darczyńcy nie tylko jednej papierowej kopii dokumentu, lecz także kopii cyfrowych jego zbiorów (jeżeli zostaną wykonane) oraz pliku z nagrany m wywiadem (jeżeli został przeprowadzony).

### **Dlaczego posiadanie pisemnego potwierdzenia pozyskania materiałów jest takie ważne?**

Taki dokument jest dla archiwum potwierdzeniem, jakie zbiory do niego trafiły i że archiwum może z nich korzystać. Okazuje się ważny również w kontekście udziału w konkursach dotacyjnych. Coraz częściej wśród wymagań formalnych pojawia się oświadczenie o statusie autorskoprawnym danych materiałów – dokumentacja potwierdzająca przyjęcie zbiorów chroni archiwa również w tym przypadku i gwarantuje im spełnienie jednego z wymagań konkursowych. Tu ważna uwaga: często w odniesieniu do archiwów społecznych podpisanie dokumentu przy pozyskaniu zbiorów nie jest równoznaczne z nabyciem pełni praw do nich, gdyż pozyskane zbiory mogą mieć skomplikowany czy też różnorodny status autorskoprawny. Może się okazać, że trzeba będzie go zweryfikować. Niemniej podpisanie dokumentu przyjęcia zbiorów

do archiwum to pierwszy i bardzo ważny krok, po którym często powinny nastąpić kolejne.

Podpisanie dokumentu jest też ważne dla osoby przekazującej swoje zbiory do archiwum. Dla niej to dowód na to, że oddaje ona swoje pamiętki do odpowiedzialnej instytucji, która się nimi właściwie zajmie. Takie drobne rozwiązanie formalne może przelżyć się na zaufanie – pokazać, że archiwum poważnie podchodzi do każdego ofiarowanego materiału.

### **Kontakty z darczyńcami zbiorów – wskazówki**

Do spotkania z darczyńcą warto się przygotować. Zarezerwuj sobie nieco więcej czasu na rozmowę, poproś tę osobę o przygotowanie informacji o materiałach, które chce ona przekazać lub udostępnić do zeskanowania. Pamiętaj też o podziękowaniu za każde udostępnione zdjęcie czy za każdy przekazany dokument. Często są to pamiętki rodzinne, materiały najcenniejsze dla danej osoby, z którymi bardzo trudno się rozstać. Dobrą praktyką jest przygotowanie wzoru podziękowania na piśmie – taki druk należy wręczyć każdemu ofiarodawcy. Jeżeli masz taką możliwość, warto np. raz do roku zorganizować spotkanie poświęcone darczyńcom i podczas niego wyrazić wdzięczność za obdarzenie Twojego archiwum zaufaniem i za powierzenie mu zbiorów. Zauważ także, że to darczyńcy okazują się pierwszym i często najlepszym źródłem wiedzy o przekazywanych lub udostępnianych materiałach. Warto utrzymywać z tymi osobami kontakt i móc je dopytać o szczegóły w trakcie opracowywania zdjęć i dokumentów przez nich przekazanych. Możliwe również, że ofiarodawcy zostaną wolontariuszami w archiwum i wesprą je np. w opracowywaniu innych zbiorów.

### **Pozyskanie zbiorów to nie wszystko**

Zbieranie materiałów archiwalnych to pierwszy ważny krok dla każdego archiwum społecznego. Jest to także wstęp do różnych działań – popularyzatorskich, edukacyjnych, animacyjnych – które

pozwolą na wykorzystanie potencjału tkwiącego w pozyskanych zbiorach: na budowanie wokół nich narracji o wydarzeniach, osobach, miejscach, na odtwarzanie historii i emocji zawartych w pozyskanych materiałach. To też po prostu wspiana archiwalna przygoda, dająca wiele satysfakcji.

# Zbieramy opowieści. Historia mówiona w praktyce archiwum społecznego

- Adriana Kapała – historyczka, archiwistka, doktorantka na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie przygotowuje rozprawę dotyczącą historii mówionej w archiwach społecznych. Koordynatorka szkoleń i edukacji w Centrum Archiwistyki Społecznej. Szkoli archiwistów społecznych m.in. z rozpoczęcia działalności archiwalnej oraz z nagrywania i opracowania wywiadów.

Każdy z nas nosi w swojej pamięci wiele wspomnień. Dotyczą one naszego dzieciństwa, bliskich, przyjaciół, ale też wydarzeń, których byliśmy uczestnikami lub świadkami. Te wspomnienia można zachować dzięki ich nagrywaniu, a także za sprawą dokumentów oraz zdjęć pozyskanych przy okazji nagrywania.

Ten rozdział pokazuje, jak rozpocząć przygodę z nagrywaniem takich wspomnień, czyli z historią mówioną, i jak przygotować się do tego, co w niej najważniejsze – do spotkania z rozmówcą.

W tekście zamiennie używam terminów *wywiad* oraz *relacja*. Osobę nagrywaną określam mianem *rozmówcy*, ale możesz spotkać się też z innymi określeniami, takimi jak *świadek historii* czy *interlokutor*.

## HISTORIA MÓWIONA

W najprostszym rozumieniu – to dowiadywanie się o przeszłości za pomocą wywiadów. To również zabezpieczenie, archiwizacja i udostępnianie zebranych nagrań.

### **Dlaczego archiwa społeczne nagrywają historie mówione?**

Po pierwsze – żeby zachować relacje osób najstarszych, które do tej pory nie dzieliły się swoją historią. Archiwiści społeczni mogą w ten sposób ocalić opowieści, które nie były do tej pory wysłuchane i o które nikt często wcześniej nie pytał. To bardzo ważna cecha historii mówionej, mającej w swoim pierwotnym założeniu oddawać głos właśnie tym osobom, które nie zostawiają po sobie innego rodzaju świadectw.

Po drugie – archiwum społeczne chętnie podejmuje się realizacji nagrań, ponieważ dzięki temu można zachować wspomnienia o pojedynczych ludziach. A to właśnie ludzie stoją w centrum zainteresowania każdego archiwum społecznego – historie ich życia i działalności są esencją tego, co znajdziemy w większości inicjatyw tego typu.

Nagrywanie to również próba uchwycenia pokoleniowej pamięci – o wydarzeniach, których nie doświadczyliśmy bezpośrednio, ale które są obecne w naszym życiu właśnie poprzez społeczną pamięć. Najlepszym przykładem jest II wojna światowa, o której pamięć i której doświadczenie są wciąż społecznie żywe i obecne – realizuje się projekty nagrywania kolejnych pokoleń (np. potomków powstańców warszawskich).

Historia mówiona to jednak nie tylko utrwalanie przeszłości, lecz także działanie angażujące tu i teraz: pozwalające na wejście w indywidualną, niekiedy wręcz emocjonalną, relację z drugim człowiekiem. Gdy powiększamy kolekcję nagrań w archiwum społecznym, budujemy również pewną wspólnotę pamięci, którą chcemy zachować – niezależnie od tego, czy będziemy nagrywać tylko najstarsze osoby z naszej społeczności lub grupy, czy posłużymy się innym kryterium. Coraz więcej projektów dotyczy np. pasji, zawodu, przynależności lub poczucia tożsamości z daną grupą (etniczną, religijną, zawodową itp.). Przykłady takich projektów znajdziesz w drugiej części podręcznika.

### **Dlaczego warto nagrywać wywiady biograficzne?**

Wywiad o całym życiu (nazywany wywiadem biograficznym lub narracyjno-biograficznym) to dobra metoda, żeby utwalić całościową opowieść jednej osoby o jej losach, przeżyciach, uczuciach i emocjach. Warto nagrywać właśnie takie wywiady. Nawet jeżeli interesuje Cię jeden konkretny temat, np. działalność zawodowa lub hobby danej osoby, warto spojrzeć szerzej na jej biografię i na kontekst jej życiowych wyborów. W takim wywiadzie może się pojawić wiele różnorodnych tematów i opowieści, które w przyszłości będzie można wykorzystać choćby do badań lub do przygotowania wystawy. Niektóre fakty z życia naszych rozmówców mogą być też unikatowe – tym bardziej warto umożliwić komuś swobodne opowiedzenie o nich.

Pamiętaj, że wywiad nie zawsze musi być biograficzny – gdy zdecydujesz się na rozmowę tematyczną, jej przebieg będzie inny, a ramy wywiadu od początku wyznaczy zestaw pytań przygotowanych przez Ciebie.

*Wywiad biograficzny składa się z dwóch części, którymi są:*

- Część swobodna – to w niej osoba udzielająca wywiadu opowiada nam o swoim życiu. Tę część możesz zacząć od słów:

„Proszę się przedstawić i opowiedzieć mi historię swojego życia”. Jeżeli w trakcie tej części pojawią się w Twojej głowie pytania lub chęć rozwinięcia jednego z wątków poruszonych przez rozmówcę, najlepiej je zanotuj. W tej części staramy się nie przerywać wypowiedzi, a pytania zadajemy dopiero w części drugiej. Nie bój się też chwil ciszy i zastanowienia. To normalne, że mogą się one pojawić, zwłaszcza na początku rozmowy, gdy rozmówcy może towarzyszyć stres.

- Część z pytaniami – następująca po części swobodnej. Możesz zadać wtedy pytania zarówno dotyczące tego, o czym była mowa w czasie swobodnej wypowiedzi, jak również te przygotowane przed wywiadem. Pamiętaj, że wywiad historii mówionej może być dłuższy niż czas zarezerwowany na jedno spotkanie. Oczywiście, nie zawsze zachodzi możliwość powrotu do rozmówcy, ale jeżeli okoliczności sprzyjają, zachęcam Cię do umówienia kolejnego spotkania lub spotkań.

Każde spotkanie to indywidualna i niepowtarzalna sytuacja. Dlatego część swobodna może trwać zarówno dwie godziny, jak i... dwie minuty! Jest to normalna sytuacja, ponieważ każdy opowiada inaczej. Zależy to od wielu czynników, takich jak: wrodzony talent do opowiadania, kompetencje językowe, czas na przygotowanie, pewność siebie czy stan zdrowia. Niekiedy więc z części swobodnej trzeba zrezygnować i od razu przejść do zadawania pytań.

### **Jak znaleźć rozmówców?**

Pytanie, które często nurtuje osoby zamierzające nagrać pierwszy wywiad, brzmi: Jak znaleźć osoby, które podzielą się z nami swoją historią? Bardzo często wiele zależy od naszych osobistych kontaktów oraz od rozpoznawalności naszego archiwum czy naszej grupy. Szukaj rozmówców w swoim otoczeniu: wśród znajomych, w klubie seniora, na uniwersytecie trzeciego wieku, w domu kultury, wśród czytelników biblioteki. Przedstawiciele

specyficznych zawodów albo pasjonatów możesz również szukać w internecie (np. skontaktować się z organizacją zrzeszającą osoby zainteresowane danym tematem). Jeżeli szukasz rozmówców odpowiadających konkretnemu tematowi, np. pracowników dawnego zakładu przemysłowego, sprawdź, czy nie powstały o tym jakieś publikacje. Za ich pośrednictwem dotrzesz do poszukiwanych osób.

Po wywiadzie zawsze pytaj swojego rozmówcę o inne osoby polecane do nagrania. Może wtedy dojść do efektu kuli śnieżnej i dzięki poleceniom dotrzesz do kolejnych rozmówców.

Niekiedy możesz spotkać się też z odmową udzielenia wywiadu – to naturalne, więc się nie zniechęcaj. Zdarza się, że potencjalni rozmówcy pod wpływem innych osób, które podzieliły się swoją historią, zmieniają zdanie, a nawet jeżeli nie chcą podzielić się swoją opowieścią, mogą polecić inne osoby.

Pierwszy kontakt z rozmówcą możesz nawiązać telefonicznie lub mailowo – zależnie od preferencji danej osoby. Pamiętaj, żeby już w czasie rozmowy lub wymiany wiadomości poinformować o celach, którym posłuży ten wywiad. Jeżeli interesują Cię również zdjęcia czy dokumenty posiadane przez tę osobę, zapytaj ją, czy nimi dysponuje i czy zgodzi się na ich zeskanowanie. Coraz rzadziej się zdarza, że do rozmówców dostaniesz się bez zapowiedzi, przykładowo – metodą od drzwi do drzwi. Takie sytuacje nie są jednak wykluczone.

### **Czym nagrywać?**

Drugim dylematem osoby zamierzającej nagrywać wywiady jest wybór sprzętu do nagrywania. Jeżeli zdecydujesz się na wywiady audio, zachęcam Cię do zainwestowania w profesjonalny dyktafon, który może nagrywać w formacie WAVE (format bezstratny, czyli taki, który zachowuje wysoką jakość odtwarzanego dźwięku i nie traci szczegółów, w przeciwieństwie do – zajmującego mniej miejsca na dysku komputera, ale stratnego – formatu MP3). Niekiedy pierwsze wywiady są przeprowadzane za pomocą smartfona – szybki rozwój technologii sprawił, że nagrania zrealizowane na telefonie mają coraz lepszą jakość. Jednak dyktafon to



sprzęt przeznaczony tylko do nagrywania, natomiast telefon pełni też inne funkcje i jeżeli wywiad trwa kilka godzin, mogą się one uaktywnić i negatywnie wpłynąć na jakość nagrania.

Niektóre instytucje czy organizacje realizują wywiady z wykorzystaniem kamery. Na pewno wywiad nagrywany profesjonalną kamerą wymaga bardziej zaawansowanych przygotowań – mogą być potrzebne dodatkowe akcesoria, takie jak lampy. Ponadto plik z nagraniem wywiadem wideo jest cięższy od pliku audio – zajmuje więcej przestrzeni cyfrowej. Ostateczna decyzja należy do Ciebie. Możesz stosować też obie metody – zależnie od przyjętych założeń czy od preferencji rozmówców.

### **Dobry wywiad – krok po kroku**

Z tej części rozdziału dowiesz się, jak przygotować się do wywiadu od strony technicznej oraz pod względem merytorycznym. Porady techniczne będą dotyczyły przede wszystkim dyktafonu.

#### *Przygotowanie sprzętu przed nagraniem*

Zacznijmy od kwestii technicznych – jeżeli dopiero planujesz zacząć swoją przygodę z historią mówioną, polecam przed pierwszą rozmową (ale i przed kolejnymi) zaglądnąć do tej listy – pozwoli to na zmniejszenie stresu przed wywiadem oraz zapewni dobre przygotowanie.

Przed spotkaniem z rozmówcą należy pamiętać o następujących zagadnieniach:

- konfiguracja sprzętu – polskojęzyczne instrukcje do większości dyktafonów znajdziesz w internecie; ważne, żeby nagrywanie ustawić w formacie WAVE, zapewniającym najwyższą jakość dźwięku;
- sprawdzenie sprzętu – przed pierwszym wywiadem upewnij się, czy sprzęt działa, ponadto nagraj i odsłuchaj swój głos, żeby oswoić się ze sprzętem;

#### **NA NAGRANIE ZABIERZ:**

sprzęt do nagrywania, zapasowe baterie lub akumulatory, notatnik i długopis, wodę, swoje wcześniejsze notatki i przygotowane pytania, jak również dokument poświadczający zgodę na nagranie, sporządzony w dwóch egzemplarzach.

- zasilanie – weź naładowane akumulatory lub baterie, pamiętaj również o zapasowych, a jeżeli planujesz realizację dużej liczby nagrań, zainwestuj w akumulatory z ładowarką;
- sprzęt dodatkowy – do dyktafonu możesz podłączyć zewnętrzny mikrofon, przydatny do zminimalizowania szumów i dźwięków otoczenia (zwłaszcza gdy nie możemy inaczej im zapobiec), oraz słuchawki (może dzięki nim poczujesz się pewniej przy pierwszym wywiadzie, decyzja o ich użyciu zależy jednak od Ciebie).

*Pamiętaj również o dodatkowych rzeczach, które należy zabrać na nagranie. Są to:*

- notatki, zeszyt, długopis – w trakcie wywiadu możesz notować pytania lub zagadnienia, o które chcesz dopytać rozmówcę;
- dokument poświadczający zgodę na nagranie – który zostanie podpisany przez Ciebie oraz przez rozmówcę, więc potrzebne będą dwa egzemplarze: jeden z nich zostawiamy rozmówcy, drugi zabieramy do archiwum (dobrze go zeskanować i przechowywać w folderze z nagraniem). Taki dokument powinien zawierać następujące informacje: dane rozmówcy, dane osoby nagrywającej i podmiotu, dla którego wywiad jest nagrywany, zgodę rozmówcy i Twoją na rejestrację wywiadu, na jego wykorzystanie (określenie pól eksploatacji wywiadu, w tym – zarejestrowanego wizerunku). Powinny tam się znaleźć również zapisy dotyczące przetwarzania danych osobowych (według obowiązujących regulacji prawnych, czyli tzw. RODO).

*Miejsce nagrania i warunki w nim panujące*

Warunki, w których będziemy przeprowadzać wywiad, są bardzo ważne, ponieważ wpływają na poczucie bezpieczeństwa

rozmówców oraz na komfort rozmowy – zwłaszcza gdy wywiad może trwać wiele godzin.

Pamiętaj o:

- zamkniętym pomieszczeniu, do którego nie będą wchodzić inne osoby;
- stole czy biurku, na którym umieścisz sprzęt (głośniki dyktafonu lub mikrofon powinny być skierowane w stronę rozmówcy);
- odpowiednim ustawieniu dyktafonu (ok. 0,5–1 m od rozmówcy, przy czym dyktafon powinien stać albo leżeć: nie trzymaj go w ręce, ponieważ może to spowodować zakłócenia dźwięku);
- zminimalizowaniu dźwięków z zewnątrz (zamknięcie okien, wyłączenie pralki, telewizora itp.).

Pamiętaj, żeby unikać miejsc głośnych – przeprowadzenie takiego wywiadu w kawiarni czy w parku na ławce może być trudnym przedsięwzięciem: chodzi nie tylko o jakość samego nagrania, lecz także o trudność w zbudowaniu dobrej atmosfery. Najlepszym miejscem do przeprowadzenia rozmowy jest po prostu dom rozmówcy, ale jeżeli z jakichś względów nie możesz tam zrealizować wywiadu, to warto wybrać inne zamknięte pomieszczenie, przykładowo – skorzystać z uprzejmości miejscowej biblioteki czy pobliskiego domu kultury. Oczywiście, na niektóre prawdopodobne sytuacje nie mamy wpływu – chodzi tu o odgłosy wydawane przez domowego zwierzaka lub o próbę włączenia się kogoś z domowników do rozmowy. Sytuacja idealna to wywiad jeden na jeden, czyli bezpośrednie spotkanie dwóch osób, ale może się zdarzyć, że osoba, z którą przeprowadzamy wywiad, będzie potrzebowała pomocy w jego trakcie – głównie ze względu na stan zdrowia. Nie rezygnuj wtedy z rozmowy. Taki wywiad też będzie wartościową opowieścią. Pamiętaj również, że profesjonalny dyktafon zbiera wszelkie szумы, a także inne odgłosy: chrząknięcia czy stukania (niektórzy mogą odruchowo stukać ręką w stół lub klikać długopisem – spróbuj opanować te odruchy i poproś o to również swojego rozmówcę).

Niezależnie od kwestii technicznych należy również przygotować się merytorycznie. Jeżeli to możliwe, pozyskaj informacje o swoim rozmówcy. W przypadku mniej znanych osób będzie to trudniejsze, ale gdy ktoś – przykładowo – pełnił jakąś ważną funkcję albo zajmował się czymś nietuzinkowym, to informacje o tej osobie możesz sprawdzić w internecie lub podpytać jej znajomych.

Przygotuj również pytania, które zadasz rozmówcy. Gdy wywiady nagrywamy w ramach projektu i dodatkowo przeprowadzają je dwie – trzy osoby (a może i więcej), warto ujednoczyć zestaw pytań zadawanych podczas takiej rozmowy. Jest to również dobra okazja do pracy w grupie przed rozpoczęciem samego procesu nagrywania. Gdy jesteście grupą, która nagrywa, warto też spotykać się co jakiś czas i rozmawiać o tym, co udało się Wam nagrać, przed jakimi wyzwaniem stanęliście itp.

Pamiętaj, że opowieści naszych rozmówców mogą być różne: niekiedy w czasie pierwszego spotkania nie zdążymy zadać przygotowanych pytań. Może się jednak zdarzyć, że ktoś nie będzie czuł się swobodnie w formule opowieści, więc będziemy musieli nakierować go na temat nas interesujący. Warto mieć pod ręką również takie otwarte, pomocnicze pytania. Czasami ktoś, z różnych względów, nie będzie w stanie opowiedzieć nam swojej historii bez naszej pomocy w postaci pytań. Powinny mieć one charakter otwarty – aby pomóc naszemu rozmówcy właśnie w otwarciu pamięci.

PRZYKŁAD ① Pytania otwarte odwołujące się do dzieciństwa:

- Czym zajmowali się Pana/Pani rodzice?
- Jak wyglądał Pana/Pani rodzinny dom?
- Jak bawił/bawiła się Pan/Pani w dzieciństwie?
- Jakie były Pana/Pani ulubione potrawy w dzieciństwie?

*Podczas realizacji wywiadu*

Każdy wywiad jest inny. Z każdym kolejnym będziesz zbierać cenne doświadczenie. Tym, co na pewno jest ważne na początku,

okazują się umiejętność słuchania oraz empatia w stosunku do nagrywanych osób. Jednak zawsze warto pamiętać o przygotowaniach, które zmniejszą nasz stres i pozwolą na realizację dobrego wywiadu.

Postaraj się aktywnie słuchać, ale ogranicz się do kiwania głową i do kontaktu wzrokowego z nagrywaną osobą – bez dźwięków typu „mhm”, „aha” (bo one też się nagryją). W trakcie rozmowy możesz również co jakiś czas zerkać na dyktafon, aby sprawdzić, czy wszystko się nagrywa. W większości dostępnych modeli o nagrywaniu informuje zapalona czerwona lampka [REC].

W czasie wywiadu mogą pojawić się trudne momenty: emocje, płacz. Nie bój się tego – to naturalne, ponieważ bardzo często to pierwszy (i być może jedyny) raz, kiedy ktoś opowiada historię swojego życia. W takiej trudnej sytuacji możesz zaproponować przerwę, warto mieć też pod ręką szklankę wody. Nie martw się też chwilą ciszy w wywiadzie – opowiadanie może wywołać wspomnienia ukryte do tej pory głęboko w pamięci. Staraj się również nie komentować wypowiedzi swojego rozmówcy ani nie poprawiaj jego słów – na odniesienie się do treści relacji przyjdzie czas w części z pytaniami.

#### *Pozyskanie innych zbiorów przy okazji nagrywania wywiadu*

Przy okazji nagrywania wywiadów warto pozyskać jeszcze inne materiały dotyczące rozmówcy – zdjęcia, dokumenty. Można je zeskanować bezpośrednio po wywiadzie. Jeżeli pamiętek jest więcej i zachodzi możliwość powrotu do rozmówcy, możesz poprosić o wypożyczenie ich do zeskanowania. Nie każdy jednak będzie chciał nam powierzyć swoje cenne rodzinne pamiątki, dlatego warto być na to przygotowanym i mieć ze sobą sprzęt – lub wrócić z nim za jakiś czas. W czasie nagrania warto wykonać również zdjęcie portretowe rozmówcy aparatem czy smartfonem. Będzie to nie tylko pamiątka, lecz także przydatna ilustracja, gdy nagranie umieścisz chociażby na stronie internetowej. Możesz również wykonać wspólne, pamiątkowe zdjęcie.

## Po wywiadzie

### *Zabezpieczenie pliku (lub plików) z nagraniem i wstępna obróbka techniczna*

Koniec wywiadu nie oznacza końca pracy związanej z pozyskaną relacją. Po zakończeniu nagrania jak najszybciej zgraj plik (pliki) z wywiadem na inny nośnik – np. na dysk zewnętrzny czy na dysk komputera. Docelowo nagranie należy przechowywać zawsze w trzech kopiach, <sup>▷</sup> które powinny być „surowe”, czyli niepoddane obróbce. Jeżeli rozmówca poprosił o usunięcie jakichś fragmentów już w czasie spotkania, należy je wyciąć z relacji. Możesz usunąć również niespodziewane dźwięki, takie jak dzwoniący telefon, przerwanie rozmowy przez kogoś (o ile to możliwe, bez utraty treści relacji). Do obróbki dźwięku możesz skorzystać z darmowego programu, takiego jak Audacity – w internecie znajdziesz wiele poradników dotyczących jego obsługi. Jeżeli wywiad został nagrany na kilka ścieżek (czyli w kilku oddzielnych plikach dźwiękowych), do Ciebie należy decyzja, czy łączyć je w jeden plik. Jednak gdy wywiad okazuje się długi (powyżej 3 godzin), warto zostawić pliki podzielone na mniejsze fragmenty – będą one łatwiejsze do udostępniania w internecie.

▷ Więcej o przechowywaniu cyfrowych zbiorów przeczytasz w tekście na s.122–129.

Pliki w archiwum powinny być przechowywane w formacie WAVE, ale na potrzeby udostępniania ich w internecie możesz zapisać ich kopie w formacie MP3 (wykonać konwersję). Umożliwia to darmowy program komputerowy, wspomniany wyżej. Warto pamiętać, że zabezpieczenie pliku (lub plików) z wywiadem i wszystkich kopii to pierwszy krok do zapewnienia trwałości nagrania. Dzięki temu za kolejnych 15, 20, a może i 100 lat ktoś będzie mógł skorzystać z opowieści nagrywanych obecnie.

### *Porządkowanie nagrań*

Na dysku komputera utwórz folder, do którego będziesz dodawać nagrania. Tymczasowo możesz nazwać foldery danymi rozmówców (nazwisko\_imię), najlepiej bez polskich znaków.

PRZYKŁAD ② Nazwy folderu i podfolderów z materiałami  
pozyskanymi podczas nagrywania

Kowalski\_Jan [folder]

Kowalski\_Jan\_nagranie [podfolder]

Kowalski\_Jan\_zdjecia\_archiwalne [podfolder]

Kowalski\_Jan\_zdjecia\_wspolczesne [podfolder]

W trakcie porządkowania nagrań i ich opracowania należy nadać nagraniom sygnatury, zgodnie z systemem nadawania sygnatur przyjętym w archiwum. ▶ Nazwy robocze folderów i podfolderów oraz pliku (lub plików) z nagraniem trzeba wtedy zastąpić sygnaturami.

▶ Więcej o nadawaniu sygnatur zbiorom przeczytasz w tekście na s. 58–79.

### *Opis nagrania*

Niezależnie od fizycznego zabezpieczenia nagrania zachęcam Cię do wykonania – tuż po jego zakończeniu – krótkiego opisu każdego nagrania. W takim opisie powinny się znaleźć następujące informacje:

- data nagrania;
- miejsce nagrania;
- imię i nazwisko nagrywającego;
- imię i nazwisko osoby nagrywanej;
- czas trwania nagrania;
- tematy, wydarzenia pojawiające się w wywiadzie, okres, o którym opowiada osoba nagrywana;
- skrótowy biogram osoby nagrywanej.

Powyższy opis nagrania zawsze można rozszerzyć, zwłaszcza gdy nagranie okazuje się dłuższe niż pół godziny i zawiera wiele informacji. W takich sytuacjach zwykle poszerzamy biogram rozmówcy, dodajemy szczegółowe indeksy (tagi). Możemy również sporządzić streszczenie relacji. Streszczenie jest opisem treści nagrania w formie równoważników zdań, ze znacznikiem czasu (np. w odstępach co 5 minut), czyli z minutnikiem. Oznaczenie

momentu, w którym rozmówca zaczyna opowiadać o jakimś wydarzeniu lub miejscu, pozwala na późniejsze szybkie odnalezienie tego fragmentu w całym nagraniu. Pamiętaj, że streszczenie powinno oddawać treść nagrania i uwzględniać najważniejsze tematy, postaci i zagadnienia, które się w nim znalazły.

**PRZYKŁAD ③** Jest to przykład opisu nagrania, które już zostało uporządkowane w ramach zespołu lub zbioru archiwalnego. Struktura przykładu jest oparta na schemacie opisu przyjętym w Otwartym Systemie Archiwizacji, co znaczy, że nazwy kategorii informacji są takie same jak w OSA. ▶ W nawiasach kwadratowych podaję wskazówki dotyczące ich treści.

▶ Więcej o opisie archiwalnym przeczytasz w tekście na s. 58–79.

/ Sygnatura [jednostki archiwalnej]: 02\_01 [co oznacza, że to nagranie jest pierwszą jednostką archiwalną w zespole o sygnaturze 02]

/ Tytuł: Wywiad z Janem Kowalskim

/ Twórca [rozmówca i osoba nagrywająca]: Kowalski, Jan; Sadowska, Magdalena [na drugim miejscu, po średniku – personalia osoby, która nagrywała wywiad]

/ Data [nagrania]: 2020-05-22

/ Język: polski

/ Miejsce wytworzenia [nagrania wywiadu]: Zakopane

/ Biogram twórcy [rozmówcy]: Jan Kowalski urodził się w 1939 roku w Zakopanem. Jego rodzina pochodziła z Zakopanego, rodzice byli instruktorami narciarstwa. Jan Kowalski po ukończeniu Liceum im. Oswalda Balzera wyjechał do Krakowa, gdzie studiował historię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po ukończeniu studiów wrócił do Zakopanego. W 1964 roku ożenił się z Marią z domu Podolską. Pracował jako instruktor narciarstwa, wydał również dwie książki poświęcone historii Zakopanego.

/ Zawartość [opis wywiadu, np. w formie streszczenia ze znacznikiem czasu]:

[00:00:00]

Pierwsze wspomnienia z dzieciństwa; dom rodzinny; praca zawodowa rodziców.

[00:05:00]



Nauka w szkole; pierwsze wyprawy w góry; refleksja na temat szczęśliwego dzieciństwa.

[00:10:00]

Ukończenie szkoły podstawowej; dalsza nauka; wyjazdy do Krakowa do rodziny; wyprawy w góry ze znajomymi z liceum ogólnokształcącego; pierwsze wejście na Giewont.

[00:15:00]

Rozpoczęcie studiów w Krakowie; życie studenckie; Klub Studencki Żaczek; koledzy i koleżanki z roku itd.

/ Rozmiar ogółem [liczba nagranych wywiadów]: 1

/ Rodzaj dokumentacji: dokumentacja dźwiękowa [audio]

/ Czas nagrania: 1:45:30

/ Indeks geograficzny: Zakopane, Kraków, Polska

/ Indeks osobowy: Kowalski, Jan; Kowalska, Maria (z d. Podolska)

/ Indeks rzeczowy: narciarstwo, nauka, góry, szkoła, Liceum im. Oswalda Balzera, student, studia, Uniwersytet Jagielloński, Klub Studencki Żaczek, historia, historyk

Opis nagrania należy uzupełnić o informacje dotyczące możliwości jego wykorzystania. ▶

▶ Więcej o aspektach prawnych dotyczących wykorzystania nagrań przeczytasz w tekście na s. 130–145.

### *Transkrypcja wywiadu*

Zachęcam Cię do wykonania transkrypcji wywiadu. Ułatwi ona opracowanie nagrania (czyli sporządzenie opisu, którego przykład znajduje się wyżej), będzie przydatnym materiałem do późniejszej pracy z nagraniem (choćby historii mówionej warto przede wszystkim słuchać). Dzięki wykonaniu transkrypcji szybciej wybierzesz fragmenty do publikacji, do podcastu, a także po prostu sprawniej znajdziesz w nagraniu wątki, które kogoś zainteresują. Transkrypcja jest zatem podstawowym elementem wchodzącym w skład opracowania nagrania, dlatego warto ją wykonać dla każdego wywiadu, który znajdzie się w archiwum. To zadanie dla Ciebie, dla osoby współpracującej z archiwum czy dla wolontariusza. Tekst nagrania można też uzyskać

dzięki programom komputerowym. Taką funkcję ma też Otwarty System Archiwizacji, wspomniany wyżej. ▶ Przed wykonaniem transkrypcji (niezależnie od tego, w jaki sposób zostanie zrealizowana) warto ustalić kilka podstawowych zasad jej zapisu (zapis dialogów, nazwy obce, nierozpoznane słowa itp.). Aby transkrypcja stała się czytelna, możesz zastosować w niej minutnik (przykładowo – w odstępach pięciominutowych). Takie zaznaczenia ułatwią przeszukiwanie transkrypcji oraz jej ewentualną synchronizację z dźwiękiem.

▶ Więcej o tej funkcjonalności przeczytasz w tekście na s. 80–91.

### **Udostępnianie nagrania oraz zastrzeżenia z tym związane**

Nagranie możesz w części lub całości udostępniać w internecie (oczywiście, o ile masz na to zgodę rozmówcy). Możesz również zdecydować się na udostępnianie jedynie fragmentów lub większych części, poddanych montażowi. Wiele zależy od tego, jakie treści znajdują się w relacji. Pamiętaj, że w nagraniu mogą się znajdować informacje o innych osobach (w tym – o osobach żyjących), czasami – również kontrowersyjne oceny wydarzeń, osób czy miejsc. Przed publikacją całości nagrania rozważ, czy wszystkie informacje powinny być ogólnodostępne (podobnie – przy transkrypcji nagrania). Kwestie związane z etyką przy publikacji oraz przy wykorzystywaniu nagrania to szeroki temat, ale za każdym razem, kiedy masz wątpliwości, możesz skonsultować się z kimś, kto też nagrywa wywiady. Możesz zadać sobie pytanie o to, czy zgodzisz się na to, aby analogiczne treści dotyczące Ciebie znajdowały się w internecie. Warto sięgnąć również do rekomendacji dotyczących etyki nagrywania, przygotowanych przez Polskie Towarzystwo Historii Mówionej. Znajdziesz je na stronie internetowej organizacji.

Może się również zdarzyć, że to rozmówca poprosi, aby jakieś fragmenty nie były publikowane lub zostały usunięte z wywiadu – każdorazowo spełniaj prośbę nagranej osoby. Całkowite wycofanie nagrania z archiwum także może się zdarzyć, chociaż są to sytuacje bardzo rzadkie. Rozmówca ma również prawo zastrzec nagranie i – przykładowo – wyrazić zgodę na jego udostępnianie po upływie określonego czasu lub po swojej śmierci. Jeżeli



rozmówca wyraził taką prośbę, dodaj informację o tym w dokumencie potwierdzającym zgodę na nagranie, którą podpiszecie przed wywiadem.

Ⓒ 15 grudnia 2017, Warszawa. Jedno ze spotkań promujących komiks wydany przez Fundację Animacja, w ramach projektu *Praga Gada*. Spotkanie odbyło się w Centrum Promocji Kultury.

### Wykorzystanie nagrań historii mówionej w różnych działaniach

Historia mówiona cieszy się wśród archiwów społecznych dużą popularnością. Zrealizowane nagrania starają się one upowszechniać w różny sposób, wykorzystywać je w działaniach popularyzatorskich, edukacyjnych, animacyjnych. Przykłady wykorzystania takich nagrań to:

**PRZYKŁAD ④** Fundacja Animacja od 2010 roku realizuje projekt *Praga Gada*, w ramach którego nagrywa historie seniorów z warszawskiej Pragi. Następnie, we współpracy z artystami, adaptuje je na komiksy. Na spotkaniach promujących publikacje komiks czyta międzypokoleniowa grupa prażan.



**PRZYKŁAD ⑤** Białostocki Ośrodek Kultury od 2010 roku prowadzi Mediatekę CLZ – multimedialne archiwum historii mówionej miasta i regionu. Nagrane opowieści mieszkańców, zdigitalizowane fotografie i dokumenty są wykorzystywane m.in. podczas warsztatów (np. „Białostoczanie mówią”), spacerów, do przygotowania gier (memory, puzzle), wystaw czy publikacji.

### Zakończenie

Mam nadzieję, że już wiesz, jak przygotować się do wywiadu i jak go przeprowadzić. Pamiętaj, że zbieranie relacji i budowanie archiwum historii mówionej to procesy zazwyczaj długotrwałe. Dzięki przygotowaniu poczujesz się pewniej przed rozmową, a w miarę nagrywania kolejnych relacji nabierzesz doświadczenia i pewności siebie. Historia mówiona to dobry sposób na rozpoczęcie przygody z archiwizacją społeczną. Dzięki nagrywaniu możesz również angażować w działalność archiwum kolejne osoby – zarówno te, które będą dzielić się swoimi historiami, jak i te, które

**P ⑤** Sierpień 2021, Białystok. Orowadzanie po wystawie „Opowiedz mi, dziadku, pokaż mi, babciu”, przygotowanej przez Białostocki Ośrodek Kultury. Wykorzystano na niej zdjęcia i fragmenty wspomnień z dzieciństwa najstarszych białostoczian. Wystawę przedstawia jej kuratorka – Agnieszka Kajdanowska.

takie historie będą zbierać. Daje to pole do wspólnego odkrywania np. historii swojej lokalnej społeczności, jak i do wielu działań, w których wykorzystasz zgromadzone nagrania. Pora więc chwycić za dyktafon – przed Tobą wiele ciekawych opowieści!

# Opracowanie zbiorów

- Małgorzata Pankowska-Dowgiąło – historyczka, archiwistka. Kierowniczka Działu Rozwoju Kompetencji Archiwistów Społecznych w Centrum Archiwistyki Społecznej. Szkoli archiwistów społecznych m.in. z opracowania zbiorów, przygotowuje materiały edukacyjne.

Koperty pełne rozmaitych zdjęć, czasem nawet pudła, niekiedy z listami, legitymacjami i innymi dokumentami. Przekazywane przez różne osoby – wiele indywidualnych losów, unikatowych obrazów uchwyconych na zdjęciach, zapisów przeszłości. Jednak zanim zapoznamy się z ich historią i z treścią, zanim je opracujemy, będziemy o nich wiedzieli niewiele i też niewiele z nich skorzystamy. Ten rozdział wyjaśnia, na czym polega opracowanie. A gdy zaczniesz opracowywać swoje zbiory, przekonasz się, jak bardzo fascynujące jest to zajęcie.

#### OPRACOWANIE

Polega na uporządkowaniu zbiorów, w efekcie którego nadaje się im pewien układ, oraz na ich opisaniu.

Przed lekturą wyjaśnię tylko, że gdy omawiam opracowanie, posługuję się przede wszystkim terminem *zbiory*, obejmującym całość dokumentów, fotografii i innych archiwaliów zebranych przez archiwum. Wymienne z tym terminem stosuję dwa: *zasób* oraz *materiały archiwalne* (lub po prostu *materiały*).

### Dlaczego warto opracowywać swoje zbiory?

- Archiwum społeczne gromadzi zbiory dotyczące historii lokalnej, a także tematów, do których materiałów trudno szukać w innych instytucjach. Te materiały pozyskuje zwykle od osób prywatnych. Cenne i unikatowe zbiory archiwów społecznych wypełniają niejedną lukę informacyjną i źródłową, dlatego są przedmiotem zainteresowania wielu osób – miłośników tematyki lokalnej i historii, badaczy, dziennikarzy, artystów itp. Tyle że znalezienie informacji w archiwum, czyli skorzystanie z tych zbiorów, staje się możliwe tylko wtedy, gdy są one opracowane.
- Opracowane zbiory lepiej służą też samemu archiwum. Dzięki temu archiwista może szybciej odnaleźć interesujące go zdjęcie czy konkretny dokument. Okazuje się to niezmiernie ważne, gdy do zespołu archiwum społecznego dołączają nowe osoby, np. wolontariusze. Zdecydowanie szybciej zapoznają się one wtedy ze zbiorami uporządkowanymi i opisanymi.
- Lepsze poznanie własnych zbiorów, możliwe dzięki ich opracowaniu, inspiruje do wielu działań na bazie zbiorów. Zatem opracowanie zbiorów bardzo przysłuży się ich popularyzacji.



- Dzięki opracowaniu zbiorów archiwista poszerza swoją wiedzę. Gromadzenie informacji o osobach i wydarzeniach, których one dotyczą, identyfikacja zdjęć, wczytywanie się w dokumenty – wszystko to pozwala poznać dzieje tych osób i przebieg wydarzeń, a tym samym sprzyja rozwijaniu własnych zainteresowań historią lokalną (i nie tylko taką).

### Przed opracowaniem... wybór narzędzia

Opracowanie zbiorów warto dobrze zaplanować. Jedną z pierwszych decyzji, którą powinno podjąć archiwum, jest to, w jaki sposób i gdzie będą opisywane zbiory. Polecam opracowanie komputerowe. Opisy sporządzone na kartkach, w notatnikach, powinny mieć charakter tylko tymczasowy.

W zakresie narzędzi cyfrowych mamy różne możliwości. Po pierwsze – możemy skorzystać z istniejącego już rozwiązania informatycznego. Jednym z nich jest Otwarty System Archiwizacji (OSA), czyli oprogramowanie udostępniane przez Centrum Archiwistyki Społecznej. To narzędzie szczególnie rekomendowane, ponieważ stworzono je dla archiwów społecznych. Program jest darmowy i dostępny przez przeglądarkę internetową. Można w nim opisywać swoje zbiory oraz publikować je w internecie, na portalu zintegrowanym z tym narzędziem – [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl). ▶

▶ Więcej o OSA i portalu [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl) przeczytasz w tekście na s. 80–91.

Archiwa społeczne mogą też korzystać ze Zintegrowanego Systemu Informacji Archiwalnej (ZOŚIA), czyli z systemu archiwów państwowych, administrowanego przez Narodowe Archiwum Cyfrowe. Ta aplikacja umożliwi opracowanie zbiorów i ich publikowanie na portalu Szukaj w Archiwach ([szukajwarchiwach.gov.pl](http://szukajwarchiwach.gov.pl)).

Niektóre archiwa społeczne opisują i publikują online swoje zbiory w bibliotekach cyfrowych, opartych na systemie dLibra, rozwijanym i udostępnianym przez Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe.

Wykorzystanie już istniejących narzędzi ma wiele zalet:

- oszczędność czasu poświęconego na przygotowanie założeń i zbudowanie narzędzia;



- oszczędności finansowe – stworzenie i utrzymanie aplikacji do opisu zbiorów jest bardzo kosztowne;
- ułatwione opisywanie zbiorów dzięki standaryzacji narzędzia;
- znaczne poszerzenie kręgu odbiorców za sprawą publikowania zasobów w jednym z popularnych serwisów.

Część archiwów społecznych korzysta z autorskich systemów do opisu zbiorów. W takich przypadkach podstawowym narzędziem zwykle staje się własna strona internetowa, na którą opisy są wprowadzane bezpośrednio lub z wykorzystaniem kompatybilnego oprogramowania. Nie jest to rozwiązanie rekomendowane. Jeżeli archiwum jednak na nie się zdecyduje, musi rozważyć, czy ma wystarczające zasoby, aby je stworzyć i utrzymywać. Powinno przy tym zwrócić szczególną uwagę na jego bezpieczeństwo – zarówno samego narzędzia, jak i danych wprowadzanych do niego (opisów i plików cyfrowych). ▷

▷ Więcej o zabezpieczeniu cyfrowych zasobów przeczytasz w tekście na s. 122–129.

### **Różnorodność zbiorów a sposób ich opracowania**

W archiwach społecznych określony temat jest zwykle najważniejszym kryterium, według którego gromadzone są zbiory. Jeżeli dane archiwum zajmuje się np. historią swojej miejscowości, to zwykle gromadzi różne materiały jej dotyczące. Dlatego też pod względem rodzaju zbiory archiwów społecznych są różnorodne. Przede wszystkim znajdują się w nich zdjęcia w postaci luźnych odbitek bądź w albumach fotograficznych, negatywów, czasem też slajdów. Drugą najliczniejszą grupą są dokumenty tekstowe, czyli np. korespondencja, dokumenty wystawione przez różne instytucje dotyczące np. nauki i pracy. Trzecią najliczniejszą grupą są nagrania historii mówionej – audio lub wideo. Oprócz tego archiwum społeczne gromadzi niekiedy przedmioty. Ten katalog należy uzupełnić o kopie cyfrowe zbiorów, których archiwum nie gromadzi w formie oryginalnej (np. skany). Taka różnorodność zbiorów to nie wada, lecz zaleta. Nie powinna stać się przeszkodą w rozpoczęciu ich opisywania. Co więcej, proces porządkowania zbiorów i zasady ich ogólnego opisu okazują się uniwersalne. Dopiero na etapie opisu pojedynczych materiałów

pojawia się nieco różnic, wynikających z ich specyfiki. Wszystkie powyższe etapy opracowania – porządkowanie, opis ogólny oraz opis szczegółowy pojedynczych materiałów – omówiono poniżej.

### **Ogólne porządkowanie, czyli tworzenie grup materiałów (tzw. zespołów i zbiorów archiwalnych)**

W pierwszym etapie opracowania zasadniczym celem staje się nadanie zbiorom ogólnego układu. Z myślą o tym musimy spojrzeć na całość naszych zbiorów, rozważyć sposób ich podziału na grupy. Później w ramach grup przeprowadzimy kolejne klasyfikacje, gdyż struktura zasobu archiwum ma charakter hierarchiczny – tworzy się ją i opisuje od poziomu ogólnego do szczegółowego. W tworzeniu głównych grup materiałów istotne znaczenie będzie miało to, kto je stworzył (napisał, zrobił zdjęcia itp.) i zgromadził oraz kogo i czego one dotyczą. Spójrzmy na przykłady:

**PRZYKŁAD ①** W zbiorach archiwum społecznego prowadzonego przez Bibliotekę w Nowym Mieście i skoncentrowanego na historii lokalnej znajdują się materiały dotyczące mieszkańców miejscowości – głównie zbiory rodzinne. Ponadto do takiego archiwum trafiają materiały dotyczące miejscowych organizacji i instytucji. Zatem konkretne osoby czy rodziny, organizacje, instytucje będą kryterium pierwszego – najwyższego we wspomnianej hierarchii – podziału na grupy. W archiwistyce nazywają się one zespołami lub zbiorami archiwalnymi (w tym kontekście termin *zbiór* ma węższe znaczenie niż *zbiór* rozumiany jako cały zasób archiwum. Tutaj zbiory są częściami zasobu, wydzielonymi pod pewnym kątem). ▸

Przykładowy podział zasobu archiwum społecznego prowadzonego przez Bibliotekę w Nowym Mieście na grupy materiałów (czyli zespoły lub zbiory archiwalne) będzie wyglądał następująco:

/ Jan Nowak

/ Olga Karaś

/ Maria Chmielewska

/ Rodzina Nowakowskich

▸ Więcej o zespołach i zbiorach archiwalnych przeczytasz w dalszej części tekstu, na s. 65.

/ Rodzina Idzikowskich  
/ Biblioteka w Nowym Mieście  
/ Ochotnicza Straż Pożarna w Nowym Mieście

Co powinniśmy zatem wziąć pod uwagę, gdy decydujemy o podziale całego zasobu archiwum na grupy? W pierwszej kolejności – kto wytworzył i zgromadził te materiały przed przekazaniem do archiwum społecznego. Jeżeli np. zbiory dotyczące Jana Nowaka zostały przez niego przekazane, liczą kilkadziesiąt czy więcej różnych materiałów jego dotyczących, powinny być nadal jedną całością. Jeżeli Ochotnicza Straż Pożarna w Nowym Mieście również przekazała materiały dotyczące swojej działalności, ich także nie powinno się rozdzielać, więc pozostaną jedną grupą materiałów. Powyższa zasada – nierozdzielania materiałów jednej osoby, rodziny, organizacji czy instytucji – jest zasadą nadrzędną w tworzeniu zespołów i zbiorów.

Należy jednak zaznaczyć, że grupę materiałów – przykładowo: „Ochotnicza Straż Pożarna w Nowym Mieście” – możemy też stworzyć wtedy, gdy materiały jej dotyczące pochodzą od kilku osób (tu: od strażaków).

PRZYKŁAD ② Archiwum społeczne specjalizuje się w fotografii z terenu Dolnego Śląska. Gromadzi spuścizny fotografów profesjonalistów i amatorów (czyli zdjęcia i inne materiały ich autorstwa oraz przez nich zebrane), ale często przyjmuje też do swoich zbiorów pojedyncze zdjęcia, które uzna za wartościowe ze względów historycznych i artystycznych. Swoją zasób dzieli więc pod kątem twórców zdjęć i na zbiory tematyczne. Wydzielanie grup zdjęć, które łączy temat, jest bardzo dobrym rozwiązaniem, daje możliwość uporządkowania pojedynczych materiałów. Podział zbiorów takiego archiwum będzie więc wyglądał następująco:

/ Spuścizna Mariana Kowalczyka  
/ Spuścizna Anny Złotowskiej  
/ Spuścizna Wojciecha Filipczaka  
/ Powstania śląskie  
/ Śląsk podczas II wojny światowej  
/ Architektura Górnego Śląska

## **Jak ułatwić sobie tworzenie grup materiałów (zespołów i zbiorów archiwalnych)?**

Podzielenie zasobu archiwum na grupy będzie dla nas na pewno łatwiejsze, gdy będziemy gromadzili informacje na temat wszystkich nowo pozyskanych zbiorów. W tym celu należy przede wszystkim wykorzystać moment przekazania zbiorów do archiwum, gdyż osoba, która przekazuje materiały, jest zwykle bardzo dobrym źródłem wiedzy na ich temat. Podczas przyjmowania zbiorów należy więc ją wypytać o to, czego lub kogo one dotyczą, kto je zgromadził, kto jest autorem zdjęć itd. W lepszym rozpoznaniu materiałów, a w konsekwencji – w ich uporządkowaniu, mogą też pomóc źródła zewnętrzne: prasa, książki czy wiedza innych osób.

Kolejnych informacji dostarczą same przekazane zbiory, więc trzeba je przejrzeć. Może wtedy się okazać, że mają już one pewien porządek. Jeżeli uporządkował je ich twórca, a ten układ nie budzi wątpliwości, należy go zachować.

### **TWÓRCA**

Osoba (lub grupa osób, organizacja, instytucja), która wytworzyła dane materiały archiwalne lub je zgromadziła. Zatem w odniesieniu do materiałów dotyczących określonej osoby czy rodziny twórcą utworzonego z nich zespołu (zbioru) archiwalnego jest osoba (rodzina), której dotyczą. Natomiast dla pojedynczego zdjęcia twórcą będzie jego autor (osoba lub zakład fotograficzny), dla dokumentu – przykładowo: legitymacji – jej wystawca.

## **Jak porządkować pojedyncze materiały?**

Pojedyncze materiały, takie jak jedno zdjęcie, także należy odpowiednio umieścić w strukturze zbiorów. Pomoże w tym zgromadzenie informacji na jego temat. Dla pojedynczych materiałów zwykle najlepszym rozwiązaniem jest dołączanie ich do grup już istniejących, przy czym zwykle będą to grupy tematyczne. Jeżeli istnieją przesłanki wskazujące, że archiwum dostanie więcej takich materiałów, ten – na razie – pojedynczy może zapoczątkować nową grupę.

## **Czy można zmieniać porządek nadany zbiorom?**

Nadanie układu zbiorom archiwum, które dopiero zaczyna swoją działalność, może być niemałym utrudnieniem, ponieważ pracownicy takiego archiwum nie wiedzą do końca, jakie zbiory

uda się pozyskać. Archiwista społeczny nie powinien tym się zrażać, dlatego że – jeżeli zajdzie taka potrzeba – może zmienić strukturę zbiorów, np. wydzielić grupę tematyczną. Tyle że taka możliwość nie powinna być wykorzystywana nagminnie, a jedynie – w sytuacjach koniecznych, ponieważ może tylko spowodować nieporządek w zbiorach i wymusić dodatkową pracę przy ich ponownym ułożeniu.

## Zespół archiwalny i zbiór archiwalny

Wiesz już, że wydzielone grupy materiałów nazywa się w terminologii archiwalnej zespołami lub zbiorami archiwalnymi. Zespół archiwalny to materiały wytworzone i zgromadzone przez jedną osobę, organizację lub instytucję, odzwierciedlające ich życie i działalność – a zatem materiały, które łączy jeden twórca. W zasobie Biblioteki w Nowym Mieście <sup>▷</sup> zespołami będą więc wszystkie grupy materiałów. Gdyby te grupy zostały wytworzone i zgromadzone przez różne osoby, organizacje czy instytucje, byłyby już zbiorami archiwalnymi, ponieważ kryterium łączącym te materiały stałby się temat, a nie – jeden twórca. Zbiorami archiwalnymi określimy także grupy tematyczne z zasobu archiwum społecznego gromadzącego zdjęcia z Dolnego Śląska, <sup>▷</sup> czyli „Powstanie śląskie”, „Śląsk podczas II wojny światowej” i „Architektura Górnego Śląska”.

<sup>▷</sup> Przykład ① ze s. 62–63.

<sup>▷</sup> Przykład ② ze s. 63.

## Drugi etap opracowania, czyli tworzenie jednostek archiwalnych

Podział całego zasobu archiwum na zespoły czy zbiory archiwalne (w dalszej części tekstu często używam jednocześnie obydwu terminów, gdyż prezentowane wskazówki odnoszą się zarówno do zespołów, jak i do zbiorów archiwalnych) ma charakter bardzo ogólny, a więc nie daje szczegółowych informacji o materiałach do nich należących. Warto więc dokładniej je opracować – podzielić istniejące zespoły i zbiory na podgrupy, czyli na tzw. jednostki archiwalne.

### JEDNOSTKA ARCHIWALNA

Grupa materiałów archiwalnych połączonych ze sobą pod pewnym kątem: najczęściej jest nim temat, może być nim też okres, ale można też zastosować kryterium mieszane, czyli tematyczno-chronologiczne albo rzeczowo-chronologiczne.

Spójrzmy na przykłady:

**PRZYKŁAD ③** Zespół archiwalny „Jan Nowak” zawiera luźne fotografie i dokumenty tekstowe dotyczące nauki i pracy Jana Nowaka. Ponadto należą do niego zdjęcia członków rodziny Nowaka. Te materiały można więc zgrupować w następujące jednostki archiwalne:

- / Nauka Jana Nowaka
- / Praca zawodowa Jana Nowaka
- / Rodzina Jana Nowaka

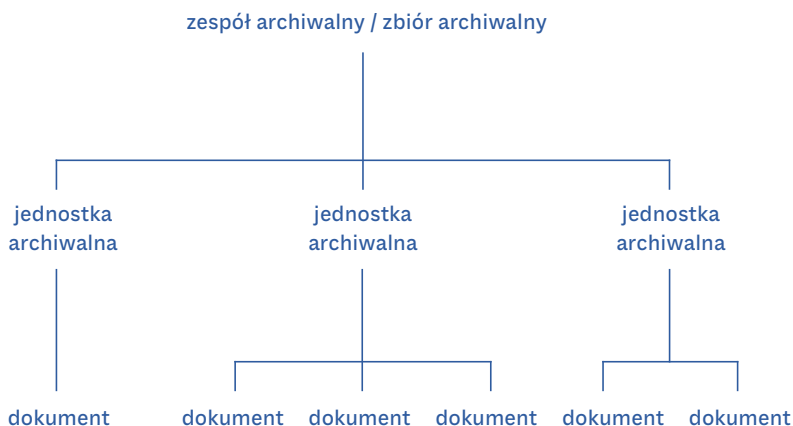
Taki podział jest najlepszy, jeżeli materiały wchodzące w skład danego zespołu lub zbioru wyraźnie dzielą się na grupy tematyczne. Jednak gdy grupy rzeczowe są trudne do wydzielenia, można wprowadzić podział chronologiczny lub mieszany (rzeczowo-chronologiczny).

**PRZYKŁAD ④** Zespół „Rodzina Idzikowskich”, zawierający trzy albumy fotograficzne oraz luźne zdjęcia i dokumenty tekstowe dotyczące rodzinnego sklepu, podzielimy na następujące jednostki archiwalne:

- / Album fotograficzny ze zdjęciami rodziny Idzikowskich z lat 1928–1939
- / Album fotograficzny ze zdjęciami rodziny Idzikowskich z lat 1946–1960
- / Album fotograficzny ze zdjęciami rodziny Idzikowskich z lat 1961–1970
- / Sklep rodziny Idzikowskich

Na taki podział zespołu wpływają postać fizyczna materiałów go tworzących oraz ich tematyka. Takim materiałom jak albumy fotograficzne czy kroniki odpowiadają osobne jednostki archiwalne.

W archiwach społecznych niektóre zespoły i zbiory archiwalne bywają niewielkie. W takich przypadkach podział materiałów do nich należących na jednostki archiwalne może wydawać się



Schemat przedstawiający strukturę opracowanego zespołu (zbioru) archiwalnego (liczby jednostek archiwalnych i dokumentów są umowne).

zbędny. Jednak gdy porządkujemy nasze zbiory archiwalne zgodnie z zasadami opracowania archiwalnego, powinniśmy jednostki archiwalne wyodrębnić. Może to być jedna jednostka archiwalna albo kilka – zależnie od różnorodności i od liczby materiałów w danym zespole czy zbiorze.

### **Kolejność jednostek archiwalnych i materiałów do nich należących**

Jednostkom archiwalnym trzeba nadać właściwą kolejność. Zwykle układa się je chronologicznie – od tej zawierającej najstarsze materiały po tę z materiałami najnowszymi. Według takiej samej zasady porządkuje się materiały w ramach jednostek archiwalnych, przy czym te, których data jest niemożliwa do ustalenia, umieszcza się na końcu danej jednostki archiwalnej.

### **Dodatkowy poziom opisu, czyli tzw. serie**

Z myślą o zespołach (zbiorach) archiwalnych, które są obszerne, zawierają różnorodne materiały, niekiedy wprowadza się dodatkowy poziom opisu archiwalnego – serie. Seria to grupa jednostek archiwalnych powiązanych pod pewnym kątem, np. pod tematycznym.

**PRZYKŁAD ⑤** Wspomniana wyżej „Spuścizna Mariana Kowalczyka”, znajdująca się w zbiorach archiwum społecznego gromadzącego fotografie z Dolnego Śląska, ▶ zawiera łącznie 10 tysięcy zdjęć. Została podzielona na 80 jednostek archiwalnych pod kątem tematycznym. Ponieważ wszystkie zdjęcia wykonano w latach 1950–1979, można utworzyć trzy serie odpowiadające dekadom. Struktura tej spuścizny będzie wyglądała następująco:

▶ Przykład ② ze s. 63.

/ Seria: Fotografie z lat 50.

/ Jednostka archiwalna: Dzieci na ulicy Wrocławia

/ Jednostka archiwalna: Odbudowa Rynku we Wrocławiu

/ Jednostka archiwalna: Wypoczynek nad Odrą

itd.

/ Seria: Fotografie z lat 60.

/ Jednostka archiwalna: Epidemia ospy we Wrocławiu

/ Jednostka archiwalna: Festiwal „Wratislavia Cantans”

/ Jednostka archiwalna: Zamek Piastowski w Legnicy

itd.

/ Seria: Fotografie z lat 70.

/ Jednostka archiwalna: Remont Zamku Książ

/ Jednostka archiwalna: Przegląd Piosenki Literackiej

„Liryka '76” we Wrocławiu

/ Jednostka archiwalna: Zima stulecia

itd.

Serie należy traktować jako dodatkowy poziom opisu archiwalnego i korzystać z możliwości ich tworzenia wtedy, gdy rzeczywiście zajdzie taka potrzeba. Przestrzegam przed ich nadużywaniem, ponieważ komplikuje to strukturę opisu zbiorów.

### **Nagrania historii mówionej – jak je porządkować?**

Nagrania historii mówionej w zespołach i zbiorach archiwalnych porządkuje się podobnie jak dokumenty tekstowe i fotografie. Spójrzmy na przykład zespołu „Jan Nowak”. ▶ Gdyby archiwum nagrało z Janem Nowakiem wywiad, stanowiłyby on oddzielną jednostkę archiwalną:

▶ Przykład ③ ze s. 66.



/ Nauka Jana Nowaka  
/ Praca zawodowa Jana Nowaka  
/ Rodzina Jana Nowaka  
/ Wywiad z Janem Nowakiem

Wiele archiwów społecznych pozyskuje swoje zbiory w ramach realizowanych projektów tematycznych. Mogą one dotyczyć – przykładowo – najstarszych mieszkańców danej miejscowości czy pracowników jakiegoś zakładu pracy. W ramach takich projektów nagrywa się wywiady historii mówionej czy pozyskuje od rozmówców dokumenty i zdjęcia. Materiały tak zgromadzone stworzą zbiór archiwalny, który możemy podzielić według ofiarodawców (rozmówców). Wykorzystamy do tego serie. Wtedy struktura takiego zbioru będzie wyglądała następująco:

PRZYKŁAD ⑥ Zbiór: Fabryka zabawek w Nowym Mieście

/ Seria: Maria Dąbrowska

/ Jednostka archiwalna: Dokumenty i fotografie  
Marii Dąbrowskiej

/ Jednostka archiwalna: Wywiad z Marią Dąbrowską

/ Seria: Anna Lipiec

/ Jednostka archiwalna: Dokumenty i fotografie  
Anny Lipiec

/ Jednostka archiwalna: Wywiad z Anną Lipiec

/ Seria: Bogdan Stępień

/ Jednostka archiwalna: Dokumenty i fotografie  
Bogdana Stępnia

/ Jednostka archiwalna: Wywiad z Bogdanem  
Stępnem

itd.

Podobną strukturę możemy nadać zespołom (zbiorom) archiwalnym składającym się tylko z nagrań historii mówionej (seria odpowiada osobie, natomiast jednostka archiwalna to nagranie historii mówionej). Podział uwzględniający serie sprawdzi się zwłaszcza przy obszernych zbiorach, zawierających co najmniej kilkadziesiąt nagrań.

## Numerowanie, czyli o sygnaturach

Każdy poziom opisu archiwalnego – zespół, zbiór archiwalny, seria czy jednostka archiwalna – powinien mieć swój unikatowy numer, nazywany sygnaturą. Nadawanie sygnatur jest bardzo istotne, ponieważ umożliwia powiązanie materiału archiwalnego z jego opisem, a w rezultacie – zidentyfikowanie go czy szybkie odszukanie, gdy jest nam potrzebny. Sygnatura powinna składać się z cyfr arabskich, należy unikać w niej liter. Najprostszym i najlepszym systemem jest numerowanie kolejnych zespołów (zbiorów) od 1. W przykładzie poniższym sygnatury od 1 do 8 zostały poprzedzone zerami, żeby po kolei ułożyły się w systemie informatycznym do opisu zbiorów. Jeżeli archiwum przyjmie system z zerami, trzeba pamiętać, że nie powinno ich być za dużo, bo sygnatura stanie się zbyt długa i skomplikowana. Spójrzmy na zasób Biblioteki w Nowym Mieście. ▶ Zespołom go tworzącym będą odpowiadały następujące sygnatury:

▶ Przykład ① ze s.62–63.

- 01 Jan Nowak
- 02 Olga Karaś
- 03 Maria Chmielewska
- 04 Rodzina Nowakowskich
- 05 Rodzina Idzikowskich
- 06 Biblioteka w Nowym Mieście
- 07 Ochotnicza Straż Pożarna w Nowym Mieście
- itd.

Każdy kolejno utworzony zespół lub zbiór powinien otrzymać następną sygnaturę. Sygnatury jednostek archiwalnych w ramach zespołu: „Jan Nowak” ▶ będą tworzone analogicznie, czyli:

▶ Przykład ③ ze s.66.

- Zespół: 01 Jan Nowak
- Jednostki archiwalne:
  - 01\_01 Nauka Jana Nowaka
  - 01\_02 Praca zawodowa Jana Nowaka
  - 01\_03 Rodzina Jana Nowaka

Przy czym poszczególne części sygnatury oznaczają:

01 – sygnatura zespołu,

01, 02, 03 itd. – sygnatury jednostek archiwalnych należących do tego zespołu.

Między nimi powinien znaleźć się znak wyraźnie je oddzielający (podkreślnik czy ukośnik, z tym że ukośnika nie da się wpisać w nazwie pliku czy folderu na komputerze).

Sygnatura jest jednym z podstawowych elementów opisu, dlatego musi być częścią tego opisu tworzonego w systemie informatycznym. Poza tym należy ją umieszczać na zewnętrznej stronie opakowania, w którym przechowywane są archiwalia, przykładowo – na teczce z dokumentami czy na pudełku, w którym przechowujemy album fotograficzny.

W przypadku zbiorów w formie cyfrowej (np. nagrań historii mówionej) lub kopii cyfrowych zbiorów (np. skanów zdjęć czy dokumentów) sygnatura powinna się znaleźć w nazwie folderów i w nazwie plików.

Dzięki wdrożeniu powyższych zasad szybko odnajdziemy – w razie potrzeby – teczkę z dokumentami czy folder ze skanami zdjęć na naszym komputerze.

### **Opis zespołu (zbioru) archiwalnego**

Wiedza o danych materiałach archiwalnych, którą zdobędzie archiwista, jest bardzo cenna i powinna zostać spisana, aby służyć innym osobom zajmującym się zbiorami danego archiwum oraz jego użytkownikom. Zgromadzone informacje powinny stać się częścią opisu wprowadzanego sukcesywnie do bazy archiwalnej. Jak już wiesz, zasób archiwum porządkuje się i opisuje w sposób hierarchiczny – od ogółu do szczegółu. Zatem po utworzeniu każdego zespołu czy zbioru archiwalnego opisuje się go w bazie archiwalnej. Następnie należy stworzyć opisy jednostek archiwalnych należących do niego, a na końcu – dokumentów (ewentualnie – serii, o ile zespół lub zbiór je zawierają).

Opis zespołu (zbioru) archiwalnego dotyczy wszystkich materiałów, które do niego należą, ale ma charakter ogólny. Zawiera

informacje dotyczące treści materiałów, ich twórcy oraz dane techniczne odnoszące się do ich formy, liczby itp. Dla pracowników archiwum oraz dla jego użytkowników istotne jest umieszczenie w nim wskazówek dotyczących tego, gdzie można dane materiały znaleźć i czy można je wykorzystywać (np. opublikować w książce czy pokazać na wystawie).

Przykładowy opis zespołu archiwalnego zamieszczam poniżej. Jego struktura jest oparta na schemacie opisu przyjętym w Otwartym Systemie Archiwizacji, tzn. nazwy kategorii informacji są takie same jak w OSA. W nawiasie kwadratowym podaję wyjaśnienie, jaka powinna być ich treść.

#### PRZYKŁAD ⑦ Opis zespołu „Jan Nowak”: ▶

▶ Porównaj przykład ③ na s. 66.

/ Sygnatura: 01

/ Tytuł [krótka nazwa zespołu]: Jan Nowak

/ Twórca [osoba / osoby / instytucja itp., która wytworzyła i zgromadziła dane materiały; w przypadku osoby stosuje się następujący zapis: nazwisko, imię]: Nowak, Jan

/ Data [zakres chronologiczny materiałów tworzących ten zespół]: 1948–1973

/ Język [w jakim zostały sporządzone materiały]: polski

/ Obszar współczesny [współczesna nazwa państwa, którego dotyczą materiały]: Polska

/ Zawartość [opis tematyki materiałów]: Na zespół składają się dokumenty tekstowe dotyczące nauki i pracy zawodowej Jana Nowaka. Ponadto w jego skład wchodzi fotografie: z okresu nauki w szkole podstawowej i przedstawiające rodzinę Jana Nowaka.

/ Rozmiar [podawany w jednostkach archiwalnych]: 3 jednostki archiwalne

/ Opis twórcy [czyli biogram twórcy – w tym przypadku: Jana Nowaka]: Jan Nowak urodził się 7 marca 1938 roku w Nowym Mieście. Lata II wojny światowej przeżył, wraz z rodzicami, w Nowym Mieście. Po jej zakończeniu uczęszczał do Szkoły Powszechnej, a następnie – do Liceum w Nowym Mieście, które ukończył w 1957 roku. W latach 1957–1960 pracował w sklepie

spożywczym, od 1960 roku – w Urzędzie Miejskim w Nowym Mieście. W 1962 roku ożenił się z Anną z domu Wiśniewską. W 1964 roku urodził się ich syn Marek. W 1995 roku Jan Nowak przeszedł na emeryturę. Zmarł w 2015 roku.

/ Daty istnienia [dotyczą twórcy]: 1938–2015

/ Dzieje zespołu / zbioru [historia materiałów go tworzących]: Wszystkie materiały zostały zgromadzone przez Jana Nowaka. Po jego śmierci zostały przejęte przez jego syna Marka, który w 2016 roku przekazał je Bibliotece w Nowym Mieście.

Opis zespołu należy uzupełnić o informacje dotyczące możliwości korzystania z materiałów go tworzących.▷

▷ Więcej o kontekście prawnym dotyczącym możliwości wykorzystania materiałów przeczytasz w tekście na s. 130–145.

### Opis jednostki archiwalnej

Jednostki archiwalne opisuje się z wykorzystaniem podobnego zestawu informacji jak ten przyjęty na potrzeby zespołów (zbiorów) archiwalnych. Należy jednak pamiętać, że jednostka archiwalna jest częścią zespołu lub zbioru. Gdy opisujemy jednostkę archiwalną, bierzemy pod uwagę tylko materiały do niej należące.

**PRZYKŁAD** © Jednostka archiwalna „Nauka Jana Nowaka”

Opis jednostki archiwalnej:

/ Sygnatura: 01\_02

/ Tytuł: Nauka Jana Nowaka

/ Twórca: Nowak, Jan [jako osoba, która zgromadziła te materiały]

/ Data: 1948–1957

/ Język: polski

/ Miejsce wytworzenia [miejscowość, w której powstały dokumenty]: Nowe Miasto

/ Zawartość [opis materiałów tworzących jednostkę; stopień szczegółowości zależy od liczby materiałów]: Jednostka archiwalna zawiera materiały dotyczące nauki Jana Nowaka w Szkole Powszechnej w Nowym Mieście: świadectwa ukończenia poszczególnych klas oraz fotografie z wycieczek szkolnych. Należą do niej również

dokumenty z okresu jego nauki w Liceum Ogólnokształcącym w Nowym Mieście: dyplomy i świadectwo ukończenia szkoły.  
/ Rozmiar ogółem [liczba materiałów należących do jednostki]: 20  
/ Rodzaj dokumentacji: dokumentacja tekstowa, dokumentacja fotograficzna

Opis jednostki archiwalnej należy uzupełnić o informacje dotyczące możliwości korzystania z materiałów ją tworzących.

### **Opis pojedynczych materiałów archiwalnych**

Ponieważ archiwa społeczne koncentrują się na losach pojedynczych osób lub miejsc czy na konkretnych wydarzeniach, dużą wagę przywiązują do każdego świadectwa ich dotyczącego. Dlatego też bardzo często opracowania nie kończą się na zespole lub na zbiorze i na jednostce archiwalnej, a opisują pojedyncze dokumenty, zdjęcia czy nagrania historii mówionej. W tych opisach bardzo często można znaleźć szczegółowe, unikatowe informacje, pozyskane – przykładowo – od ofiarodawców danych materiałów. Dzięki temu archiwiści społeczni zachowują dla przyszłych pokoleń nie tylko pojedyncze obiekty, lecz także wiedzę o nich. Dlatego warto zadbać o szczegółowość takich opisów.

W tym miejscu skupimy się na opisie dokumentu tekstowego i zdjęcia.▷

▷ Więcej o opracowaniu nagrań historii mówionej przeczytasz w tekście na s. 40–57.

#### *Dokument tekstowy*

Dokument tekstowy, czyli pojedynczy materiał archiwalny tekstowy, opisuje się zestawem danych bardzo podobnych do tych stosowanych na potrzeby opisu zespołu (zbioru) archiwalnego i jednostki archiwalnej, tyle że są one nieco dokładniejsze oraz dotyczą wyłącznie tego dokumentu. Najpierw należy określić jego cechy fizyczne: z jakiego materiału został wykonany oraz ile ma stron. Następnie przechodzimy do najciekawszego etapu opracowania, czyli do lektury treści. Zanim zaczniemy czytać dany dokument, warto zwrócić uwagę na pewne jego elementy, takie jak:



P ⑨ 2 marca 1937, Warszawa.  
Legitymacja kolejowa  
Mieczysława Tokarskiego.

- nagłówek, np. zwrot do adresata charakterystyczny dla początku listu czy pisma urzędowego, czy terminy wskazujące na rodzaj dokumentu (dyplom, zaświadczenie itp.);
- data, miejsce sporządzenia lub wystawienia dokumentu;
- pieczątki, podpisy pozwalające na identyfikację autorstwa dokumentu czy na określenie instytucji, która go sporządziła;
- elementy dodatkowe, np. fotografia wklejona w legitymację, rysunki, grafiki.

Nie zawsze powyższe części dokumentu lub jego treść dostarczają wszystkich informacji potrzebnych do jego opisu. Niekiedy musimy sięgnąć do innych materiałów z tego zespołu (zbioru) czy dopućć ofiarodawcę.

#### PRZYKŁAD ⑨ Opis dokumentu:

/ Sygnatura: 05\_02\_06 [co oznacza, że jest to szósty dokument w zespole (zbiorze) o sygnaturze 05 i jednostce archiwalnej 02]

/ Tytuł: Legitymacja kolejowa Mieczysława Tokarskiego

/ Data: 1937-03-02

/ Twórca: Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie

/ Miejsce wytworzenia: Warszawa

/ Zawartość: Mieczysław Tokarski był pracownikiem parowozowni w Łazach. Wykonywał zawód ślusarza. Legitymacja uprawniała

do ulgowych przejazdów kolejami państwowymi według ulg taryfowych dla pracowników kolejowych w klasie trzeciej.

/ Rodzaj dokumentacji: dokumentacja tekstowa; dokumentacja fotograficzna

/ Rozmiar [liczba stron]: 4

/ Nośnik [materiał, z którego dokument został wykonany]: papier, odbitka fotograficzna, sepia

Opis dokumentu należy uzupełnić o informacje dotyczące możliwości jego wykorzystania, wynikające z jego statusu autor-skoprawnego i innych kwestii prawnych.

W opisie pojedynczego dokumentu uwagę przykuwa zwłaszcza pole „Zawartość”, przeznaczone na opis szczegółowy, uzupełniająco tytuł dokumentu. Warto je wypełnić zwłaszcza z myślą o obszernych dokumentach, takich jak wspomnienia czy pamiętniki.

### *Fotografia*

Podobnie postępujemy ze zdjęciem. Najpierw określamy jego cechy fizyczne – czy mamy do czynienia z odbitką fotograficzną, z negatywem czy ze slajdem, jakiego jest formatu, czy jest kolorowe, czy czarno-białe, ile ma stron. Następnie analizujemy wszystkie elementy zdjęcia, czyli:

- technikę wykonania;
- wszelkie treści na odbitce fotograficznej lub jej towarzyszące (opis w albumie fotograficznym, pieczętkę, dedykację itp.);
- detale widoczne na zdjęciu (architektura, napisy na szyldach czy tablicach informacyjnych, ubiór sfotografowanych osób, środki transportu itp.).

Dzięki dokładnej analizie często udaje się określić czas i miejsce wykonania zdjęcia. Warto zatem poświęcić jej dużo uwagi, a z myślą o większej skuteczności – wykorzystać kopię cyfrową zdjęcia, np. skan (powiększanie skanu pozwoli dojrzeć detale ułatwiające identyfikację zdjęcia).

Dalszych przydatnych informacji mogą dostarczyć inne zdjęcia z danego zespołu lub zbioru archiwalnego, dokumenty, nagranie historii mówionej czy wiedza dotychczasowych właścicieli zdjęć.





P<sup>Ⓜ</sup> Lata 20., Włodzimierz  
(od 1922 Włodzimierz Wołyński).  
Kobieta i mężczyzna podczas  
gry w szachy.

Jeżeli wszystkie powyższe źródła okażą się niewystarczające, warto poszukać pomocy na zewnątrz. Konsultacje ze specjalistą danego tematu – przykładowo: z historykiem regionu lub ze znawcą wojskowości – mogą się stać nieocenioną pomocą w identyfikacji zdjęć. Bardzo dobrym pomysłem jest także zwrócenie się o pomoc do szerszej społeczności: publikacja zdjęcia w mediach społecznościowych, chociażby w serwisie Facebook, może nie tylko przynieść korzyść w postaci jego szczegółowego opisu, lecz także zainteresować zbiorcami i działalnością naszego archiwum więcej osób.

#### PRZYKŁAD <sup>Ⓜ</sup> Opis fotografii:

/ Sygnatura: 13\_01\_14 [co oznacza, że jest to czternasty dokument w zespole (zbiorze) o sygnaturze 13 i jednostce archiwalnej 01]

/ Tytuł: Kobieta i mężczyzna podczas gry w szachy

/ Twórca: nieznany

/ Data: 1920–1929

/ Miejsce wytworzenia: Włodzimierz (do 1922 roku – Włodzimierz Wołyński)

/ Zawartość: Kobieta na zdjęciu to przyjaciółka Leontyny Hapońskiej (z d. Pirogowicz), długoletniej mieszkanki Hrubieszowa.

/ Rodzaj dokumentacji: dokumentacja fotograficzna

/ Rozmiar (liczba stron): 2 (awers i rewers)

/ Nośnik (rodzaj fotografii): odbitka fotograficzna, czarno-biała

Podobnie jak w przypadku dokumentu tekstowego opis zdjęcia należy uzupełnić o informacje dotyczące możliwości wykorzystania, wynikające z jego statusu autorskoprawnego i z innych kwestii prawnych.

### Indeksowanie, czyli tagowanie zbiorów

Do każdego poziomu opisu archiwalnego – zespołu lub zbioru archiwalnego, jednostki archiwalnej lub dokumentu (dokumentu tekstowego, fotografii, nagrania audio lub wideo itd.) – możemy dodać jeszcze hasła indeksowe, dzięki którym zasób naszego archiwum będzie można szybciej i trafniej przeszukać, przykładowo – na portalu służącym do prezentacji zbiorów, takim jak [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl).

Hasła indeksowe (potocznie zwane tagami) powinny dotyczyć miejsca, w którym powstały materiały archiwalne, oraz osób i tematyki, których te materiały dotyczą. Te hasła można podzielić według rodzaju – na trzy grupy: indeks geograficzny, indeks osobowy oraz indeks rzeczowy (taki podział zastosowano w Otwartym Systemie Archiwizacji).

Poziom szczegółowości haseł okazuje się różny. Te dodawane do zespołu lub zbioru mają charakter ogólny (ponieważ odnoszą się do całego zespołu), te dodawane do jednostki archiwalnej – bardziej szczegółowy, ale najdokładniejsze są te, które dodajemy do pojedynczego dokumentu.

**PRZYKŁAD** ⑪ Hasła indeksowe do dokumentu: ▶

▶ Porównaj przykład ⑩ na s. 75–76.

Indeks geograficzny: Polska, Warszawa, Łazy

Indeks osobowy: Tokarski, Mieczysław

Indeks rzeczowy: Polskie Koleje Państwowe, PKP, praca, legitymacja, portret

Najlepszym rozwiązaniem jest stworzenie dla swojego archiwum podstawowej listy haseł indeksowych (zwłaszcza rzeczowych), żeby były one jednolite, oraz zasad tworzenia nowych haseł, czyli poszerzania tej listy. Podczas indeksowania pamiętajmy,

że hasła muszą się odnosić do konkretnej grupy materiałów lub do pojedynczego materiału. Niewłaściwie stworzone, mogą wprowadzać w błąd użytkowników naszego cyfrowego archiwum.

### **Pomoce archiwalne**

Opisy zbiorów przygotowane według powyższych wskazówek mogą być udostępniane użytkownikom archiwum (w formie drukowanej lub online) w postaci tzw. pomocy archiwalnych. Są to opracowania zawierające informacje o zasobie archiwum (jego części), sporządzone według określonych zasad, takie jak informatory, przewodniki, inwentarze zespołów lub zbiorów archiwalnych. W praktyce archiwów społecznych najczęściej będą stosowane inwentarze. Dzięki – przykładowo – Otwartemu Systemowi Archiwizacji mamy ułatwione zadanie, ponieważ z systemu można wygenerować taki inwentarz: wystarczy wprowadzić właściwe informacje o zespole lub zbiorze i jednostkach archiwalnych.

### **Zakończenie**

Archiwum społeczne jest z założenia archiwum żywym, stale powiększającym swoje zbiory. Tworzą je materiały bardzo cenne i unikatowe: zdjęcia, dokumenty, pamiątki wyjęte z rodzinnych szuflad, dostępne wcześniej nielicznym, czasem znalezione, uratowane przed zniszczeniem. Te zbiory to nie tylko rzeczy o materialnej postaci, lecz także obrazy z przeszłości, uchwycone na zdjęciach, historie miejsc, osób, zapisane w dokumentach. Zachęcam Cię do systematycznego ich opracowywania, dzięki czemu sprawisz, że będą mogli je odkryć również inni.

# Otwarty System Archiwizacji i portal zbioryspoleczne.pl

- Ewa Majdecka – socjolożka, badaczka i menadżerka produktów cyfrowych. W Centrum Archiwistyki Społecznej kieruje Działem Rozwoju Narzędzi Cyfrowych, który utrzymuje i rozwija Otwarty System Archiwizacji oraz portal [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl).

Ten rozdział wyjaśnia, czym jest Otwarty System Archiwizacji (OSA), w jakim zakresie pomaga on w pracy archiwum i w jaki sposób przyczynia się do ochrony zbiorów archiwalnych, a zarazem ułatwia ich rozpowszechnianie.

Wiesz już, że archiwum społeczne może powstawać stopniowo. Punktem wyjścia mogą się stać pojedyncze stare zdjęcia publikowane w mediach społecznościowych lub pudła pełne dawnych fotografii i dokumentów, mobilizujące ich znalazcę do rozmów o nich – czyje mogły być, co przedstawiają, o czym opowiadają. W taki sposób powstają historie, które chcemy zachować i którymi chcemy się dzielić. Stają się one zazwyczaj początkiem większego przedsięwzięcia, czegoś, co później określamy archiwum społecznym. W tym momencie sposób uporządkowania zbiorów, ich zabezpieczenie czy opracowanie to kwestie niekoniecznie priorytetowe. Może się jednak okazać, że wielkość zbiorów, skala społecznego zainteresowania, na które warto odpowiedzieć, czy wyzwania technologiczne zachęcą Cię do skorzystania z gotowych rozwiązań. Jednym z nich jest Otwarty System Archiwizacji ([osa.cas.org.pl](http://osa.cas.org.pl)).

**OTWARTY SYSTEM ARCHIWIZACJI**  
Bezpłatne narzędzie online służące do opracowania zbiorów archiwów społecznych. Program jest dostosowany do potrzeb niezawodowych archiwistów, umożliwia im profesjonalne opracowanie zbiorów. Ponadto jest zintegrowany z portalem [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl), co oznacza, że wszystkie opisy i pliki wprowadzone do OSA mogą zostać udostępnione na tym portalu.

### **Cechy OSA ważne dla archiwów społecznych:**

- zabezpieczenie opisów zbiorów i plików cyfrowych;
- możliwość wprowadzania opisów zbiorów i ich edycji przez wielu użytkowników w ramach jednego archiwum społecznego;
- autonomia w udostępnianiu opisów zbiorów i plików online, na portalu [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl);
- możliwość stworzenia własnej podstrony archiwum społecznego na portalu [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl);
- wsparcie ze strony Centrum Archiwistyki Społecznej w rozpoczęciu i w kontynuacji pracy w OSA (szkolenia i konsultacje);
- możliwość udziału archiwistów społecznych w rozwoju systemu.

Bez względu na to, w którym momencie zdecydujesz się na skorzystanie z Otwartego Systemu Archiwizacji – z kilkunastoma dokumentami na początku działalności archiwum czy już ze znacznym

zasobem archiwalnym, zgromadzonym w trakcie dłuższej działalności – wykorzystanie OSA przyczyni się do ułatwienia pracy archiwalnej, do zapewniania bezpieczeństwa zbiorom oraz (jeżeli archiwum się na to zdecyduje) do publicznego rozpowszechniania zbiorów.

W tym kontekście przyda się kilka uwag z praktyki archiwum społecznego. Z myślą o ubieganiu się o dofinansowanie w konkursie grantowym – przykładowo: na digitalizację, na opracowanie i na udostępnienie zbiorów online – warto skorzystać z istniejących już systemów, takich jak Otwarty System Archiwizacji. Tworzenie, utrzymanie i rozwój narzędzi cyfrowych wymagają znacznych nakładów finansowych i specjalistycznych kompetencji. Jednocześnie korzystanie z Otwartego Systemu Archiwizacji nie oznacza, że trzeba zrezygnować z innych narzędzi cyfrowych. Jeżeli archiwum społeczne widzi taką potrzebę i ma odpowiednie zasoby, może korzystać z Otwartego Systemu Archiwizacji równoległe z innymi narzędziami służącymi do prezentacji wszystkich lub wybranych archiwaliów.

### **Jak zacząć korzystać z OSA?**

Zanim archiwum społeczne dołączy do OSA – co wiąże się jedynie z wypełnieniem krótkiego formularza i z akceptacją regulaminu (dostępne online) – może skontaktować się z Centrum Archiwistyki Społecznej i rozwiać wszelkie wątpliwości. Kontakt z CAS nie oznacza, że archiwum społeczne będzie musiało skorzystać z OSA. Gdy jednak się na to zdecyduje, ma zapewnioną pomoc, ponieważ przygotowaniem do pracy w OSA jest szkolenie prowadzone przez pracownika Centrum Archiwistyki Społecznej. W trakcie tego szkolenia nowy użytkownik poznaje system. W razie potrzeby, na każdym etapie pracy w OSA, użytkownicy mogą poprosić o dalsze konsultacje (telefoniczne, mailowe lub online – kontakt znajdziesz na stronie [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl)).

### **Najważniejsze funkcjonalności panelu redaktora OSA**

Panel redaktora OSA to centrum zarządzania zbiorami archiwum społecznego. Dostęp do niego wymaga zalogowania (login

i hasło otrzymuje użytkownik w trakcie zakładania konta). W panelu redaktora możliwe jest opisywanie zbiorów, załączanie plików, przeszukiwanie wprowadzonych opisów, udostępnianie ich online i wiele innych czynności.

### Opis archiwum i jego zbiorów

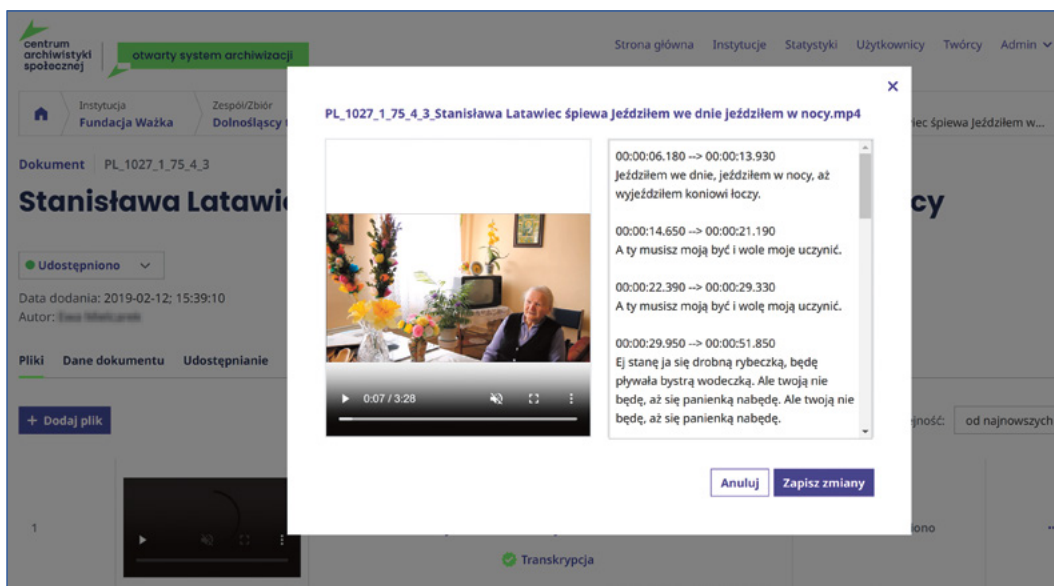
W panelu redaktora można wprowadzić ogólne informacje o archiwum (np. dane kontaktowe, opis tematyki zbiorów, wskazówki dotyczące korzystania z nich itp.) i stworzyć opisy różnych zbiorów – dokumentów tekstowych, fotografii, nagrań dźwiękowych (audio i wideo). OSA pozwala na wpisanie najważniejszych informacji, np. dat i nazw miejsc powstania dokumentów, nazwisk osób, nazw wydarzeń, ale też na rozszerzanie opisów o inne ważne szczegóły. Te opisy w każdej chwili można modyfikować i rozwijać.

Sposób opisu zbiorów przyjęty w OSA jest zgodny z Międzynarodowym Standardem Opisu Archiwalnego ISA D(G). Użytkownicy OSA są więc pewni, że opisują zbiory według profesjonalnych, międzynarodowych założeń. Stworzenie tych opisów ułatwiają podpowiedzi, zawierające wskazówki i przykłady.

Panel redaktora Otwartego Systemu Archiwizacji. Podstrona z danymi o archiwum społecznym i jego zbiorach.

The screenshot shows the OSA interface for the 'Biblioteka Publiczna im. Jarosława Iwaszkiewicza w Sępólnie Krajeńskim'. The page includes a navigation menu, a search bar, and a table of collections. The table has columns for 'Zespół/Zbiór', 'Sygnatura', 'Jednostki', 'Dokumenty', 'Udostępniono', and 'Opcje'. The data in the table is as follows:

Zespół/Zbiór	Sygnatura	Jednostki	Dokumenty	Udostępniono	Opcje
Janina i Andrzej Komierowscy	PL_2023_001	25	1654	● Tak	...
Alfons Mułcan	PL_2023_0002	2	23	● Tak	...
Brunon Borlik	PL_2023_0003	1	4	● Tak	...
Paweł Kalinowski	PL_2023_0004	9	221	● Tak	...



### Transkrypcja nagrań i odczytywanie treści z plików (OCR)

Ważną funkcjonalnością OSA jest darmowa usługa automatycznej transkrypcji nagrań audio i wideo oraz odczytywania tekstu z plików (ang. OCR, *optical character recognition* – optyczne rozpoznawanie tekstu), takich jak: JPG, PNG czy PDF. Pliki audio, wideo lub graficzne, wysłane bezpośrednio z panelu redaktora, bardzo szybko uzyskują wersję tekstową, którą można sprawdzić i w razie potrzeby edytować. Taka funkcjonalność pozwala zaoszczędzić czas konieczny do spisania nagrania z odsłuchu, ułatwia też przeszukiwanie zbiorów (według informacji zawartych w ich treści).

Panel redaktora Otwartego Systemu Archiwizacji. Podgląd transkrypcji nagrania wideo.

### Udostępnianie opisów i plików online

Za pomocą jednego kliknięcia w panelu redaktora OSA można opublikować wszystkie opisy i pliki na portalu [zbioryspooleczne.pl](http://zbioryspooleczne.pl). Archiwum ma pełną swobodę w decydowaniu, które materiały i informacje zostaną opublikowane. Czasem, np. ze względów autorskoprawnych, archiwa publikują wybraną część zbiorów, czasem dostępne są tylko opisy plików (a same pliki – nie). Deponowanie zbiorów w panelu redaktora ani publikowanie ich

► Więcej o aspektach prawnych dotyczących udostępniania zbiorów przeczytasz w tekście na s. 130–145.



The screenshot shows the 'Otwarty System Archiwizacji' (Open System Archivalization) interface. At the top, there is a navigation bar with links for 'Strona główna', 'Instytucje', 'Statystyki', 'Użytkownicy', 'Twórcy', and 'Admin'. Below this, a breadcrumb trail indicates the path: 'Instytucja: Biblioteka Publiczna im. Jarosława Iw...', 'Zespół/Zbiór: Paweł Kalinowski', 'Jednostka: Fotografie', and 'Dokument: 1947. Paweł Kalinowski na zjeździe opie...'. The main title of the document is '1947. Paweł Kalinowski na zjeździe opiekunów drużyn harcerskich w Tucholi.' The document ID is 'PL\_2023\_0004\_0002\_0003'. A dropdown menu shows the document is 'Udostępniono'. Metadata includes 'Data dodania: -' and 'Ostatnia edycja: 2020-11-16; 14:17:04'. Below the metadata, there are tabs for 'Pliki', 'Dane dokumentu', 'Udostępnianie', 'Rozmiar', and 'Dane dodatkowe'. A '+ Dodaj plik' button is visible. A search bar and a 'kolejność: od najnowszych' dropdown are also present. The main content area shows a list of files with a thumbnail of a photograph, the filename 'PL\_2023\_0004\_0002\_0003 (391.08 KB, JPG)', and options for 'Udostępniono' and 'Opcje'.

na którymkolwiek z portali nie jest równoznaczne z przeniesieniem praw autorskich na kogoś. Kwestie autorskoprawne pozostają w gestii archiwum.

Panel redaktora Otwartego Systemu Archiwizacji. Podstrona z plikiem. Widoczna informacja o udostępnieniu na portalu [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl) zarówno opisu fotografii, jak i jej skanu.

## Wyszukiwarka

Nie trzeba mieć w głowie całego archiwum, wszystkich opisów, nazwisk, dat – do tego służy wyszukiwarka w panelu redaktora. Wiele wyników wyszukiwania można zawęzić do wybranych dat w poszczególnych rekordach, do typów plików załączonych do rekordów, do poziomów opisu archiwalnego lub z uwzględnieniem dostępności online na portalu [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl). Znalezione rekordy posortujesz też według czasu powstania czy w kolejności alfabetycznej ich tytułów. Szybko też wrócisz do rekordów ostatnio edytowanych.

## Statystyki oglądalności zbiorów na portalu [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl)

Jeżeli zdecydujesz się udostępnić wszystkie opisy i pliki lub ich część na portalu [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl), to w panelu redaktora o SA sprawdzisz statystyki odwiedzin poszczególnych podstron. Dla wielu

instytucji to źródło wiedzy potrzebnej do przygotowania raportów i sprawozdań. Te statystyki to zarazem źródło informacji o popularności poszczególnych zbiorów. Może się okazać, że dla odbiorców szczególnie interesujące jest coś nieoczywistego. Czasem stanowi to wskazówkę, na czym skupić się w dalszym rozwoju archiwum – które zbiory pozyskać, zdigitalizować w pierwszej kolejności, dokładnie opisać lub po prostu opublikować online to, co już jest opracowane.

### *Typy kont w panelu redaktora*

Panel redaktora OSA zaprojektowano tak, aby jednocześnie mogło w nim pracować wiele osób (każda z nich ma indywidualny login i własne hasło). Jest to bardzo ważne, gdyż wydatnie przyspiesza opracowanie zbiorów, a ponadto umożliwia zaangażowanie współpracowników i wolontariuszy archiwum w tę czynność. Te osoby mogą mieć różne poziomy uprawnień do edycji, do usuwania rekordów czy do publikowania online. Najwięcej kompetencji ma jedna osoba – kierownik. Ten, kto pełni tę funkcję, może wprowadzać opisy i pliki, usuwać je, publikować je online, ponadto zmieniać uprawnienia pozostałym użytkownikom lub ich dezaktywować. Niższe funkcje to redaktor i edytor (może być ich wielu). Redaktor ma możliwość wprowadzania danych, usuwania ich, ale też publikowania online. Edytor może tylko wprowadzać opisy i je edytować.

### *Udział użytkowników panelu redaktora w rozwoju OSA*

Wszyscy użytkownicy panelu redaktora OSA są na bieżąco informowani o zmianach w systemie. Wiadomości dla nich są widoczne w tym panelu. Bezpośrednio stamtąd można się również skontaktować z Centrum Archiwistyki Społecznej – zgłosić usterkę, zasugerować zmiany w OSA czy zadać pytanie o system.

Użytkownicy panelu redaktora OSA mogą przystąpić do Społecznej Grupy Testerów, prowadzonej przez CAS. Jej członkowie konsultują oraz testują zmiany w OSA i nowe rozwiązania, jeszcze niedostępne wszystkim użytkownikom, jak również

zgłaszają uwagi czy propozycje zmian. Wszystko z myślą o tym, żeby system odpowiadał na rzeczywiste potrzeby odbiorców, do których jest kierowany.

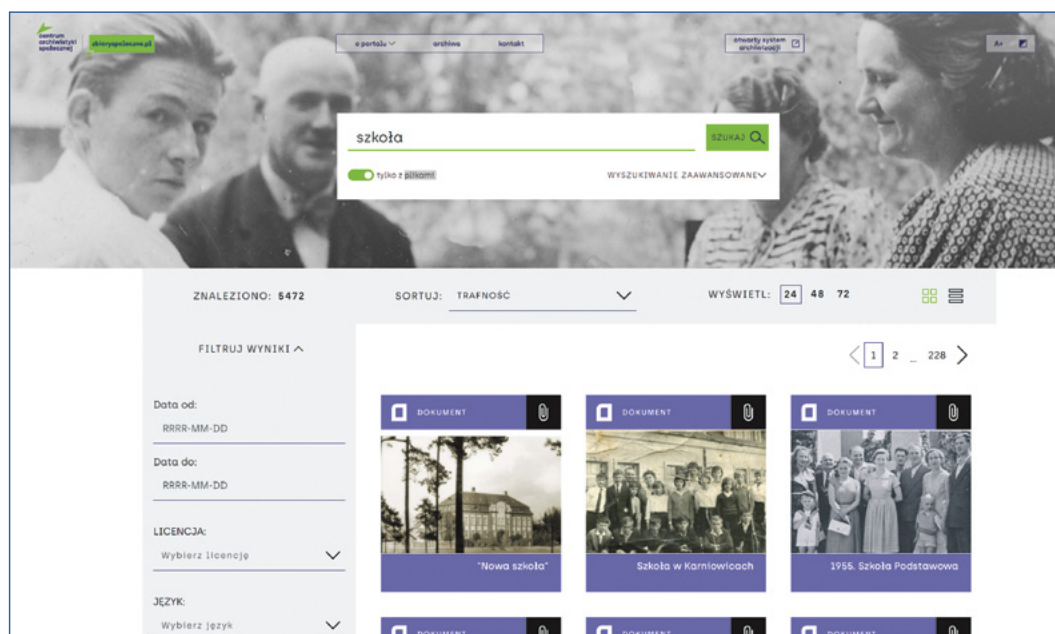
## Archiwum pokazuje się światu, czyli portal [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl)

Portal [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl) powstał po to, aby archiwa społeczne, opracowujące swoje zbiory w panelu redaktora OSA, miały możliwość szybkiego i łatwego udostępniania swoich zbiorów online. Zatem portal prezentuje zbiory archiwów społecznych korzystających z panelu redaktora i wybrane przez nie do upowszechnienia w tym miejscu.

### Wyszukiwanie informacji o zbiorach i archiwach

Najważniejszy element strony głównej portalu stanowi pełnotekstowa wyszukiwarka. To okno na świat archiwów społecznych, dzięki któremu odbiorcy odnajdują zbiory dotyczące tematów ich

Portal [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl).  
Podstrona z wynikami wyszukiwania.



interesujących. To, na co trafią, w największym stopniu zależy od opracowania zbiorów przez archiwa społeczne. Im dokładniej zostaną one opracowane w panelu redaktora OSA, tym większa szansa, że znajdą swoich odbiorców. Wyniki wyszukiwania mogą być filtrowane (m.in. po dostępności pliku, dacie powstania dokumentu, poszczególnych archiwach, dostępności autorskoprawnej czy języku) oraz sortowane (po trafności, dacie, tytule czy sygnaturze).

Inną ścieżką odkrywania archiwów społecznych przez odbiorców jest podstrona z listą wszystkich archiwów. Tam użytkownicy zobaczą mapę, z której można wybrać np. archiwa z najbliższej okolicy. Niezależnie od tej mapy archiwa można wyszukać po nazwie lub wybrać z listy wszystkich archiwów udostępniających coś na portalu.

### Indywidualne podstrony archiwów

Każde archiwum społeczne publikujące na portalu ma swoją indywidualną podstronę, która umożliwia mu prezentację działalności i zbiorów. Archiwum społeczne na swojej podstronie

[Portal zbioryspoleczne.pl.](http://portal.zbioryspoleczne.pl)  
[Podstrona archiwum społecznego.](#)

The screenshot displays the user interface of the 'Biblioteka Publiczna im. Marii Konopnickiej w Suwałkach' on the 'zbioryspoleczne.pl' portal. At the top, there is a navigation bar with the portal's logo, a search bar, and links for 'o portalu', 'archiwa', and 'kontakt'. Below the navigation bar, the page header identifies the institution as 'BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. Marii Konopnickiej w Suwałkach' and 'Suwańska Biblioteka Pamięci'. A search bar is present with the text 'Szukaj w tym archiwum społecznym'. Below the search bar, there are navigation tabs: 'Ostatnio dodane', 'Zbiory', and 'O archiwum'. A status bar indicates 'ZNALEZIONO: 23' and 'WYŚWIETL: 24 / 48 / 72'. The main content area features a grid of document thumbnails, each with a 'DOKUMENT' label and a thumbnail image. The visible titles include 'Dziewczęta z chóru „Suwalszczyzna”', 'Podróż autokarowa chóru „Suwalszczyzna” ...', 'Chór „Suwalszczyzna” przed internatem w ...', and 'Koncert chóru „Suwalszczyzna” w suwalski...'. Each thumbnail also has a small icon indicating it is a document.

umieszcza dane kontaktowe, opis instytucji lub organizacji prowadzącej archiwum, informacje o samym archiwum, opisy zbiorów i pliki. Ta podstrona to indywidualna wizytówka archiwum społecznego. Umożliwia przeglądanie i przeszukiwanie zbiorów danego archiwum.

### *Udogodnienia w prezentacji zbiorów*

W sposobie na zapoznanie się ze zbiorami szczególny nacisk położono na prezentację plików. Pliki graficzne można powiększać, obracać, zmieniać ich kontrast, jasność, dzięki czemu łatwiejsze się staje uchwycenie szczegółów na zdjęciu. Nagraniom audio i wideo, jeżeli poddano je w panelu redaktora OSA automatycznej transkrypcji (opisanej wyżej), towarzyszą teksty pozwalające na zapoznanie się z treścią tych nagrań bez odtwarzania całych plików lub ich fragmentów. Wszystkie pliki można pobrać bezpośrednio z podstrony danego rekordu. Z myślą o potencjalnych pytaniach dotyczących zbioru uwidoczniiono dane kontaktowe właściwego archiwum społecznego.

Portal zbiorospoleczne.pl.  
Podstrona z pojedynczym rekordem – plikiem wideo, jego opisem i transkrypcją. Edycję transkrypcji tego pliku w panelu redaktora ukazuje ilustracja na s.84.

Fundacja Wozka > > Stanisława Latawiec śpiewa Jeździłem we dnie jeździłem w nocy

DOKUMENT

TYTUŁ

**Stanisława Latawiec śpiewa Jeździłem we dnie jeździłem w nocy**

DATA: 2012-04-29

INSTYTUCJA: [Fundacja Wozka](#)

KONTAKT DO ARCHIWUM: [fundacjawozka@gmail.com](mailto:fundacjawozka@gmail.com)

PRAWA DO UTWORU: Creative Commons - Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych (CC-BY-NC-ND)

00:57 / 03:28

00:53 01:08 **Ej stanę ja się dzikiem gołębkiem, będę furalą wysokim dębem. Ale twoją nie będę, aż się panienką nabędę.**

01:08 01:22 Ale twoją nie będę, aż się panienką nabędę. Majo chłopacy takie topory, co wycinają lasy i bory.

01:23 01:29 A ty musiszz moją być i woła moje uczynić.

## Dostępność treści na portalu

Portal został dostosowany do osób o różnych potrzebach. Wykorzystane rozwiązania są czasem widoczne, jak przyciski do powiększania liter lub do zwiększenia kontrastu, ale to również zabiegi ułatwiające odbiór treści, takie jak darmowa usługa automatycznej transkrypcji i OCR. Inne rozwiązania sprawiają, że portal jest dostępny na różnych typach urządzeń, można z niego także korzystać za pomocą samej klawiatury oraz czytnika ekranu.

## Zaangażowanie użytkowników portalu w lepsze opisanie zbiorów na nim dostępnych

W celu zaangażowania odbiorców portalu w opisywanie zbiorów, a w rezultacie – z myślą o uzyskaniu jeszcze dokładniejszych opisów, na portalu udostępniono funkcjonalność tagowania przez użytkowników (bez logowania, zakładania konta itp.). To rozwiązanie pozwala na dodawanie tagów do plików graficznych dostępnych na portalu [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl) oraz na weryfikowanie

26 listopada 2022, Głogoczów. Drużyna Stowarzyszenia Gospodyń Wiejskich w Głogoczowie biorąca udział w wydarzeniu „Archi-mistrzostwa. Wspólne tagowanie zdjęć”.





tagów dodanych przez innych użytkowników. Dzięki zaangażowaniu odbiorców zdjęcia stają się jeszcze lepiej opisane, a w konsekwencji – łatwiej je znaleźć. Tagować może każdy, w dowolnym momencie. Osoba tagująca, poza tym, że pomaga archiwom w opracowaniu zbiorów, dołącza do Archimistrzów (ich lista jest dostępna na portalu).

Premierze funkcjonalności tagowania towarzyszyło wydarzenie: „Archimistrzostwa. Wspólne tagowanie zdjęć”. Miało ono charakter ogólnopolskich zawodów, w których wzięły udział cztery archiwa społeczne. Wygrała drużyna, która zdobyła najwięcej punktów za tagowanie.

### **Podsumowanie**

Otwarty System Archiwizacji powstał dla archiwistów społecznych – ludzi pełnych pasji i zaangażowanych w opowiedzenie historii niesłyszanych wcześniej czy w publikowanie zbiorów archiwalnych wcześniej nieznanymi. Narzędzia udostępniane przez Centrum Archiwistyki Społecznej mają na celu wspieranie pracy tych ludzi i umacnianie ich chęci – zarówno zachowania cennych zbiorów, jak i dzielenia się nimi z szeroką publicznością. Kolejne archiwa dołączające do OSA potwierdzają, że to się udaje. Ścisła współpraca z archiwistami społecznymi przy rozwijaniu OSA ma zapewnić, że to się nie zmieni.

# Przechowywanie oryginalnych zbiorów

• Monika Supruniuk – doktorka w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki. Od 2013 roku pracuje na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W latach 2009–2023 pracowała w FilMOTECE Narodowej – Instytucie Audiowizualnym. Specjalizuje się w konserwacji papieru, fotografii i filmu.



Stare zdjęcia czy dokumenty, które trafiają do zbiorów archiwów społecznych, są bardzo cenne. To materiały unikatowe, świadectwa przeszłości. Poza tym obcowanie z nimi sprawia wiele satysfakcji. Gdy trzymamy w dłoniach np. portret czy zaświadczenie z poprzedniego stulecia, staramy się być delikatni i robić wszystko, żeby te rzeczy zachowały się jak najdłużej. Ten rozdział wyjaśnia, jak na co dzień bezpiecznie przechowywać archiwalia i jak się z nimi obchodzić.

Poniżej przeczytasz przede wszystkim o przechowywaniu – najczęstszych w archiwach społecznych – zbiorów tekstowych i fotograficznych, sporządzonych na papierze lub na różnych materiałach fotograficznych.

### **Co wpływa na stan zbiorów?**

Stan archiwaliów może się zmieniać ze względu na upływający czas i na różne czynniki: wewnętrzne (czyli ich budowę) oraz zewnętrzne – związane z warunkami, w jakich zbiory są przechowywane. Równie istotne są sposoby ich przechowywania oraz użytkowania. Poznanie tych czynników staje się kluczem do skutecznego radzenia sobie z ich ewentualnym negatywnym wpływem na zbiory.

#### *Budowa archiwaliów*

Do archiwów społecznych trafiają zbiory wykonane z różnych materiałów i w rozmaity sposób. Zacznijmy od fotografii, które zazwyczaj składają się z warstw – z emulsji fotograficznej oraz z papierowego, szklanego lub plastikowego podłoża. Naturalne procesy starzeniowe tych tworzyw przebiegają w różny sposób i niekiedy powodują wzajemny niekorzystny wpływ.

Odbitki fotograficzne mogą trafić do archiwum w albumach. Klej i papier, z którego wykonano karty albumu, nie są sprzymierzeńcem samych zdjęć. Podobną złożonością mogą charakteryzować się dokumenty papierowe: klejone, szyte, z dołączonymi (klejem, zszywkami) zdjęciami czy znaczkami. Każdy z tych materiałów, jak również ich spoiwo, wpływa na inne i może skutkować

uszkodzeniami. Przykładowo – klej pozostawia ciemne ślady na dokumentach, a metalowe zszywki rdzewieją, przez co powodują trwałe zmiany na materiałach, które spinają.

Należy też wspomnieć o tzw. kwaśnym papierze, wytwarzanym od drugiej połowy XIX wieku przez całe XX stulecie. Zwiększenie popytu na papier, związane z masowością druku, przełożyło się na jego psucie, przez dodawanie substancji go zakwaszających. Po pewnym czasie taki papier zmienia swój kolor, staje się żółtawy, a niekiedy – nawet brązowy, łatwo też może pokruszyć się i rozpaść.

### *Otoczenie*

- Klimat, czyli temperatura i wilgotność względna powietrza – archiwaliom bardzo nie służą duże wahania temperatury i wilgotności względnej powietrza. Większość materiałów archiwalnych, w tym – papier oraz fotografie, łatwo wchłania i uwalnia wodę. Dlatego archiwalia reagują na niewłaściwe warunki klimatyczne rozszerzaniem się lub kurczeniem. Gwałtowne zmiany mogą prowadzić do marszczenia się papieru czy do zwijania negatywów. Wysoka wilgotność w połączeniu z ciepłem sprzyja rozwojowi mikroorganizmów. Z kolei suche powietrze (a więc niski poziom wilgotności względnej), występujące chociażby zimą w budynkach z centralnym ogrzewaniem, może prowadzić do przesuszenia i do trwałego odkształcenia archiwaliów.
- Światło – przyspiesza niszczenie archiwaliów. Prowadzi do osłabienia papieru oraz może powodować jego żółknięcie lub ciemnienie. Jest również przyczyną blaknięcia dokumentów czy zdjęć, przez co tracimy ich treść lub szczegóły obrazu uchwyconego przez fotografa. Każda ekspozycja na światło jest szkodliwa, więc należy jej unikać.
- Kurz i inne zanieczyszczenia – w wielu sytuacjach archiwalia są narażone na różne zanieczyszczenia – podczas przeglądania, digitalizacji, udostępniania oraz samego przechowywania. Najczęstszymi zanieczyszczeniami archiwaliów są drobinki kurzu i brudu, włókna z ubrań i rękawiczek,

zatłuszczenie, zaplamienie, odciski palców itp. Zanieczyszczenia bywają przyczyną poważnych zniszczeń. Ponadto w kurzu lub w drobinkach brudu mogą się znajdować niebezpieczne mikroorganizmy.

- Mikroorganizmy – szczególnie niebezpieczne okazują się grzyby, ponieważ nie są widoczne gołym okiem. Można natomiast dostrzec efekty ich działalności w postaci plam, przebarwień koloru różowego, żółtego, zielonego, szarego, brązowego itp. Pojawienie się grzybów jest najczęściej skutkiem zbyt dużej wilgoci. Groźne są zwłaszcza mikroorganizmy pochodzące z innych archiwaliów, ponieważ przystosowują się do warunków panujących w pomieszczeniu, w którym przechowuje się zbiory.

### **Zalecenia dotyczące przechowywania zbiorów**

Czynników negatywnie wpływających na zachowanie oryginalnych zbiorów jest zatem dużo. Istnieje jednak wiele prostych zaleceń, po których wdrożeniu zmniejszy się ryzyko uszkodzeń. Pierwsza grupa tych porad dotyczy warunków klimatycznych w pomieszczeniu i sposobu przechowywania zbiorów (w tym – rodzajów opakowań).

#### *Pomieszczenie, w którym są przechowywane zbiory*

Bardzo ważne okazują się warunki, w jakich zbiory są na co dzień przechowywane. Najlepszym rozwiązaniem jest przeznaczenie na nie oddzielnego pomieszczenia. Archiwa społeczne jednak nie zawsze mają taką możliwość. Często archiwalia są przechowywane wraz z innymi zbiorami, chociażby z książkami (zwłaszcza w bibliotekach), albo po prostu w pomieszczeniu, w którym odbywa się codzienna praca. Ponadto zbiory mogą nie być tak duże, aby zajmowały osobne pomieszczenie.

#### **WARUNKI W POMIESZCZENIU**

Należy zwrócić szczególną uwagę na temperaturę i wilgotność względną powietrza oraz na czystość w pomieszczeniu. Zadbanie o te czynniki przysłuży się nie tylko archiwaliom, lecz także innym zbiorom.

Zalecenia dotyczące pomieszczenia i warunków w nim panujących:

- W pomieszczeniu służącym do przechowywania archiwaliów nie powinny zachodzić duże wahania temperatury i wilgotności. Szczegółowe rozwiązania zależą od rodzaju zbiorów – fotografie są zwykle bardziej wymagające niż dokumenty (zwłaszcza negatywy na błonach fotograficznych, które powinny być przechowywane w temperaturze kilku °C lub poniżej 0°C, zależnie od tworzywa, z którego wykonano błonę fotograficzną). Jeżeli nie jest możliwe wprowadzenie takich zaleceń, najważniejsze staje się utrzymanie stałych parametrów: temperatury nie wyższej niż 20°C i wilgotności względnej nie wyższej niż 50% RH (ang. *relative humidity* – wilgotność względna).
- Nie należy przechowywać archiwaliów na strychach i w piwnicach, blisko okna lub kaloryfera, gdyż w tych miejscach często wartości temperatury i wilgotności względnej powietrza są dalekie od powyższych wskazań.
- Osiągnięcie zalecanych parametrów temperatury i wilgotności względnej powietrza jest możliwe dzięki systematycznym (najlepiej codziennym) pomiarom przy pomocy termohigrometrów. Te urządzenia nie są drogie, a umożliwiają kontrolę warunków w pomieszczeniu, w którym znajdują się zbiory (i w którym też często pracuje archiwista społeczny).
- Do osiągnięcia właściwych parametrów można zastosować przenośne klimatyzatory pokojowe wraz z mobilnymi osuszaczami powietrza. Natomiast w sezonie grzewczym dodatkowo pomogą nawilzacze powietrza, nawet te najprostsze – w formie pojemników na wodę, zawieszonych na kaloryferach.
- Jeżeli archiwum dysponuje oddzielnym pomieszczeniem na zbiory, okna w nim powinny być wyposażone w zasłony, rolety lub żaluzje, całkowicie zatrzymujące promienie słoneczne. Pomoże to również w utrzymaniu stałej temperatury, ponieważ ograniczy emitowanie ciepła przez światło.
- Ochronie przed zanieczyszczeniami pomaga zamykanie okien. Powietrze w pomieszczeniu można również oczysz-

czać za pomocą urządzeń z filtrami HEPA (ang. *High-Efficiency Particulate Arrestance filter* – filtr cząsteczkowy o wysokiej skuteczności). Ze względu na przystępną cenę są one często umieszczane w odkurzacach i w mobilnych oczyszczaczach powietrza.

- Przed remontem pomieszczenia, w którym zbiory są przechowywane, konieczne jest ich przeniesienie. Przed ich ponownym umieszczeniem w świeżo malowanej przestrzeni należy odczekać minimum kilka miesięcy.

### *Opakowania do przechowywania zbiorów*

Niezwykle istotny okazuje się wybór opakowań, w których przechowuje się zbiory. Opakowania powinny chronić przed wieloma czynnikami zewnętrznymi, takimi jak światło czy kurz, jednak żeby całkowicie spełniały swoją funkcję, muszą być wykonane z odpowiednich materiałów.

Zalecenia dotyczące opakowań:

- Zbiorów archiwalnych nie należy przechowywać w zwykłych teczkach czy w koszulkach używanych w pracy biurowej. Nie są one przeznaczone do materiałów archiwalnych.
- Zbiory archiwalne należy przechowywać w opakowaniach bezkwasowych (teczkach, pudłach, obwolutach). Jest to bardzo ważne, ponieważ kwasy negatywnie wpływają na materiały, z których są wykonane zbiory, przykładowo – na papier. Bezkwasowe opakowanie nie przyspiesza naturalnego starzenia się zbiorów i zabezpiecza przed negatywnymi czynnikami zewnętrznymi (światłem, kurzem itp.).
- Opakowania na fotografie dodatkowo powinny mieć atest PAT (ang. *Photographic Activity Test* – test aktywności fotograficznej). Atest uzyskują te opakowania, które przeszły pozytywnie specjalistyczny test sprawdzający oddziaływanie opakowania na fotografie, wykrywający potencjalnie szkodliwe reakcje, mogące zajść między testowanym opakowaniem a fotografią. Informacje o atescie powinny znajdować się w opisie opakowania. Jeżeli ich nie ma, należy zapytać sprzedawcę lub producenta przed zakupem.



Przechowywanie odbitek fotograficznych w obwolutach z papieru bawełnianego i w pudełkach.

### *Sposób przechowywania zbiorów*

Zauważmy, że zbiory, przechowywane w odpowiednich opakowaniach, wymagają dogodnego miejsca i właściwej pozycji. Dlatego sposób przechowywania zbiorów i ich ułożenia na półkach to bardzo ważne zagadnienie, zwłaszcza że chodzi o długą perspektywę czasową.

- Większość archiwaliów należy przechowywać w pozycji poziomej. Jednak dla negatywów szklanych właściwa okazuje się pozycja pionowa. Dopuszczalne jest również przechowywanie dokumentów papierowych w układzie wertykal-



nym, z tym że należy zwrócić uwagę na to, czy archiwalia się nie zapadają.

- Archiwalia tego samego rozmiaru powinny być przechowywane razem. Różnice w rozmiarze i grubości w obrębie teczek i pudeł stwarzają ryzyko uszkodzeń mechanicznych.
- Należy zwrócić uwagę na grubość teczek z dokumentami czy pudeł z fotografiami, ponieważ ich przepełnienie grozi uszkodzeniem zbiorów.
- Fotografie najlepiej przechowywać osobno – każdą w odrębnej obwolutce.





Nieprzepiętna teczka z dokumentami.



Przechowywanie negatywów utrwalonych na błonie fotograficznej.

- Dokumenty należy rozłożyć płasko przed włożeniem do teczki. Jeżeli papier rozkłada się z trudnością lub rozkładanie może spowodować uszkodzenia, przed kontynuowaniem najlepiej skonsultować się z konserwatorem.
- Nie należy składać archiwaliów, ponieważ w ten sposób można je trwale uszkodzić.
- Archiwalia w bardzo dużych formatach najlepiej nawinąć na tubę o możliwie największej średnicy (większej niż 10 cm), po czym umieścić je w pudle.



## Zalecenia dotyczące użytkowania zbiorów

W archiwum po oryginalne zbiory sięga się wielokrotnie: podczas opracowania, digitalizacji, a niekiedy – żeby w takiej formie udostępnić je innym osobom czy zaprezentować na wystawach. Te czynności należy wykonywać ostrożnie i bezpiecznie dla archiwaliów, ponieważ można je uszkodzić.

### USZKODZENIA MECHANICZNE

Takie jak zagniecenie, przedarcie czy porysowanie, mogą być efektem nieostrożnego wyjmowania zbiorów z opakowań i ich niewłaściwego użytkowania.

### *Dobre praktyki dotyczące codziennej pracy ze zbiorami*

- Wszelkie prace z archiwaliami należy wykonywać na czystym podłożu.
- Konieczne jest stosowanie rękawiczek (np. lateksowych, nitrylowych, niepylących bawełnianych), chroniących archiwalia przed zabrudzeniami znajdującymi się na dłoniach.
- Z archiwaliów należy usuwać metalowe elementy, takie jak spinacze i zszywki. Przy czym należy to robić delikatnie, aby nie uszkodzić archiwaliów.
- Materiały archiwalne powinno się ostrożnie wyjmować z opakowań i wkładać do nich. Ważna okazuje się także ostrożność przy ich przeglądaniu, chociażby przy otwieraniu oprawionych albumów, zwłaszcza gdy ryzyko uszkodzenia jest duże.
- Fotografie należy opisywać na opakowaniach, nigdy – bezpośrednio na fotografii, nawet od strony podłoża. Pamiętaj o wyjęciu fotografii z obwoluty przed podpisaniem.
- Trzeba sprawdzać stan zachowania zbiorów. Szczególną uwagę należy zwrócić na archiwalia nowo przyjęte. Jeżeli cokolwiek wzbudzi wątpliwość (kolor, zapach itp.), należy natychmiast oddzielić je od reszty i skonsultować ich stan z konserwatorem.
- Należy ograniczyć korzystanie ze zbiorów oryginalnych, a w miarę możliwości posługiwać się ich kopiami cyfrowymi.

## Co nie służy zbiorom?

Nieostrożne obchodzenie się z archiwaliami może doprowadzić do nieodwracalnych zniszczeń lub uszkodzeń wymagających kosztownych prac naprawczych. Pamiętaj więc o poniższych zaleceniach:

- Ze względu na ryzyko zabrudzenia nie należy spożywać posiłków przy zbiorach.
- Nie należy samodzielnie odklejać fotografii od dokumentów czy kart albumu, ponieważ można zniszczyć te materiały.
- Nie należy samodzielnie wykonywać zabiegów naprawczych, przykładowo – taśmami samoprzylepnymi czy klejami.

## Częste przypadki dotyczące zbiorów i co w takiej sytuacji zrobić?

Praktyka archiwów społecznych pokazuje pewną powtarzalność sytuacji kłopotliwych dotyczących stanu zachowania zbiorów. Archiwista społeczny zastanawia się wtedy, jak zareagować. Oto kilka takich sytuacji i porad, co należy wtedy zrobić:

- Na zbiorach, które trafiły do archiwum, zauważymy ślady grzybów (przebarwienia, plamy koloru różowego, żółtego, zielonego, szarego, brązowego). W pierwszej kolejności należy odizolować zainfekowane archiwalia od pozostałych, aby uniknąć ewentualnego rozprzestrzenienia się grzybów. Te zainfekowane należy opakować w papier lub umieścić w tekturowym pudle, a następnie przenieść do suchego i chłodnego pomieszczenia. W dalszej kolejności najlepiej skontaktować się z pobliskim archiwum lub z muzeum, gdzie możemy uzyskać informacje o możliwościach przeprowadzenia dezynfekcji w naszej okolicy. Trzeba pamiętać, że fotografie i negatywy nie powinny być dezynfekowane w komorze fumigacyjnej, gdyż może to skutkować ich uszkodzeniem. Zagrzybione fotografie i negatywy



należy przekazać konserwatorowi, który zastosuje właściwe metody ich dezynfekcji. Jeżeli opakowania, w których znajdowały się zainfekowane archiwalia, też mają archiwalny charakter (nie są np. zwykłą papierową teczką), również powinny zostać zdezynfekowane. Półkę, na której leżały zagrzybione materiały, należy umyć i zdezynfekować.

- Do archiwum zostaną przekazane pozwijane negatywy na błonie fotograficznej. Można je przechowywać w zwiniętej formie, owinięte paskiem bawełnianego papieru (bezkwasowego, z atestem PAT), tak aby emulsja fotograficzna nie przylegała bezpośrednio do podłoża sąsiadującego zwoju. Pasek papieru, nieco dłuższy od negatywu, należy umieścić na negatywie, a następnie zwinąć razem z nim. Negatywy, jeżeli nie zachodzą żadne przeciwwskazania, można również pociąć w krótsze pasy, o długości odpowiadającej formie ich późniejszego przechowywania, a następnie każdy z pasków opakować w osobną obwolutę. Jednak w takim przypadku negatywy mogą wciąż przyjmować poprzednią formę. Aby tego uniknąć, trzeba je umieścić ściśle w pudełku lub przekazać do prostowania konserwatorowi. Nie należy prostować negatywów samodzielnie.



- Dokumenty papierowe, znajdujące się w zbiorach, są pożółkłe (nawet brunatne), przy dotknięciu łatwo ulegają rozwarciu. Są to przesłanki wskazujące na to, że mamy do czynienia z tzw. kwaśnym papierem. W takiej sytuacji najlepiej umieścić je w bezkwasowym opakowaniu. Dodatkowo należy je przechowywać w suchym i chłodnym pomieszczeniu. Z myślą o cennych archiwaliach warto skorzystać z usług profesjonalistów zajmujących się odkwaszaniem papieru. Należy jednak pamiętać, że nigdy nie będzie możliwe całkowite odwrócenie naturalnego procesu starzenia się archiwaliów – dlatego tak ważne okazuje się właściwe ich przechowywanie.
- Odbitki fotograficzne są bardzo zniszczone – mają przedarcia, ubytki w emulsji. Zniszczone odbitki fotograficzne należy umieścić w odpowiednich opakowaniach ochronnych (bezkwasowych, z atestem PAT), które pozwolą na

uchronienie ich przed dalszymi uszkodzeniami. Ważne, aby zabezpieczyć każdy, nawet najmniejszy fragment fotografii lub emulsji. Dzięki temu podczas konserwacji będzie możliwe przywrócenie ich w oryginalne miejsce. Nie należy samodzielnie naprawiać uszkodzonych fotografii, zwłaszcza – wykorzystywać w tym celu taśm samoprzylepnych, zszywaczy czy łatwo dostępnych klejów. Zniszczone fotografie należy zdigitalizować lub sfotografować i – o ile to możliwe – przekazać do profesjonalnej konserwacji.

- Do archiwum trafią zbiory w oryginalnych opakowaniach. Opakowania mogą być niekiedy równie cenne jak same zbiory, mogą też zawierać informacje o materiałach, które się w nich znajdują (choćby opisy zdjęć). W takiej sytuacji warto pozostawić je w zbiorach. Jeżeli zdecydujemy się na przechowywanie oryginalnych opakowań, należy pamiętać, że niektóre z nich również wymagają opieki (np. profesjonalnej konserwacji), a nawet same mogą szkodliwie wpływać na archiwalia. Dlatego często archiwalia są przechowywane oddzielnie od ich oryginalnych opakowań. W takim przypadku należy pamiętać o oznaczeniach (sygnaturach), które w przyszłości pozwolą na łatwe odszukanie opakowań i na ich dopasowanie.

Zastosowanie powyższych rad i zaleceń jest podstawą bezpiecznego przechowywania zbiorów w archiwum społecznym. Wiele z nich jest prostych do wdrożenia i bezkosztowych lub wiąże się z niewielkimi wydatkami. Przykładowo – ostrożność przy przenoszeniu zbiorów czy używanie rękawiczek podczas pracy ze zbiorami szybko wchodzi w nawyk, a diametralnie zwiększają bezpieczeństwo zbiorów. Inne, jak odpowiednie opakowania, możesz wprowadzać stopniowo – zacznij od zabezpieczenia zbiorów najcenniejszych.

Na koniec jeszcze jedna rada: warto znać osobę lub osoby, które pomogą archiwum w nagłej sytuacji – ocenią stan zbiorów, doradzą, jak je przechowywać. Taką pomoc konserwatorską należy znaleźć jak najbliżej, a poszukiwania najlepiej zacząć od instytucji, która też gromadzi zbiory – chociażby od innego archiwum, od muzeum czy od biblioteki.

# Digitalizacja zbiorów

- Aleksandra Brzozowska – historyczka sztuki, zawodowo związana od ponad 10 lat z fotografią. Pracowała m.in. w Fundacji Archeologia Fotografii oraz w domu aukcyjnym Desa Unicum. W latach 2018–2022 pracowała w Narodowym Archiwum Cyfrowym – w Oddziale Digitalizacji, jako kierowniczka sekcji digitalizacji materiałów audiowizualnych.

Konsultacje: Karol Bagiński

W działalności archiwów społecznych digitalizacja odgrywa bardzo ważną rolę. Otworzyła przed nimi szerokie możliwości pozyskiwania zbiorów, a w połączeniu z innymi procesami z zakresu cyfryzacji – także ich udostępniania. Dlatego jeżeli zastanawiasz się nad założeniem archiwum społecznego, koniecznie uwzględnij w swoich działaniach digitalizację. Gdy już gromadzisz zbiory w ramach archiwum, warto je zdigitalizować. Ten rozdział przybliży najważniejsze informacje dotyczące tego procesu, poda wskazówki, jak digitalizować prawidłowo.

Skupimy się tutaj na digitalizacji fotografii i dokumentów tekstowych, czyli najczęstszych rodzajów zbiorów w archiwach społecznych, z wykorzystaniem skanera płaskiego.

### **Korzyści z digitalizacji**

Podstawowym celem digitalizacji jest zabezpieczenie dokumentów oryginalnych przed zniszczeniem. Dzięki temu nie musimy korzystać z oryginalnych dokumentów, a tym samym nie narażamy ich na uszkodzenia. Z kopii cyfrowych możemy korzystać zarówno w codziennej archiwalnej pracy, jak i udostępniać je w siedzibie archiwum. Jeżeli oryginalny dokument zostanie utracony, a posiadamy jego kopię cyfrową, staje się ona bezcennym cyfrowym nośnikiem informacji.

Drugim celem digitalizacji jest udostępnianie zbiorów szerokiemu gronu odbiorców. Efekty digitalizacji możemy opublikować w internecie lub przesłać drogą elektroniczną zainteresowanym osobom.

Digitalizacja jest nieoceniona dla różnych działań archiwum społecznego. Przykładowo – wysokiej jakości skany zdjęć pomagają w ich opisywaniu, a ponadto możemy je opublikować na wystawie, w książce czy na plakacie. W archiwach społecznych digitalizacja może być równoznaczna z pozyskiwaniem zbiorów w formie cyfrowej. Zdarza się, że materiały prywatne są jedynie

### **DIGITALIZACJA**

Polega na stworzeniu cyfrowej wersji oryginalnego dokumentu (dokumentu tekstowego, fotografii, nagrania audio lub wideo, obiektu przestrzennego itp.), która będzie jak najwierniej oddawała wszystkie możliwe do odwzorowania cechy oryginału. Warto tu od razu zaznaczyć, że pozyskanie kopii cyfrowych to nie koniec – trzeba jeszcze zadbać o właściwe opisanie plików oraz o ich zabezpieczenie.

wypożyczane archiwum, a po digitalizacji – zwracane właścicielom. Wówczas w zbiorach archiwum pozostają ich kopie cyfrowe.

### **Wybór materiałów do digitalizacji**

Archiwiści społeczni stoją często przed dylematem – co wybrać do digitalizacji i jaką nadać jej kolejność? Powinni więc wziąć pod uwagę znaczenie tych materiałów dla tematu, którym zajmuje się ich archiwum, choćby dla historii swojej miejscowości czy regionu. Kolejną kwestią jest unikatowość – w pierwszej kolejności powinny być skanowane materiały, co do których wiadomo, że nie ma ich w innych archiwach, muzeach czy bibliotekach, takie jak rodzinne zdjęcia i dokumenty, powstałe prawdopodobnie tylko w jednym egzemplarzu, podczas gdy – przykładowo – gazeta została wydrukowana w większym nakładzie. Wreszcie – bardzo ważny okazuje się dostęp do danych materiałów. Jeżeli wiesz, że możesz nie mieć już okazji na spotkanie z osobą, która ma bardzo cenne zbiory, warto w pierwszej kolejności poświęcić czas na ich zeskanowanie.

Archiwum społeczne bardzo często digitalizuje swoje zbiory w ramach projektów, na których realizację uzyskuje zewnętrzne finansowanie. Bywa, że materiałów wartych zdigitalizowania jest dużo więcej, niż przewiduje projekt. Co wtedy zrobić? O ile to tylko możliwe, zachęcam do digitalizacji jak najszerzej – poza projektem – lub do zaplanowania kolejnego projektu obejmującego digitalizację, żeby cenne zbiory nie czekały długo na swoje kopie cyfrowe.

### **Czym digitalizować?**

W archiwach społecznych najbardziej powszechnym sprzętem do digitalizacji są skanery płaskie. Wynika to z ich dostępności, ze stosunkowo przystępnej ceny wielu modeli, jak również z użyteczności – można na nich zeskanować zarówno odbitki fotograficzne, jak i dokumenty.

Niektóre z tych skanerów dodatkowo pozwalają na digitalizację błon fotograficznych (filmów fotograficznych), zarówno negatywów, jak i diapozytywów (slajdów). Umożliwiają to ich budowa





i specjalne przystawki (ramki, zwykle dołączone do skanerów, ale w sprzedaży oferowane także osobno).

Skanowanie negatywów na skanerze płaskim.

Zazwyczaj szyba w skanerach płaskich, na której kładzie się zdjęcie czy dokument, ma rozmiar A4 i powinna wystarczyć do digitalizacji większości zbiorów. Można zakupić też skaner o formacie A3, który jest droższy. Jednak nie tylko wielkość powierzchni skanującej wpływa na cenę. Drugi czynnik to parametry techniczne sprzętu, determinujące jakość uzyskiwanych plików cyfrowych (ten o wyższych parametrach kosztuje więcej). Warto zakupić sprzęt, na którym będzie możliwe uzyskanie plików co najmniej w takich parametrach, jakie wskazano niżej. Szczegóły techniczne sprzętu należy sprawdzić w jego opisie (gdy ich nie podano, zapytaj sprzedawcę lub producenta).

Rozwiązaniem alternatywnym dla skanera jest aparat cyfrowy, coraz częściej stosowany w digitalizacji. Wiąże się to jednak z zakupem nie tylko aparatu (umożliwiającego uzyskanie wysokiej jakości plików cyfrowych), lecz także dodatkowego sprzętu – statywu i oświetlenia. Niezbędne staje się wtedy zarówno wygospodarowanie miejsca na stanowisko fotograficzne, jak i doświadczenie



w profesjonalnym fotografowaniu. Dlatego też dla większości archiwów społecznych lepszym rozwiązaniem jest skaner płaski.

Stanowisko do digitalizacji aparatem cyfrowym.

Jeżeli Twoje archiwum nie może zdigitalizować zbiorów z jakiegoś powodu (np. ze względu na braki sprzętowe czy osobowe), warto rozważyć podjęcie współpracy z inną organizacją czy instytucją. Może się też zdarzyć, że mimo posiadania skanera trafi do archiwum chociażby wielkoformatowa mapa i jej zeskanowanie nie będzie możliwe. Wtedy też warto mieć zaufane miejsce, które będzie nam w stanie pomóc w jej digitalizacji.

### Przygotowanie do skanowania

Zacznijmy od stanowiska pracy. Skaner należy ustawić w pomieszczeniu w taki sposób, żeby nie był narażony na wstrząsy – czyli wykorzystać stół lub biurko ze stabilnym blatem, położone w pewnej odległości od miejsca pracy innych osób oraz od okna (w celu ograniczenia światła i zanieczyszczeń). W zapewnieniu czystości stanowiska pracy do digitalizacji pomoże też częste usuwanie kurzu.

Ponadto przy urządzeniu digitalizującym powinno znajdować się nieco wolnej przestrzeni do bezpiecznego ułożenia zbiorów przed digitalizacją i po niej. W pobliżu miejsca pracy nie można trzymać jedzenia ani napojów.

Przed przystąpieniem do pracy należy wykonać czyszczenie skanera, za pomocą ściereczki z mikrofibry, płynu antystatycznego do czyszczenia elementów optycznych lub sprężonego powietrza. Jest to bardzo istotny punkt, ponieważ to, czego nie wyczyścimy, będzie widoczne na skanie. Te akcesoria warto mieć stale pod ręką i powtarzać czyszczenie, ponieważ na sprzęcie kurz osiada bardzo szybko.

Profesjonalna digitalizacja obejmuje też czynności nazywane zarządzaniem barwą. Ich celem jest uzyskanie zgodności kolorystycznej na wszystkich urządzeniach, przez które przejdzie plik cyfrowy: będzie wykonany, wyświetlany i – ewentualnie – drukowany.

### **Przygotowanie zbiorów do digitalizacji**

Przed samą digitalizacją warto zwrócić uwagę na to, czy zbiory, które będą skanowane, mają jakikolwiek element metalowy. Jeżeli tak, należy go usunąć. Ponadto skanowane materiały mogą wymagać oczyszczenia z kurzu. Do tego może przydać się gruszka apteczna (lub fotograficzna, służąca do czyszczenia elementów optycznych) – dzięki niej usuniesz kurz i pyłki, które mogłyby być widoczne na pliku cyfrowym. Materiałów oczekujących na digitalizację nie należy wyjmować wcześniej z pudeł i teczek, ponieważ te materiały wymagają ochrony przed zanieczyszczeniami i światłem. Do przenoszenia zbiorów stosuje się rękawiczki wykonane z nieprzylającego, antystatycznego tworzywa (np. lateksowe).

### **Skanowanie – krok po kroku**

Sprzęt jest już ustawiony w odpowiednim miejscu i wyczyszczony, dokumenty i zdjęcia – przygotowane. Można już przejść do właściwej części procesu, czyli do skanowania. Składa się ono z kilku etapów.

Skanowanie zaczynamy od włączenia sprzętu – komputera, monitora i skanera, a następnie uruchamiamy oprogramowanie do skanowania (oprogramowanie jest zwykle dołączone do skanera). Potem należy położyć na szybie skanera – przykładowo – odbitkę fotograficzną (w miarę możliwości – równo) i wykonać jej skanowanie wstępne, czyli *prescan*, dzięki któremu odbitka będzie widoczna na monitorze. Kolejna czynność to zaznaczenie odbitki widocznej na ekranie ramką, aby określić obszar skanowania. Gdyby odbitka nie została otoczona ramką, sprzęt wykonałby skan całej powierzchni szyby. Ramka musi być nieco większa niż odbitka, aby cały materiał archiwalny na pewno został zeskanowany.

### Parametry skanowania

Kolejnym krokiem jest ustawienie w oprogramowaniu parametrów, w jakich dany materiał zostanie zeskanowany. Parametry, które należy określić, to:

- Rozdzielczość optyczna (PPI) – liczba pikseli na cal długości pliku, uzyskanego w wyniku skanowania. Wyrażana jest w jednostkach ppi (ang. *pixels per inch* – piksele na cal). Im większa będzie rozdzielczość (dająca większą liczbę pikseli), tym więcej szczegółów skanowanego materiału zachowamy. Uzyskany obraz można wielokrotnie powiększyć, co pozwala na szerokie zastosowanie zarówno w przestrzeni cyfrowej, jak i w druku (np. skan zdjęcia można wydrukować na plakacie). Należy jednak unikać interpolacji rozdzielczości optycznej (sztucznego podwyższania rozdzielczości skanu), którą zazwyczaj umożliwia oprogramowanie.
- Głębina koloru (głębina bitowa) – określa, ile barw lub poziomów szarości urządzenie potrafi odwzorować. Im większa będzie liczba bitów przypisana do jednego piksela, tym lepsza okaże się jakość obrazu. W oprogramowaniu do skanowania zwykle mamy następujący wybór: 24-bitową i 48-bitową RGB (ang. *red, green, blue* – czerwony, zielony, niebieski) oraz 8-bitową i 16-bitową skalę szarości.

- Format pliku – digitalizacja zbiorów archiwalnych powinna być wykonywana do formatu TIF, ponieważ jest to format bezstratny, w odróżnieniu od formatu JPG (pliki w formacie JPG zajmują mniej przestrzeni cyfrowej, ale tracą część szczegółów).

#### *Określenie parametrów skanowania dokumentów tekstowych i zdjęć*

W archiwach społecznych najczęściej skanuje się dokumenty tekstowe i fotografie (odbitki fotograficzne, negatywy). Zalecenia dotyczące wartości powyższych parametrów dla tych materiałów będą następujące (uwzględniają one zalecenia stosowane w archiwach państwowych, wprowadzone Zarządzeniem nr 14 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 31 sierpnia 2015 r. w sprawie digitalizacji zasobu archiwalnego archiwów państwowych):

- Dokumenty tekstowe – rozdzielczość minimum 300 ppi, zalecana 600 ppi i głębia bitowa 24-bit RGB.
- Odbitki fotograficzne – wartość rozdzielczości zależy od formatu odbitki. Przykładowo – dla formatu pocztówki (10 × 15 cm) zaleca się rozdzielczość 1200 ppi. Jeżeli odbitka jest większa, rozdzielczość będzie niższa, jeżeli mniejsza – wyższa (szczegółowe wartości dla różnych formatów można sprawdzić w wyżej wspomnianym zarządzeniu). Skanowane odbitki są zwykle barwne bądź w kolorze sepii, dlatego należy wybrać 48-bitową RGB (większa głębia bitowa pozwoli na osiągnięcie dokładniejszego odwzorowania kolorów).
- Negatywy (oraz slajdy) – wartość rozdzielczości zależy od formatu negatywu: najwyższą należy wybrać dla najmniejszych formatów – dla formatu tzw. małego obrazka (2,4 × 3,6 cm) zalecana minimalna rozdzielczość to 3000 ppi, a dla większych formatów może ona być niższa (podobnie jak w przypadku odbitek – szczegółowe wartości dla różnych formatów można sprawdzić w zarządzeniu). Zgodnie ze wspomnianym dokumentem negatywy czarno-białe należy skanować w skali szarości 16-bitowej, kolorowe – w 48-bitowej RGB.

Materiały archiwalne należy skanować do formatu TIFF. Po określeniu rozdzielczości, głębi bitowej i formatu jesteśmy już blisko zeskanowania fotografii lub dokumentu. Przed kliknięciem przycisku „Skanuj” należy jeszcze sprawdzić, czy w oprogramowaniu do skanowania nie pozostały aktywne jakieś domyślne opcje, np. automatyczne ustawienie jasności czy kontrastu. Jeżeli tak, przed skanowaniem należy je wyłączyć. Kolejna czynność to już naciśnięcie przycisku „Skanuj”.

### **Dodatkowe uwagi dotyczące skanowania dokumentów tekstowych i fotografii**

- Dokumenty tekstowe – należy je skanować na jednolitym tle koloru czarnego, białego lub szarego. Dokumenty wykonane na papierze przebitkowym należy skanować na białym tle, tak aby ich treść stała się jak najbardziej czytelna.
- Odbitki fotograficzne – należy skanować rewersy odbitek, zwłaszcza jeżeli zawierają one informacje takie jak dedykacja, opis zdjęcia, ponieważ będą one pomocne podczas opracowania. Taki skan można wykonać w parametrach niższych niż skan awersu (np. w rozdzielczości 300 ppi). Jeżeli natomiast rewers odznacza się wyjątkowymi walorami, chociażby artystystycznymi, warto go zeskanować w parametrach takich jak odpowiadające awersowi.
- Albumy fotograficzne – należy skanować każdą fotografię osobno (ale nie wolno odklejać odbitek od kart albumu). Warto też zeskanować całe karty albumu – jeżeli znajdują się na nich dodatkowe informacje, które mogą być przydatne przy identyfikacji zdjęć lub album odznacza się walorami artystycznymi (zawiera rysunki, potwierdza wyjątkową kaligrafię). Jeżeli skanujesz całe strony albumu tylko w celu pomocniczym (do opisu zdjęć), to możesz wybrać niższe parametry. Podczas skanowania albumów zawsze należy uważać, aby ich nie uszkodzić.



## Najczęstsze błędy popełniane przy skanowaniu

### PRZYKŁAD ①



Niedociśnięcie  
odbitki do szyby  
skanera.



Skan wykonany  
prawidłowo.



Utrata szczegółów w ciemnych partiach zdjęcia na skutek zbyt wysokiego kontrastu, ustawionego w oprogramowaniu do skanowania.



Skan wykonany prawidłowo.



PRZYKŁAD ③



Poruszenie skanerem w trakcie skanowania.

PRZYKŁAD ④



Zaznaczenie (u góry) zbyt małego obszaru skanowania.



Zbyt niska rozdzielczość skanowania.



Skan wykonany prawidłowo.

## Kontrola jakości skanów

Podczas skanowania należy na bieżąco sprawdzać jego efekty, zwłaszcza gdy skanuje się materiały różnego rodzaju (dokumenty tekstowe, fotografie) i w różnych formatach, gdyż wiąże się to ze zmianą wartości rozdzielczości. Jeżeli skan zostanie wykonany nieprawidłowo, należy go powtórzyć. Po zeskanowaniu całej teczki dokumentów czy albumu trzeba się upewnić, czy wszystkie materiały zostały zdigitalizowane. Na bieżąco wykonujemy także kopie skanów.

## Nazewnictwo skanów i folderów

Podczas skanowania bardzo ważne okazuje się odpowiednie nazewnictwo plików. Najlepiej na samym początku opracować jeden schemat, który będzie obowiązywał w archiwum. Im więcej skanów powstanie, tym trudniej będzie je odnaleźć, jeżeli nie zostaną prawidłowo nazwane.

Jeżeli materiały są skanowane przed opracowaniem, foldery i skany mogą uzyskać nazwę roboczą (np. z imieniem i nazwiskiem ofiarodawcy, najlepiej bez polskich znaków), tak jak poniżej:

Nazwa folderu: Kowalski\_Jan

Nazwa pliku: Kowalski\_Jan\_001

Jest to jednak rozwiązanie tymczasowe. Folderom i plikom należy jak najszybciej nadać sygnatury zgodne ze schematem przyjętym w archiwum. ▶

▶ Więcej o nadawaniu sygnatur przeczytasz w tekście na s. 58–79.

Numeracja plików cyfrowych powinna odzwierciedlać układ oryginalnych zbiorów. Przykładowo – skan określonej odbitki fotograficznej powinien zawierać w nazwie jej sygnaturę, czyli sygnaturę zespołu lub zbioru archiwalnego, jednostki archiwalnej oraz tej odbitki. Jeżeli sygnatura odbitki jest znana, to dzięki temu szybko można znaleźć jej skan – i odwrotnie: numer skanu wskaże odbitkę, z której go wykonano.

PRZYKŁAD ⑥ Ostateczne nazwy folderów i wykonanych skanów:

Nazwa folderu: 01 [oznacza skany z zespołu o sygnaturze 01]

Nazwa podfolderu: 01\_03 [oznacza skany z jednostki archiwalnej o sygnaturze 03, z zespołu o sygnaturze 01]

Nazwa pliku: 01\_03\_08 [gdzie

01 to sygnatura zespołu;

03 to sygnatura jednostki archiwalnej;

08 to kolejny skan w ramach tej jednostki archiwalnej]

### **Długoterminowe przechowywanie skanów**

Przed rozpoczęciem digitalizacji należy przemyśleć kwestię przechowywania plików. Wielkość przestrzeni cyfrowej potrzebnej na pliki zależy od ilości materiałów, które będą digitalizowane, i od parametrów zastosowanych podczas digitalizacji. Im wyższe parametry skanowania (rozdzielczość i głębia bitowa), tym cięższe uzyskamy pliki i tym więcej przestrzeni cyfrowej potrzeba do ich przechowywania.▷

Z myślą o zachowaniu bezpieczeństwa należy zawsze robić backup, czyli kopie zapasowe. Reguła 3-2-1 nakazuje przechowywać trzy kopie danych (z czego dwie kopie muszą być przechowywane na różnych urządzeniach, a jedna – w innej lokalizacji). Kolejną kwestią jest miejsce przechowywania plików cyfrowych.

▷ Więcej o przechowywaniu zasobów cyfrowych przeczytasz w tekście na s. 122–129.

### **Przygotowanie skanów do udostępniania**

Najczęstszym miejscem udostępniania zbiorów przez archiwa społeczne jest internet. Pliki do udostępnienia w sieci wymagają przygotowania: zmiany formatu z TIFF na JPG, czasem – edycji graficznej itd. Pamiętaj jednak, żeby nigdy nie wykonywać tych czynności na jedynej egzemplarzach tych plików. Do tego służą ich kopie, utworzone wcześniej.

## Zakończenie

Digitalizacja jest procesem, który niewątpliwie przynosi wiele korzyści. Poprawnie wykonane pliki cyfrowe mogą służyć do różnych celów, zarówno archiwum, jak i jego użytkownikom. Żeby uzyskać tę odpowiednią jakość, należy rozważnie wybrać sprzęt do digitalizacji, a potem przestrzegać kilku podstawowych zasad dotyczących całego procesu, w tym – pamiętać o doborze parametrów technicznych i o kontroli jakości uzyskanych plików. Stosowanie tych zasad, w połączeniu z praktyką, pozwoli na osiągnięcie satysfakcjonujących efektów.

# Zabezpieczenie cyfrowych zasobów

- Dawid Żądłowski – historyk, archiwista i specjalista w zakresie zarządzania informacją. Pracuje w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, gdzie zajmuje się tworzeniem zasobów cyfrowych i zarządzaniem nimi.

Narzędzia cyfrowe stanowią nieodłączną część działalności archiwum społecznego. To dzięki nim możliwe stają się digitalizacja i szerokie udostępnianie zbiorów. Kopie cyfrowe materiałów archiwalnych, nagrania audio i wideo zrealizowane w sposób cyfrowy, opisy i pliki umieszczone w systemach do opisu zbiorów czy na stronie internetowej to nie tylko cenny zasób, lecz także efekt często wieloletniej pracy archiwum społecznego. Jeżeli działa ono wyłącznie w środowisku cyfrowym, jest to jedyny zasób tej instytucji.

Narzędzia cyfrowe dają wiele możliwości, ale też powodują różne zagrożenia. Awaria komputera czy dysku zewnętrznego albo problemy ze stroną internetową zdarzają się dość często. Dlatego archiwum społeczne powinno zadbać o swoje środowisko IT: żeby chronić swój cyfrowy zasób, a tym samym – społeczną pamięć cyfrową. Ten rozdział zawiera wskazówki, jak to zrobić.

### **Cyfrowe zasoby i miejsca ich przechowywania**

W wielu instytucjach archiwum cyfrowe jest po prostu odwzorowaniem istniejącego już archiwum analogowego, czyli są to kopie cyfrowe fotografii, dokumentów tekstowych itd., należących do zbiorów tej instytucji. Z archiwami społecznymi jest trochę inaczej, ponieważ należą do nich też kopie cyfrowe zbiorów wypożyczanych do digitalizacji i zwracanych później właścicielom oraz zbiory już pozyskane w formie cyfrowej, takie jak cyfrowe fotografie czy nagrania audio lub wideo. Do cyfrowych zasobów archiwum społecznego trzeba również zaliczyć pliki i opisy wprowadzane do systemów służących do opracowania i udostępniania zbiorów. Zatem miejsca, gdzie archiwa społeczne przechowują swoje zasoby, to:

- Rozwiązania IT umożliwiające przechowanie danych – przykładowo: dyski komputera (wewnętrzne i zewnętrzne), tzw. chmury czy bardziej zaawansowane, chociażby macierze dyskowe.
- Narzędzia cyfrowe umożliwiające opracowanie, przechowywanie i udostępnianie cyfrowych zasobów – dla archiwów społecznych są to własne strony internetowe, autorskie bazy lub ogólnopolskie systemy, z których mogą korzystać, np. Otwarty System Archiwizacji (OSA).

Niewątpliwie dużym wyzwaniem dla archiwum społecznego staje się wdrożenie narzędzi i zasad pracy, które gwarantowałyby bezpieczeństwo tych zasobów, a jednocześnie dostęp do nich i możliwość odczytu danych.

### **Zagrożenia dla cyfrowych zasobów**

Wielu archiwistów może zadawać sobie pytanie, czy trwała ochrona zasobów cyfrowych jest w ogóle możliwa. Dobra wiadomość jest taka, że – owszem, jak najbardziej trwała ochrona informacji cyfrowych okazuje się nie tylko możliwa, lecz także konieczna. Jednak najpierw należy wziąć pod uwagę kilka kwestii, takich jak:

- stosunkowo krótka żywotność wielu nośników cyfrowych;
- możliwość utraty dostępu do materiałów zapisanych na nośnikach cyfrowych w wyniku niepożądanych zdarzeń (uszkodzenia mechaniczne, kradzież, pożar oraz zdarzenia dotyczące środowiska cyfrowego, zwłaszcza zainfekowanie złośliwym oprogramowaniem);
- możliwość utraty dostępu do zasobów cyfrowych i do informacji o nich (opisów) umieszczonych w bazach danych, czy na stronach internetowych wynikająca z ich awarii, ze zmian technologicznych (w tym – starzenia się oprogramowania), z zagrożeń dotyczących środowiska cyfrowego, takich jak zainfekowanie złośliwym oprogramowaniem.

### **Jak archiwizować cyfrowe zasoby?**

Dzięki wdrożeniu pewnych dobrych praktyk można ograniczyć powyższe zagrożenia i sprawić, że nawet jeżeli któreś z nich wystąpi, zasoby cyfrowe archiwum będą bezpieczne. Jedną z najważniejszych jest zastosowanie reguły 3-2-1.

Inne mechanizmy obronne, dotyczące nośników danych:

- Odświeżenie nośnika – konieczne w razie stwierdzenia oznak degradacji (zużycia się) nośnika,

#### **REGUŁA 3-2-1**

Zaleca utworzenie trzech kopii zbiorów cyfrowych, które należy przechowywać na co najmniej dwóch różnych nośnikach danych, z czego jeden powinien znajdować się w innej lokalizacji.



na którym przechowywane są zasoby cyfrowe, objawiających się zmianami w jego działaniu. Polega ono na skopiowaniu danych na nowy nośnik tego samego typu, przykładowo: z dysku wewnętrznego komputera lub z dysku zewnętrznego na inny dysk.

- Przeciwdziałanie starzeniu się nośnika – obligatoryjne przeniesienie wszystkich danych ze wszystkich nośników starego typu na nowszą generację lub na inny nośnik niezależnie od stanu technicznego poszczególnych egzemplarzy. Daje to pewność, że zmniejszy się ryzyko utraty danych. Takim nośnikiem wymagającym zmiany mogą być zwłaszcza płyty CD lub DVD (ich trwałość to 5–20 lat), z których dane należy przenieść, ale nie na nowsze płyty, tylko np. na dysk komputera, na dysk zewnętrzny lub do tzw. chmury.

### **Własne strony internetowe a systemy do opracowania i udostępniania cyfrowych zasobów**

Niektóre archiwa społeczne umieszczają swoje cyfrowe zbiory i ich opisy na własnych stronach internetowych. Stworzenie strony internetowej prezentującej zbiory, umożliwiającej ich przeszukiwanie, jest kosztowne, wymaga wkładu pracy i wiedzy. Dlatego wiele archiwów społecznych decyduje się na wykorzystanie już istniejących narzędzi do opisu i prezentacji zbiorów. Są to:

- Otwarty System Archiwizacji (OSA) i zintegrowany z nim portal Zbiory Społeczne ([zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl)) – bezpłatne narzędzia utrzymywane i rozwijane przez Centrum Archiwistyki Społecznej;
- Zintegrowany System Informacji Archiwalnej (ZOSIA) i portal Szukaj w Archiwach ([szukajwarchiwach.gov.pl](http://szukajwarchiwach.gov.pl)) – bezpłatne narzędzia archiwów państwowych, administrowane przez Narodowe Archiwum Cyfrowe.

Dla archiwów społecznych lepszym rozwiązaniem okazuje się wykorzystanie któregoś z ogólnodostępnych systemów na potrzeby opracowania i udostępniania zbiorów i informacji o nich. Jednak gdy archiwum decyduje się na opisywanie zbiorów i na ich

udostępnianie na własnej stronie internetowej, musi ją zabezpieczyć. Można też rozważyć przechowywanie opisów i plików w obydwu miejscach.

### **Archiwizacja stron internetowych**

Nowym zagadnieniem dla archiwów społecznych może być archiwizacja stron internetowych. Kiedy projektujemy taką stronę, na ogół nie myślimy o tym, że kiedyś przestanie ona działać. Jednak może do tego dojść z różnych powodów, takich jak brak środków finansowych na jej dalsze utrzymywanie czy starzenie się rozwiązań technologicznych, na których jest ona oparta. Wtedy warto taką stronę zarchiwizować. Można to zrobić samodzielnie, a do dyspozycji są dwie metody:

- Archiwizacja z wykorzystaniem narzędzi internetowych, takich jak Internet Archive (Wayback Machine), Archive-Box czy wiele innych, zarówno darmowych, jak i płatnych. Efektem wykorzystania tej metody będzie stworzenie – dostępnej w sieci – kopii strony. Jak wyglądają takie kopie, możemy się przekonać, gdy w wyszukiwarce na stronie Internet Archive ([archive.org/web/](http://archive.org/web/)) wpiszemy adres znanej nam strony internetowej i zobaczymy jej wcześniejsze, zarchiwizowane wersje (w historii archiwizacji tej strony).
- Archiwizacja strony internetowej polegająca na zrobieniu kopii zapasowej folderów z danymi cyfrowymi tworzącymi tę stronę.

Pierwszy rodzaj archiwizacji nie zabezpiecza wszystkich danych umieszczonych na stronie, dlatego najlepszym rozwiązaniem jest połączenie tych dwóch metod.

### **Gdzie przechowywać cyfrowe zasoby?**

Możliwości w zakresie przechowywania zasobów cyfrowych jest wiele. Oto najpopularniejsze z nich:

- Dysk twardy (ang. *hard disk drive*, HDD) – podstawowy nośnik używany do przechowywania danych w systemach

komputerowych, pojemny, szybki i tani, jednak narażony na uszkodzenia mechaniczne, również względnie energochłonny. Trwałość dysku twardego wynosi 5 lat, zaleca się wymianę co 3 lata.

- Dysk półprzewodnikowy (ang. *solid-state drive, SSD*) – urządzenie pamięci masowej o budowie opartej na pamięci *flash*, czyli w pełni elektroniczne. Zasadniczą zaletą dysku *SSD* jest brak ruchomych części, dzięki czemu jest on odporny na wibracje. Trwałość dysku półprzewodnikowego wynosi 10 lat, zaleca się wymianę co 6 lat.

Należy zaznaczyć, że oba typy dysków występują również jako dyski zewnętrzne – przy zakupie warto zwrócić uwagę, co dokładnie kupujemy.

- Macierz dyskowa – obecnie zalecany sposób wykorzystania dysków twardych w archiwizacji danych. Takie rozwiązanie tworzy jedną, ciągłą przestrzeń na zasoby cyfrowe. Dzięki odpowiednim mechanizmom dane na macierzy są zapisywane jednocześnie na dwóch lub więcej dyskach, więc awaria jednego z nich nie oznacza utraty danych.
- Rozwiązania chmurowe (ang. *cloud computing* – chmura obliczeniowa) – usługi IT służące do przetwarzania i przechowywania danych, dostępne przez internet. W tym przypadku dane są magazynowane nie na dysku komputera, na dysku zewnętrznym czy w macierzy dyskowej archiwum, ale na serwerach usługodawcy, nazywanych potocznie chmurą.

Istnieją ponadto zaawansowane i bardzo profesjonalne rozwiązania, takie jak biblioteki taśmowe czy cyfrowe repozytoria danych.

Rozwiązania IT należy dostosować do wielkości zbiorów, możliwości finansowych i osobowych. Dlatego też archiwa społeczne posiadające obszerne zasoby powinny rozważyć macierz dyskową w technologii *NAS* (ang. *Network Attached Storage* – technologia umożliwiająca podłączenie urządzeń pamięci masowej bezpośrednio do sieci komputerowej). Z myślą o mniejszych zasobach oraz z uwagi na niższe koszty warto się zdecydować na rozwiązania dyskowe i chmurowe – a przy tym zawsze pamiętać o regule 3-2-1.

## Bezpieczeństwo cyfrowego archiwum – zasady ogólne

Wiesz już, gdzie przechowywać zasoby cyfrowe, w ilu kopiach, a także jak zabezpieczyć informacje umieszczone na stronie internetowej. Na koniec podsumuję kilka ogólnych zaleceń dotyczących ochrony zasobów cyfrowych w archiwum społecznym. Przestrzeganie ich skutecznie wpłynie na bezpieczeństwo archiwum.

- Wykonuj kopie zapasowe i je sprawdzaj – regularnie wykonuj kopie zapasowe: samodzielnie lub zadaj o to, żeby były wykonywane w ramach wykupionych usług. Pamiętaj o kopiowaniu na bieżąco zasobów, które pojawiają się w archiwum (chodzi m.in. o nowe skany zbiorów czy wywiady nagrane w formie cyfrowej), jak również tych, w których wprowadzasz zmiany (zmieniasz opisy itp.). Postępuj przy tym zgodnie z regułą 3-2-1.
- Zapewnij bezpieczeństwo fizycznym nośnikom danych (komputer, dysk zewnętrzny itd.) – chroń je przed zniszczeniem lub uszkodzeniem.
- Obserwuj sprzęt, na którym przechowywane są zasoby cyfrowe archiwum, zapewnij miejsce potrzebne na dane (w tym – na przyrost danych i w razie awarii) – jeżeli działanie komputera czy dysku zewnętrznego z danymi budzi niepokój i wskazuje na bliską awarię, skopiuj dane na nim zawarte (tak jak to opisano wyżej). Ponadto pamiętaj o tym, że zasób cyfrowy stale się powiększa, sprawdzaj więc na bieżąco, czy masz dostateczną ilość wolnego miejsca na dane.
- Wprowadź ograniczenia w dostępie do zasobów cyfrowych – zadaj o to, żeby np. dysk z zasobem cyfrowym archiwum nie był podłączony do komputera, z którego korzysta wiele osób. Można też ograniczyć dostęp przy pomocy haseł.
- Aktualizuj oprogramowanie – oprogramowanie powinno być poddawane okresowym przeglądom. Bardzo ważne są aktualizacja i przegląd oprogramowania antywirusowego.
- Chroń dane osobowe zawarte w Twoich zasobach – przetwarzanie danych musi spełniać wymogi wskazane w aktualnych przepisach prawnych dotyczących tego zagadnienia (tzw. RODO). ▸

▸ Więcej o ochronie danych osobowych przeczytasz w tekście na s. 130–145.

## Podsumowanie

Obecnie coraz trudniej wyobrazić sobie działalność archiwalną bez wykorzystania do niej narzędzi cyfrowych. Wybór konkretnych rozwiązań powinien być dostosowany do potrzeb archiwum i zapewniać bezpieczeństwo jego zasobom cyfrowym. Powyższe wskazówki mają go ułatwić. Zachęcam jednak, żeby na nich nie poprzestawać i dokładnie zweryfikować konkretny sprzęt czy usługę przed jej zakupem – zapoznać się z danymi technicznymi, zapytać dostawcę usługi o wszystko, co nas interesuje, skonsultować wybór ze specjalistą. Niezależnie od tego, jakie rozwiązanie do przechowywania zasobów cyfrowych zostanie wdrożone w archiwum, konieczne staje się przestrzeganie zasad zawartych w tym tekście, a zwłaszcza reguły 3-2-1.

# Prawo autorskie i inne aspekty prawne dotyczące zbiorów

• Katarzyna Płażyńska – prawniczka, historyczka sztuki. Zawodowo związana z ochroną zabytków. Założycielka i prezeska Fundacji Polanki, działającej na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego Gdańska.

Konsultacje: dr Krzysztof Siewicz, Karolina Moczulak (część dotycząca danych osobowych)

Przekazanie archiwalnych fotografii czy dokumentów przez darczyńcę to zawsze powód do radości oraz do satysfakcji z pozyskania unikatowych materiałów. Zwykle archiwa społeczne chcą jak najszybciej dzielić się pozyskanymi zbiorami – opublikować je w internecie, zaprezentować na wystawie itp. Jednak zanim podejmie się takie kroki, należy sprawdzić, czy można dane materiały wykorzystać we własnych działaniach i udostępniać je innym osobom. Jak to zrobić? Co wziąć pod uwagę? Na te i im podobne pytania odpowie niniejszy rozdział, omawiający trzy kwestie: autorskoprawne, ochronę wizerunku oraz zagadnienia dotyczące przetwarzania danych osobowych. Powyższe tematy zostaną prześledzone przede wszystkim na przykładzie fotografii, ale poruszono tu również kwestie dotyczące wybranych dokumentów tekstowych oraz nagrań dźwiękowych.

### **Czy mam do czynienia z utworem?**

W pierwszym kroku należy ustalić, czy materiał archiwalny jest chroniony z tytułu prawa autorskiego. Podstawowym aktem prawnym, który służy do oceny, czy poszczególne materiały w zbiorach archiwum społecznego są objęte taką ochroną, jest *Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych* (Dz.U. z 2022 r., poz. 2509), którą dalej będziemy nazywać obowiązującą ustawą. To w niej znajdziesz definicję utworu, która okazuje się kluczowa w rozważaniach nad statusem autorskoprawnym materiału. Najpierw musisz więc ocenić, czy masz do czynienia z utworem.

Oto cechy utworu w rozumieniu wspomnianej ustawy:

- Musi być to efekt twórczości człowieka.
- Musi być to twórczość o indywidualnym charakterze.
- Nie ma znaczenia sposób wyrażania tej twórczości.
- Nie mają znaczenia wartość ani przeznaczenie utworu.

Nie da się ukryć, że jednoznaczne stwierdzenie, czy – przykładowo – fotografia portretowa bądź zdjęcie krajobrazu mają zestaw cech utworu, może być trudne. Wynika to z dużej ogólności jego definicji. Tym samym należy obiektywnie ocenić, na ile mamy do czynienia z efektem twórczych działań człowieka, a nie – z mechanicznym odwzorowaniem rzeczywistości. W takiej ocenie

nie kieruj się wartością artystyczną czy umiejętnościami warsztatowymi autora. Jeżeli dostrzeżesz choć pierwiastek wkładu twórczego, to przyjmij, że masz do czynienia z utworem. Miej na uwadze to, że nie istnieje żaden oficjalny rejestr ani forma urzędowego potwierdzenia wskazująca na to, co jest utworem, a co nim nie jest.

W zbiorach mogą się znajdować archiwalia niewymagające analizy w kwestii autorskoprawnej, ponieważ nie stanowią przedmiotu prawa autorskiego. Mowa m.in. o aktach normatywnych, o dokumentach urzędowych, o znakach i symbolach czy o najprostszych informacjach prasowych. Obowiązująca ustawa wyłącza tego rodzaju wytwory spod ochrony prawa autorskiego, nawet jeżeli są one efektem indywidualnej twórczości człowieka.

Niezależnie od tego, czy masz do czynienia z utworem, czy – nie, przed jego wykorzystaniem we własnym projekcie lub przed udostępnieniem takiego materiału innej osobie lub instytucji rozważ, czy tego materiału dotyczy ochrona wizerunku oraz czy zawiera on dane osobowe – ponieważ są to trzy różne zagadnienia, niezależne od siebie. Może się zdarzyć, że materiał archiwalny nie jest utworem, ale ze względu na ochronę wizerunku osoby, której dotyczy, archiwum nie będzie mogło go udostępnić. O ochronie wizerunku i danych osobowych przeczytasz niżej.

**PRZYKŁAD ①** Świadectwo ukończenia trzeciego stopnia Żołnierskiej Szkoły Początkowej przez Stanisława Modzelewskiego, wystawione 18 marca 1932 roku. Jest to dokument z kategorii urzędowych, które zgodnie z ustawą nie podlegają ochronie autorskoprawnej, niezależnie od tego, czy możemy dopatrzeć się w nich cech utworu (np. w zakresie projektu graficznego). Poza rodzajem dokumentu należy zwrócić uwagę na dane osobowe. Dokument należał do osoby urodzonej w 1909 r., możemy więc zakładać, że ta osoba już nie żyje i tym samym nie mamy do czynienia z ochroną danych osobowych.

### **Kim jest twórca utworu?**

„Twórca utworu” to kolejny ważny termin, na który należy zwrócić uwagę podczas określania możliwości wykorzystania lub



P 18 marca 1932, Łomża.  
Świadectwo ukończenia  
trzeciego stopnia Żołnierskiej  
Szkoły Początkowej przez  
Stanisława Modzelewskiego.

**ŻOŁNIERSKA  
SZKOŁA POCZĄTKOWA**

**ŚWIADECTWO**

st. strzelec Modzelewski Stanisław z 33 p. p.  
(stopień, nazwisko i imię, przydział)

URODZONY 25 września 1909 w Mielach-Strusicach pow. Łomża

UKOŃCZYŁ trzeci (słownie) STOPIEŃ ŻOŁNIERSKIEJ SZKOŁY POCZĄTKOWEJ, KTÓRY OBEJMOWAŁ  
NAUKĘ WYMOWY, CZYTANIA I PISANIA PO POLSKU, NAUKĘ RACHUNKÓW I WIADOMOŚCI O POLSCE  
WSPÓLCZESNEJ.

Z WYNIKEM dostatecznym

NINIEJSZEM STWIERDZA SIĘ, ŻE st. strzelec Modzelewski Stanisław  
(stopień, nazwisko i imię)  
POSIADA ZAKRES WIEDZY W PRZEDMIOTACH WYŻEJ WYMIENIONYCH, ODPOWIADAJĄCY PROGRAMOWI  
NAUKI szwajcarskiego ODDZIAŁU (ÓW) SZKOŁY POWSZECHNEJ (ROZPORZĄDZENIE M. W.-R. I O. P.  
(słownie)  
Z DNIA 9. III. 1927 NR. I. 3227).

Łomża, DNIA 18 marca 1932 R.

*Wrohmystawoich*  
Delegat państwowej władzy szkolnej

*Szypulski*  
Nauczyciel

*Dewódca pułku*  
Dowódca pułku  
K. D. D. W. I.  
Paukownik



SKALA OCEN. Z wynikiem: bardzo dobrym — dobrym — dostatecznym.

udostępnienia zbiorów. W kontekście autorskoprawnym twórcą jest zawsze osoba fizyczna, nie są nim natomiast organizacja porządowa czy instytucja. Twórca może podpisywać się imieniem i nazwiskiem, może działać pod pseudonimem, posługiwać się inicjałami lub działać anonimowo, czyli zrezygnować z oznaczania – przykładowo – fotografii, które wykonał. W każdej z tych sytuacji utwór jest chroniony prawem. W praktyce archiwum społecznego szczególną uwagę należy zwrócić na relację między ofiarodawcą zbiorów a twórcą fotografii, autorem listów itd. Nie zawsze osoba, która przekazuje fotografie do archiwum, jest ich autorem. Wynika

z tego, że nie zawsze właścicielowi zbiorów przysługują autorskie prawa osobiste i majątkowe do utworu (o których przeczytasz niżej), wchodzącego w skład tych zbiorów. Dlatego należy pytać ofiarodawców o to, czy wiedzą, kto wykonał zdjęcia czy napisał listy, które przekazują – żeby ustalić, kto jest ich twórcą.

### **Autorskie prawa osobiste i majątkowe – na czym polegają?**

Autorskie prawa osobiste zapewniają trwałą ochronę bezpośredniej, osobistej więzi autora z jego utworem.

Przysługują zawsze twórcy i są niezbywalne, co oznacza, że twórca nie może ich przenieść na inną osobę lub na podmiot ani się ich zrzec. Co więcej, ochrona tej więzi nie wygasa – nie przerywają jej ani śmierć twórcy, ani upływ określonego czasu. Jeżeli utwór stworzyło wielu autorów, odpowiednie uprawnienia przysługują każdemu z nich.

Autorskie prawa osobiste obejmują w szczególności:

- prawo do oznaczania autorstwa własnego utworu;
- prawo do zachowania nienaruszalności treści i formy utworu;
- prawo do nadzoru nad sposobem korzystania z utworu.

W praktyce oznacza to, że prawo chroni twórcę przed bezprawnym przywłaszczeniem utworu lub przed wprowadzaniem w błąd co do jego autorstwa. Tu należy zaznaczyć, że twórca nie ma obowiązku podpisania utworu danymi umożliwiającymi jego identyfikację, co nie neguje wyłączności autorstwa przysługującego twórcy. Prawem chroniona jest nienaruszalność utworu, co oznacza, że ingerencja w treść i formę utworu funkcjonującego jako dzieło konkretnego twórcy wymaga uprzedniego pozyskania zgody autora, a po jego śmierci – zgody spadkobierców lub innych upoważnionych. Zaznaczmy, że chodzi tu nie o pozwolenie na wprowadzanie każdej zmiany, zwłaszcza drobnej, jak poprawienie literówki w tekście, tylko o taką ingerencję, która narusza spójność dzieła, czyli chociażby o zbyt daleko idące wykadrowanie zdjęcia.

#### **AUTORSKIE PRAWA OSOBISTE**

Prawa przysługujące twórcy, służące ochronie jego bezpośredniej więzi z utworem. Są niezbywalne i nieograniczone w czasie.

Kolejną formą zabezpieczenia interesów autora jest prawo do kontrolowania sposobu, w jaki wykorzystuje się jego utwór, co oznacza, że twórca może czuwać nad tym, aby nie był on rozpowszechniany w kontekście wypaczającym jego treść. Warto zaznaczyć, że pomimo niezbywalności autorskich praw osobistych twórca ma prawo zobowiązać się do niewykonywania swych praw lub wyrazić zgodę na to, aby inni wykonywali te prawa w jego imieniu, przykładowo – poprzez upoważnienie archiwum do wykonania skrótów we wspomnieniach autora, przygotowywanych do publikacji przez to archiwum. Po śmierci twórcy pieczę nad prawami osobistymi sprawują bliskie mu osoby (małżonek, dzieci, rodzice, rodzeństwo) bądź inne – wyznaczone przez twórcę – osoby lub podmioty, z zastrzeżeniem, że im dalej od śmierci twórcy, tym trudniej udowodnić, że ingerencja w utwór lub niewłaściwe wykorzystanie mogą stać w sprzeczności z wizją autorską.

Autorskie prawa majątkowe określają natomiast, w jaki sposób ich posiadacz może rozporządzać utworem, w tym – czerpać z tego tytułu korzyści majątkowe. W odróżnieniu od autorskich praw osobistych autorskie prawa majątkowe są zbywalne. W praktyce oznacza to, że twórca może przenieść swoje prawa majątkowe na inną osobę fizyczną lub na osobę prawną na podstawie umowy – przykładowo: sprzedaży czy darowizny – lub zapisać je w testamencie.

**AUTORSKIE PRAWA MAJĄTKOWE**  
Przysługują twórcy, innym uprawnionym osobom lub podmiotom. Są zbywalne i ograniczone w czasie.

Jeżeli te prawa nie zostały przeniesione za życia twórcy, to po jego śmierci przechodzą na uprawnione osoby lub podmioty. Kolejną zasadniczą różnicą względem praw osobistych jest ograniczenie praw majątkowych w czasie. Obowiązują one od chwili powstania utworu do upływu 70 lat od śmierci twórcy (liczonych w latach pełnych, tj. od 1 stycznia roku, który nastąpił po roku śmierci). W tym czasie ten, komu przysługują autorskie prawa majątkowe, ma wyłączność w zakresie decydowania, kto i jak może korzystać z utworów, z zastrzeżeniem wyjątków przewidzianych w ustawie m.in. w ramach dozwolonego użytku. Dzięki temu możliwe staje się czerpanie korzyści finansowych z udzielania zgód na wykorzystanie utworów.

Twórca lub inny podmiot, któremu przysługują autorskie prawa majątkowe, zanim podpisze dokument umożliwiający

korzystanie z utworów, musi określić pola ich eksploatacji – czyli zakres korzystania z utworów, na który się godzi. Otwarty katalog sposobów wykorzystania utworu, czyli pól eksploatacji, zawarto w obowiązującej ustawie. Sformułowania użyte w tym katalogu można wykorzystywać w dokumencie, na mocy którego rozporządza się prawami, przykładowo – podczas przekazania zbiorów do archiwum.

### **Kiedy powstał utwór i czy jest chroniony?**

Ochrona autorskoprawna ma długą tradycję w polskim prawie: funkcjonowała przed wprowadzeniem ustawy z 1994 roku i rozciąga się również na utwory powstałe przed tym rokiem. Aktem prawnym, który po raz pierwszy uregulował w Polsce kwestie ochrony utworu rozumianego jako przejaw osobistej twórczości człowieka, była *Ustawa z dnia 29 marca 1926 r. o prawie autorskiem* (Dz.U. z 1926 r., nr 48, poz. 286). Według niej zasadniczy warunek ochrony w przypadku fotografii polegał na konieczności uwidocznienia na negatywie lub na odbitce fotograficznej określonego oznaczenia. Bez niego nawet zdjęcia o jednoznacznie twórczym charakterze nie uzyskiwały ochrony na polu praw autorskich. Oznaczenie musiał wprowadzić twórca i powinno ono obejmować dane identyfikujące autora (taki status miał również zakład fotograficzny) oraz rok powstania zdjęcia. Odpowiednio oznaczony utwór fotograficzny był chroniony przez 10 lat liczonych od roku swego powstania.

W odniesieniu do pozostałych dzieł plastycznych oraz literackich przepisy z 1926 roku okazywały się mniej rygorystyczne – nadanie im statusu utworu nie było uzależnione od wprowadzenia jakichkolwiek zastrzeżeń przez twórcę. Tego rodzaju utwory – jak grafiki, rysunki, wspomnienia czy wiersze – co do których można było powiedzieć, że cechował je osobisty wkład twórcy, były chronione przez 50 lat od śmierci twórcy. Jeżeli utwór miał dwóch lub więcej autorów, okres 50-letniej ochrony liczono od śmierci ostatniego z nich.

Kolejna ustawa, z 10 lipca 1952 (Dz.U. z 1952 r., nr 34, poz. 234), w dużej mierze podtrzymała zasady ochrony autorskoprawnej

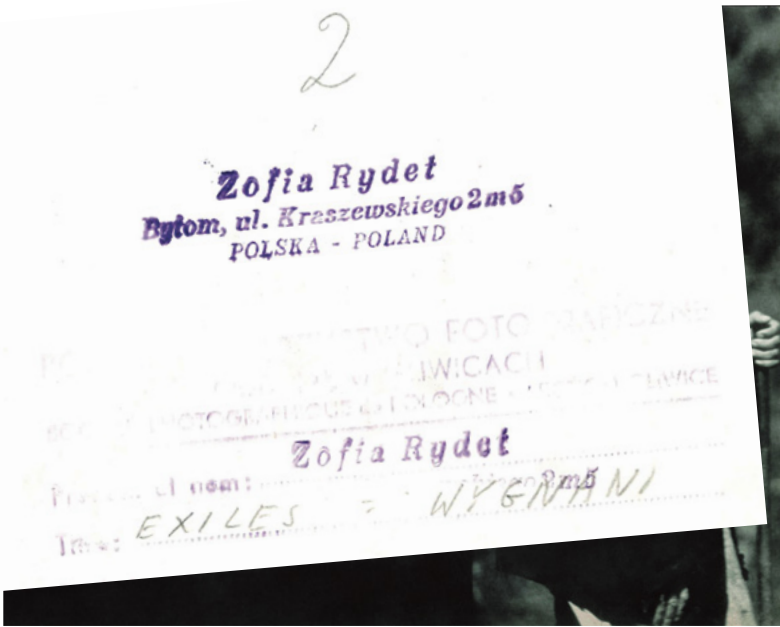
wspomnianych materiałów (fotograficznych, plastycznych i literackich). Tym samym aż do 1994 roku, czyli do wejścia obowiązującej ustawy w życie, prawo uzależniało ochronę utworu fotograficznego od umieszczenia wyraźnego zastrzeżenia praw autorskich na odbitce lub negatywie. Taka ochrona przysługiwała w okresie 10 lat liczonych od roku pierwszej publikacji utworu. Dzieła sztuk plastycznych oraz literackie nie wymagały żadnych oznaczeń, aby uznać je za utwory chronione prawem. Ich ochrona z tytułu autorskich praw majątkowych trwała krócej w porównaniu z czasem określonym w poprzedniej ustawie – przez 25 lat od śmierci autora lub ostatniego ze współautorów.

Skupmy się na materiałach najczęściej występujących w archiwum społecznym spośród wspomnianych, czyli na fotografiach. Zdjęcia pochodzące z domowych zasobów, najczęściej zasilających zbiory archiwów społecznych, zazwyczaj nie były opatrywane żadnymi zastrzeżeniami. Zatem takie fotografie powstałe przed 1994 rokiem nie są chronione prawem autorskim, a wejście obowiązującej ustawy w życie tego nie zmieniło.

Inaczej wygląda sytuacja ze zdjęciami powstałymi przed 1994 rokiem, ale mającymi odpowiednie oznaczenia. Nawet jeżeli minęło 10 lat od ich powstania, to zostały one objęte ochroną, pod warunkiem że są utworami i że nie upłynęło 70 lat od śmierci ich twórcy. Tak wskazują przepisy przejściowe, regulujące wpływ nowej ustawy na stosunki powstałe pod działaniem poprzedniej ustawy.

Zatem w przypadku fotografii powstałych przed 1994 rokiem możemy mieć do czynienia z sytuacją, gdy utwór, do którego prawa autorskie wygasły na podstawie przepisów z 1952 roku, otrzymuje ochronę na nowo, na mocy obowiązującej ustawy, o ile spełnia przesłanki w niej zawarte.

**PRZYKŁAD ②** Fotografia autorstwa Zofii Rydet (1911–1997) z 1958 roku. Na rewersie umieszczono pieczęć z imieniem i nazwiskiem fotografki, co było równoznaczne z zastrzeżeniem praw autorskich. Ochrona zarówno autorskich praw osobistych, jak i majątkowych wciąż obowiązuje, ponieważ fotografia ma cechy utworu i nie upłynęło 70 lat od śmierci autorki. Wykorzystanie zdjęcia jest możliwe za zgodą spadkobierców.



Analogiczną zasadę stosujemy wobec utworów literackich i pozostałych prac plastycznych powstałych przed 1994 rokiem. Jeżeli zgodnie z poprzednią ustawą były one utworami i zgodnie z obowiązującą ustawą mają cechy utworów, to przepisy podtrzymują ich ochronę do upływu 70 lat od śmierci autora lub ostatniego ze współautorów.

### Ochrona wizerunku

Ochrona wizerunku to kolejne zagadnienie prawne, z którym w bieżącej pracy styka się archiwista społeczny. Przede wszystkim to prawo przysługujące każdej żyjącej osobie. Pamiętaj, że ochrona wizerunku obowiązuje niezależnie od tego, czy wizualnym przekaznikiem jest utwór, czy też nie. Zatem w razie chęci publicznego udostępnienia zdjęcia lub nagrania wideo (takich materiałów to prawo dotyczy najczęściej) ukazujących cechy wyglądu fizycznego pozwalające na identyfikację danej osoby musisz mieć na uwadze jej prawo do ochrony wizerunku.

#### WIZERUNEK

Obejmuje elementy wyglądu zewnętrznego utrwalone w formie np. fotografii, rysunku, filmu, za pomocą których dana osoba może zostać rozpoznana. Wizerunek współtworzą też inne indywidualne cechy, takie jak głos.



Upublicznienie wizerunku wymaga zezwolenia osoby na nim przedstawionej. W przypadku zdjęć wykonanych w pierwszej połowie XX wieku weź pod uwagę skalę prawdopodobieństwa tego, czy osoba przedstawiona na fotografii wciąż żyje. Ponadto ważny okazuje się sposób, w jaki wizerunek zostanie opublikowany – ponieważ prawo chroni nie tylko wizerunek osób żyjących, lecz także dobrą pamięć o zmarłym. Oznacza to, że bliscy zmarłej osoby mogą przeciwstawić się ukazywaniu ich przodka w negatywnym kontekście (choćby w ośmieszającym) lub w innych okolicznościach naruszających ich dobra osobiste.

**PRZYKŁAD ③** Fotografia portretowa z 1918 roku. Ze względu na datę wykonania możemy zakładać, że sportretowane osoby już nie żyją i tym samym ich wizerunek nie jest chroniony. Sposób ukazania pary jest neutralny, dlatego nie ma w tym przypadku obawy o naruszenie dóbr osobistych. Fotografia ma cechy utworu, należy więc zwrócić uwagę na kwestię ochrony autorskoprawnej. Na rewersie nie wskazano nazwy identyfikującej autora ani daty wykonania zdjęcia, w związku z czym nie jest ono chronione prawem autorskim.



P③ 1918. Narzeczeni  
Stanisława Narkun  
i Daniel Hydel.

Istnieją konkretne okoliczności towarzyszące utrwaleniu wizerunku, które sprawiają, że opisana zgoda nie jest wymagana. Dzieje się tak w sytuacji rozpowszechniania wizerunku:

- osoby powszechnie znanej, jeżeli wizerunek utrwalono w związku z wykonywaniem przez nią funkcji publicznych, zwłaszcza politycznych, społecznych, zawodowych, z zastrzeżeniem, że mowa tu o powszechnie znanej osobie w określonym kręgu (przykładowo – księgowa jest osobą powszechnie znaną w kręgu pracowników zakładu pracy);
- osoby, która otrzymała umówioną zapłatę za pozowanie (przykładowo – modelki);
- osoby, której wizerunek stanowi jedynie szczegół większej całości, czyli gdy wizerunek nie stanowi głównego elementu kompozycji, a okazuje się jedynie jej niewielką składową (przykładowo – publiczność w teatrze, tłum na uroczystości).

**PRZYKŁAD ④** Fotografia wykonana 8 lipca 1979 roku podczas turnieju gmin w Pogorzeli. Upublicznienie na niej wizerunku sfotografowanych osób nie wymaga ich zgody, gdyż współtworzą one tłum. Fotografia ma cechy utworu, ale na rewersie odbitki brak zastrzeżenia dotyczącego praw autorskich – tym samym zdjęcie nie podlegało i nie podlega ochronie.



P④ 8 lipca 1979, Pogorzela.  
Turniej gmin w Pogorzeli.



## Ochrona prawna korespondencji

Zarchiwizowane listy to rodzaj materiałów, co do których – z uwagi na tajemnicę korespondencji – archiwista społeczny powinien się odnosić ze szczególną ostrożnością. Z uwagi na przeważnie osobisty charakter korespondencji kierowanej do określonego adresata tajemnica korespondencji jest traktowana jako dobro osobiste każdego człowieka. Oznacza to, że jeżeli adresat nie zdecyduje inaczej, to w okresie 20 lat od jego śmierci korespondencją rozporządzają bliscy adresata (małżonek, dzieci, wnuki, rodzice, rodzeństwo) i w takich okolicznościach wymagana jest zgoda tych osób na każdą formę upublicznienia korespondencji, przykładowo – na udostępnienie jej fragmentów w internecie. Pamiętaj, że treść listów może stanowić utwór i tym samym być chroniona z tytułu praw autorskich. Aby sprawdzić, czy dany list ma cechy utworu, możesz wykorzystać zasady opisane w początkowych akapitach tego rozdziału. Jeżeli stwierdzisz, że tak, to aby móc go rozpowszechnić, niezbędna okaże się, oprócz zgody adresata, zgoda twórcy, jego spadkobierców bądź innych uprawnionych podmiotów. Korespondencję jako utwór wyrażony pismem chroniła ustawa o prawie autorskim z 1952 roku. Zgodnie z jej przepisami autorskie prawa majątkowe w przypadku tego rodzaju utworów wygasły po 25 latach od śmierci twórcy. Obowiązująca ustawa wydłużyła czas ochrony listów powstałych przed 1994 rokiem, o ile były to utwory w rozumieniu ustawy z 1952 roku (samodzielna twórczość), a w świetle obowiązującej ustawy mają cechy utworu i nie upłynęło 70 lat od śmierci twórcy.

## Prawo autorskie a nagrania historii mówionej

Nagrania historii mówionej to w zdecydowanej większości wywiady realizowane po wejściu obowiązującej ustawy w życie, czyli po 1994 roku. Ten rodzaj zbiorów archiwalnych również podlega ochronie z tytułu praw autorskich. Relacje biograficzne ze swojej natury nie są suchymi sprawozdaniami. Wręcz przeciwnie – okazują się wielowątkowymi, twórczymi opowieściami. Zatem istnieje wysokie prawdopodobieństwo, że materiał audio

lub wideo z wywiadem historii mówionej ma cechy utworu, skutkiem czego jest chroniony w granicach autorskich praw osobistych i majątkowych. Co więcej – zarówno osoba nagrywająca, jak i osoba nagrywana mają twórczy wkład w przebieg rozmowy. Powstaje więc dzieło współautorskie. Zatem dalsze wykorzystanie zapisu audio lub wideo jest uzależnione od pozyskania zgód od rozmówcy oraz od osoby realizującej wywiad. Taka zgoda powinna zostać zawarta na piśmie jeszcze przed przystąpieniem do realizacji wywiadu. ▶

▶ Więcej o zgodzie na nagranie przeczytasz w tekście na s. 40–57.

## Ochrona danych osobowych

Z informacjami dotyczącymi danych osobowych spotykamy się na różnych polach aktywności. Nie inaczej jest w sytuacji prowadzenia archiwum społecznego, którego działania nieodłącznie wiążą się z przetwarzaniem danych osobowych.

RODO to powszechnie używana nazwa odnosząca

DANE OSOBOWE

się do unijnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych należących do osób fizycznych, obowiązującego w polskim systemie prawnym od 25 maja 2018 roku (*Rozporządzenie Parlamentu*

Wszelkie dane umożliwiające identyfikację osoby żyjącej – zwłaszcza imię i nazwisko, adres, wizerunek.

*Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r.*). Archiwum społeczne, skoro przetwarza dane osobowe (czyli wykonuje jakiegokolwiek czynności na danych osobowych, takie jak zbieranie, przechowywanie, porządkowanie, przeglądanie, rozpowszechnianie), musi opierać się na podstawie uprawniającej do takich działań. Będzie to przede wszystkim wyraźna zgoda osoby (art. 6 ust. 1 lit. a RODO), której dane dotyczą, przykładowo – ofiarodawcy zbiorów. Zależnie od formy organizacyjnej oraz przepisów prawa, którym podlega podmiot prowadzący archiwum społeczne, podstawą przetwarzania danych osobowych może być też prawnie uzasadniony interes administratora (art. 6 ust. 1 lit. f RODO), wynikający choćby ze statutu organizacji lub instytucji. Należy jednak pamiętać, że wskazanie prawnie uzasadnionego interesu jako podstawy przetwarzania musi być poparte klarownym uzasadnieniem podczas spełniania obowiązku informacyjnego, a także analizą ryzyka i zbadaniem, czy interes administratora nie narusza interesów lub praw i wolności osoby, której dane dotyczą.

## Dobre praktyki związane z przetwarzaniem danych osobowych

W pierwszej kolejności rozważ, jakie dane osobowe przetwarzasz w swoim archiwum społecznym. Będą to głównie dane zawarte w dokumentach towarzyszących prowadzeniu archiwum, przykładowo – dotyczących przekazania zbiorów. Osoba przekazująca zbiory powinna zostać poinformowana o tym, że jej dane osobowe będą przetwarzane, i wyrazić na to zgodę. Do tego służy klauzula informacyjna, która powinna znaleźć się w dokumencie potwierdzającym przekazanie zbiorów. Niezbędna okazuje się też deklaracja osoby mówiąca o tym, że wyraża ona zgodę na przetwarzanie swoich danych. Zgoda nie może być pozyskiwana na poczet przetwarzania danych w przyszłości, w celach bliżej nieokreślonych. Musi dotyczyć celów sprecyzowanych i aktualnych, co oznacza, że zapis stanowiący o przetwarzaniu danych „w innych celach” jest prawnie niedopuszczalny.

Klauzula informacyjna powinna więc zawierać następujące informacje (na podstawie art. 13 RODO):

- tożsamość i dane kontaktowe administratora danych (podmiot prowadzący archiwum społeczne) ze wskazaniem drogi kontaktu w sprawie RODO (np. e-mail);
- zakres przetwarzanych danych (np. imię i nazwisko);
- cel przetwarzania danych osobowych (np. opracowanie zbiorów przekazanych przez ofiarodawcę oraz ich udostępnienie na stronie internetowej archiwum);
- podstawę prawną przetwarzania (np. zgoda);
- okres przetwarzania danych, a gdy nie jest to możliwe – kryteria ustalania tego okresu (np. do czasu cofnięcia zgody);
- informację o odbiorcach lub o kategorii odbiorców danych osobowych (o ile tacy odbiorcy istnieją, np. użytkownicy strony internetowej archiwum);
- informację o prawach przysługujących osobie, której dane są przetwarzane, obejmująca prawo żądania dostępu do treści swoich danych, prawo żądania ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania danych, prawo do wniesienia sprzeciwu wobec takiego przetwarzania, prawo do cofnięcia zgody na przetwarzanie danych (jeżeli odbywa

się ono na tej podstawie), prawo do wniesienia skargi do organu nadzorującego stosowanie przepisów dotyczących RODO;

- informację dotyczącą tego, czy podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym, czy – umownym, a także czy osoba, której dane dotyczą, ma obowiązek ich podania i jakie są ewentualne konsekwencje niepodania danych (np. brak możliwości przyjęcia zbiorów przez archiwum);
- informację dotyczącą tego, czy dane osobowe będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany i czy będą poddawane profilowaniu;
- informację o zamiarze lub o braku zamiaru przekazywania danych osobowych do państwa trzeciego lub do organizacji międzynarodowej.

Konieczność informowania o zasadach przetwarzania danych osobowych w archiwum dotyczy nie tylko przekazywania zbiorów, lecz także innych sytuacji, w których pozyskujemy dane osobowe i je przetwarzamy.

Po drugie – dane osobowe występują w materiałach archiwalnych, co może powodować ograniczenia w udostępnianiu tych materiałów i konieczność ich odpowiedniego zabezpieczenia. Zanim zdecydujemy się na udostępnienie materiału zawierającego dane osobowe, powinniśmy się zastanowić, czy:

- na podstawie danych znajdujących się w nich jest możliwe zidentyfikowanie danej osoby – dane mogą być niewystarczające, aby zidentyfikować daną osobę (np. samo imię w liście, bez większej ilości informacji). Analogiczny problem powstaje, gdy dane, które posiadamy, są bardzo popularne, więc trudno je przypisać do jednej, konkretnej osoby (np. samo imię i nazwisko Jan Kowalski występujące w treści dokumentu, bez jakichkolwiek innych informacji). Nie mamy wtedy do czynienia z danymi osobowymi;
- czy osoba, której dotyczą dane, to osoba żyjąca;
- czy wobec osoby, której dane są przetwarzane, archiwum dopełniło obowiązków informacyjnych i czy istnieje podstawa prawna przetwarzania tych danych.

Istnieje katalog zamknięty szczególnych kategorii danych, których co do zasady przetwarzać nie można. Są to chociażby dane dotyczące poglądów politycznych, przekonań religijnych czy zdrowia.

### **Zakończenie**

Aspekty prawne dotyczące zbiorów gromadzonych w archiwum społecznym to temat, którego nie należy się obawiać. Pamiętaj, że lepiej późno niż wcale się zastanowić, czy wykorzystujemy archiwalia w sposób zgodny z literą prawa. Zadbanie o formalno-prawną stronę zbiorów chroni interesy zarówno archiwum, jak i darczyńców czy użytkowników. Odpowiedzialne podejście do gromadzenia i udostępniania zbiorów przełoży się na zaufanie otoczenia i przyczyni się do powiększenia zbiorów.

# Pozyskiwanie środków na działania

- Agnieszka Wargowska-Dudek – kulturoznawczyni, menadżerka kultury z doświadczeniem w zarządzaniu instytucją samorządową, organizacją pozarządową i zespołami artystycznymi. Założycielka Fundacji Sztuki, Przygody i Przyjemności ARTS, członkini jej zarządu. Zajmuje się m.in. pozyskiwaniem środków na działalność fundacji i budowaniem szerokich partnerstw, a także szkoleniem pracowników innych organizacji z tych zagadnień.

Zakres działalności archiwów społecznych jest bardzo szeroki: od działań archiwalnych dotyczących zbiorów (pozyskiwanie, opracowanie, digitalizacja, udostępnianie, bezpieczne przechowywanie) aż po różne projekty z wykorzystaniem zbiorów (edukacyjne, wystawiennicze, wydawnicze czy popularyzatorskie). Źródła finansowania tych działań mogą być różne, należą do nich m.in. konkursy grantowe. Korzystają z nich organizacje pozarządowe, ale też instytucje samorządowe (biblioteki, domy kultury itp.). Jak te konkursy? Jak należy przygotować się do udziału w nich? Odpowiedzi na te pytania znajdują się w tym rozdziale. Ponadto zawiera on inne wskazówki dotyczące pozyskiwania środków na finansowanie działań archiwum społecznego, przydatne zwłaszcza dla organizacji pozarządowych.

### **Zanim zaczniesz pozyskiwać środki finansowe... zaplanuj działania archiwum**

Na samym początku musisz się zastanowić nad planem działań archiwum, określić, na jakie działania chcesz pozyskać środki finansowe. W przypadku archiwum społecznego będą to najczęściej:

- Pozyskanie zbiorów poprzez ich digitalizację i nagrywanie wywiadów historii mówionej.
- Opracowanie zbiorów.
- Digitalizacja zbiorów.
- Zabezpieczenie zbiorów oryginalnych i cyfrowych.
- Działania popularyzujące zbiory, np. wystawa tradycyjna i online, spacer, warsztaty edukacyjne z wykorzystaniem zbiorów i inne.

### **Gdy planujesz działania, weź pod uwagę zasoby archiwum, czyli:**

- Zbiory archiwalne już posiadane przez archiwum lub planowane do pozyskania.
- Zespół – stały i wolontariuszy.

- Środki finansowe, którymi na pewno dysponuje archiwum społeczne.
- Sprzęt, którym archiwum już dysponuje, oraz sprzęt, którego jeszcze potrzebuje (skaner, przestrzeń cyfrowa do przechowywania kopii zbiorów, itp.).
- Możliwości współpracy z innymi organizacjami, instytucjami itp.

W trakcie planowania działań warto rozważyć ich szerszy zakres, gdyż zbiory archiwalne można wykorzystać w różny sposób. Do tego nie trzeba realizować wszystkich działań od razu, ale należy rozłożyć je w czasie. Przykładowo – w jednym roku możesz pozyskać zbiory, opracować je (lub ich część) i udostępnić online. W kolejnym roku – przygotować wystawę i warsztaty edukacyjne. Jeżeli zaczniesz od opracowania zbiorów, to ten pierwszy krok ułatwi realizację kolejnych działań, co więcej – na pewno podsunie pomysły na następne działania.

Gdy określisz działania, na które chcesz pozyskać środki, i zweryfikujesz zasoby archiwum, możesz poszukać źródeł finansowania. Możliwości jest wiele. W pierwszej kolejności poznasz te, którymi dysponują instytucje publiczne.

### **Środki finansowe, którymi dysponują instytucje publiczne**

Poniższe możliwości pozyskiwania środków dotyczą przede wszystkim działań w obszarze kultury i dziedzictwa (a to właśnie w nim mieści się działalność archiwum społecznego), zarówno lokalnych, jak i ogólnopolskich. O fundusze mogą się ubiegać organizacje pozarządowe, a w części – instytucje samorządowe.

### **Środki gminne, powiatowe, miejskie, wojewódzkie – na dobry początek**

- Na początek warto się zainteresować, jakie konkursy są oferowane przez samorządy lokalne: od gminnych, poprzez powiatowe, do wojewódzkich. Aby się dowiedzieć, w jakich



- programach może wziąć udział organizacja albo instytucja prowadząca archiwum społeczne, sprawdź strony internetowe tych samorządów lub udaj się bezpośrednio do osób odpowiedzialnych za współpracę z różnymi podmiotami, chociażby do pełnomocników ds. NGO przy samorządach.
- Istnieje również tryb pozakonkursowy, przeznaczony dla organizacji pozarządowych w ramach tzw. małych grantów. To uproszczona forma zlecenia realizacji zadań publicznych organizacjom pozarządowym. Wniosek o dotację można złożyć w dowolnym momencie do wybranego samorządu. Przepisy prawne określają maksymalną wysokość kwoty dofinansowania (obecnie jest to 10 tysięcy złotych) i okres realizacji finansowanych działań (obecnie to 90 dni). Warto sprawdzić, czy lokalna instytucja samorządowa (gminna, powiatowa, miejska, wojewódzka) przyznaje takie dotacje, i w razie możliwości wnioskować o nie.

### **Środki przyznawane przez instytucje państwowe w konkursach ogólnopolskich**

Wiele instytucji o zasięgu ogólnopolskim organizuje konkursy grantowe, z których można pozyskać środki finansowe na działania archiwum społecznego. Poniżej przeczytasz o tych instytucjach, na których konkursy szczególnie warto zwrócić uwagę.

- Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego co roku ogłasza programy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w ramach których można uzyskać dofinansowanie realizacji różnych działań kulturalnych. Warto zwrócić uwagę na program „Kultura cyfrowa”, umożliwiający pozyskanie środków na digitalizację zbiorów, na ich opracowanie i na udostępnienie. Wśród programów grantowych ministerstwa są również programy poświęcone kulturze tradycyjnej czy edukacji kulturalnej. Z nich też można sfinansować pewne działania archiwum społecznego.
- Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych organizuje konkurs „Wspieranie działań archiwalnych”, w ramach którego

można uzyskać środki na opracowanie, na zabezpieczenie i na udostępnienie zbiorów.

- Narodowe Centrum Kultury oferuje różne formy wsparcia działalności kulturalnej. Wśród nich jest program grantowy „EtnoPolska” poświęcony lokalnemu dziedzictwu kulturowemu. NCK ponadto organizuje wydarzenia i konkursy dotyczące już zrealizowanych projektów. Są one dobrą okazją do pokazania własnych działań czy do wymiany doświadczeń, a także mogą się stać inspiracją do dalszych przedsięwzięć.
- Narodowy Instytut Dziedzictwa organizuje program dotacyjny „Wspólnie dla dziedzictwa”, również nastawiony przede wszystkim na finansowanie działań lokalnych w obszarze dziedzictwa kulturowego.
- Muzeum Historii Polski organizuje konkurs grantowy „Patriotyzm jutra”, pozwalający na pozyskanie środków na projekty angażujące społeczności lokalne w działania dotyczące regionalnego dziedzictwa i kultury.
- Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego dysponuje tzw. Funduszem Patriotycznym, z którego można pozyskać środki na działania dotyczące historii i dziedzictwa.
- Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego zarządza wieloma programami grantowymi, z których środki mogą pozyskać przede wszystkim organizacje pozarządowe, ale też – przykładowo – grupy nieformalne. Warto zwrócić szczególnie uwagę na Rządowy Program Rozwoju Organizacji Obywatelskich PROO i Rządowy Program Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO. Są to programy dotyczące również działań lokalnych.

### **Środki przyznawane przez instytucje zagraniczne na drodze konkursowej**

Pozyskanie środków na działania w obszarze kultury i dziedzictwa jest możliwe także w drodze konkursów ogłaszanych przez instytucje zagraniczne. Są to często programy wieloletnie, z których można pozyskać znaczne środki, przy czym może to się wiązać

z koniecznością wysokiego wkładu własnego (o czym mowa poniżej) oraz podjęcia współpracy z instytucjami zagranicznymi w ramach realizowanego projektu.

### **Środki finansowe spoza sektora publicznego**

- Środki na działalność archiwum społecznego można pozyskać także dzięki konkursom organizowanym przez organizacje pozarządowe. Przykładem może być tutaj Program Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności „Działaj Lokalnie”. Realizuje go Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce. Jak sama nazwa wskazuje, konkurs ma charakter lokalny. Warto sprawdzić, czy jest organizowany w regionie, w którym działa Twoje archiwum społeczne.
- Organizacji prowadzących konkursy grantowe jest więcej, w tym – działających przy bankach, przy spółkach państwowych, przy firmach itd. Warto rozeznąć się w tym zakresie i śledzić ich ofertę.
- Archiwiści społeczni mogą przystąpić także do programów liderkich, takich jak Liderzy Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności czy Liderzy Dialogu. Uczestnictwo w tych programach gwarantuje wsparcie merytoryczne, wymianę doświadczeń, ale też wsparcie finansowe.

### **Konkursy grantowe – informacje praktyczne**

Konkursy grantowe mają określoną procedurę, w której zawierają się zasady składania wniosków o dofinansowanie i ich realizacji, oceny wniosków, terminy składania wniosków oraz ogłaszania wyników itp.

Należy się z nią zapoznać przed przystąpieniem do danego konkursu. Znajdziesz ją w regulaminie konkursu grantowego. Po lekturze regulaminu trzeba się zapoznać z innymi materiałami dotyczącymi konkursu, udostępnianymi przez grantodawców, takimi jak wytyczne dotyczące przygotowania wniosku o dofinansowanie, wzorcowy wniosek o dofinansowanie,

REGULAMIN

Najważniejszy dokument dotyczący konkursu grantowego, określający jego szczegółowe zasady.

wzory różnych oświadczeń czy wzór umowy dotacyjnej. Ta rada jest uniwersalna – ma zastosowanie do wszystkich konkursów grantowych, podobnie jak poniższe wskazówki.

**W regulaminie konkursu grantowego należy zwrócić szczególną uwagę na następujące zagadnienia:**

- Czy podmiot, w ramach którego działa archiwum społeczne, może wziąć udział w danym konkursie grantowym? (Regulamin zawiera informacje o typach podmiotów, które są uprawnione do uczestnictwa w konkursie).
- Jakie są terminy – przykładowo – złożenia wniosku o dofinansowanie, realizacji planowanych działań, złożenia sprawozdania z realizacji projektu?
- Co jest celem konkursu grantowego i jaki rodzaj działań on finansuje, a tym samym – czy tematyka i typ aktywności planowanych przez Ciebie pasują do tego konkursu?
- Jakie są limity finansowe, m.in. jaką kwotę dofinansowania projektu przewiduje konkurs (minimalną i maksymalną)? Większość programów wymaga wkładu własnego (czyli pokrycia części wydatków ze środków własnych lub z innego grantu itp.). Zachodzą przy tym możliwości zdobycia środków na wkład własny w ramach konkursów instytucji samorządowych. Warto sprawdzić, czy w danej miejscowości lub w regionie takie konkursy są ogłaszane i jakie są zasady aplikowania w nich.
- Na czym polegają inne wymogi formalne, np. czy jest wymagana współpraca partnerska z inną organizacją czy instytucją?

**Inne rady dotyczące pozyskiwania środków w konkursach grantowych**

- Korzystaj ze szkoleń, z tutoriali, z konsultacji organizowanych przez podmioty przyznające środki. Umożliwią one zdobycie kompletnej wiedzy o danym konkursie grantowym.

- Wiele konkursów ogłasza się co roku, w podobnych terminach. Możesz więc opracować – na własne potrzeby – terminarz konkursów grantowych i sprawdzać, czy dany konkurs został już ogłoszony. Wiedza o terminach ogłaszania konkursów umożliwi ponadto lepsze przygotowanie wniosku o dofinansowanie, ponieważ prace nad nim można zacząć wcześniej, choćby zaplanować działania w ramach projektu czy pozyskać partnerów.
- Warto zapisać się na newslettery instytucji oferujących granty i do tych grup w mediach społecznościowych, które dotyczą pozyskiwania środków na działalność.

### **Formalne i merytoryczne rekomendacje dotyczące przygotowania wniosku o dofinansowanie projektu**

- Cele projektu, o którego dofinansowanie się ubiegasz, muszą być zgodne z celami konkursu grantowego, opisanymi w regulaminie. Projekt musi odpowiadać założeniom merytorycznym danego konkursu i zgodnie z nimi należy go opisać we wniosku grantowym.
- Zawsze należy pamiętać o spójności działań zaplanowanych w ramach projektu z jego budżetem i harmonogramem. To nie tylko zwiększy szansę na pozytywną ocenę wniosku, lecz także zagwarantuje, że nie staniesz przed koniecznością wykonania dużej ilości pracy już bez środków na jej opłacenie, a ponadto wpłynie na terminową realizację zaplanowanych działań.
- W regulaminach poszczególnych konkursów określa się koszty kwalifikowane i niekwalifikowane (czyli to, co może być sfinansowane w ramach danego grantu, oraz to, czego nie możemy sfinansować). Sprawdź to, aby nie popełnić błędu formalnego.
- Instytucje finansujące projekty określają pewne ramy (zazwyczaj procentowe) w budżetach projektów, m.in. w zakresie kosztów pośrednich (czyli związanych z obsługą organizacyjną zadania, przykładowo – z obsługą księgową) i kosztów

bezpośrednich (czyli merytorycznych, związanych z działaniami). Przed złożeniem wniosku o dofinansowanie należy zapoznać się z tymi zasadami, tak aby aplikacja nie została odrzucona z powodów formalnych.

- Podczas przygotowania budżetu projektu, o którego dofinansowanie się ubiegasz, zwróć uwagę na kwestie związane z podatkiem od towarów i usług. Musisz sprawdzić regulamin konkursu pod tym kątem – ująć koszty towarów i usług zgodnie z jego zapisami (z podatkiem VAT lub bez).
- Jeżeli we wniosku grantowym znajdują się koszty osobowe, wyceń je z uwzględnieniem czynników takich jak czas i zakres pracy czy forma zatrudnienia. Natomiast koszty zakupu sprzętu należy ocenić po porównaniu cen. Wiele konkursów wymaga szczegółowego uzasadnienia kosztów.

### **Praktyczne rekomendacje dotyczące przygotowania wniosku o dofinansowanie projektu**

- Przed wypełnieniem wniosku o dofinansowanie sprawdź, czy grantodawca udostępnił na swojej stronie internetowej wzorcowy wniosek o dofinansowanie. Zalecam korzystanie z tej podpowiedzi na potrzeby wypełniania wniosku o dofinansowanie własnego projektu.
- W miarę możliwości nie zostawiaj opracowania wniosku o dofinansowanie na ostatnią chwilę. Warto zacząć jego sporządzanie wcześniej, żeby mieć czas na przygotowanie treści, na zapytanie grantodawcy o wątpliwości czy na pozyskanie partnera.

### **Jak jeszcze pozyskać środki na działanie?**

Istnieją również inne sposoby finansowania działalności. Warto je poznać i zastanowić się nad skorzystaniem z nich przez organizację, w ramach której działa archiwum społeczne. Oto najważniejsze z nich:

- Składki członkowskie – jeżeli podmiot prowadzący działalność archiwalną jest stowarzyszeniem.
- Działalność odpłatna lub gospodarcza – umożliwiająca sprzedaż szkoleń, warsztatów, publikacji itp.
- Zbiórka 1% podatku – jeżeli organizacja ma status organizacji pożytku publicznego (OPP to organizacja mająca prawny status pożytku publicznego, nadany przez Krajowy Rejestr Sądowy). O jego uzyskanie mają prawo ubiegać się organizacje pozarządowe. Aby go otrzymać, trzeba spełnić kilka warunków.
- Zbiórki w mediach społecznościowych, kampanie crowdfundingowe.
- Darowizny rzeczowe i finansowe od osób indywidualnych.
- Darowizny przekazywane przy okazji zakupów online – polegające na tym, że sklepy internetowe dzielą się swoim zyskiem, wygenerowanym od zakupów, a osoba kupująca wybiera organizację, do której ta część zysku ma trafić.

## **Zakończenie**

Pozyskiwanie środków na działania daje wiele satysfakcji. Choć nie zawsze się udaje, nie należy się tym zrażać, ale ponownie odpowiedzieć sobie na pytanie: Po co archiwum społeczne chce zrealizować dany projekt i dlaczego ma on istotne znaczenie? Jeżeli archiwum społeczne będzie przekonane do celowości planowanych działań, to prędzej czy później przekona do nich również inne osoby czy instytucje. Nie znam organizacji, która nie pozyskałaby żadnych środków. Powodzenia!

# Jesteśmy i działamy!

## Podstawy komunikacji archiwum społecznego

- Ewa Pietraszek – etnografka, redaktorka, animatorka społeczna. Współtwórczyni stowarzyszenia „Chodź nad Świder”, w którym zajmowała się m.in. prowadzeniem archiwum społecznego Doliny Świdra. Współpracowała w zakresie działań animacyjnych i komunikacyjnych z organizacjami pozarządowymi i z instytucjami państwowymi.



Siłą dziedziny, o której traktuje ten podręcznik, jest społeczność. Bez niej nie byłoby naszych archiwów. Poniżej zapoznasz się z podstawowymi zasadami promowania ich działalności. Odpowiednia komunikacja okazuje się przecież niezbędna, żeby zbudować i rozwijać społeczność zgromadzoną wokół wspólnego działania.

## Tworzenie strategii komunikacji, w tym analiza SWOT

Z myślą o archiwach społecznych działania komunikacyjne należy rozumieć jako budowanie i podtrzymywanie relacji z odbiorcami. Aby skutecznie wdrażać i przeprowadzać te działania, trzeba stworzyć strategię komunikacji. To określenie może brzmieć nieco przytłaczająco, ale jeżeli pracę nad taką strategią podzielimy na etapy, okaże się, że to dobrze przemyślany proces, przekładający się na efektywność naszych wysiłków.

Pierwszym krokiem, który należy wykonać przed rozpoczęciem planowania działań komunikacyjnych, jest diagnoza naszych możliwości. Narzędzie przydatne w tym celu to analiza SWOT.

W jej przeprowadzeniu najlepiej zaangażować cały zespół archiwum społecznego i wspólnie zastanowić się nad każdym z elementów. Dla każdego archiwum będzie ona wyglądać nieco inaczej, ale można wskazać wiele wspólnych cech, pokrótce omówionych poniżej. Spróbuj więc je odnieść do swojego archiwum społecznego.

### ANALIZA SWOT

Technika służąca porządkowaniu i analizie informacji. Jej nazwa to akronim od angielskich słów określających elementy składowe analizy: *strengths* – mocne strony, *weaknesses* – słabe strony, *opportunities* – szanse, *threats* – zagrożenia. Pierwsze dwa dotyczą kwestii wewnętrznych archiwum, ostatnie dwa – czynników zewnętrznych.

### Mocne strony

Rozpocznijmy od mocnych stron. Pierwsza z nich to na pewno misja, którą realizują archiwa społeczne. Działania promocyjne nie są tutaj celem samym w sobie, jak w przypadku marek czy produktów, ale służą realizacji idei, które uważamy za społecznie ważne i potrzebne. To w odniesieniu do komunikacji bardzo mocny atut, ponieważ niesie za sobą autentyczność i buduje przekonanie o słuszności sprawy, na rzecz której działamy.

Drugą z mocnych stron osób zajmujących się archiwistyką jest rozwinięta sieć kontaktów. Zwykle osoby aktywne na jednym polu działalności społecznej są obecne także na innych i dzięki temu znają wiele osób ze swojej społeczności, również tych opiniotwórczych – co jest doskonałym punktem wyjścia do podjęcia działań komunikacyjnych. W tym kontekście warto też zwrócić uwagę na to, że działalność archiwum zwykle utożsamia się z ludźmi, którzy ją prowadzą, co oznacza, że cała obecność archiwistów społecznych w przestrzeni publicznej jest częścią działań komunikacyjnych.

Trzecim atutem wartym odnotowania jest to, że treści, którymi zajmuje się archiwum społeczne, zwykle budzą emocje: odwołują się do wspomnień z przeszłości, związanych z – ważnymi dla danej społeczności – wydarzeniami, ludźmi, miejscami, często o uniwersalnym charakterze. W rezultacie zachęcają do zaangażowania, co jest nie do przecenienia w kontekście skutecznego docierania do odbiorców.

### *Słabe strony*

Jeżeli chodzi o słabe strony, można je zamknąć w ogólnej kategorii – niedoboru. Środki na działania promocyjne zwykle okazują się niewystarczające. To dosyć trudne, ponieważ archiwum społeczne konkuruje o uwagę odbiorców z wielkimi firmami czy z agencjami reklamowymi, które dysponują pokaźnym budżetem. Tę dziurę można jednak załatać, jeżeli znajdziemy czas i ludzi. Bywa, że niestety nie mamy i tego. Nie przekreśla to możliwości archiwum społecznego, ale ważne, żeby wiedzieć, czy w jego zespole jest ktoś, kto ma czas, żeby opracować teksty komunikatów prasowych, czy też osoba, która w mediach społecznościowych czuje się jak ryba w wodzie i chętnie będzie się nimi systematycznie zajmować. Zanim zaczniesz planować, ustal, co w Twoim zespole jest możliwe do zrobienia.

### *Szanse*

W kwestii szans archiwum społecznego na pewno można zwrócić uwagę na to, że inne organizacje mogą być zainteresowane

jego zbiorami. Muzea czy domy kultury często do realizacji swoich projektów potrzebują materiałów archiwalnych, którymi dysponuje archiwum społeczne. Wchodzenie z nimi we współpracę prowadzi do efektu synergii i rozszerza krąg odbiorców archiwum, co jest ważnym aspektem działań komunikacyjnych. Dodatkowo pewna moda na to, czym zajmują się archiwa społeczne – historie jednostkowe, osobiste, lokalność – staje się szansą: można ją wykorzystać w komunikacji.

### *Zagrożenia*

Jeżeli chodzi o zagrożenia, to z mojej praktyki w zakresie promowania inicjatyw archiwalnych czy animacyjnych wynika, że są to przede wszystkim zmiany zachodzące w technologii, w tym – w różnych narzędziach online, wykorzystywanych do komunikacji i promocji: zmiany, na które nie mamy wpływu. Przykładowo – zmieniają się technologie, w jakich są tworzone strony internetowe, dlatego też po kilku latach może okazać się konieczne stworzenie nowej strony. Dotyczy to także mediów społecznościowych, których algorytmy podlegają częstym zmianom. Archiwum społeczne może czuć się nieco bezbronnie wobec kolejnych modyfikacji, zwłaszcza że często są one wprowadzane bez żadnego ostrzeżenia, a istotnie wpływają na efekty zaplanowanych działań komunikacyjnych. Żadna z tych kwestii nie musi jednak paraliżować pracy archiwum społecznego – w swoim otoczeniu z pewnością możesz znaleźć osoby, które podpowiedzą, jak poradzić sobie z tymi wyzwaniami.

Powyższa analiza na pewno nie wyczerpuje wszystkich wątków. Dlatego sugeruję, żeby pomyśleć o zasobach swojego archiwum z uwzględnieniem własnego kontekstu i specyfiki działania.

### **Cele archiwum społecznego**

Kiedy już zdiagnozujesz sytuację swojego archiwum, możesz przejść do zdefiniowania celów, które chcesz zrealizować

z wykorzystaniem działań komunikacyjnych. Tutaj znów możliwości jest wiele. Poniżej przeczytasz o tych, na których warto się skupić.

Podstawowym zadaniem działań komunikacyjnych jest budowanie i podtrzymywanie relacji. Oznacza to, że to od nich będzie zależeć, jak liczny stanie się zespół archiwum czy też jak wiele osób będzie zainteresowanych wspieraniem archiwum i jego działaniami. Przemyślana, systematyczna i konsekwentna komunikacja buduje wiarygodność archiwum w społeczności lokalnej.

Za tym idzie także możliwość pozyskiwania zbiorów – jeżeli Twoje archiwum jest rozpoznawalne jako wartościowa organizacja, ludzie chętnie włączą się w jego współtworzenie i zaufają mu na tyle, żeby powierzyć swoje archiwalia. Od społeczności wokół archiwum możesz także pozyskiwać wiedzę na temat zbiorów, które już się w nim znajdują – może ona wesprzeć identyfikację osób i obiektów, których dotyczą archiwalia.

Dotyczy to również możliwości pozyskiwania środków na działania, zarówno w społeczności (poprzez crowdfunding), jak i od sponsorów (lokalne firmy). Dzięki działaniom komunikacyjnym archiwum społeczne będzie miało także większe szanse na pozyskanie różnych podmiotów do współpracy (organizacji, instytucji) oraz na nawiązanie współpracy z wolontariuszami, jeżeli potrzebuje ich pomocy w digitalizacji, w opracowywaniu zbiorów, w organizacji wydarzeń itp.

Społeczność zgromadzona wokół działań archiwum, która traktuje je z szacunkiem i darzy zaufaniem, będzie także wspierała je w zakresie rzecznictwa w sprawach, które archiwum uważa za ważne, takich jak ochrona lokalnego zabytku czy upamiętnienie ważnych postaci.

Ostatnim celem działań komunikacyjnych na proponowanej liście, choć z całą pewnością nie najmniej ważnym, jest popularyzacja wiedzy pozyskiwanej przez archiwistów. Działalność archiwalna staje się wartością samą w sobie, jednak to włączanie materiałów archiwalnych do społecznego obiegu przekłada się na ich drugie życie, umożliwia lepsze poznanie historii społeczności i rozumienie dziedzictwa.

## Odbiorcy działań archiwum społecznego

Kiedy określisz cele, przyjdzie pora na zdefiniowanie odbiorców naszych działań. Utarte powiedzenie w świecie osób zajmujących się komunikacją głosi, że kiedy mówisz do wszystkich, to mówisz do nikogo. Dlatego też trzeba poświęcić chwilę, aby określić, do kogo jako archiwum chcesz się zwracać. W niedużej skali lokalnego archiwum należy wybrać maksymalnie trzy główne grupy naszych odbiorców. Będą się one różnić zależnie od celów i od ich hierarchii, czyli od założeń ustalonych na poprzednim etapie. Przykładowo – jeżeli priorytetem okazuje się pozyskiwanie zbiorów, warto skupić swoją uwagę na osobach starszych, dysponujących rodzinnymi zdjęciami i innymi pamiątkami, często chętnie wracających pamięcią do czasów swojego dzieciństwa czy młodości. Gdy natomiast ważne staje się pozyskanie wsparcia w zakresie opisywania zbiorów i wprowadzania ich np. do Otwartego Systemu Archiwizacji (OSA), można się skoncentrować na osobach młodych – biegłych w posługiwaniu się komputerem i swoje doświadczenie budujących poprzez włączanie się w różne inicjatywy społeczne. Warto przy tym pamiętać, że różne grupy odbiorców mogą się przenikać. Jeżeli zdefiniujesz grupę odbiorców jako osoby aktywne społecznie i osoby starsze, to nie będą to zbiory rozłączne. Co więcej – w realizowanych działaniach możesz łączyć różne grupy. Przykładowo – osoby młode mogą nagrywać wywiady historii mówionej z osobami starszymi.

To tylko przykłady – grupy odbiorców archiwum społecznego powinny się ściśle wiązać z celami jego działalności.

Określenie grup to krok pierwszy. W następnym należy się im przyjrzeć i nieustannie przypominać sobie, że na każdą grupę składają się konkretni ludzie. Aby skutecznie do nich mówić, ustal przede wszystkim: kim są, czym się zajmują, w jakim są wieku, gdzie mieszkają, jakie są ich potrzeby i motywacje, skąd czerpią wiedzę i co o archiwum już wiedzą. Te informacje możesz czerpać z własnych obserwacji i doświadczeń, ale także z opracowań, ze statystyk i z diagnoz. Warto także zwrócić się do odbiorców bezpośrednio – porozmawiać z kilkoma osobami reprezentującymi grupę najbardziej interesującą.

## **Dobieranie narzędzi komunikacji**

Kolejnym etapem na drodze do stworzenia strategii komunikacji jest dobór narzędzi. W tym procesie należy uwzględnić zasoby archiwum, cele i grupy docelowe. Proponuję kilka narzędzi, które uważam za skuteczne i możliwe do wykorzystania nawet przez małe organizacje bez dużych budżetów na działania. Dzielę te narzędzia na dwie grupy – takie, które realizuje się na żywo, opierające się na rozmowach i spotkaniach, oraz takie, które prowadzi się online.

### **Lokalne media tradycyjne**

Lokalną prasę, radio czy telewizję wypada uznać za naturalnych sojuszników archiwum społecznego – wspólne im oraz nam okazuje się zainteresowanie najbliższą okolicą. Chociaż może się wydawać, że są to media przestarzałe, mają one swoich odbiorców – i to takich, do których często trudno dotrzeć innymi kanałami komunikacji. Warto nawiązać i utrzymywać dobre relacje z lokalnymi dziennikarzami także dlatego, że obecność w mediach tradycyjnych bywa dobrze widziana przez grantodawców, dla wielu wciąż świadczy o prestiżu, a także podnosi wiarygodność archiwum w oczach społeczności lokalnej. Taka współpraca może obejmować patronat nad przedsięwzięciem realizowanym przez archiwum, może wspierać pozyskiwanie zbiorów lub po prostu polegać na publikowaniu informacji o bieżących działaniach.

Zatem również w tej sytuacji wszystko opiera się na relacjach – warto poznać lokalnych dziennikarzy, którzy zajmują się kulturą czy historią, i uzgodnić, w jakim trybie oni pracują, czyli z jakim wyprzedzeniem potrzebują dostać od nas informację, aby w porę znalazła się ona na łamach czy na antenie ich medium. Najczęściej wystarczy przygotować komunikat prasowy i dołączyć do niego materiał ilustracyjny. Dane kontaktowe do dziennikarzy warto zapisać w jednym miejscu i w ten sposób stworzyć bazę osób, które mogą zainteresować się współpracą z archiwum społecznym.

## Organizacja własnych wydarzeń

Wiesz już, że w ramach działalności społecznej, także archiwalnej, wszystkie aktywności są częścią działań komunikacyjnych, ponieważ budują sieć kontaktów. W tym kontekście jako sposób na tworzenie relacji ze społecznością lokalną warto przywołać działania animacyjne wokół zbiorów. Mogą to być rodzinny piknik, wieczór opowieści czy warsztaty – pomysłów jest nieskończenie wiele. Najważniejsze, żeby poznać innych i dać się poznać. Na takie wydarzenia warto zaprosić lokalnych dziennikarzy, pracowników instytucji kulturalnych czy samorządowych, przedstawicieli innych organizacji – aby stworzyć szansę zainteresowania ich działaniem archiwum. Nieocenioną wartością takich wydarzeń okazuje się bezpośredni kontakt z osobami z naszej społeczności. To także okazja, żeby dać coś od siebie – pokazać dawne zdjęcia czy nauczyć innych, jak dbać o archiwum domowe, a jednocześnie pozyskać nowe zbiory.

Aby wypromować takie wydarzenia, warto – niezależnie od działań online – sięgnąć po klasyczne metody, takie jak druk plakatów, ulotek czy pocztówek. Wiąże się to z pewnymi kosztami, ale umożliwia dotarcie do innych grup odbiorców niż w internecie. Takie materiały spełnią funkcję zaproszeń na wydarzenie, a zarazem dzięki nim informacja o archiwum zaistnieje w przestrzeni publicznej.

**PRZYKŁAD ①** Stowarzyszenie „Chodź nad Świder” organizuje wiele wydarzeń integrujących społeczność lokalną wokół rzeki. Dzięki temu pokazuje swoją działalność, ale też pozyskuje zbiory – na każde wydarzenie mieszkańcy mogą przynieść zdjęcia, które następnie są skanowane, opisywane. Na bazie tych zbiorów przygotowywane są później wystawy, prezentowane w przestrzeni publicznej, łatwo dostępnej dla lokalnej społeczności.

**PRZYKŁAD ②** W 2022 roku Fundacja Fotografistka zrealizowała projekt *Archiwum Pięknej Miłości*. W jego ramach organizacja gromadziła fotografie ślubne od mieszkańców Bydgoszczy. Fotografie opublikowano w albumie oraz w formie pocztówek, które





P ① 2015, Otwock. Wędrująca wystawa zdjęć „Ludzie znad rzeki”, zorganizowana przez stowarzyszenie „Chodź nad Świder”.



P ② Wrzesień 2022, Bydgoszcz. Pocztywki ze zdjęciami na ławach katedry św.św. Marcina i Mikołaja, prezentowane podczas spotkania wieńczącego projekt Fundacji Fotografistka *Archiwum Pięknej Miłości*.



P ② Wrzesień 2022, Bydgoszcz. Warsztaty z ręcznego kolorowania fotografii, zrealizowane w ramach projektu Fundacji Fotografistka *Archiwum Pięknej Miłości*.



zaprezentowano w katedrze św.św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy podczas wydarzenia wieńczącego projekt. Objął on również warsztaty haftowania monideł i ręcznego kolorowania fotografii. Na warsztatach wykorzystywano kopie pozyskanych zdjęć.

### **Udział w wydarzeniach organizowanych przez innych**

Jednocześnie warto brać aktywny udział w życiu społeczności lokalnej i uczestniczyć w wydarzeniach organizowanych przez innych. To dobra okazja do lepszego poznania potencjalnych odbiorców – ich potrzeb i zainteresowań. To również świetna możliwość, żeby opowiedzieć o działaniach archiwum, a przede wszystkim – aby dołączyć do kręgu osób zainteresowanych aktywnością społeczną.

### **Działania online**

#### *Wizytówka*

Istotną część działalności promocyjnej archiwum społecznego stanowi także obecność w internecie. Zaczynij od stworzenia swojej onlinowej wizytówki, czyli miejsca, w którym osoby zainteresowane działaniem archiwum znajdą kompleksową wiedzę na ten temat. Trzeba tam uwzględnić chociaż krótki opis, informacje o naszych zbiorach i ich udostępnianiu, dane kontaktowe (co najmniej e-mail, ale dla niektórych osób, zwłaszcza dla tych starszych, preferowaną opcją kontaktu z nami będzie telefon, natomiast jeśli udostępniamy zbiory na miejscu, warto dodać adres).

Optymalnym rozwiązaniem jest własna strona internetowa. Poza wizytówką można na niej także umieszczać zaproszenia na bieżące wydarzenia, informacje o nowych zbiorach itp. Stworzenie i utrzymanie strony może się jednak wiązać z pewnymi wydatkami – na jej indywidualny projekt graficzny, jego wdrożenie oraz utrzymanie, opłacenie domeny itp.

Można skorzystać z tańszych lub bezpłatnych narzędzi, takich jak kreatory stron internetowych. Strona tak utworzona nie

będzie prawdopodobnie tak idealnie dopasowana do potrzeb archiwum jak strona specjalnie dla niego zaprojektowana i wdrożona. Ponadto gdybyśmy w przyszłości chcieli stworzyć nową stronę internetową, automatyczne przeniesienie treści ze starej strony może się okazać trudne albo wręcz niemożliwe. Jednak są to rozwiązania dostępne dla wszystkich, dość proste i intuicyjne w obsłudze.

Inną możliwością jest zrezygnowanie z prowadzenia własnej strony i umieszczenie wizytówki w innych serwisach. Część istniejących archiwów wykorzystuje do tego media społecznościowe, przede wszystkim serwis Facebook. Plusy tej opcji to powszechność serwisu i łatwość jego obsługi. Należy jednak pamiętać, że kiedy polegamy wyłącznie na Facebooku, portalu komercyjnym, tracimy kontrolę nad losem naszych treści. Dobrym rozwiązaniem alternatywnym jest chociażby portal [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl), prowadzony przez Centrum Archiwistyki Społecznej. Służy on do publikacji zbiorów, ale umożliwia też zamieszczenie informacji o samym archiwum. ▶

▶ Więcej o portalu [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl) przeczytasz w tekście na s. 80–91.

Powyższe warianty stworzenia wizytówki wcale się nie wykluczają – w miarę możliwości powinniśmy ją umieścić i na naszej stronie internetowej, i w mediach społecznościowych, i na portalu [zbioryspoleczne.pl](http://zbioryspoleczne.pl). W ten sposób archiwum społeczne rozszerza krąg swoich potencjalnych odbiorców. Należy przy tym pamiętać, że dostępność wiedzy o archiwum w internecie jest fundamentem wiarygodności działań. Wizytówka powinna być zawsze aktualna, zatem wraz ze zmianami danych czy trybu działania trzeba ją we wszystkich miejscach na bieżąco uaktualniać.

### *Media społecznościowe*

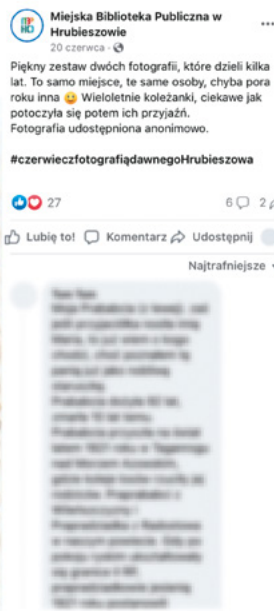
Jak sama nazwa wskazuje, są one doskonałym miejscem dla archiwów, które również bazują na kontakcie ze społecznością. Najbardziej popularnym jest dziś w Polsce serwis Facebook, który – według danych z badania Mediapanel, przeprowadzonego przez Gemius/PBI – liczył w czerwcu 2023 roku 20,5 miliona użytkowników, czyli ponad połowę całej populacji (wyniki badania są dostępne na stronie: [pbi.org.pl/badanie-mediapanel/wyniki-badania-mediapanel-za-czerwiec-2023/](http://pbi.org.pl/badanie-mediapanel/wyniki-badania-mediapanel-za-czerwiec-2023/)).

Najlepszym dowodem na to, że warto na poważnie pomyśleć o tym medium, są przykłady archiwów, dla których Facebook był pierwszym kanałem komunikacji.

Nie ma tu miejsca, aby szczegółowo omawiać zasady prowadzenia fanpage'a, warto jednak podkreślić kilka kwestii dotyczących tego serwisu:

- Facebook to platforma zmieniająca się dosyć dynamicznie, więc trzeba obserwować, jaki rodzaj treści (zdjęcia, teksty, filmy, transmisje na żywo) osiąga w danym momencie najlepsze zasięgi.
- To zarazem przestrzeń do nieformalnego kontaktu z odbiorcami – do tego trzeba dostosować język, którym się posługujemy, a także treści, które prezentujemy, co oznacza, że możemy (a nawet – powinniśmy) pozwalać sobie na humor i swobodę.
- Doceńmy grupy na Facebooku. Możemy założyć własną, jeżeli mamy zasoby do jej konsekwentnego prowadzenia, ale warto też dołączyć do istniejących już grup, które pokrywają się tematycznie z działalnością naszego archiwum społecznego.
- Bądźmy systematyczni. Nie musimy publikować codziennie, zwłaszcza gdy nie mamy nic konkretnego do przekazania. Jeżeli nie będziemy jednak publikować regularnie, nasze zasięgi bardzo istotnie spadną i gdy już spróbujemy dotrzeć z jakimś komunikatem, możemy się bardzo rozczarować. Wystarczy kilka postów lub nawet jeden w tygodniu – ale nie rzadziej. Systematyczne publikowanie mogą ułatwić cykle, czyli materiały pod wspólnym hasłem, publikowane regularnie. Archiwa społeczne często korzystają z tej formuły do prezentacji nowych, interesujących zbiorów, ciekawostek z historii regionu czy do angażowania odbiorców w identyfikację zdjęć.
- Bądźmy obecni. Facebook jest portalem powszechnym i wiele się na nim dzieje – to właśnie tutaj nasi odbiorcy będą próbowali się z nami kontaktować, więc musimy o tym pamiętać i odpowiadać na wiadomości, które dostaliśmy, a także na komentarze, które zostawiono pod naszymi postami. Jeżeli możemy poświęcić więcej czasu, warto także włączać się do rozmów prowadzonych pod postami innych stron.

## CZERWIEC Z FOTOGRAFIĄ DAWNEGO HRUBIESZOWA



**PRZYKŁAD ③** Cykl postów zatytułowany *Czerwiec z fotografią dawnego Hrubieszowa*, publikowany w 2023 roku przez Miejską Bibliotekę Publiczną – Hrubieszowskie Centrum Dziedzictwa im. Krystyny i Stefana Du Chateau na profilu instytucji na Facebooku. Każdy post w ramach cyklu składał się z co najmniej jednego zdjęcia oraz z tekstu zachęcającego do pomocy w ich identyfikacji lub do dzielenia się wspomnieniami.

**P ③** Post opublikowany przez Miejską Bibliotekę Publiczną – Hrubieszowskie Centrum Dziedzictwa im. Krystyny i Stefana Du Chateau na Facebooku, w ramach cyklu *Czerwiec z fotografią dawnego Hrubieszowa*.

Facebook, choć bardzo popularny, gromadzi przede wszystkim dorosłych odbiorców. Jeżeli naszą grupą docelową są osoby młode (poniżej 18. roku życia), to warto rozważyć prowadzenie swojej strony na Instagramie. Ten portal opiera się przede wszystkim na zdjęciach, których archiwom społecznym nie brakuje. Należy także pamiętać o możliwości publikowania tam filmów (*Instastories*), które można wykorzystać do stworzenia opowieści o zbiorach archiwum.

Dosyć nowym, a bardzo prędko rozwijającym się medium społecznościowym jest TikTok. Opiera się on na krótkich filmach, które można w bardzo prosty i intuicyjny sposób montować w aplikacji. Liczba polskich użytkowników TikToka rośnie lawinowo –

ostatnie dane (wyżej przytoczone) mówią już o blisko 10 milionach. Zatem można tu dostrzec przestrzeń do eksperymentów – jeżeli opracujemy ciekawą formułę na prowadzenie kanału archiwum, mamy szansę znaleźć nowych odbiorców. Tutaj – tak jak w przypadku innych filmów, które przygotowujemy – możemy sięgnąć po metody storytellingowe (ang. *storytelling* – opowiadanie historii). Storytelling polega na wykorzystaniu elementów opowieści w tworzeniu – przykładowo – materiałów informacyjnych, promocyjnych, dzięki czemu budzą one emocje, angażują i są lepiej zapamiętywane.

Jest znacznie więcej mediów społecznościowych, w których uda się wygospodarować przestrzeń dla archiwum społecznego. Można wymienić Twitter, Pinterest, YouTube czy Snapchat. Zachęcam Cię do ich eksploracji i do poszukiwania najlepszych rozwiązań. Rada, która przyda się w działaniach niezależnie od serwisu, brzmi: „Podglądaj!”. Obserwowanie profili innych archiwów społecznych, instytucji kultury czy organizacji pozarządowych okazuje się bardzo inspirujące i umożliwia uczenie się, także na cudzych błędach. Druga rada dotyczy przygotowania treści do mediów społecznościowych – te treści powinny być dostosowane do specyfiki danego serwisu społecznościowego, zgodne z naszymi działaniami (związane z tym, czym zajmuje się archiwum społeczne), wartościowe dla odbiorców i przyciągające ich uwagę. W ich przygotowaniu mogą pomóc bezpłatne programy, takie jak Canva (służy do przygotowania postów na Facebooka i Instagrama, w tym – do podstawowej edycji grafik), GIMP (pozwala na zaawansowaną edycję grafik), Shotcut (umożliwia edycję materiałów wideo).

## *Wikipedia*

To w dzisiejszym świecie najpopularniejsze źródło wiedzy, do tego – tworzone w sposób społecznościowy. Warto być obecnym w Wikipedii na dwóch poziomach. Po pierwsze – można stworzyć hasło opisujące działalność naszego archiwum społecznego. Po drugie – możemy się stać twórcami treści: uzupełnić istniejące hasła lub napisać nowe. Praktykują to archiwa, biblioteki





i muzea na całym świecie – Wikipedia stała się świetnym narzędziem do popularyzowania wiedzy zdobywanej dzięki działalności archiwalnej, a zarazem umożliwiającym promowanie zasobów archiwum. Po wsparcie w nauce tworzenia haseł, a także – w realizacji społecznych przedsięwzięć w tym zakresie, warto się zwrócić do Stowarzyszenia Wikimedia Polska.

Na koniec przeglądu metod i narzędzi warto podkreślić, że w działaniach komunikacyjnych należy zadbać o różnorodność środków i mediów, z których korzystamy. Dzięki temu możemy zaprezentować nasze archiwum różnym grupom odbiorców, jak również pokazać to przedsięwzięcie.

**PRZYKŁAD ④** Maria Weronika Kmoch, członkini Stowarzyszenia „Przyjaciele Ziemi Jednorożeczej”, pasjonatka i popularyzatorka historii Kurpiów, realizuje szerokie działania komunikacyjne. Prowadzi blog *Kurpianka w wielkim mieście*, profile w mediach społecznościowych (Facebook, Instagram) poświęcone kulturze i tradycji swojego regionu. Promuje historię lokalną w programach telewizyjnych i w audycjach radiowych. Dzięki temu dociera do szerokiego grona odbiorców.

**P④** Lipiec 2022, Jednorożec. Realizacja programu *Owszem Mazowsze*, emitowanego przez TVP3 Warszawa. Maria Weronika Kmoch, członkini Stowarzyszenia „Przyjaciele Ziemi Jednorożeczej”, i prowadzący – Adam Strug.

## **Sprawdzamy**

Kiedy już przeszliśmy przez cały proces tworzenia strategii komunikacji i działamy zgodnie z przyjętymi założeniami, trzeba przeznaczyć czas na ewaluację. Każde działanie komunikacyjne, które podjęliśmy, wywołuje reakcje naszych odbiorców. To nasza rola, żeby ocenić, czy takiego odbioru się spodziewaliśmy: co zadziałało, a co można było zaplanować inaczej. Musimy trzymać rękę na pulsie i z otwartością odczytywać sygnały od naszych odbiorców. Warto to robić regularnie, chociażby co dwa miesiące, a także po każdej większej akcji promocyjnej, po wydarzeniach itp.

## **Podsumowanie**

Archiwa społeczne rozwijają się prężnie, ale wciąż są dość młodym typem inicjatyw w sferze publicznej. Ta świeżość w kontekście działań komunikacyjnych może – z jednej strony – stanowić atut, jednak z drugiej – okazuje się wyzwaniem, ponieważ nie ma jeszcze wydeptanych ścieżek ani zbyt wielu opracowań, z których można korzystać. Kluczem do każdego działania promocyjnego jest myślenie o nawiązywaniu relacji i o budowaniu społeczności, jak również o strategii – takiej, w którym traktujemy proces jako całość, z uwzględnieniem zarówno początkowej diagnozy, jak i końcowej ewaluacji. Wszystko inne – umiejętność stworzenia informacji prasowej czy obsługa konta na Facebooku – to tylko narzędzia, których możemy się uczyć w trakcie, aby stopniowo rozszerzać zakres naszych działań. Warto także pamiętać, że budowanie społeczności to proces wymagający czasu i konsekwencji, więc się nie zrażaj, jeżeli od razu nie osiągniesz spektakularnych efektów. Dobrze przemyślana i wytrwale wdrażana strategia komunikacji sprawi, że Twoje archiwum zbuduje swoją pozycję i zaufanie, a w rezultacie zgromadzi życzliwe grono odbiorców.





INSPIRACJE

# Ukorzeńć wykorżenione. Rozważania i doświadczenia praktyka archiwistyki społecznej

- Kamil Kmak – społecznik, regionalista, menadżer projektów, zawodowo związany z branżą finansową. Założyciel Społecznego Archiwum Grybowa, współzałożyciel i prezes stowarzyszenia Saga Grybów. Lider Dialogu w Sieci Forum Dialogu; laureat III edycji Nagrody KARTY im. Katarzyny i Janusza Miernickich za działania na rzecz pamięci historycznej, służące wspólnocie obywatelskiej.

## Początki – od sieci społecznościowej do archiwum społecznego

Archiwum społeczne dokumentujące wielokulturowe i międzykulturowe dziedzictwo Grybowa i jego mikroregionu powstało drogą ewolucji: od grupy społecznościowej oraz profilu o początkowej nazwie *Grybów*, które założyłem w 2010 roku w serwisie Facebook, przez stronę *Saga Grybów – Społeczne Archiwum Grybowa* (w skrócie: *SAGA*), utworzoną w 2016 roku, aż po sformalizowanie działań i utworzenie, wraz z grupą przyjaciół i z członkami rodziny, stowarzyszenia *Saga Grybów* •, w 2020 roku. Dziś ta nazwa, która w swoim rdzeniu ma archiwistykę społeczną, odnosi się zarazem do strony, do [portalu na Facebooku](#), jak i do stowarzyszenia. Każda z tych form obecności daje nam inne narzędzia działania i docierania do różnych odbiorców. Nazwa *Saga* jest również odzwierciedleniem naszego celu – słuchania, dokumentowania, gromadzenia, opowiadania i edukowania o historii niedużego miasteczka i jego regionu, przedstawianej na przykładzie pojedynczych postaci, rodzin, miejsc i ich wzajemnych relacji, na tle szerszych wątków historii Polski, Europy i świata. Zależy nam na ochronie lokalnego materialnego i niematerialnego dziedzictwa, by ocalić jego kruchą, efemeryczną substancję przed zapomnieniem i zaginięciem. Przez lokalne opowieści i mikrohistorie *Sagi Grybów* przekazujemy wartości i zależności uniwersalne. Sam *Grybów*, jako topos małej ojczyzny, staje się dla nas sagą – opowieścią, mitem, strumieniem pamięci, spletem wielowątkowej historii poszczególnych ludzi, rodzin i miejsc. W związku z tragicznymi wydarzeniami XX wieku, które boleśnie dotknęły *Grybowski*szczyzną, kładziemy mocny nacisk na szczególne obszary lokalnej zbiorowej niepamięci, aby przywrócić pamięć o społecznościach żydowskiej i łemkowskiej *Grybowa* oraz regionu. Nasze działania służą zbliżaniu ludzi różnych kultur, wyznań, języków, grup społecznych i mentalności oraz łączą pokolenia. Zespół archiwum społecznego to opowiedziane historie, przekazane stare fotografie, listy, notatki, pamiątki, przedmioty, czasem całe zbiory pozostawione przez poprzedników – regionalistów, których śladem podążamy. Za sprawą dzisiejszych możliwości cyfryzacji te przedmioty najczęściej pozostają w posiadaniu

- *Saga Grybów* – stowarzyszenie powstałe w 2020 roku. Organizacja gromadzi zbiory w formie cyfrowej i materialnej (fotografie, dokumenty tekstowe, pamiątki), nagrywa wspomnienia dotyczące wielokulturowego dziedzictwa *Grybowa* i okolic. Realizuje projekty artystyczne i edukacyjne, upamiętnia fakty historyczne i zapomniane postaci związane z *Grybowem*, chroni dziedzictwo materialne i niematerialne *Grybowski*szczyzny. Odbudowuje więzi dawnych mieszkańców miasteczka i regionu z miejscem pochodzenia, zarówno między-ludzkie, jak i międzykulturowe.

właściciele, a istotą archiwum społecznego jest w dużej mierze kompletowanie zbioru w formie cyfrowych odwzorowań. Elementami takiego zasobu mogą być stara cegła z inicjałami właściciela nieistniejącej cegielni, rysowana z pamięci przez starszą osobę mapa nieistniejącej wsi łemkowskiej, której ludność w całości wysiedlono, a której miejsce zajął dziś las, czy fotografia dzieci, którą ich matka umieściła w dłoni sąsiadki w dzień likwidacji getta, będąca jedynym świadectwem ich przeszłego istnienia i nieprzeżytego życia, albo zwitek z zapisanymi nazwiskami więźniów politycznych przewożonych z placówki gestapo do obozu koncentracyjnego, wyrzucony z okna pociągu – wiadomość dla ich rodzin. Nagrania i notatki z rozmów, mówiące o codziennym życiu, o pracy, o zabawie, o jarmarkach i ślizgawkach, o uroczystościach i świętach, o narodzinach i pogrzebach, o kataklizmach, takich jak powódzie, pożary i epidemie, a także o przeżyciach granicznych, jak wysiedlenia, wojny, egzekucje i Zagłada. Bieżące publikowanie materiału w sieci społecznościowej wywołuje ciągłe interakcje z odbiorcami treści narracji archiwum, a zarazem stwarza wciąż nowe okazje do ciągłego poszerzania zasobów.

### **Motywacja – ciekawość i unieśmiertelnianie**

Jak każdy pasjonat, poświęcający setki godzin na działanie w swojej niszy, jestem wielokrotnie pytany o motywację. Przepracowałem już ten temat na tyle głęboko, że mogę wymienić i nazwać nie jeden, a kilka czynników, które wywołały i podtrzymują we mnie chęć kontynuacji działań. Pierwszym jest niesłabnąca ciekawość: przeszłości miejsc, które mnie otaczają, poznania pochodzenia i życia ludzi, których spotykam, połączenia rozproszonych fragmentów opowieści zasłyszanych w rodzinie, w szkole, częściowo ujętych w literaturze – a zatem stworzenia ich syntezy poprzez wpisanie rozsianych elementów w kontekst. W moim domu rodzinnym była obecna literatura przedmiotu: monograficzne opracowanie dziejów Grybowa pisane przez historyków, jak również nieliczne, lecz niezwykle inspirujące pozycje wspomnieniowe. Jednak dla mnie to zawsze było zbyt





2020, Grybów. Kamil Kmak na tle deskalu przedstawiającego Marię Studnicką, dyrektorkę Szkoły Żeńskiej w Grybowie i społeczniczkę. Deskal autorstwa Arkadiusza Andrejkowa powstał w ramach projektu *Cichy Memoriał – Grybowska Saga*.

mało – ciekawość, raz rozbudzona, nie dawała się zaspokoić zgeneralizowanym przekazem naukowym, który obcina boczne gałęzie drzewa wiedzy. Przywykłem sięgać do źródeł i przypisów, by znaleźć więcej treści i dotrzeć do szerszych kontekstów. Interesowały mnie zwłaszcza ledwo zarysowane szkice, dotyczące postaci i miejsc, krótkie wzmianki zwiastujące dłuższą opowieść kryjącą się za nimi, lecz nigdy nieopowiedzianą.

Szczególne miejsce w splocie moich osobistych motywacji ma rekonstrukcja świata, w którym żyła moja grybowska babcia Katarzyna, a do którego dostęp w pewien sposób zamknął się dla mnie w chwili jej śmierci. Każdy człowiek to osobny świat, postrzegany w indywidualny sposób, a każda śmierć to koniec jakiegoś świata. Archiwista może ocalić pewne jego fragmenty, które prawdopodobnie mogą stać się fundamentami jego i innych światów. Do rodzin i potomków osób pojawiających się w opowieściach babci, którzy rozproszyli się po świecie po tragedii II wojny światowej i Zagłady, docierałem przez wiele lat. Udało mi się nawiązać korespondencyjny kontakt z wieloma rodzinami, których domy babcia odwiedzała i których nazwiska zapamiętała. Przykładowo – jako dziewczynka bywała z mamą w piątki w domu żydowskiej rodziny Goetzów, aby dostarczyć żywność: utrwaliła wówczas w pamięci niezwykle zapach chałki pieczonej na szabat i widok makatek wiszących na ścianach. Zapamiętani przez nią Ryfka i Heniek, dzieci Goetzów, zginęli w Zagładzie w 1942 roku.

Kilkadziesiąt lat później skontaktowałem się z ich kuzynem – profesorem Abrahamem Goetzem, matematykiem na Uniwersytecie Notre Dame w Chicago, który z rodzicami uciekł na Wschód i wojnę przeżył w Kazachstanie. Pan Abraham był wybitnie uzdolnionym uczniem przedwojennego grybowskiego Gimnazjum Koedukacyjnego, a po wojnie, do 1965 roku, wykładał na Uniwersytecie Wrocławskim. Uczył go sam Hugo Steinhaus, lwowski matematyk, który ukrywał się w czasie niemieckiej okupacji w Stróżach koło Grybowa. Z podręcznika do geometrii różniczkowej, napisanego przez pana Abrahama, studenci korzystają do dziś.

Nadal poszukuję rodziny doktora Henryka Kohna, lekarza powszechnie szanowanego i wspomnianego, o którym mówiono

w Grybowie nie inaczej niż „nasz kochany Żyd”. Doktor Kohn leczył ubogich za darmo, z własnej kieszeni pokrywał nawet koszt leków. Wojnę i Zagładę przeżył na Wschodzie, po wojnie praktykował we Wrocławiu, a po wyjeździe do Izraela żył ponoć krótko i zmarł bezdzietnie. Na internetowej aukcji udało się znaleźć i nabyć kartkę pocztową wysłaną ze Stryja do Grybowa w 1940 roku. W jej treści czytamy, że Emanuel Krieger, uciekinier, wspomina o śmierci znajomej – Anny Kohnowej, matki lekarza, którą rodzina „pochowała w lesie pod sosną”. W 2021 roku z kolei zasób naszego archiwum powiększył się o łacińską książkę z ekslibrisem Henryka Kohna, nadesłaną przez darczyńcę, który zakupił ją w Krakowie na kiermaszu książek.

Silnym czynnikiem motywującym do wyteżonej społecznej pracy jest świadomość walki z czasem, by zdążyć przed odejściem ostatnich świadków przedwojennej Polski wielu kultur. Minionych kilkanaście lat to czas licznych pożegnalnych spotkań i rozmów, podczas których udało się ocalić od zaginięcia fragmenty mijającego świata. Wiele rozmów okazywało się pożegnalnymi, wielu rozmówców nie zdążyłem odwiedzić.

Gdy introspektywnie szukam genezy mojego archiwistycznego „zacięcia”, myślę, że wpłynęła na nie również utrata wszelkich rodzinnych pamiątek w wyniku wojennej pożogi, gdy w 1945 roku, podczas frontowej ofensywy, doszczętnie spłonął dom rodzinny mojego dziadka. Jedyną pamiątką sprzed wojny przechowywaną w moim domu była maszyna do szycia „Singer”, pozostawiona przez uchodźców ze Wschodu. Mieszkali oni przez pewien czas w domu pradziadków rodziny Nahajowskich i Drohojewskich, a po wojnie udali się na Zachód.

Kolejnym źródłem mojej inspiracji (co w połączeniu z zajmowaniem się trudnym materiałem historycznym może wydawać się zaskakujące) stało się pisarstwo mitopoetyczne J.R.R. Tolkiena, który – choć tworzył zmitologizowane powieści zaliczane do literatury fantasy – w rzeczywistości był filologiem, głąboko zanurzonym w świecie dawnych legend i baśni. Czerpał z motywów lokalnych podań i odkrywał tajemnice zamknięte w pochodzeniu słów, aby na ich fundamencie zbudować kolejne piętra opowieści. Od Tolkiena nauczyłem się wrażliwości na



to, co lokalne, i włączania motywów lokalnych w uniwersalne, zwracania uwagi na to, co kruche, ginące lub zapomniane, jak również dociekliwości w docieraniu do źródeł oraz krytycyzmu w ich interpretacji. Podobnie jak Tolkien i Olga Tokarczuk, jestem przekonany, że niektóre opowieści istnieją w stanie „nieopowiedzenia”, czekają jedynie na swojego narratora. Również od tych pisarzy, a także z poezji kilkorga innych autorów, jak Wisława Szymborska czy Karol Wojtyła, zaczerpnąłem wyostrzenie percepcji napięcia między trwałością a przemijaniem, śmiertelnością a nieśmiertelnością. Archiwistyka społeczna spotyka się na płaszczyźnie „unieśmiertelniania” z twórczością i sztuką, dlatego w mojej koncepcji i działaniach Sagi łączenie tych dziedzin jest w pełni naturalne.



Grudzień 2022, Grybów. Spotkanie potomków grybowian: Paula Strachowskiego, wnuka doktora Rubina i Pauli Besenów, z Marią Adamik, której babcia – Julia Kmak – przed II wojną światową pracowała u rodziny Besenów i przyjaźniła się z mamą Paula, Rutą.



## Odkrywanie historii i odnawianie więzi

Za sprawą tak ukształtowanej wrażliwości nieplanowanym, lecz z perspektywy czasu oczywistym następstwem podjęcia się wivisekcji lokalnej historii stało się dla mnie ocalanie nienależnych, pomijanych i zapomnianych śladów obecności Żydów mieszkających niegdyś w moim miasteczku. Po wyjeździe z Grybowa na studia do Krakowa, gdy odezwała się tęsknota za miejscem pochodzenia, rozpocząłem kwerendy w archiwach cyfrowych kilku światowych muzeów i z zaskoczeniem odkryłem – nieistniejący dla mnie wcześniej poza opowieściami mojej babci – przedwojenny świat: Grybów wielu kultur, religii i języków. Kilka fotografii w cyfrowych zbiorach instytutu Yad Vashem, z których spoglądali na mnie 20-letnia Hinda Goldman, grybowianka z rocznika mojej babci (ur. 1922), która zginęła zaraz po osiągnięciu dorosłości, oraz jej bracia i siostry, zamordowani w obozie zagłady w Bełżcu, zmieniło moje życie – otworzyło zupełnie nowy rozdział. Wcześniej ani w szkole, ani w dostępnych książkach nie znajdowałem fotografii grybowski Żydów. To był moment dla mnie przełomowy – spotkanie z twarzą drugiego człowieka może nieodwracalnie zmienić postrzeganie świata, jak pisał w filozoficznych rozważaniach o twarzy ksiądz Józef Tischner<sup>1</sup>.

Wkrótce potem, w grupie „Grybów”, założonej przeze mnie na Facebooku, spotkałem Stephena Shoostera, autora biografii Leona Schagrina – grybowianina ocalałego z Auschwitz. Tak rozpoczęła się moja niekończąca się droga, trwająca do dziś. Po roku wspólnej pracy nad jego książką i poznawania przeżyć czasu Zagłady oczami 13-letniego chłopca wiedziałem, że ten temat będzie mi towarzyszył już przez resztę życia. Niespodzianką, która dodała mi ogromnego poczucia sprawczości, stało się wydarzenie z 2012 roku – odnalezienie się, dzięki wydanej książce, kuzyna pana Leona: po 70 latach od ostatniego spotkania w obozie Auschwitz. Wydarzenie obiegło ogólnoswiatowe media, lecz dla mnie najważniejszą nagrodą było sprawienie, że staruszkowie odzyskali możliwość kontaktu z kimś bliskim po tak wielu latach, po utracie prawie wszystkich członków rodziny w Zagładzie.

<sup>1</sup> „W twarzy człowieka ujawnia się to, kim człowiek jest. Albo inaczej: spotkanie z twarzą jest spotkaniem z prawdą człowieka. Twarz wydaje się tym, co najmniej uchwytne, niemożliwe do określenia, co jednak raz ujęte, na przekór swej nieokreśloności, decyduje o naszym najgłębszym odniesieniu do drugiego. [...] Twarz jest jakąś prawdą drugiego człowieka widzianą przez nas. Twarz mówi, perswadyduje, wtrąca w niepowtarzalne sytuacje graniczne”. Za: J. Tischner, *Fenomenologia spotkania*, „Analecta Cracoviensia” 1978, t. 10, s. 83.

Gdy coraz głębiej zanurzałem się w tematykę Zagłady i z myślą o tym porównywałem Grybów z pobliskimi miastami i miasteczkami, uświadamiałem sobie, że niektóre dopiero rozpoczynają odkrywanie żydowskiej części swojej przeszłości, inne mają już za sobą kilka lat takich starań, przy czym większe miasta raczej radziły sobie sprawniej niż te mniejsze. Hinda była pierwszą osobą – już nie abstrakcyjnym „Żydem” – która w mojej świadomości odzyskała naraz imię, twarz i tożsamość. Postawiłem sobie za cel poznać losy pojedynczych ludzi, takich jak Hinda, odnaleźć i spisać możliwie jak najwięcej nazwisk i imion ofiar Zagłady dotychczas anonimowych, czyli osób, które stanowiły 1/3 mieszkańców Grybowa i zniknęły z pejzażu miasteczka jednego dnia w sierpniu 1942 roku, oraz zebrać jak najwięcej fotografii, by świadczyły o istnieniu tych ludzi i by można było „spotykać” ich twarze. Dziś, po 12 latach, dzięki żmudnym działaniom łączącym archiwistykę społeczną i kwerendy w archiwach cyfrowych i „analogowych”, udało się nie tylko zebrać setki zdjęć, lecz także upamiętnić z imienia i nazwiska ponad 1700 ofiar Zagłady z getta w Grybowie nowym pomnikiem. W archiwum Sagi ocalamy dziesiątki spisanych i nagranych wspomnień, listów i dokumentów, a twarze ze starych fotografii przenosimy na ściany miasteczka, skąd spoglądają na przechodniów w postaci murali, które są jak portale do zaginionego świata. Potomkowie grybowskich Żydów, drugie i trzecie pokolenie Ocalałych, przybywają z kilku kontynentów i łączą się z obecnymi mieszkańcami we wspólnych działaniach artystycznych, edukacyjnych i dobroczynnych. To wszystko dzięki odkryciu możliwości i siły oddziaływania, jakie dają cyfrowe archiwa, w połączeniu z wewnętrznymi potrzebami i z ciekawością, stało się motorem naszego działania.

## Mozaika

Stanisław Osika, jeden z grybowskich regionalistów, plastycznie oddający słowem przedwojenne grybowskie jarmarki, pisał o trzech „żywiolach” wypełniających gwarem grybowski rynek. Pierwszy, dominujący, to żywiol większości rzymskokatolickiej, drugim był żydowski, a trzeci stanowiła pograniczna ludność

łemkowska. Rusini – jak nazywali ich miejscowi – zamieszkiwali nieopodal miasteczka, a wieś Florynka, słynna stolica tzw. Republiki Łemków z 1918 roku, graniczyła z grybowską parafią. W dolinach Gór Grybowskich, najbardziej wysuniętego na zachód pasma Beskidu Niskiego, od wieków znajdowały się siedliska tej ludności i kultury, będącej przyczółkiem cywilizacji bizantyjskiej wysuniętym najdalej na północny zachód. Częścią „grybowskiej sagi” są opowieści o przenikaniu się kultur: łemkowskiej, łacińskiej i żydowskiej, o punktach styczności ich przedstawicieli i o ekspresji tych trzech „żywiołów”. Jedną z moich ulubionych opowieści, które nagrałem, jest wspomnienie o Konstancji Lewickiej, grybowskiej położnej, która przez kilkadziesiąt lat odbierała porody w domach Grybowa i całej okolicy – niezależnie od wyznania



3 listopada 2019, Grybów. Odświeżenie Pomnika Pamięci Żydów z Grybowa, Ziemi Grybowskiej i przesiedlonych do grybowskiego getta. Tablica z listą ofiar Zagłady.

rodziców tych noworodków. Po latach Konstancję zapraszano na wesela młodych grybowian, czy to w synagogach, czy w prawosławnych cerkwiach, czy w kościołach rzymskokatolickich, a ona wszystkich nowożeńców, których wcześniej witała na świecie, nazywała swoimi dziećmi.

Kres wielokulturowej Grybowszczyźnie, po Zagładzie żydowskich grybowian w 1942 roku, przyniosły wysiedlenia Rusinów-Łemków w roku 1945 i w ramach akcji „Wisła” z 1947 roku. Szczególne wrażenie, jak „spotkanie” Hindy Goldman i historia oraz poznanie Leona Schagrina w przypadku Żydów, wywarły na mnie – w odniesieniu do Łemków – wspomnienia Romana Chomiaka z Wawrzki i Michała Romaniaka, strażnika pamięci o dawnej Florynce, znalezione w internecie. Często przywołuję cytaty ze wspomnień tych i wielu innych utalentowanych łemkowskich bardów, aby im samym oddać głos na stronach Sagi, aby echa ich tęsknoty za beskidzką macierzą nie zaginęły i aby docierały poza krąg łemkowski. Diaspora łemkowska, rozsiana po zachodniej Polsce i za granicą, stanowi sporą już część czytelników Sagi, ale – jak w przypadku wątków żydowskich – za najbardziej cenne uważam docieranie z narracjami tych mniejszości poza grupy ich „naturalnych” odbiorców. W ten sposób misja podejmowania tematów spoza swoistego lokalnego mainstreamu i włączania ich w główny nurt narracji o miasteczku i jego mikroregionie, zdefiniowana przeze mnie w początkowym okresie istnienia strony społecznościowej, stała się rzeczywistością, a po kilkunastu latach strumień pamięci, zasilany przez wciąż nowe źródła, stał się prawdziwą rzeką pamięci, która nawadnia i tworzy żyzną glebę do wzrostu nowych społecznych inicjatyw.

## **Oddziaływanie**

Na podglebiu, jakim są zbiory społeczne, oplecionym żywą siecią elementów je tworzących oraz ich wzajemnych odniesień, stworzyliśmy z grybowianami przestrzeń, w której kładziemy nowe fundamenty odbudowanego świata, dla pokolenia obecnego i dla przyszłych. Ta budowa jest nie tylko metaforyczna, lecz także namacalna w pełni. Dzięki dziewięcioletniemu wysiłkowi

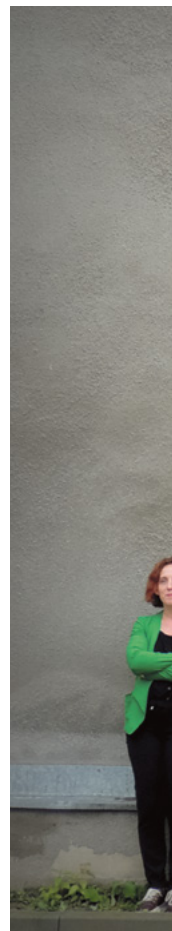
odnajdywania imion i nazwisk żydowskich ofiar Zagłady w rozlicznych źródłach archiwalnych powstał na zapomnianym i opuszczonym cmentarzu żydowskim w Grybowie pomnik imiennie upamiętniający 1774 ofiary Zagłady. Dzięki archiwistyce społecznej znamy nie tylko imiona i nazwiska, lecz także twarze i losy wielu z nich. Te odkrycia opublikowaliśmy w 2019 roku w ramach projektu *Ludzie, nie liczby – Grybów*, rozwiniętego przez Fundację Rodziny Popielów „Centrum” z naszym partnerstwem. W projekt, który objął przywrócenie cmentarza pozbawionego opiekunów do godnego stanu, wzniesienie pomnika oraz edukację młodzieży, włączyliśmy cztery lokalne szkoły. Archiwum Sagi stało się narzędziem zarówno edukacji – poprzez prezentowanie i wyjaśnianie historii lokalnej, jak i trwałego zmieniania rzeczywistości – poprzez wyrycie w kamieniu zgromadzonych imion i nazwisk, wcześniej skazanych na zapomnienie, czyli na powtórny śmierć. Udało się nawet wejść na metapoziom: spotkania i rozmowy towarzyszące temu projektowi wykorzystano jako temat komiksu autorstwa Leeli Corman, rysowniczkę ze Stanów Zjednoczonych, mającej korzenie w Grybowie, która odwiedziła miasteczko swojego dziadka po 77 latach od Zagłady, by razem z nami odczytać imiona zamordowanych członków rodziny.

W kolejnych latach, po sformalizowaniu stowarzyszenia, które nazwę Saga zaczerpnęło od akronimu Społecznego Archiwum Grybowa, rozwinęliśmy projekt wielokulturowych murali, do których wykonania zaprosiliśmy Arkadiusza Andrejkowa – przedstawiciela street artu. Jego autorski projekt – *Cichy Memoriał* – w ramach którego przenosił on na najczęściej drewniane ściany stodół i chat w Bieszczadach stare rodzinne fotografie, przemawia do serc tysięcy ludzi, poprzez skojarzenia z ich własnymi rodzinnymi albumami. Gdy po raz pierwszy zobaczyłem jego dzieła, pomyślałem o połączeniu jego talentu i pomysłu z potencjałem zasobu archiwum społecznego – setek starych fotografii i historii oplatających osoby na nich przedstawione. Tak zrodziła się idea wspólnego przedsięwzięcia, którą artysta zaakceptował: obdarzył nas zaufaniem. Zaowocowało ono udaną współpracą, a jej efekt podziwiamy dziś na ulicach Grybowa i na ścianach budynków w okolicznych wsiach. W grybowskiej odsłonie *Cichego Memoriału* zmieniliśmy znacząco koncepcję oryginalnego

projektu, w którym Arkadiusz maluje najczęściej rodziców lub dziadków osób do dziś zamieszkujących w danych miejscach. Założeniem projektu murali w Grybowie stało się wykonanie serii dzieł, na których przedstawiane postaci powrócą z zapomnienia, wygnania, po tym jak utraciły zakorzenie na skutek dziejowych zawieruch – Łemkowie, Żydzi, polskie ofiary Katynia czy żołnierz Armii Krajowej, który po wojnie nie mógł pozostać w Polsce. Muralale opatrzyliśmy tabliczkami w dwóch językach – polskim i angielskim – z opisem postaci i grup przez nie reprezentowanych, z kodami QR i adresami odsyłającymi do mapy pozostałych dzieł. Wydaliśmy również papierową mapę. Szlakiem murali wędrują uczniowie tutejszych szkół, turyści i spacerują sami grybowianie. Po wykonaniu dwunastu murali projekt podsumowaliśmy wydaniem papierowego albumu prezentującego zdjęcia dzieł, fotografie źródłowe oraz szerokie omówienie kontekstu wybranych lokalizacji i tła historycznego. Projekt można – dzięki doborowi postaci – odczytywać na kilku płaszczyznach. Poza upamiętnieniem ofiar i wzmocnieniem lokalnej tożsamości poprzez skomponowanie oraz wyeksponowanie lokalnego imaginarium ma on również wymiar antydyskryminacyjny: w rezultacie włączenia różnych grup społecznych i wyznaniowych. Promuje także sztukę i ideę pracy społecznej. Dzięki takiemu doborowi tematów trafiliśmy do bardzo szerokiego grona odbiorców. Ponieważ rzeczywistość, w której żyjemy, okazuje się zdominowana przez bardzo silną polaryzację i antagonizmy społeczno-polityczne oraz kulturowe, uważam tego rodzaju inkluzywność i wyjście poza jedną strefę światopoglądową za dodatkowy, znaczący walor projektu.

### **Ukorzenie**

Realny wpływ na tożsamość miejsca, miasteczka i jego mikroregionu jako żywego organizmu, dzięki oddziaływaniu archiwum społecznego i narracji budowanych na jego fundamencie, sprawia, że u współczesnych mieszkańców poczucie wartości staje się silniejsze. Ci, którzy wyjechali, lub potomkowie emigrantów, wysiedleńców i ocalałych z Zagłady, mogą zachować lub odnowić związek z miejscem pochodzenia. Wiele razy się o tym







Wrzesień 2020, Grybów. Członkowie stowarzyszenia Saga Grybów i artysta Arkadiusz Andrejkow przed murałem powstałym na podstawie fotografii rodziny Gottlobów.

przekonałem – przez kilkanaście lat przygody z fenomenem tego, co dziś mogę nazwać archiwistyką społeczną, bardzo często byłem zaskakiwany zarówno ilością (niezliczoną!) niespodziewanych koniunkcji ludzi i miejsc, jak i siłą oddziaływania tzw. efektu motyla – wpływem decyzji o zbadaniu i wyeksponowaniu pozornie błażych i nieznaczących śladów zdarzeń dawnych na zdarzenia teraźniejsze i przyszłe.

Podam tylko jeden przykład, za to bardzo aktualny: w marcu 2022 roku, wkrótce po inwazji Rosji na Ukrainę, na stronę Sagi trafiła uchodźczyni o korzeniach w podgrybowskiej wsi łemkowskiej – Florynce. W ciągu kilku godzin, dzięki materiałom zgromadzonym w poprzednich latach i kontaktom, udało się potwierdzić jej pokrewieństwo z rodziną łemkowską mieszkającą dziś w Gdańsku, która



21 sierpnia 2022, Grybów. Uroczystość upamiętniająca 80. rocznicę Zagłady Żydów z Grybowa. Zasadzenie pamiątkowego dębu w ramach projektu *Wykorzenieni/Ukorzenieni*.



padła ofiarą wysiedlenia w ramach akcji „Wisła” w 1947 roku. Okazało się, że pradziadek Klary z Gdańska i prababcia Julii z Ukrainy byli rodzeństwem. Rodzina wkrótce zamieszkała razem.

Jednym ze znaczeń słowa *saga* jest opowieść o rodzinie, o przodkach, czyli o korzeniach w sensie niemal dosłownym, bo też biologicznym. Z pojęciem korzeni w sensie metaforycznym wiąże się pojęcie wykorzenia, jako kondycji ludzkiej będącej następstwem utraty – domu, ojczyzny, bezpieczeństwa, bliskich, więzi, kultury, wiary. Temat stał się szczególnie boleśnie aktualny za sprawą obecnej wojny w Ukrainie – wojny, której cywilizowany świat miał już nie oglądać na kontynencie europejskim w XXI wieku, a która nastąpiła po dwóch latach pandemii (ta również wiele osób pozbawiła poczucia bezpieczeństwa i osłabiła relacje). Dzięki śladom przeszłości i opracowaniom genealogicznym zgromadzonym w archiwum społecznym oraz kontaktom nawiązywanym przez dekadę nasze stowarzyszenie rozwinęło w 2022 roku projekt związany z 80. rocznicą akcji „Reinhardt” i Zagłady Żydów z getta w Grybowie, obejmujący wiele działań artystycznych i edukacyjnych. W lokalnym liceum ogólnokształcącym i w parku miejskim wystawiliśmy dzieła sztuki potomków żydowskich grybowian ocalałych z Zagłady – artystów – oraz ich rodzinne pamiątki, włączone w nasz zasób: fotografie, listy, przedmioty. Tytuł projektu to *Wykorzeni/ukorzeni*. Pierwsza jego część wskazuje na rozważania o transgeneracyjnej traumie związanej z utratą i o poczuciu wyobcowania, a druga – na potencjalne nowe otwarcie: zapuszczenie korzeni, mentalne i społeczne. Do ukorzenia może prowadzić działanie archiwum społecznego, nawarstwiającego gromadzone i przetwarzane pokłady dawniejszych materialnych i niematerialnych istnień. Żywe archiwum, opowiadające historie, mitologizujące lokalne sploty losów ludzi, przedmiotów i miejsc, staje się narzędziem odbudowy, uzdrowienia i ukorzenia. Wokół dzieł sztuki i archiwalnych fotografii, prezentowanych w publicznej przestrzeni czy to w formie wystaw, czy – murali, dochodzi do spotkań, odbywają się spacer edukacyjne i lekcje historii. Szlakiem tych pamiątek podążają miejscowi i turyści. W ten sposób archiwum społeczne wychodzi z sieci społecznościowej i buduje żywą sieć, nie tylko odtwarza, lecz także

tworzy nowe konteksty i relacje. W tej przestrzeni spotkaliśmy się razem – grybowianie, Polacy katolicy i niekatolicy, Żydzi, Łemkowie, Ukraińcy, uchodźcy, narody dotknięte doświadczeniem wykorzenienia w przeszłości i obecnie. Wspólnie zasadziliśmy pamiątkowe drzewo. W czasie trwania projektu zarówno mieszkańcy Grybowa, jak i goście z różnych części Polski, a także z Izraela i z Ameryki, przynosili kolejne pamiątki, fotografie, razem tworzyli nowe dzieła sztuki podczas warsztatów. Wspólna opowieść, już zakorzeniona, wypuszcza nowe pędy, rośnie – i owocuje.

### **Esencja i wartości archiwistyki społecznej**

Samo pojęcie archiwistyki społecznej ma nieostre granice, nie reprezentuje dziedziny *stricte* naukowej, wymyka się próbom obejmowania go zamkniętym katalogiem form i metod. Pozwala to na elastyczność w budowaniu zasobu archiwum i na swobodę ekspresji w działaniach na nim opartych. Ilu archiwistów społecznych, tyle definicji tego rodzaju aktywności.

Jeżeli miałbym przedstawić własną definicję, to zamiast używać pojęć naukowych, spróbowałbym ją w sposób alchemiczny rozebrać na czynniki pierwsze... Jej tkanką, pierwotną substancją, okazują się ziemia i ludzie. Ziemia, ponieważ aby dochować pieczołowitości i staranności opowiedzenia mikrohistorii, ograniczamy się do pewnego obszaru, który traktujemy jako mikrokosmos. W nim, na podstawie charakterystycznych punktów, miejsc spotkań takich jak rynek, kościół, cerkiew, synagoga, w sieci ulic i placów, mostów i ścieżek, pól i miedz, kapliczek i szabasowych drutów, w sieci społecznych kontaktów, poruszają się, żyją, działają, przeżywają osobiste wzloty i upadki ludzie – bohaterowie ksiąg życia. Na tysiące sposobów oddziałują, czy to wzajemnie, czy z otaczającymi ich przedmiotami i z miejscami, w których przychodzi im żyć, a w rezultacie zostawiają ślady w przestrzeni i w słowie. Te więzi, być może nawet bardziej niż losy indywidualnych ludzi i miejsc, są tkanką, na której pracuje archiwista społeczny, narrator mikrohistorii. Jego zadanie polega na zbieraniu tych śladów, a mogą one przybierać różne formy – fotografii, zapisów słów, szkiców, map, nagrań w formie cyfrowej, przedmiotów, dzieł sztuki.

By dostać się do nich, potrzeba uważności, ciekawości, cierpliwości i wytrwałości. Niezbędny okazuje się również czas, by zjednać sobie serca ludzi, którzy otworzą swoje drzwi, szuflady, pudełka i albumy, udostępnią zawartość biblioteczek, szaf i strychów, a językowi pozwolą mówić o rzeczach dawno niewypowiadanych, schowanych w zakamarkach pamięci.

Tak rozumiana praca archiwisty społecznego to – w moim odczuciu – nie tylko kolekcjonerstwo czy kronikarstwo, praktykowane najczęściej indywidualnie (choć takim jej odmianom absolutnie nie odmawiam wartości). Dziś, za sprawą najnowszych technik rejestracji i komunikacji, archiwa społeczne żyją i organicznie rosną dzięki współdziałaniu wielu osób. Zebrany zasób utrwalonych śladów ludzkich przeżyć i wydarzeń wywołuje – po publikacji w sieci – interakcję i prowadzi do dalszej wymiany informacji, czego naturalną konsekwencją okazuje się organiczny wzrost. Można powiedzieć, że archiwum poszerza się metodą kuli śnieżnej. Po przekroczeniu pewnej masy krytycznej takie archiwum staje się samo w sobie splotem wielu ludzkich historii i opowieści, tworzy nową, integralną i podmiotową jakość, fenomen jedyny w swoim rodzaju, który zaczyna oddziaływać na otoczenie, w wyniku czego kształtuje jego tożsamość – zarówno miejsca, jak i ludzi je zamieszkujących. Archiwista społeczny, który „oswaja” wielowątkowe zasoby lokalne, staje się za nie odpowiedzialny – jeżeli odpowiednio dobierze materiały i ukształtuje zasób, zdoła poprzez archiwum wpływać na tożsamość miejsca, zwłaszcza gdy w przemyślany sposób zaakcentuje wybrane wątki. W ten sposób archiwa społeczne stają się fantastycznym narzędziem edukacji, a nawet mogą mieć działanie terapeutyczne. Lokalna społeczność (a także społeczność wywodząca się z lokalnej macierzy, lecz w wyniku różnych zdarzeń rozproszona po świecie) włączająca swoje zasoby we wspólną mozaikę archiwum społecznego integruje się poprzez jego rozwój, wzmacnia więzi interpersonalne, międzypokoleniowe i międzykulturowe.

Warto dostrzec ten potencjał, tkwiący w rozproszonych śladach przeszłości, i wejść na drogę ich łączenia, opowiadania i przekazywania, by w odpowiednim czasie zacząć zbierać owoce – w postaci nowych więzi, spajających ludzi i miejsca, zarówno w teraźniejszości, jak i w przyszłości.

# Nienasyceni

• Patrycja Jastrzębska – historyczka sztuki, prezeska Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Mazowieckiej „Masław”, twórczyni inicjatywy *Tu było, tu stało* i koordynatorka Społecznego Archiwum Warszawy. Autorka publikacji dotyczących architektury, urbanistyki i zabytków. Prowadzi warsztaty z edukacji przestrzennej. Pracuje w Narodowym Instytucie Dziedzictwa, gdzie zajmuje się również edukacją.

Nie jestem z wykształcenia archiwistką, a archiwa nigdy nie wydawały mi się czymś pasjonującym. Archiwa społeczne były dla mnie tematem generalnie niezapoznanym. Los chciał, że nie tylko się nimi zajęłam, lecz także sama stałam się archiwistką społeczną.

A wszystko zaczęło się pewnego majowego poranka 2010 roku. Właśnie siadałam do codziennego rytuału picia kawy przed pracą, gdy tę celebrowaną chwilę przerwał ogromny huk. Wyrzałam przez okno i zobaczyłam, że burzą moje ulubione kino – kino „W-Z”, które widziałam od zawsze z okien mojego mieszkania i które wrosło w krajobraz mojego najbliższego sąsiedztwa. Chwyciłam za aparat i zaczęłam robić zdjęcia, klatka po klatce, aby uwiecznić burzenie modernistycznego budynku. Wtedy bym nie pomyślała, że te fotografie, zrobione pod wpływem chwili, trafią kiedyś do archiwum społecznego. Jednak najpierw narodził się projekt *Tu było, tu stało* (TBTS), poświęcony dokumentowaniu zmian zachodzących w krajobrazie miejskim Warszawy po 1989 roku. Supersam, kino „Moskwa”, kino „Skarpa”, praska parowozownia, koszary przy ulicy 29 Listopada, willa Szyllerów i wiele innych przykładów wartościowej architektury – wszystkie one trafiły na mapę *Tu było, tu stało*, zawierającą wyburzone lub przekształcone obiekty (początkowo internetową, następnie w wersji papierowej). Powstała strona na Facebooku o tym samym tytule, której w szybkim tempie przybywa społeczności<sup>1</sup>. A na mapę co roku trafiają nieodżałowane obiekty, które zniknęły z przestrzeni stolicy. Debaty, warsztaty, wykłady, spacer architektoniczne – społeczność TBTS gromadzi się na licznych wydarzeniach organizowanych wokół inicjatywy. Dyskutujemy o Warszawie i o tym, jak chcemy, by ona wyglądała. Na Facebooku publikuję kolejne archiwalne zdjęcia stolicy. Ludzie żywo interesują się swoim miastem, tym, jakie kiedyś było, wspominają, czasem toczą spory o jakieś kwestie warszawskie, a czasem... podsyłają swoje zdjęcia. Takie ujęcia placów, ulic, osiedli, których wcześniej nie widziałam. Cieszę się, że osoby zgromadzone wokół TBTS aktywnie włączają się w rozmowy o Warszawie. Równolegle przez cały czas poszukuję też zdjęć konkretnych obiektów, które wyburzono – aby opublikować je na wspomnianej już mapie TBTS. Większość z nich to zdjęcia reporterskie, np. fotografie pawilonów dworca Warszawa Powiśle, Supersamu, zakładów „Cora”, baru „Wenecja” czy Cedetu. Znajdują się one w zbiorach

<sup>1</sup> W lipcu 2023 profil *Tu było, tu stało* skupiał 126 tysięcy fanów. Był zatem jedną z większych stron na Facebooku spośród tych poświęconych Warszawie i jej dziedzictwu.

publicznych instytucji mających prawa do tych zdjęć (przede wszystkim korzystamy z zasobów Narodowego Archiwum Cyfrowego, które też jest partnerem T B T S). W przypadku obiektów starszych, XIX-wiecznych lub międzywojennych, z pomocą przychodzą archiwa prowadzone przez służby konserwatorskie i instytucje kultury (Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków czy Narodowy Instytut Dziedzictwa). Jednak nie do wszystkich wyburzonych obiektów udaje się dobrać zdjęcia pomimo przejrzenia rozmaitych publicznych archiwów. A w projekcie *Tu było, tu stało* chodzi o to, by oprócz opisu budynku, informacji o nim, znalazło się zdjęcie, które pokazywałoby, jak on wyglądał. Sięgam zatem do prywatnych zbiorów fotograficznych, zamieszczanych w internecie przez różne osoby. Te zdjęcia mają inny charakter. Nie są to już wysublimowane kadry architektury (choć i takie się zdarzają), ale ujęcia amatorskie, czasem nieostre, mające charakter przede wszystkim dokumentacyjny. Tyle że ja jestem zadowolona. Mam zdjęcie obiektu, którego nigdzie w oficjalnych archiwach nie mogłam znaleźć.

### Fotografie z prywatnych albumów warszawiaków

Takie były początki Społecznego Archiwum Warszawy (SAW), choć jako odrębna inicjatywa zaistniało ono w 2016 roku. Powstało zatem z potrzeby dokumentowania architektury, której już nie ma na mapie Warszawy. Musiałam dotrzeć do fotografii obiektów, których nie było w oficjalnym obiegu. Z pomocą przyszły właśnie prywatne zdjęcia mieszkańców stolicy. Willa Gurewicza, Piecyków, kamienica przy ulicy Pańskiej 112, koszary piechoty to budynki udokumentowane przez amatorów – osoby, które miały bliskie mi poczucie, że wraz z danym budynkiem odchodzi część historii Warszawy. Aby dotrzeć do większej liczby takich zdjęć, postanowiliśmy usystematyzować nasze działania oraz zwiększyć ich skalę. Tak powstała ta inicjatywa. SAW nie tworzę jednak sama, tak jak – początkowo – *Tu było, tu stało*. Mam już sprawdzony, niewielki zespół<sup>2</sup>, niektórzy jego członkowie należą do Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Mazowieckiej „Masław”, inne osoby są zaangażowane tylko w T B T S. Ze względu na brak odpowiedniej siedziby oraz z uwagi na nasze możliwości kadrowe postanawiamy, że archiwum

• Społeczne Archiwum Warszawy – inicjatywa zapoczątkowana w 2016 roku przez twórców projektu *Tu było, tu stało* i członków Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Mazowieckiej „Masław”. Gromadzi w formie cyfrowej zbiory dotyczące zmian w architekturze i w przestrzeni Warszawy, pozyskane od jej mieszkańców. Buduje świadomość wartości prywatnych zbiorów i ich roli w odkrywaniu historii miasta oraz angażuje warszawiaków w jej dokumentowanie.

<sup>2</sup> W 2016 r. zespół *Tu było, tu stało* tworzyli, oprócz Patrycji Jastrzębskiej, Adam Jastrzębski, Krzysztof Olszak, Agnieszka Zalotyńska.

będzie w całości cyfrowe. Zresztą z naszymi odbiorcami również mamy kontakt przede wszystkim *via* media społecznościowe. Publikacja zbiorów w internecie wydaje się w naszym przypadku całkowicie naturalna. Zeskanowane fotografie z albumów rodzinnych, po opracowaniu, będą trafiać na naszą stronę: [tubylotustalo.pl](http://tubylotustalo.pl). Otrzymałyśmy dofinansowanie z Urzędu m.st. Warszawy. Ucieszyliśmy się bardzo, chociaż jeszcze nie do końca zdawaliśmy sobie wtedy sprawę, na co się porwaliśmy. Nikt z nas nie jest archiwistą. Jednak podział zadań w zespole zarysował się niejako naturalnie. Krzysztof Olszak, z wykształcenia biochemik i biolog molekularny, z zamiłowania varsavianista, opisuje zdjęcia i je identyfikuje, ma za sobą wiele rozwiązanych zagadek varsavianistycznych. Agnieszka Zalotyńska, artystka-archiwistka – jak sama siebie określa (ukończyła sztukę



2021, Warszawa. Patrycja Jastrzębska – zdjęcie wykonane w ramach akcji *W jak Warszawa z okazji 10-lecia Tu było, tu stało*.



mediów na warszawskiej ASP) – ma w gestii całe zaplecze SAW: nadaje sygnatury, porządkuje zbiory oraz odpowiada za fotoedycję, a także za wizualną formę SAW. To dzięki Agnieszce nie gubimy się w systemie, gdyż sposób nadawania sygnatur, opracowany przez nią, porządkuje nam zdjęcia. Jeśli szukamy jakiejś fotografii, motywu, to wiadomo, że gdy Agnieszka tego nie znajdzie, to tego na pewno nie ma w systemie. Ja natomiast odpowiadam głównie za zarządzanie SAW i za wyznaczanie kierunków. Wszyscy natomiast angażujemy się w pozyskiwanie zbiorów<sup>3</sup>.

Początki nie były łatwe. Nie mieliśmy skanera, bawełnianych rękawiczek, własnego lokalu, ale mieliśmy zapał i przecucie, że coś ważnego może z tego wyjść. Ogłosiliśmy zbiórkę fotografii do Społecznego Archiwum Warszawy. Zdjęcia spływały do nas powoli. Wyznaczyliśmy dyżury u naszego partnera, który udzielił nam potrzebnego zaplecza – w gmachu Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy przy ulicy Koszykowej. Na dyżury stawialiśmy się wszyscy. Przychodziły głównie osoby starsze ze swoimi zdjęciami. Przeglądaliśmy te fotografie, skanowaliśmy, wprowadzaliśmy do naszego systemu – do bazy SAW, a oryginały oddawaliśmy darczyńcom, którzy w prezencie otrzymywali kopie cyfrowe. Pamiętam, jak rzucałam się na te pierwsze fotografie w poszukiwaniu archiperełek. Jednak zdjęć tej rangi było stosunkowo mało. Przychodziło rozczarowanie. Podobnie było z wywiadami z mieszkańcami, które uzupełniają SAW. Gdy przeprowadzałam wywiad, pytałam o konkrety. Moi współpracownicy mieli więcej cierpliwości. Ja chciałam na już i teraz mieć „mięso”. Prowadziłam rozmowę tak, żeby wydobyć tylko to, co mnie interesowało – wątki poboczne eliminowałam. Chociaż nie zawsze było to możliwe. Tak jak w przypadku Izabeli Świerzowskiej, jednej z moich rozmówczyń, która nie dała się wyprowadzić z narracji obranej przez siebie i przerywała mi stanowczym głosem: „Chwileczkę, ale jeszcze tego wątku nie skończyłam”. Z perspektywy czasu muszę przyznać: jakie to szczęście, że pani Izabela nie dała się naprowadzić na tor rozmowy wybrany przeze mnie – jej wspomnienia nie tylko przywołują Warszawę, której już nie ma, lecz także pokazują nastroje społeczne tamtego czasu: „Na placu Teatralnym postawili Nike, która się warszawiakom nie podobała, bo warszawiacy chcieli, żeby to była

<sup>3</sup> Do zespołu SAW dołączył potem Michał Trawiński, wcześniej student, obecnie już absolwent Wydziału Architektury na Politechnice Warszawskiej, który przede wszystkim odpowiada za zaplecze SAW oraz angażuje się w pozyskiwanie zbiorów.



pamiątka 1944 roku<sup>4</sup>. [...] Pamiętam, jak o tę Nike były awantury. »Stoi tyłem do Wschodu i ręce na Zachód wyciąga« – wszyscy o tym gadali pod tym pomnikiem”. Społeczne Archiwum Warszawy w pewnym sensie nauczyło mnie słuchać – słuchać ludzkich opowieści, w których wątki, wydawałoby się, poboczne mogą się okazać niezwykle cenne. O metodologii prowadzenia wywiadów na potrzeby tzw. historii mówionej dowiedziałam się później podczas szkoleń i warsztatów, w których uczestniczyli wszyscy członkowie naszego zespołu.

4 Chodzi o dedykację pomnika: „Bohaterom Warszawy 1939–1945” (taki napis znalazł się na cokole), a nie – Powstaniu Warszawskiemu, jak oczekiwała duża część warszawiaków.

### **Dyżury, szkolenia, konferencje – rozwijamy skrzydła**

Takie były początki Społecznego Archiwum Warszawy. Niełatwe – ale wyzwania, z którymi przyszło nam się mierzyć, popychały nas do działania, zamiast przytłoczyć. Zaczęliśmy brać udział w szkoleniach i warsztatach dotyczących archiwów społecznych. Nieocenionym źródłem wiedzy stały się dla nas zajęcia prowadzone przez Fundację Ośrodka KARTA. Tam też mieliśmy okazję poznać innych archiwistów społecznych, którzy – tak jak my, z potrzeby serca – zajęli się prywatnymi archiwami, chociaż nie do końca zdawali sobie sprawę, na co się porywają. Wymiana doświadczeń, przyjrzenie się temu, jak inni to robią – wszystko to było niezwykle inspirujące. Kongresy Archiwów Społecznych, organizowane przez tę fundację, pozwalały rozbudować naszą wiedzę oraz umożliwiały spotkanie z przedstawicielami środowiska. Był to też rodzaj święta, potwierdzenie, że zauważono i doceniono ruch społeczny, oddolny. Cieszy nas, że to wydarzenie jest kontynuowane przez Centrum Archiwistyki Społecznej.

Nabieraliśmy doświadczenia. Zaczął też się zmieniać sposób docierania do właścicieli zdjęć. Zrezygnowaliśmy z długich, kilkogodzinnych dyżurów w jednym miejscu (taki model okazał się mało efektywny, bywały przestoje, godziny, kiedy nikt nie przychodził) na rzecz serii dyżurów umiejscowionych w różnych lokalizacjach, a czasem powiązanych z wydarzeniami przez nas organizowanymi: wykładami, warsztatami, debatą. Bardzo pomocni byli partnerzy, którzy udostępniali nam przestrzeń: Dom Spotkań z Historią, Wolskie Centrum Kultury oraz wspomniana biblioteka przy ulicy

Koszykowej. Zaczęliśmy pojawiać się też z naszym skanerem w mniej oficjalnych miejscach, w lokalnych klubokawiarniach: w „Kici Koci” na Grochowie, w „Jasiu i Małgosi” na Muranowie czy w „Pokoju na Lato” na Woli, a także na rozmaitych wydarzeniach: Dniach Seniora, Dniach Bielana, festiwalu „Szare Domy”, Świącie MDM-u, a nawet na Targach Śniadaniowych. Najczęstszą jednak formą pozyskiwania fotografii stały się dyżury indywidualne – wizyty w prywatnych domach osób przekazujących zdjęcia lub pozwalających nam nagrać wspomnienia.

Społeczne Archiwum Warszawy rozwijało się coraz bardziej i powiększało swoje zasoby. Naszymi zbiorami zaczęły się interesować warszawskie instytucje. Wybrane fotografie z SAW pojawiły się na wystawach, m.in. na festiwalu „Warszawa w Budowie” („Plac Defilad: krok do przodu”, 2017), w Warszawskim Pawilonie Architektury ZODIAK („Przekrój kino!”, 2020), w Muzeum Woli („Przemiany. Krajobraz Woli po 1989 roku”, 2020/2021) czy w Muzeum Warszawy („Błysk, mat, kolor. Fotografia i Warszawa lat 90.”, 2022/2023). Zawsze się cieszymy, gdy jakaś instytucja zwraca się do nas z zamiarem wykorzystania zbiorów SAW na wystawie czy w publikacji. Ma to również znaczenie dla naszych darczyńców. Widzą, że ich fotografie wychodzą w świat. Wzruszający był moment, gdy podczas wernisażu wystawy o latach 90. w Muzeum Warszawy Jadwiga Sternicka, córka Maksymiliana Stebla, autora fotografii przekazanych do SAW, powiedziała: „Mój tata, który robił te zdjęcia, a fotografował od nastolatka, był pasjonatem fotografii, byłby prześczęśliwy, gdyby wiedział, że jego zdjęcia znalazły się na wystawie”.

Album ze zdjęciami ze zbiorów SAW, wydany przez nas w 2019 roku, powstał także z myślą o naszych darczyńcach. Chcieliśmy, aby zobaczyli oni, że te fotografie nie giną gdzieś w odmętach internetu. Utrwalenie ich w publikacji, na papierze, w oczach niektórych osób, które przekazały zdjęcia, w jakiś sposób nobilitowało te fotografie. Z okazji wydania albumu odbyła się w Domu Spotkań z Historią premiera tej publikacji, czemu towarzyszyła dyskusja, poświęcona m.in. roli prywatnych archiwów w dokumentowaniu historii miasta<sup>5</sup>. Zbiory SAW służą także jako ilustracje do wykładów czy artykułów. Ostatnio dla „Kroniki Warszawy” powstał fotofelieton, w którym na wybranych zdjęciach różnych autorów SAW możemy prześledzić, jak zmieniała się Wola od czwartej dekady

5 W rozmowie udział wzięli: Patrycja Jastrzębska, Grzegorz Mika (architekt, varsavianista, który przekazał do SAW część rodzinnych zdjęć), Tomasz Kubaczyk (fotograf, fotoedytor) i Iwona Makowska (Archiwum Historii Mówionej, Dom Spotkań z Historią). Spotkanie poprowadził Cezary Polak (dziennikarz radiowy, właściciel klubokawiarni „Kicia Kocia”).



2022, Warszawa. Patrycja Jastrzębska podczas pracy nad archiwum fotografii.

xx wieku po czasy współczesne. Ze zbiorów SAW korzystamy systematycznie – publikujemy je w mediach społecznościowych na naszej stronie *Tu było, tu stało* oraz na stronie Stowarzyszenia „Masław”. Czasami przy tej okazji w komentarzach do posta pojawiają się kolejne zdjęcia z czyjś prywatnego albumu, pokazujące daną przestrzeń lub budynek w innym czasie lub z innej perspektywy. I to jest dla nas jeszcze jeden sposób dotarcia do osób, które zasilają zbiory SAW o nowe zdjęcia. Dużym odzewem cieszyła się zbiórka fotografii z lat 90. „Stwórz z nami fotokolekcję lat 90.”, którą prowadziliśmy wraz z Muzeum Warszawy na początku 2022 roku. Część pozyskanych fotografii trafiła potem na wystawę „Błysk, mat, kolor...”, wspomnianą powyżej.

### **Indywidualne spotkania i identyfikacja zdjęć – różne sposoby dotarcia do prywatnych zbiorów**

Ważnym źródłem zdjęć pozyskiwanych do archiwum są również osoby, które już kiedyś przekazały nam swoje fotografie. Często potem wracają do nas z kolejnymi pamiątkami z prywatnych albumów. Okazuje się, że w piwnicy lub na strychu znaleźli jeszcze jeden album. Skoro więc widzą, że ich zdjęcia faktycznie docierają do licznego grona odbiorców, chcą się podzielić większą liczbą pamiątek. Bywa też tak, że gdy zapoznają się z fotografiami innych osób gromadzonymi w SAW, przekonują się, że są to nie tylko fotografie samych budynków, estetyczne kadry, precyzyjne ujęcia, lecz także zdjęcia rozmazane, porysowane, z osobami na pierwszym planie, niedoskonałe. I wtedy decydują się przekazać następną fotografię. Bywa, że idziemy do domu darczyńcy po jedną konkretną odbitkę, a wychodzimy z kilkudziesięcioma fotografiami Warszawy (jeżeli liczba zdjęć okazuje się duża, najczęściej wypożyczamy zdjęcia i skanujemy je u siebie). Niektóre osoby wracają do nas co roku z nowymi zbiorami. Zapewne też wpływa na to osobisty kontakt, jakaś nić porozumienia, która wytwarza się między „użyczającym” fotografię a „biorącym w użyczenie”. Czasami przy przekazywaniu zdjęć darczyńca dzieli się nie tylko informacjami o tym, co widać na zdjęciach. Opowieść o tym, gdzie chodził z rówieśnikami po szkole i jak to miejsce wyglądało, przetrada się w rodzaj historii

dotyczącej życia tego kogoś, przybierającej cechy prywatnej rozmowy. Ta jej część nie zostanie opublikowana.

Czasami osoby zgłaszają się do nas, bo chcą rozpoznać jakąś przestrzeń w Warszawie, a wiedzą, że zajmujemy się także identyfikacją zdjęć. Później, niejako w podziękowaniu, przekazują nam daną fotografię do SAW. W swoich zbiorach mamy jednak także zdjęcia, których dotychczas nie udało się zidentyfikować. Czekają na szczęśliwy traf, zbieg okoliczności, który pozwoli nam rozpoznać, w jakim miejscu w Warszawie zostały wykonane. Tak jak się stało z bazarkiem przy ulicy Boryszewskiej: „Na zdjęciu jest tłoczno. Ktoś przyjechał samochodem, ktoś inny odjeżdża rykszą, widać też zaparkowane powozy konne. Można przypuszczać, że to targowisko. Długo zastanawiałem się, gdzie to jest. Pani, która przekazywała zdjęcie, twierdziła, że to Ochota, ale nie pasowało mi to do bazaru na Banacha” – mówi Krzysztof Olszak. „Na grupie facebookowej ktoś wrzucił zdjęcie z ulicy Boryszewskiej i nagle się okazało, że to jest właśnie to! Mokotów! Oglądałem te okolice, ale na zdjęciach robionych 100 metrów od miejsca-zagadki. Nie wpadłbym na to, gdyby nie zdjęcia umieszczone w sieci”<sup>6</sup>.

Nie jesteśmy jedynym warszawskim cyfrowym archiwum społecznym, ale chyba jedynym, którego zbiory obejmują cały teren Warszawy oraz koncentrują się na budynkach i przestrzeniach stolicy, których już nie zobaczymy. Jesteśmy ukierunkowani na dokumentowanie zmiany zachodzącej w naszym mieście. Archiwa o profilu podobnym do naszego działają głównie lokalnie i gromadzą zdjęcia pozyskane od lokalnej społeczności mieszkającej po sąsiedzku (np. Cyfrowe Archiwum Bemowa, Muranoteka, Archiwum Doliny Świdra). Czasem są to fotografie pokazujące detale, małe uliczki, osiedlowe podwórka. Bywa, że te zbiory pomagają nam w identyfikacji zdjęć z SAW. Poruszamy się na podobnych obszarach, jesteśmy oddolnymi inicjatywami (nieco odmienny charakter mają archiwa tworzone przy muzeach czy innych publicznych instytucjach kultury), ale każda z nich ma własną specyfikę swojej działalności. Pewnie też – trochę inne grupy odbiorców zbiorów, chociaż o podobnym profilu: tym, co nas łączy, jest zainteresowanie Warszawą, miastem, w którym mieszkamy (bądź mieszkaliśmy) – lokalnie czy ponadlokalnie.

6 Wypowiedź przededagowana na potrzeby niniejszej publikacji, przytoczona za reportażem Katarzyny Wojtasik, który otrzymał wyróżnienie w konkursie – zorganizowanym przez Centrum Archiwistyki Społecznej – na reportaż o archiwistach społecznych. Zob. K. Wojtasik, *Pamięć.jpg*, w: *Entuzjaści. Portrety aktywistów społecznych*, Centrum Archiwistyki Społecznej, Warszawa 2021, s. 79.









3 czerwca 2023, Warszawa.  
Spacer po Mirowie prowadzony  
przez Krzysztofa Olszaka,  
w cyklu *Po Woli do woli*.

## Sentyment i konkret – kilka historii na przykładzie fotografii z SAW

Na naszym profilu na Facebooku *Tu było, tu stało* publikowane zdjęcia często mają spore zasięgi. Ostatnio dużą popularnością cieszyło się zdjęcie panoramy Warszawy autorstwa Antoniego Śpiewaka, wykonane z tarasu Pałacu Kultury i Nauki – dotarło do 45 tysięcy odbiorców. Widać tam już nieistniejący fragment Śródmieścia: jeszcze nieprzesunięty pałac Lubomirskich, kamienice przy placu Grzybowski, które potem wyburzono pod budowę osiedla Za Żelazną Bramą, kościół Wszystkich Świętych przed odbudową wieży wschodniej – zresztą te wszystkie kwestie wypunktowali sami odbiorcy w komentarzach. Innym zdjęciem o podobnej popularności stała się fotografia basenów Warszawianki na Mokotowie. W komentarzach roi się od wspomnień chwil spędzonych nad otwartymi basenami (nie istnieją od 1996 roku). Fotografie zgromadzone w SAW albo poruszają jakąś czułą strunę u odbiorców – przywołują ich osobiste wspomnienia, więc pojawia się sentyment do miejsc, których już nie ma – albo wywołują refleksję na temat zmian zachodzących w urbanistyce i architekturze miasta. Przyznam, że początkowo ta druga perspektywa była mi bliższa – to ją podzielałam, gdy zakładałam Społeczne Archiwum Warszawy. Kwestie sentymentalne wydawały mi się mniej istotne, czasem – nawet zbyteczne. Podobnie jak przy pierwszych nagraniach wspomnień dążyłam do konkretności. Chciałam „mięsa” we wspomnieniach i na fotografiach. Jednak za sprawą tych kilku lat prowadzenia SAW moje podejście się zmieniło. Muszę przyznać, że obecnie na fotografiach zgromadzonych w SAW najbardziej zwracają moją uwagę ludzie osadzeni w konkretnej czasoprzestrzeni. Oczywiście, tło zdarzeń jest dla mnie nieustannie interesujące, natomiast to ich bohaterowie przykuwają mój wzrok. Te zdjęcia mają dla mnie to *punctum*, o którym tyle pisze Roland Barthes, teoretyk fotografii<sup>7</sup>. Gdy taka fotografia mnie „pochwyci”, rozważam ją przez jakiś czas. Zastanawiam się, jak potoczyły się losy ludzi widocznych na zdjęciu... I myślę sobie, że kiedyś też tak ktoś będzie na nas patrzył, sfotografowanych na placach, ulicach Warszawy Anno

<sup>7</sup> Na temat zagadnienia *punctum* – zob. R. Barthes, *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, tłum. J. Trznadel, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2008.



Domini 2023... Poza, kadr, pstryknięcie – i kawałek czyjegoś życia zostaje utrwalony na kliszy (lub na karcie aparatu). Gdy o tym piszę, z pamięci przywołuję zdjęcie ze zbiorów Ireny Kosyl.

Na fotografii widzimy na pierwszym planie dwie młode kobiety, modnie ubrane, w nienagannych fryzurach, uśmiechające się promiennie. Przedwojenny sznyt w ubiorze, młodość i radość pozujących czynią to zdjęcie hipnotyzującym. Z optymizmem bijącym ze zdjęcia nie współgra tylko sklepowy szyld z dwujęzycznym napisem „Meble – Möbel”. Ten detal wskazuje, że są to czasy okupacji – co więcej, zdjęcie zrobiono wiosną 1944 roku, a więc kilka miesięcy przed wybuchem Powstania Warszawskiego (świadczy też o tym zachowana zabudowa ulicy Chłodnej, widoczna na zdjęciu). Zastanawiałam się nad tym, jak potoczyły się losy bohaterki zdjęcia (niestety, początkowo nie nagrywaliśmy wspomnień dotyczących konkretnych zdjęć). I wydarzyła się ciekawa rzecz. Gdy przeglądałam archiwum SAW „od zaplecza”, natrafiłam na skan odręcznej notatki, która wyjaśnia, kim są bohaterki zdjęcia. Mam teraz podane czarno na białym, co się z nimi stało. Okazuje się, że były one siostrami, sanitariuszkami АК: ta po lewej to Irena Szymańska, pseudonim „Śnieżka”, po prawej – Janina, pseudonim „Bronka”. Irena nie przeżyła Powstania, zginęła 27 sierpnia 1944 roku. Na dole napisano pogrubionymi literami: „Walczyły w obronie Starówki”. Zeskanowane rewersy fotografii, wspomnienia nagrywane przy okazji przekazywania zdjęć – te elementy stanowią dla nas swoistą notatkę, dopełnienie dokumentacji fotograficznej, komentarz do konkretnych zdjęć. Dbamy o to, by znalazły się w folderach naszego zaplecza SAW – by gdy odejdą ci, co pamiętają, te zdjęcia mogły zostać właściwie odczytane.

## Wyzwania, pomysły i marzenia

Dziś Społeczne Archiwum Warszawy to ponad 5500 zeskanowanych zdjęć oraz ponad 200 nagranych wspomnień. Za tymi liczbami kryją się dziesiątki dni spędzonych nad skanowaniem fotografii, hektolitry kawy wypitej podczas ich opisywania i prób identyfikacji, tysiące godzin spędzonych na rozmowach z darczyńcami. Jednak gdy zbiory trafiają na stronę, gdy są komentowane



Wiosna 1944, Warszawa. Fotografia przedstawiająca siostry Irene i Janinę Szymańskie.

przez odbiorców, gdy trafiają do instytucji, wreszcie gdy słyszymy „dziękuję” od osoby, która przekazała zdjęcia, i to (wzruszające za każdym razem) „gdyby nie wy, to te zdjęcia poszłyby na śmietnik”, to czuję – czujemy – dumę z tego, co robimy. I myślę, że nie jest to nazbyt patetyczne słowo użyte w tym kontekście. To właśnie takie chwile dają nam ogromną energię do dalszego działania. A chcielibyśmy jeszcze tak dużo zrobić... Zapotrzebowanie jest ogromne. Już w tym momencie czekają na opracowanie setki kolejnych zdjęć. Coraz częściej spotykamy się z tym, że warszawiacy chcą nam przekazywać oryginały. Gdy wzbraniamy się przed ich przyjęciem, a odmowę uzasadniamy brakiem odpowiedniego zaplecza, słyszymy nierzadko: „To wyrzucę je, bo nie mam co z nimi zrobić...”. Nam, oczywiście, żal tych zbiorów, więc je przyjmujemy. Zatem obok archiwum cyfrowego rośnie nam powoli archiwum oryginalnych zdjęć. Coraz bardziej czujemy potrzebę posiadania zaplecza lokalowego dla naszej działalności oraz stałego finansowania, które pozwoliłoby nam płynnie rozszerzać zbiory. Odczuwamy też braki kadrowe – cztery osoby zaangażowane w SAW to przy obecnym zainteresowaniu potencjalnych darczyńców naszym archiwum wydaje się stanowczo za mało. A my chcemy więcej! Pragniemy docierać do jeszcze większej liczby prywatnych zbiorów, poszerzać naszą kolekcję o fotografie z dzielnic obrzeżnych stolicy (obecnie dominują dzielnice centralne). Tak, jestem głodna – jesteśmy głodni – kolejnych zdjęć i wspomnień Warszawy, jakiej już nie ma. Wiem, że dzięki prywatnym zbiorom poznamy jeszcze niejedną nieodkrytą warszawską historię. Bo siła fotografii dokumentacyjnej tkwi w archiwach społecznych.

# Archiwum społeczne w bibliotece – połączenie doskonałe

- Łukasz Jakubowski – regionalista, bibliotekarz, koordynator Cyfrowego Archiwum Tradycji Lokalnej w Bibliotece Publicznej im. Jarosława Iwaszkiewicza w Sępólnie Krajeńskim. Autor książek (*Krajeński las rzeczy. Szkice z dziejów Sępólna Krajeńskiego i okolic*, Wydawnictwo Koronis, Bydgoszcz 2018 oraz *Sępólno Krajeńskie. Ilustrowana podróż przez wieki*, Vision – reklama, poligrafia – Jowita Niemczyk, Sępólno Krajeńskie 2022) i wielu artykułów dotyczących historii regionu.

## Jak zostałem archiwistą (i bibliotekarzem!)

Piątego grudnia 2011 roku udałem się do sępoleńskiej biblioteki na warsztaty dla miłośników historii lokalnej. Prowadziła je Alicja Wancerz-Gluza z Fundacji Ośrodka KARTA. To wtedy dowiedziałem się, że przy ksiąźnicy powstało Cyfrowe Archiwum Tradycji Lokalnej (CATL)<sup>●</sup>, czyli archiwum społeczne, założone w ramach ogólnopolskiego projektu KARTY. Zostałem na warsztaty zaproszony, ponieważ dałem się poznać jako współautor monografii Sępólna i autor tekstów popularyzujących historię regionu w miejscowej prasie. Przyszedłem więc, dotrwałem do końca, a później... jak gdyby nigdy nic wróciłem do pisania artykułów. Inicjatywa, przywieziona z Warszawy, pięknie prezentowała się na slajdach. Jednak pewności, że równie atrakcyjnie wyglądać będzie w rzeczywistości, że nie stanie się kwiatkiem do kożucha, nie miałem.

Tymczasem biblioteka już w 1994 roku zorganizowała pionierską wystawę pt. „Sępólno Krajeńskie w starych dokumentach – wędrówka po stuleciach”. Chyba nie będzie przesadą stwierdzenie, że owa wystawa zapoczątkowała odrodzenie zainteresowania przeszłością miasta i okolic. Odtąd ta tematyka stała się bliska bibliotekarzom i dyrekcji, a placówka zaczęła zaznaczać swój udział w coraz ambitniejszych przedsięwzięciach. Niektóre z nich miały fundamentalne znaczenie dla rozwoju regionalizmu i CATL. Jednak wtedy, w 2011 roku, nie w pełni zdawałem sobie z tego sprawę. Dlaczego? Cóż, przed studiami historia lokalna niezbyt mnie interesowała, a kilka lat na uczelni nieuchronnie doprowadziło do rozluźnienia więzów z rodzinnym miastem. Dlatego gdy nasz CATL rozpoczynał działalność, żyłem w pewnej nieświadomości, żeby nie powiedzieć – w ignorancji, jeśli chodzi o dorobek biblioteki. Tyle że niebawem miałem się zająć nadrabianiem zaległości.

Wbrew moim obawom idea prowadzenia archiwów społecznych przez biblioteki, popularyzowana przez KARTĘ, trafiła na podatny grunt. Przetrwała, okrzepła, wydała pierwsze owoce. Po pewnym czasie okazało się jednak, że aby sępoleńskie archiwum działało prężnie i cały czas się rozwijało, wchodziło na wyższy poziom, bibliotekarzom niezbędne jest wsparcie. Grażyna Kędzierska, dyrektor ksiąźnicy, szukająca owego wsparcia, z propozycją

● Cyfrowe Archiwum Tradycji Lokalnej w Bibliotece Publicznej im. Jarosława Iwaszkiewicza w Sępólnie Krajeńskiej – archiwum społeczne, zainicjowane w 2011 roku w ramach projektu Fundacji Ośrodka KARTA (projekt, realizowany w latach 2009–2013, objął ponad 100 bibliotek gminnych i powiatowych w całym kraju). Gromadzi zbiory dotyczące Sępólna Krajeńskiego i okolic, popularyzuje je poprzez m.in. wystawy, publikacje, konkursy i warsztaty.

współpracy zwróciła się do mnie. A ja – skoro widziałem, że archiwum żyje, że powstało coś o dużym potencjale – postanowiłem zaangażować się w projekt. Najpierw okazjonalnie, później na stałe, jako nowy członek bibliotecznej ekipy. I teraz, po latach frapującej przygody z archiwum, za tamtą propozycję mogę dyrekcji tylko podziękować.

Na początku działałem w archiwum dwutorowo: z jednej strony sam poszukiwałem materiałów do CATL, a z drugiej – opracowywałem oraz publikowałem materiały będące już w posiadaniu księżnicy. Wśród nich znajdowała się perła naszych zbiorów po dzień dzień – spuścizna po Janinie i Andrzeju Komierowskich, ostatnich przedstawicielach pomorskiej gałęzi tego rodu ziemiańskiego, zasłużonego dla regionu. To kolekcja bibelotów, dokumentów, korespondencji oraz ponad 100 albumów z kilkoma tysiącami fotografii. Wielkość tego daru onieśmiała. Spuścizna po Komierowskich trafiła do biblioteki w 2008 roku, natomiast dopóki nie pojawiłem się w placówce, została opracowana w minimalnym stopniu. Warto zauważyć, że w tej sytuacji inicjatywa KARTY była niczym łut szczęścia. Księżnica już w 2008 roku dysponowała wszakże ogromem materiału, który aż się prosił o umieszczenie w CATL lub w podobnym archiwum społecznym! Kiedy zobaczyłem całe półki z albumami od Komierowskich, kiedy zacząłem przeglądać zdjęcia, zrozumiałem i te biblioteczne ambicje, i dyrektorską chęć znalezienia kogoś, kto by CATL – ze spuścizną Komierowskich na czele – pokierował. Wielomiesięczna praca nad kolekcją, prowadzona przy ogromnym wsparciu KARTY, stanowiła dla mnie najlepszy kurs archiwistyki społecznej, jaki tylko mogłem sobie wyobrazić.

### **Czytelnicy – nasz największy skarb**

To, że Janina Komierowska, która przeżyła męża, zdecydowała się przekazać te skarby bibliotece, nie było dziełem przypadku. Jednak nie stało się też efektem jakichś specjalnych zabiegów czy negocjacji. Szczęśliwie zadziałała tutaj systemowa przewaga, którą mogą się cieszyć biblioteki. Z definicji są one przecież miejscami gromadzącymi i udostępniającymi wiedzę. Dlatego dla osób takich

jak pani Janina biblioteka może się okazać pierwszym wyborem, jeśli chodzi o zachowanie śladów po sobie, o zachowanie pamięci – zwłaszcza gdy najbliżsi nie interesują się tą materią. A instytucja, która wykazała wcześniej zamiłowanie do dziedzictwa i do lokalności, zdoła – rzecz jasna – czerpać z tej przewagi jeszcze więcej korzyści.

Obecnie archiwalna działalność biblioteki jest dla mnie czymś zupełnie oczywistym. Trudno mi sobie wyobrazić lepsze miejsce do tego typu aktywności. Jeśli księżnica stanowi lokalne centrum wiedzy i kompetencji, to ratowanie, opracowywanie i popularyzowanie lokalnego dziedzictwa, w tym – historii, powinno dla niej być zagadnieniem naturalnym. Zwróćmy uwagę, że próg wejścia jest tutaj niewielki. Na dobrą sprawę wystarczą



2019, Sępólno Krajeńskie. Łukasz Jakubowski pod bramą przy ulicy Studziennej.



chęci, ponieważ niezbędny sprzęt, np. skaner, najczęściej i tak się w placówce znajduje. O wiedzę też nie jest trudno, czego dowodzi choćby niniejszy podręcznik. Najważniejsze, żeby się zaangażować. Wraz z praktyką nabędziemy pewności oraz doświadczenia i po pewnym czasie sami zaczniemy o sobie myśleć jako o archivistach społecznych.

Biblioteka korzysta nie tylko na odpowiednich skojarzeniach, jak to się stało z darem Janiny Komierowskiej. Również inne cechy czynią z tej instytucji świetnego opiekuna archiwum społecznego. Na pewno jedną z nich okazuje się pokaźna baza czytelników i kontaktów zawodowych. Są to ludzie, których znamy, z którymi łączą nas jakieś interakcje. Wiadomo przecież – porozmawia sobie człowiek z użytkownikiem, pożartuje raz, drugi, trzeci i gotowe: nie jesteśmy już sobie zupełnie obcy. Oto idealny punkt wyjścia do gromadzenia materiałów archiwalnych! Biblioteka to również stabilność i autorytet, gwarantowane przez instytucję – stała siedziba, pomieszczenia, sprzęt, personel, doświadczenie organizacyjne i animacyjne. Kiedy myślę o archiwum w bibliotece, widzę relację win-win. Książnica otwiera sobie pole do nowych projektów, dywersyfikuje działalność, z kolei środowisko lokalne otrzymuje szansę zachowania dziedzictwa, utrwalenia swojej historii i tożsamości. W tym układzie nie ma przegranych.

Dla moich koleżanek, a później i dla mnie przy tworzeniu CATL, wykorzystywanie wspomnianych przewag było i jest bardzo częste. Zawsze warto sobie zadać pytanie, czy doprawdy wśród użytkowników i przyjaciół biblioteki (bo i tacy są) nie ma regionalistów, kolekcjonerów, osób z rodzin zasiedziały w okolicy. Może ktoś prowadzi czy prowadził zakład fotograficzny? Może dzięki tym naszym interakcjom okazało się już kiedyś, że ktoś dysponuje ciekawymi materiałami archiwalnymi? W Sępólnie znamy wielu z naszych czytelników, a czytelnicy znają nas. Ta znajomość nie tylko ułatwia namierzenie potencjalnych dobrodziejów archiwum, lecz także sprzyja likwidowaniu barier w trakcie nawiązywania kontaktu. Niewątpliwie jest to zaleta pracy w niedużym środowisku lokalnym, w 10-tysięcznym mieście i w niewiele liczniejszej gminie. Należy tutaj zaznaczyć, że właśnie w takich warunkach działa nasze archiwum. Miasteczko, w którym wszędzie jest blisko, biblioteka z kilkoma pracownikami – oto szersze tło sępoleńskiego CATL.

Wróćmy jednak do czytelników i przyjaciół biblioteki. To właśnie od nich otrzymaliśmy mnóstwo archiwaliów – w tym bardzo cenne kolekcje Pawła Kalinowskiego (ważna postać sępoleńskiej oświaty, głównie w okresie II RP) oraz Agnieszki i Maksymiliana Kasprowiczów (Maksymilian wydawał przed wojną „Gazetę Sępoleńską”). To zbiory na tyle bogate i ciekawe, że powinien się z nimi zapoznać każdy, kto planuje zająć się na poważnie historią Sępólna w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Te materiały trafiły do CATL dzięki staraniom dyrekcji oraz pracowników. A w zasadzie – dzięki ich znajomościom z właściwymi ludźmi. Powtórzę zatem: czytelnicy i przyjaciele biblioteki to nasz ogromny kapitał! I tutaj mogę od razu zasugerować, żeby archiwum społecznego nie zamykać szczelnie w głowie i w rękach jednej osoby. Każdy bibliotekarz ma wszakże swoje kontakty, własny styl komunikowania się. Warto to wykorzystać – zaangażować cały zespół w tworzenie archiwum, także osoby, które na co dzień nie mają wiele wspólnego z archiwistyką.

### **Wyjść poza mury księżnicy**

Gdy tworzy się archiwum, warto też rozmawiać z osobami, które mają stały kontakt z ludźmi, obracają się w jakiejś konkretnej grupie, są cenieni. Mam tu na myśli proboszcza, sołtysa, pracowników domu kultury oraz świetlic wiejskich... Oczywiście, nie wymienię wszystkich, ale z pewnością wiadomo, o kogo chodzi. Jeżeli taka osoba zaoferuje pomoc, w efektywny sposób możemy dotrzeć ze swoim przekazem do wielu, wielu ludzi. A gdy taką osobę zarazimy sympatią do archiwistyki społecznej i włączymy w proces tworzenia archiwum, tym lepiej dla nas! I tutaj podzielę się radą: z doświadczenia wiem, że jeżeli rozmawiamy z kimś niezorientowanym w temacie, dobrym pomysłem okazuje się zostanieie mu informacji o archiwum, o idei, o celach: czy to w formie broszury, czy zwykłego wydruku. Nasz interlokutor może sobie ją przeczytać po rozmowie i na spokojnie zapoznać się z treścią. To ważne, ponieważ podczas pierwszej wizyty, zwłaszcza jeśli nie znamy siebie nawzajem oraz tematu spotkania, jesteśmy bardziej zdystansowani i ostrożniejsi. Niekiedy najlepszym sposobem na nawiązanie kontaktu czy na przełamanie lodów jest zwyczajna

rozmowa o przeszłości. Przykładowo: jeśli wiemy, że czyjś przodek był ziemianinem, pogadajmy o tym. Później poprośmy o wzbogacenie przekazu fotografiami i dokumentami. Dajmy się poznać. A dopiero po pewnym czasie zapytajmy o możliwości włączenia zaprezentowanych zbiorów do archiwum. Jestem też elastyczny w kwestii tego, na jakiej zasadzie czyjeś pamiątki pozyskać do zasobu. Po pierwsze – nic na siłę. Jeśli ktoś jest na tyle wspaniałomyślny, że chce podzielić się swoją historią z innymi, staram się przeprowadzić proces zgodnie z wolą ofiarodawcy (choćby oznaczało to, że pozyskane materiały mogą udostępniać tylko na miejscu, w bibliotece). Swoją drogą, jeżeli zachodzą jakieś ograniczenia w dysponowaniu darem, po jakimś czasie zanikają, częściowo lub – nierzadko – całkowicie.

Dobrym sposobem na wyłuskanie osób, które mogą znacząco wzbogacić archiwum, jest przeglądanie prasy (współczesnej i tej starszej), ksiąg adresowych, spisów abonentów sieci telefonicznych i tym podobnych druków. Te starsze źródła potrafią nam wskazać rodziny zasiedziałe czy będące elitą, a więc mogące posiadać szczególnie bogate i interesujące materiały. Nie można deprecjonować innych, ale elity warto mieć na uwadze z tej prozaicznej przyczyny, że w ich przypadku szanse na archiwalny sezam są szczególnie duże (podeprę się tutaj przykładami wymienionych już Komierowskich, Kasprowiczów czy Kalinowskiego). Gazety dostarczają ponadto ciekawych informacji o członkach tych rodzin, co da się wykorzystać choćby jako pretekst do nawiązania z nimi kontaktu. A dlaczego warto przeglądać współczesną prasę? Niejeden kolekcjoner, pasjonat, dumny strażnik pamięci o przodkach daje się łatwo poznać właśnie na szpaltach gazet i tygodników. Grzechem byłoby z tego nie skorzystać, zwłaszcza że obecność w mediach sugeruje osobę, która się ze swoim hobby czy zainteresowaniami nie kryje, która nie działa w podziemiu. W podobny sposób wzbogaciłem CATL o wyjątkowe archiwalia dotyczące pobliskiej wsi Lutówko – w tym o XIX-wieczną mapę rewirów leśnych. Wystarczyło dotrzeć do pana, który wydatnie pomagał znajomemu regionaliście przy pisaniu monografii tej wsi.

Nie do przecenienia jest ponadto rola internetu. Media społecznościowe, fora dyskusyjne, wszelakie bazy danych i tym podobne wynalazki pozwalają nam identyfikować osoby, docierać

do odpowiednich rozmówców, rozwiązywać przeróżne zagadki z historią lokalną w tle, popularyzować CATL i dzieje swojej okolicy. To naprawdę temat rzeka! Nie ograniczają nas tutaj dystans ani nawet język. W sprawach dotyczących archiwum nawiązywałem już kontakt z osobami i z instytucjami w Stanach Zjednoczonych, we Włoszech, w Niemczech... Z różnym skutkiem – fakt, niemniej naprawdę zachęcam do szukania szans na rozwój również poza granicami kraju. Na osobną wzmiankę zasługują internetowe serwisy aukcyjne i antykwariaty. Znajdziemy w nich sporą liczbę często unikatowych zdjęć oraz pocztówek z naszego obszaru. Wydanie kilkudziesięciu złotych czy euro na wartościową rzecz może przekraczać możliwości finansowe placówki, ale sprzedający z reguły zgadza się na sprzedaż skanu materiału za ułamek jego ceny.



2012, Sępólno Krajeńskie. Praca nad materiałami udostępnionymi przez mieszkańców do powstającego Cyfrowego Archiwum Tradycji Lokalnej.

Pozyskiwanie zbiorów przez archiwum społeczne polega nie tylko na przyjmowaniu ich od osób prywatnych. Zdarzają się też sytuacje, w których biblioteka powinna wesprzeć inne instytucje czy organizacje na wypadek zagrożenia kolekcji. Może wtedy ją przyjąć jako depozyt i zagwarantować jej bezpieczne miejsce. Współpracę z innymi podmiotami warto również nawiązać w celu zwiększenia nie tylko ochrony ich zbiorów, lecz także – niezwykle ważnego – dostępu do nich. Sępoleński CATL posiada – przykładowo – kopie cyfrowe kronik Szkoły Podstawowej nr 1, prowadzonych od połowy XIX wieku. To są w istocie perełki. Gdyby coś im się stało, na szczęście zawsze dostępne będą nasze kopie. I ostatnia uwaga dotycząca wzbogacania archiwum: nie ma sensu wywierać otwartych drzwi. Korzystajmy z tego, co już udało się zrobić. W 2003 roku Urząd Miejski w Sępólnie wydał płytę CD zatytułowaną *Pamiątka z Sępólna*, zawierającą mnóstwo archiwalnych fotografii miasta i okolic. My z tej płyty korzystamy do dziś – oczywiście za zgodą jej twórców i z poszanowaniem wszelkich ich praw. Jak łatwo zauważyć, staram się w swojej pracy trafiać bezpośrednio do konkretnych grup i osób. Apele oraz zbiórki o ogólnym charakterze są w moim instrumentarium wykorzystywane rzadko. Jeśli już się na nie decyduję, niewątpliwie najlepsze rezultaty przynoszą akcje towarzyszące jakimś dużym wydarzeniom, chociażby zorganizowaniu wystawy bądź wydaniu książki.

Tak więc koleżanko i kolego z bibliotecznej braci! Jeśli planujecie założenie archiwum, nie martwcie się – różnych źródełek z archiwaliami nie powinno wam zabraknąć!

### **Masz zbiory? To teraz je pokaż!**

Pewnie nikogo nie zdziwi, jeśli napiszę, że prędkiej czy później wokół archiwum powstanie zaangażowana społeczność. Upprzedzam, że nie jest ona liczna – ale nie o to przecież chodzi. Społeczność skupia ludzi, którzy się archiwum interesują, sprzyjają mu, wspierają je informacją, wiedzą, materiałami, czasem. W naszym przypadku w jej skład wchodzi koledy regionaliści oraz kilkoro pasjonatów o różnych profesjach, lecz o zainteresowaniach w ten czy inny sposób zahaczających o archiwistykę społeczną. Naturalnie,

od pierwszych dni CATL wielkim wsparciem są dla nas Fundacja Ośrodka KARTA i Centrum Archiwistyki Społecznej, ale to temat na długą, odrębną historię. Mogę sobie wyobrazić, że w innych placówkach jest inaczej, że ta społeczność jest większa, bardziej widoczna, może bardziej rzucająca się w oczy. Cóż, nasza codzienność wygląda mniej spektakularnie. W Sępólnie CATL nie skupia tłumów. Nie mam z tym jednak problemu, ponieważ jestem świadom tego, co i jak oferuję. Archiwum staje się za to bardziej gwarne w trakcie imprez: lekcji bibliotecznych, wystaw, spotkań, projektów. Ponieważ sępoleńskie CATL to nie tylko pozyskiwanie i przechowywanie materiałów, lecz także ich popularyzacja. I o tym również warto kilka słów powiedzieć.

Zdaję sobie sprawę, że materiały z CATL można wykorzystywać na wiele sposobów, w tym – aby zorganizować wydarzenia o bardziej masowym, rozrywkowym charakterze. A co robię ja? Otóż prowadzę profil na Facebooku (jako Clio z Sępólna), publikuję w lokalnym tygodniku, tworzę animacje poklatkowe i infografiki, piszę i wydaję książki, prowadzę zajęcia biblioteczne, tworzę i organizuję wystawy i jeszcze sporo innych rzeczy... Część z nich prowadzę w ramach projektów finansowanych ze środków zewnętrznych, część wykonuję po prostu jako bibliotekarz. W świecie nowoczesnych technologii istnieje wiele narzędzi przydatnych w atrakcyjnym popularyzowaniu zbiorów. Większość jest płatna, jednak instytucjom kultury oraz organizacjom pozarządowym są często oferowane zniżki. Zazwyczaj można też skorzystać z okrojonych, darmowych wersji tych aplikacji i programów albo z ich bezpłatnych odpowiedników. Na więcej mogę sobie pozwolić zazwyczaj wtedy, kiedy któryś z projektów otrzyma wsparcie w ramach konkursu. Projekty to loteria: raz uda się uzyskać środki, innym razem trzeba obejść się smakiem. Nie zawsze jest kolorowo! Ale jak już się uda...

### **Projekty, czyli spróbujmy czegoś więcej**

Spójrzmy na rodzinę Komierowskich, którą w ostatnich latach często brałem na warsztat. W lokalnym tygodniku opublikowałem o niej kilkanaście tekstów, na bazie ich spuścizny przygotowałem również cykl zgadywanek *W Polskę jedziemy!*. Andrzej



Komierowski w latach 40. XX wieku urządził sobie motocyklowe wycieczki po kraju. Ze zdjęć wówczas wykonanych wybierałem najciekawsze i publikowałem je w prasie. Czytelnicy mieli natomiast odgadnąć, w jakim miejscu zostały zrobione. Okazja, żeby Komierowskimi zająć się szerzej, pojawiła się wreszcie w 2018 roku. Wtedy to dzięki dofinansowaniu zrealizowaliśmy projekt *Komierowscy. Wszystkie drogi prowadzą do domu*. Składały się na niego dwa główne działania: przygotowanie wystawy oraz utworzenie strony internetowej o Andrzeju i Janinie Komierowskich ([komierowscy.pl](http://komierowscy.pl)). Przygotowaniem treści na stronę zajęła się grupa osób zainteresowanych historią rodu. Na warsztatach ze storytellingu i design thinkingu powstał projekt graficzny strony oraz zrodził się pomysł, żeby historię Komierowskich przedstawić w pierwszej osobie – tak, jakby opowiadał ją sam Andrzej Komierowski. Aby zachować spójność w narracji, podobną formę prezentowała wystawa, stylizowana na odnaleziony dziennik młodego Andrzeja. Całe to przedsięwzięcie – koncepcję wystawy, wybór wątków, teksty, elementy graficzne – przygotowałem wspólnie z członkami Koła Fotograficznego przy Szkole Podstawowej nr 1 w Sępólnie. Efekt tej współpracy był naprawdę świetny! W ramach relaksu i zabawy wyjechaliliśmy również do pałacu w Komierowie, gdzie miała miejsce sesja zdjęciowa w strojach z epoki. Nie byłbym sobą, gdybym przy okazji nie wykonał kilku graficznych przeróbek z wykorzystaniem fotografii z sesji... Zwieńczeniem projektu stał się wernisaż, połączony z prezentacją strony internetowej oraz części pamiątek z kolekcji Komierowskich.

Dla kontrastu wspomnę o projekcie poświęconym Franciszkowi i księdzu Emanuelowi Grudzińskim – ważnym postaciom międzywojennego Sępólna. Zrealizowaliśmy go w 2019 roku dzięki dofinansowaniu z Instytutu Pileckiego. O ile w pracy nad rodziną Komierowskich pomagała mi głównie młodzież, o tyle z tym zadaniem zmierzyli się seniorzy skupieni wokół miejscowego uniwersytetu trzeciego wieku. Razem z grupą osób ciekawych świata i młodych duchem zaczęliśmy od warsztatów historycznych i literackich, na których poznawaliśmy bohaterów projektu oraz przygotowaliśmy materiały niezbędne do realizacji kolejnych zadań. A przed nami było opracowanie wystawy oraz dodatku tematycznego do lokalnego tygodnika. Bogato ilustrowana, kilkustronicowa



wkładka składała się z paru artykułów: biografii Franciszka i księdza Emanuela, wspomnień mieszkańców na ich temat, informacji o projekcie. Zestaw przez nas przygotowany – wystawa oraz dodatek – stanowił solidną, atrakcyjną i łatwo dostępną dawkę wiedzy o obydwu Grudzińskich. Dodatek, który mógł przekartkować każdy z nabywców tygodnika, pojawił się w czwartek. Następnego dnia odbył się wernisaż, połączony z prezentacją pamiątek po księdzu Emanuelu. I znowu – zaferowano poczęstunek z tortem, ogłoszono podziękowania dla wspaniałych uczestników projektu, była możliwość swobodnej rozmowy. W międzyczasie Grudzińscy stali się jeszcze bohaterami III edycji Wielkiego Testu z Historii Sępólna Krajeńskiego – imprezy, która chyba na stałe wpisała się w kalendarz bibliotecznych wydarzeń.



Wrzesień 2018, Komierowo. Sesja fotograficzna z młodzieżą w pałacu Komierowskich.

Podobne działania wpływają też na rozpoznawalność archiwum. To dzięki takim akcjom jak wkładka do tygodnika jesteśmy w stanie pokazać się z naszą inicjatywą szerszej grupie odbiorców, na co dzień niekoniecznie zainteresowanych historią regionu. Nie każdy jest Janiną Komierowską, nie każdy odwiedza bibliotekę. Dlatego warto wykorzystać najmniejszą okazję, żeby przedstawić CATL ogółowi, żeby zaistnieć w przestrzeni publicznej. Cel mamy jeden: stać się pierwszym kontaktem dla każdego, kto chciałby się czegoś dowiedzieć o przeszłości Sępólna i okolic, kto chciałby coś z tej przeszłości zachować. Starania o odpowiednie miejsce w świadomości mieszkańców nie muszą przynosić natychmiastowych



18 października 2019, Sępólno Krajeńskie. Wernisaż wystawy „Grudzińscy – non omnis moriar” w Bibliotece Publicznej im. J. Iwazkiewicza.

i spektakularnych rezultatów. My wciąż pracujemy nad rozpoznawalnością i wizerunkiem archiwum. Jednak źle nie jest – z prośbą o pomoc trafiały już do mnie osoby z albumami fotograficznymi, z dokumentami, z notesikami znalezionymi w trakcie prac budowlanych, rozbiórek, przeglądu strychów. Powoli stajemy się tym pierwszym kontaktem, pierwszym wyborem. Kiedy w starostwie powiatowym w trakcie wymiany drzwi do gabinetu znaleziono w ścianie dokumenty z okresu II wojny światowej, wiedziano, gdzie się z tym zgłosić. To znaczy, że idziemy w dobrym kierunku.

Tutaj można zadać pytanie: skąd wziąć pieniądze na te projekty? Tak jak wspomniałem – z konkursów. Na szczęście, możliwości są w tym zakresie spore. Co roku są ogłaszane konkursy grantowe, w których aplikuje się o środki na realizację różnorodnych działań. Zatem my to robimy. Nie należy się przy tym zrażać, jeżeli za pierwszym razem się nie uda. Niekiedy konkurencja bywa przecież ogromna. Projekt dotyczący rodziny Komierowskich, opisany wyżej, czekał na swoją szansę dwa lata. Wypada tu zauważyć, że o środki walczymy jako biblioteka oraz jako stowarzyszenie, które założyliśmy, aby urzeczywistnić swoje pomysły także poza biblioteką. I nie dublujemy się wtedy, wykorzystujemy dzięki temu więcej szans na powodzenie: ponieważ w niektórych konkursach biblioteki nie mogą brać udziału, natomiast stowarzyszenia – już tak. Mam tutaj na myśli przede wszystkim konkursy na realizację zadań publicznych, ogłaszane przez gminy, starostwa i województwa. Zapewniam, że rywalizacja o środki w konkursie gminnym jest o wiele łatwiejsza niż współzawodnictwo z setkami podmiotów w ogólnopolskich konkursach z dużym finansowaniem. Zdarza się, że dla ciekawego pomysłu uda się nam uzyskać dodatkowe wsparcie od władz samorządowych, a bywało i tak, że do pojedynczych inicjatyw zdobywaliśmy sponsora. Ponadto raz na jakiś czas i w bibliotecznym budżecie znajdują się środki na coś dodatkowego. Możliwości więc są.

### **Co dalej?**

Po tylu latach sukcesów, ale również niepowodzeń – od nich nie da się uciec – mam świadomość tego, ile zostało jeszcze do zrobienia w naszym CATL. Cieszę się jednak, że nie jestem sam.

Na pewno chciałbym częściej korzystać z tego potencjału, który drzemie w gronie przyjaciół archiwum. Wśród kolegów regionalistów niedawno pojawił się pomysł wydawania rocznika i wszystko wskazuje na to, że tak się właśnie stanie – prace ruszyły pełną parą, pierwszy rocznik niebawem ma trafić do rąk czytelników. Od dawna mówi się także o potrzebie powołania izby pamięci. Ze wsparciem grupy i dyrekcji może uda się urzeczywistnić i ten concept. Co jeszcze przyjdzie nam do głowy w trakcie naszych spotkań i rozmów? Czas pokaże. Ja z pewnością chciałbym wyruszyć w teren. Zwłaszcza że nie wszystkie wsie gminy Sępólno mają odpowiednią reprezentację w archiwum. Część z nich nie jest reprezentowana w nim wcale, co zamierzam zmienić. Jak to zrobię? Wiadomo – właśnie tak, jak napisałem kilka akapitów powyżej: po prostu udam się do



Sierpień 2021, Sępólno Krajeńskie. Dzieci biorące udział w grze terenowej w ramach projektu *Od tablicy do tablicy, tak poznajemy dzieje okolicy*, zrealizowanego przez Stowarzyszenie Trzecie Miejsce, we współpracy z Biblioteką Publiczną im. J. Iwaskiewicza.

odpowiednich ludzi. Jeśli chodzi o wykorzystanie zasobu, niewątpliwie ciągnie mnie w bardziej twórcze rejony. Od dawna myślę o pójściu w stronę archiwum i historii użytecznych, praktycznych, obecnych na co dzień. W związku z tym chcę wprowadzić zbiory z CATL do domów i na ulice. Są to przecież rzeczy estetyczne, miłe dla oka, z potencjałem – więc dlaczego nie mielibyśmy się nimi otaczać? Fototapety, *decoupage*, odzież z wykorzystaniem motywów z archiwum – oto kierunek, w którym mam nadzieję podążać. Podobnie kuszą mnie animacje na bazie archiwalnej ikonografii czy wykorzystanie jej w street artcie bądź w formach ekspresji takich jak wlepka czy mem. Bardzo się cieszę, że pierwsze poważne kroki w tym kierunku są już za nami – w ramach obchodów 10-lecia CATL zorganizowaliśmy warsztaty z opowiadania, przeznaczone dla dzieci oraz młodzieży. Uczestnicy zajęć, zainspirowani fotografiami i pocztówkami z archiwum, przygotowywali własne opowieści, przedstawiane następnie przed publicznością. Wierność faktom odgrywała tutaj mniejszą rolę, ponieważ warsztaty miały uruchomić wyobraźnię i kreatywność – co się doskonale udało.

Archiwistycie społecznej można się oddawać na różne sposoby. Jest to zagadnienie na tyle szerokie, że zajmowanie się nim po swojemu nie powinno stanowić najmniejszego kłopotu. A skoro tak, satysfakcję z tego można też czerpać wielorako. Moja przygoda z historią lokalną zaczęła się od zaskoczenia. I – nie, tym razem nie mam na myśli niedoszacowanych możliwości księżnicy. Otóż jakoś pod koniec studiów trafiła mi w ręce książka *Sępólno Krajeńskie na starej fotografii* Leszka Skazy, która zupełnie zmieniła moje spojrzenie na rodzinne miasto. Pokazywała ona Sępólno, jakiego już nie ma – z synagogą, z kościołem ewangelickim, ze starym mostem i ze scenami z dnia minionego. Miasto, które uważałem za miałkie i pozbawione ciekawej historii, całkowicie zadziwiło mnie swoją przeszłością. I od samego początku odkrywanie tego, co zapomniane, oraz rekonstruowanie historycznego tła współczesności jest dla mnie źródłem satysfakcji. Kiedy odnajduję, przyjmuję, udostępniam archiwalia czy z nimi pracuję, nadal daję się zaskoczyć mojemu miastu i sam zaskakuję moim miastem innych. Mam wielką nadzieję, że to jeszcze długo potrwa – że historia lokalna będzie zaskakiwać i mnie, i wszystkich odbiorców tego, co robimy z Cyfrowym Archiwum Tradycji Lokalnej.

# Archiwum herstoryczne – zapis doświadczeń

- Anna Miler – politolożka i kulturoznawczyni, koordynatorka programu mentoringowego dla kobiet w branży IT. Członkini Stowarzyszenia Arteria i nieformalnej grupy „Metropolitanka”, w ramach których realizuje wieloletni projekt *Stocznia jest kobietą*.



Na początku zastanawialiśmy się, o co pytać. Nasze rozmówczynie – emerytowane suwnicowe, izolatorki czy technolożki ze Stoczni Gdańskiej – uważały z kolei, że nie mają nic do przekazania, bo nie знаły Lecha Wałęsy lub nie uczestniczyły w strajku w Sierpniu '80. Największym wyzwaniem okazało się więc przekonanie ich, że najciekawsze są dla nas opowieści o konsternacji kadr, gdy w latach 50. XX wieku w Stoczni stały się pierwsze inżynierki, o pracy fizycznej do ostatniego dnia ciąży, o skomplikowanej logistyce pozwalającej pogodzić życie rodzinne i zawodowe. Nie wszystkie próby zakończyły się sukcesem. Kiedy jednak po kilku latach przeczytałam w raporcie podsumowującym jeden z etapów: „Wcześniej nikt nie powiedział, że to ważne”, i dalej: „Jako kobiety wyszłyśmy na światło dzienne. Bo przecież kobiety były, brały udział we wszystkim, wszystko, co się działo, przeżywały”, wiedziałam, że na tej krętej drodze zdarzyło się wiele ważnych spotkań.

Początkowo sam tytuł projektu – *Stocznia jest kobietą*<sup>●</sup> – jak również pytanie o to, co znaczyło być kobietą w Stoczni, spotykał się ze zdziwieniem niektórych osób, zwłaszcza mężczyzn pracujących w Stoczni. Przekonywali nas oni, że stocznia była męczyzną, w ostateczności – że nie miała płci. Z czasem jednak i to przeświadczenie (trochę) się zmieniło. Niejedna osoba słuchająca koleżanek i czytająca ich wspomnienia odkrywała, że nie znała wielu aspektów pracy kobiet w Stoczni i – choć nie były to jej doświadczenia – że warto o nich mówić. Dziś linki do materiałów przez nas opracowanych znajdują się m.in. na stronie Stowarzyszenia Strażników Pamięci Stoczni Gdańskiej, założonego przez inżynierów i technologów z tego zakładu, a mającego na celu przede wszystkim kultywowanie etosu stocznio-wca – fachowca. Dwa tomy pamiętników zatytułowanych *Stocznia Gdańska – jaką pamiętamy. Wspomnienia stocznio-wców*<sup>1</sup>, wydane przez to stowarzyszenie, to radykalnie inne podejście do pamięci o Stoczni. Spontaniczne relacje, nagrane przez nas, różnią się od tekstów, które powstawały przez wiele tygodni, gdzie każde zdanie zostało dogłębnie przemyślane. To zupełnie odmienne wizje siebie – jako osoby, pracownika czy pracownicy, eksperta czy ekspertki. Czy któraś z nich jest bardziej „prawdziwa” niż ta druga?

● *Stocznia jest kobietą* – projekt zapoczątkowany w 2013 roku przez Stowarzyszenie Arteria i nieformalną grupę „Metropolitanka” oraz Instytut Kultury Miejskiej, mający na celu przywrócenie pamięci o kobietach pracujących w Stoczni Gdańskiej. Na podstawie zgromadzonych wywiadów historii mówionej, zdjęć i dokumentów powstały do tej pory m.in. książka *Stocznia Kobiet* (dostępna też jako bezpłatny e-book), aplikacja do zwiedzania terenów dawnej Stoczni Gdańskiej, audioprzewodnik oraz słuchowiska.

<sup>1</sup> *Stocznia Gdańska – jaką pamiętamy. Wspomnienia stocznio-wców*, red. A. Nawrocki, Z. Szczypiński, Wydawnictwo Bernardinum, Pelplin 2020 (t. 1) i 2021 (t. 2).



**„Czułam się taka ważna...”**

## **W poszukiwaniu rozmówczyń**

Na przestrzeni lat udało się nam zaangażować w działania kilkadziesiąt osób, które nagrywały rozmowy, robiły transkrypcje, zajmowały się kwerendą archiwalną, prowadziły warsztaty, montowały materiały itd. Kolejne edycje były realizowane przez Instytut Kultury Miejskiej, Stowarzyszenie Arteria oraz nieformalną grupę „Metropolitanka”, która jest merytorycznym trzonem projektu. Zapraszałyśmy do współpracy organizacje i instytucje, takie jak miejska biblioteka czy uczelnie wyższe. Kiedy w 2012 roku zastanawiałyśmy się, od jakiego miejsca zacząć herstoryczne badania na Pomorzu, zdecydowałyśmy się na Stocznnię Gdańską jako zakład pracy. Teren postoczniowy budził wtedy szczególne emocje – ze względu na zachodzące tam, często nieodwracalne, zmiany i inicjatywy mające na celu zachowanie dziedzictwa materialnego i niematerialnego tego miejsca. Nie było tygodnia, żeby nie informowano o kolejnym wyburzeniu. Niewiele mówiło się jednak o ludziach tam pracujących, a zwłaszcza o kobietach – poza Anną Walentynowicz. W powszechnej świadomości istniał wizerunek stoczniowca – pana z wąsem – jak Lech Wałęsa. Nas zaciekawiło, kim były stoczniówki (to słowo kilka lat później usłyszałyśmy od nich samych), więc postanowiłyśmy je odnaleźć.

Naszymi pierwszymi rozmówcami były osoby z najbliższego kręgu: ciocie, wujkowie, sąsiadki. Z czasem, dzięki informacjom o naszych działaniach, pojawiającym się w mediach, dotarłyśmy do ich koleżanek i kolegów z pracy, do kobiet z innych trójmiejskich stoczni. Kiedy jeden z panów przedstawiał mi się przez telefon, najpierw podał stoczniowy numer ewidencyjny, a dopiero później imię i nazwisko. Rozmówcy pomagali nam w kontaktach z kolejnymi osobami – dzwoniли do nich, aby poprosić o zgodę na udostępnienie numeru telefonu, i od razu wyjaśniali cele projektu. Kilka stoczniowych córek napisało do nas o matkach, które opowiadają w domu o swojej pracy, i zasugerowało kontakt. To były szczególnie wzruszające momenty, które pokazały, jak żywa w pamięci jest Stocznia. Wnuki i dzieci towarzyszyły swoim krewnym podczas naszych wydarzeń, pomagały przygotować się do rozmów. Ale nie tylko. Na spotkaniu podsumowującym



2021, Gdańsk. Anna Miler na terenie dawnej Stoczni Gdańskiej.

cykl warsztatów dla seniorów jedna z uczestniczek powiedziała: „Czułam się taka ważna. Od razu wnuki się zainteresowały i zaczęły pytać, jak było. Nie mogły uwierzyć w strajki lat 70.”.

## Metoda

To, jak rozwijał się projekt, wynikało z tego, kim byliśmy i jesteśmy – wiele razy zadawałyśmy sobie pytanie, jak nasze pochodzenie, wykształcenie, praca wpływają na budowanie relacji ze świadkiniami historii. Jak będzie wyglądał mój kontakt z rozmówczynią z wykształceniem zawodowym, podczas gdy ja jestem słuchaczką studiów doktoranckich? Czy zrozumie kobietę pochodzącą ze wsi, skoro mieszkam od urodzenia w mieście? Stało się to szczególnie ważne w kontekście podejścia, które kobiety i ich doświadczenia stawia w centrum – chciałyśmy zadbać o to, żeby nasze tożsamości w jak najmniejszym stopniu wpłynęły na przebieg rozmów. Wiele razy dyskutowałyśmy też o tym, jak rozumiemy herstorię. Od „alternatywnej wersji historii” doszłyśmy do przekonania, że to znacznie bardziej fundamentalna praca: opowiadanie nie tylko o roli kobiet, lecz także o mechanizmach wykluczenia, pokazywanie siły i kreatywności kobiet w rozwiązywaniu codziennych trudności, jak również edukacja. Pytałyśmy o to, dlaczego hierarchie ważności zawodów ułożone były tak a nie inaczej; dlaczego dane doświadczenie było cennie i zostało zapisane w archiwum czy w prasie, a inne – nie, i co dziś możemy zrobić, żeby te luki uzupełnić.

Z czasem wypracowałyśmy metodę pracy. Przygotowania do nagrań relacji mówionych składały się z trzech warsztatów: herstorycznego, historii mówionej oraz technicznego – jak nagrywać. Ten ostatni zawierał m.in. instrukcję włączania dyktafonu i porady dotyczące unikania dodatkowych dźwięków (unikaj mieszania łyżeczką w szklance!). Warsztat herstoryczny wprowadzał w zagadnienie historii kobiet i w nasze rozumienie tego pojęcia. Rozmawiałyśmy z osobami uczestniczącymi o tym, czym jest historia mówiona, jak przygotować się do spotkania, jaka postawa jest dla nas ważna. Przekazywałyśmy informacje o tym, jak opracować nagranie. Większość osób nagrywających wspomnienia była

kobietami, co wpływało na przebieg rozmów. Spotkania dwóch kobiet mogły mieć bardziej intymny charakter, choć ich doświadczenia dzieliło kilkadziesiąt lat.

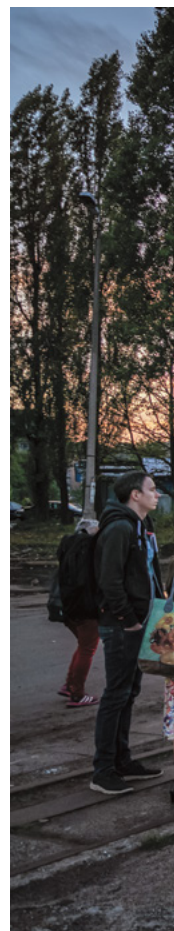
### **Budowanie relacji**

Kiedy zbierałyśmy, pisałyśmy i opowiadałyśmy herstorie, kierowałyśmy się zestawem wskazówek przez nas stworzonych oraz wartościami, takimi jak: prawa człowieka, szacunek dla osób, które powierzają nam swoje wspomnienia i pamiątki, docenienie, empatia, dbałość o przyjazność treści – dostępność i przyswajalny język, którym się posługujemy. Ważne stało się dla nas budowanie relacji z osobami, z którymi pracujemy, i skupienie na codzienności, znajdujące odzwierciedlenie w pytaniach zadawanych podczas rozmów – o robocze ubrania, wspólne posiłki czy przebieg dnia pracy. Kontakty z osobami, których wspomnienia nagrałyśmy, nie kończyły się w momencie wyłączenia dyktafonu. Zapraszałyśmy je na premiery w projekcie czy na wydarzenia organizowane przez inne instytucje. Co więcej – kilka uczestniczek zostało przewodniczkami po terenach postoczniowych lub brało udział w spotkaniach jako świadkinie historii. Konsultowałyśmy z nimi także treści naszych materiałów. Kilka razy zdarzyło się, że otrzymałyśmy od którejś z nich sugestię zmiany danego fragmentu, bo nie odpowiada on prawdzie – a ten fragment został napisany na podstawie wspomnień innej pracownicy Stoczni lub na podstawie dokumentów archiwalnych. Ta wielość perspektyw skłoniła mnie do określania – dawania „przypisów” – od kogo pochodzi informacja, którą przekazuję chociażby podczas spacerów: w myśl zasady, że punkt widzenia zależy od punktu patrzenia. To, jaki zawód wykonywała dana osoba, wpływało nie tylko na to, w jakich warunkach pracowała (biuro, hala, statek), lecz także na to, kogo spotykała podczas przerw obiadowych, jakie miejsca mijała w drodze do pracy, w jakich godzinach pracowała. I dlatego nie można powiedzieć, że dzień pracy w Stoczni zaczynał się o 6.00. Dla niektórych zaczynał się o 6.00, dla innych – o 8.00. W 1950 roku było inaczej niż w 1970. Dobrze podsumował to jeden z rozmówców, poproszony, żeby opowiedział o Stoczni. Zapytał: „A o jaki konkretnie okres

pani pyta? Każda dekada to inna historia”. Rozmówczynie nie zawsze pamiętają daty, bo w ich wspomnieniach nie są one tak ważne jak emocje i konsekwencje zdarzeń. Nie musiały nawet przeżyć danego wydarzenia osobiście, żeby stało się ono częścią ich stoczniowej herstorii. I tak pożar statku „Konopnicka”, który jest umiejscawiany przez nie w 1962 lub 1963 roku, w rzeczywistości wydarzył się 13 grudnia 1961 roku. Rozmówczynie często używają określenia „statek, który się spalił” i analogicznie „hala, która się spaliła” – w odniesieniu do pożaru w stoczniowej hali w 1994 roku. Po kilku rozmowach zaczęłam rozumieć ten wewnętrznostoczniowy kalendarz znaczony zdarzeniami, a nie – datami. Do dziś przytrafiają się nam różne interpretacje zdarzeń – nie przeszkadza nam to jednak w utrzymaniu życzliwych relacji.

### Opowiadanie herstorii

Nagrywanie wywiadów, skanowanie pamiątek i ich publikacja nie były i nie są dla nas celem samym w sobie. Zdawałyśmy sobie sprawę, że kilkugodzinne rozmowy dotrą do bardzo wąskiego grona osób. Dlatego – aby zwiększyć grono odbiorców – pracujemy nad uporządkowaniem i przystępną prezentacją archiwum. Jednak nawet zbiory nie w pełni opracowane i dostępne publicznie są źródłem kolejnych pomysłów – naszych i innych osób. Od początku byliśmy nastawione na działanie, na wchodzenie w stoczniową tkankę, na przywracanie herstorii do miejsc, gdzie się ona „działa”. Ponad 60 nagrań rozmów trwających w sumie około 100 godzin, kilkadziesiąt skanów zdjęć, dokumentów czy artykułów prasowych z domowych archiwów, uzupełnione o materiały z archiwów publicznych, stało się podstawą audioprzewodnika, aplikacji (to produkt najmniej trwały, a jednocześnie najdroższy – żeby sprawnie działać, wymaga aktualizacji technicznej) czy tras do zwiedzania terenów postoczniowych. Przewodniczki otrzymywały dowolność w stworzeniu ścieżek zwiedzania – powstały trasy: o macierzyństwie, o matkach chrestnych, o Annie Walentynowicz, o pracownikach czy o strajku w Sierpniu '80, także w językach angielskim, ukraińskim i rosyjskim. Bezpłatne spacer, organizowane od 2012 roku przez Instytut Kultury Miejskiej, przyciągają co roku







28 września 2020, Gdańsk. Spacer po terenie dawnej Stoczni Gdańskiej, promujący aplikację powstałą w ramach projektu *Stocznia jest kobietą*.

około 1000 osób – zarówno mieszkańców Trójmiasta, jak i turystów. Oprowadzałyśmy też uczestników projektów artystycznych, słuchaczy szkół letnich z różnych krajów świata, dzieci i młodzież. Spacerowałyśmy się jednym ze sztandarowych gdańskich produktów turystycznych. Podczas oprowadzania przekazujemy informacje, ale też wywołujemy emocje, podróżujemy w czasie i wciągamy w tę podróż osoby słuchające. Każdy spacer, który prowadzę, to dla mnie niezwykle intensywna praca emocjonalna, którą kończę ze zdartym gardłem.

Napisałyśmy też książkę o stoczniowych kobietach – pracowniczkach i artystkach, zawierającą teksty o naszej metodzie – jako zestaw odpowiedzi czy inspiracji dla innych osób. Publikacja nosi tytuł *Stocznia Kobiet*, obecnie jest dostępna w wersji online. Każdy z tych produktów powstawał z myślą o innej grupie odbiorczej. Okazało się – przykładowo – że część naszych rozmówców nie obsługuje smartfona, więc przez to nie mogli oni w pełni skorzystać z aplikacji. Za to do drukowanej książki mieli wiele komentarzy.

### Szersze kręgi – kolejne inicjatywy

Nasze działania stały się inspiracją dla licznych inicjatyw – zarówno dotyczących Stoczni Gdańskiej, jak i herstorycznych. Tara S. Beall, amerykańska artystka znana również jako t s Beall, mieszkająca w Szkocji, stworzyła trzyczęściowy projekt oparty na wspomnieniu jednej z suwnicowych, która w czasie przerw w obsłudze urzędu haftowała obrus (*Wyszywanie Stoczni. W hołdzie stoczniowym izolatorom*), upamiętniający pracę osób zajmujących się zawodowo ogrodnictwem na stoczniowym terenie (*Zazielenianie Stoczni – obsadzanie stoczniowych klombów*) oraz składający hołd izolatorom, które zmarły przedwcześnie, prawdopodobnie w wyniku ekspozycji na azbest podczas wykonywania swojej pracy (*Opłakiwane w Stoczni*). Kamila Chomicz zrealizowała filmy prezentujące dwie pracownice Stoczni – były to Urszula Ściubeł oraz Halina Lewna. Rozmowy, które z nimi nagrała, przekazała do naszego archiwum. Pojawiły się w nich nowe wątki, podobnie jak w filmie *Stoczniowcy. Ludzie z tła*, w którym







30 marca 2016, Gdańsk. Premiera książki *Stocznia Kobiet*.



6 marca 2016, Gdańsk. Stoczniovy Dzień Kobiet.

wystąpiły dwie nasze rozmówczynie. Oglądając te produkcje, myślałam raz po raz: „Jak to możliwe, że o tym nie wiem!”. Dynamika każdej z relacji, które doprowadziły do powstania materiałów, okazywała się jednak inna i wyzwalała inne wspomnienia. Pracownice Europejskiego Centrum Solidarności przeprowadziły dwa cykle spotkań z kobietami Stocznii, nazwane *Na Styku* – ich efektami stały się potańcówka, psalmy stoczniowe, komiks oraz film taneczny. Wspomnienia kobiet znalazły ujście w formach pracy z ciałem, głosem i przestrzenią. Dorota Bielska i Jarosław Rebellński na podstawie wspomnień – zarówno z naszego archiwum, jak i pozyskanych w ramach swoich badań – stworzyli spektakl *My tam budowaliśmy statki*, którego jeden z głównych tematów dotyczy molestowania seksualnego kobiet w Stocznii. Te przykłady dowodzą, jak różnie może inspirować archiwum społeczne.

Wątki przedstawione powyżej połączył – zorganizowany przez nas w marcu 2016 roku w Sali BHP – Stoczniowy Dzień Kobiet. Na spotkanie dotarło 20 naszych rozmówczyń. Większość z nich nie znała się wcześniej (według moich bardzo wstępnych szacunków w Stocznii na przestrzeni lat pracowało około 18 tysięcy kobiet). Usiadły one wokół stołu i zaczęły rozmawiać – o miejscach pracy, o wspólnych znajomych itd. Zaczęły robić to, co od lat praktykowali ich koledzy – tworzyć wspólnotę pamięci, którą kontynuują: zapraszają się na imieniny czy kawę. Najbardziej zapadł mi w pamięć fragment rozmowy, w którym dyskutowały o tym, co znaczyło być pracownikiem – pracownicą – Stocznii:

Pielęgniarka: Ja nie byłam pracownikiem Stocznii, byłam pracownikiem służby zdrowia, czyli przychodni stoczniowej, laboratorium.

Pracownica Stocznii 1: To też ważne.

Pracownica Stocznii 2: Bez tego Stocznia też by nie...

Pielęgniarka: [...] Dla stocznii, dla stoczniowców...

Pracownica Stocznii 2: [...] za nasze pieniądze ośrodek wybudowany.

Przychodnia stoczniowa znajdowała się za murem zakładu. Powstała w latach 70. dla osób pracujących w gdańskich stoczniach i dla ich rodzin. Była częścią rozbudowanego zaplecza socjalnego. Pielęgniarki i lekarki przez okna tego budynku obserwowały strajk

w Sierpniu '80. Ich delegacja jako pierwsza pozastoczniowa przyłączyła się do protestu – dzięki pielęgniarce Alinie Pienkowskiej, członkini Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. Osoby pracujące w zakładowej służbie zdrowia pierwsze opatrywały rannych podczas strajku w Grudniu '70. Doskonale znały ich codzienne bolączki i marzenia – m.in. z rozmów prowadzonych przy okazji badań okresowych. Ta spontaniczna wymiana zdań pokazuje, że to nie mury określały to, kto był członkiem stoczniowej społeczności, ale wspólnota doświadczeń, przeżyte trudne i szczęśliwe chwile. Nie bez powodu jedną z metafor używanych do opisanego tego, czym było grono współpracowników, jest „rodzina”.

### **Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość**

Kiedy zaczynałyśmy poznawać stoczniowe herstorie, nie miałyśmy rozrysowanej mapy, dokąd chcemy dojść. Stawiałyśmy sobie drobne cele, do których dążyłyśmy małymi krokami. Pierwszy przystanek – opracowanie mapy do zwiedzania Stoczni śladami kobiet. Drugi – nauka nagrywania relacji mówionych itd. Słuchałyśmy osób, z którymi się spotykałyśmy, i decydowałyśmy, co dalej. Z czasem działania nabrały rozmachu. To była i do dziś jest fascynująca przygoda spotkania z drugim człowiekiem. Nie spodziewałam się, że niektóre z relacji przetrwają wiele lat ani że konsekwencje naszych działań będą właśnie takie. Z kilkoma rozmówczyniami pozostaję w prywatnym kontakcie – składam im życzenia urodzinowe czy dopytuję je o kolejne stoczniowe wątki, pojawiające się w toku dalszych poszukiwań – przecież nie o wszystko można było zapytać od razu. Zaufanie, budowane przez lata, pozwala przywołać kolejne wspomnienia. To się udaje, mimo że stoczniową społeczność definiuje nie miejsce zamieszkania (wtedy łatwo byłoby się spotkać przypadkiem w osiedlowym sklepie), ale dawne miejsce pracy – miejsce, które w pamiętanej formie nie istnieje. Do dziś kontaktują się z nami osoby polecające kolejnych potencjalnych rozmówców – kobiety i mężczyźni ze Stoczni.

Zainspirowana stoczniowymi herstoriami, kontynuowałam poszukiwania w publicznych archiwach. Spędziłam tam kilkaset godzin na przeglądaniu stoczniowych dokumentów, artykułów

prasowych i zdjęć. Dzięki tej pracy udało mi się pewne wydarzenia umiejscowić w czasie i odkryć nowe wątki (np. dokumenty dowodzące, że w pewnym okresie kursy dla suwnicowych dostępne były wyłącznie dla kobiet). Dało też impuls do zastanowienia się, dlaczego niektóre z tych tematów były przez rozmówczynie pomijane. Tym samym opowieść o kobietach Stoczni staje się coraz bardziej wielowątkowa i wielopoziomowa. Zainspirowała mnie też do innego działania – z wykorzystaniem wiedzy herstorycznej stworzyłam projekt *Kobiety też budują statki* ([kobiety.inkubatorstarter.pl](http://kobiety.inkubatorstarter.pl)). Jego cele to wspieranie rozwoju zawodowego kobiet w gospodarce morskiej, wzmacnianie liderek, promowanie *role models* (wzorców) przez program mentoringowy, przez warsztaty czy spotkania itd. Uczestniczą w nim suwnicowe, konstruktorki, członkinie załóg statków. Kolejne pokolenia kobiet budują swoje kariery w powiązaniu z morzem. Może czas nagrać także ich opowieści?

# Uśpiona pamięć

- Wojciech Olejniczak – artysta plastyk, fotograf, dokumentalista. Założyciel i prezes Fundacji TRES. Twórca i realizator wielu projektów wystawienniczych i edukacyjnych. Autor i współautor książek wydanych przez tę fundację: *Do zobaczenia za rok w Jerozolimie. Deportacje polskich Żydów w 1938 roku z Niemiec do Zbąszynia* (Zbąszyń 2012) i *Wielka Xięga Regionu Kozła* (Zbąszyń 2020). Reżyser i producent filmów dokumentalnych, m.in. filmu *Portret Rusina z artystą w tle*.



## Mój ojciec był fotografem, mój dziadek był fotografem i ja też miałem zostać fotografem...

Nie chciałem jednak zostać w rodzinnym mieście – w Zbąszyniu. Wyrwałem się więc na studia do Poznania z cichą nadzieją młodzięczego buntu („nigdy tu nie wrócę”). Musiało trochę wody upłynąć, zanim zrozumiałem, że zakorzeniecie w prowincjonalnym miasteczku nie oznacza odcięcia się od wszystkiego, co oferuje szeroki świat. Wręcz przeciwnie – zrozumienie i zgłębienie historii lokalnej daje szansę na wgląd w uniwersalność kondycji człowieka. Jeżeli – oczywiście – podejmie się taką próbę.

Po latach pracy w agencji reklamowej na stanowisku o nazwie *art director* doszedłem do wniosku, że sprawy, którym poświęcam czas, są wyjątkowo błahe, bardzo doraźne, a po kilku miesiącach cały wysiłek okazuje się nie mieć znaczenia w obliczu nowych konsumenckich trendów, sezonowych mód. Nie było tutaj miejsca na pogłębioną refleksję. Miałem ciągle wrażenie, że pływam po powierzchni, ale – choć powinienem – nie zaglądam głębiej.

W 2006 roku zmarł mój ojciec. Wiedziałem, że muszę uporządkować tysiące zdjęć, które pozostawił przez ponad 50 lat pracy jako fotograf, ale też jako regionalista. Nie tylko sam dokumentował życie lokalnej społeczności, lecz także zbierał ślady pozostawione przez innych. Dotyczyło to skromnego (około 800 sztuk) zbioru szklanych negatywów, jak również fotografii związanych z folklorem.

### Działania fundacja

W 2008 roku zrodził się pomysł powołania Fundacji TRES<sup>•</sup>, w której idea tworzenia archiwum społecznego ma znaczący komponent. Jednak zawsze w stosunku do zgromadzonych źródeł czy materiałów odczuwałem potrzebę własnego, artystycznego zinterpretowania tematu. Zbiór szklanych negatywów ojca wzbogaciliśmy o kilka tysięcy nowych, dostępnych dziś na portalu [szklane-negatywy.pl](http://szklane-negatywy.pl). Przez lata powstało kilka narracji: *Zapomniane twarze powstania wielkopolskiego*, *Wielkopolska wieś na szklanych negatywach*, *Kolej na historię*, *Pracowita prowincja*, *Kultura czasu wolnego*.

• Fundacja TRES – organizacja założona w 2008 roku, realizująca projekty artystyczne, edukacyjne i wydawnicze dotyczące lokalnej historii i tradycji. Gromadzi źródła i działa na rzecz przywrócenia pamięci o deportacji polskich Żydów z Niemiec do Zbąszynia w 1938 roku. Opiekuje się zbiorem szklanych negatywów zbąszyńskiej rodziny fotografów Aloisa i Constantego Sikorskich (ponad 4000 obiektów). Udostępnia też zbiory szklanych negatywów należące do innych archiwów społecznych – na stronie internetowej [szklane-negatywy.pl](http://szklane-negatywy.pl), oraz popularyzuje tradycje Regionu Kozła (obszaru położonego na granicy województw wielkopolskiego i lubuskiego).



Projekt *Muzyka ponad granicami*, w ramach którego pokazujemy część pasji folklorystycznej mojego ojca, doczekał się osobnego portalu: [muzyka.tres.org.pl](http://muzyka.tres.org.pl). W działalności fundacji są też przedsięwzięcia, którym w trakcie rozwoju nadano status archiwum, chociaż nie powstawały w takiej intencji: [zbaszyn1938.pl](http://zbaszyn1938.pl), [regionalnagrupabarw.pl](http://regionalnagrupabarw.pl), [szklanepozytywy.pl](http://szklanepozytywy.pl). Chciałbym tu się skupić na jednym z tych przedsięwzięć: na archiwum związanym z żydowską historią Zbąszynia.

## Rodzinna pamiątka i ciąg dalszy

W moim rodzinnym domu, w szafie, którą nazywaliśmy biblioteką, m.in. znajdowały się dwie książki. Jedna po niemiecku – tom XIX-wiecznej edycji dzieł Goethego w pięknej, wytłaczanej oprawie. I druga bardzo skromna, trochę zniszczona – Elizy Orzeszkowej *Przygody Jasia*. Obie były opatrzone pieczętą z napisem „Robotniczy Komitet Pomocy dla Uchodźców z Niemiec”.

Długo te książki nie wzbudzały mojego zainteresowania. Jednak wszystko w mojej duszy ożyło dopiero wtedy, gdy dotarłem do publikacji Jerzego Tomaszewskiego *Preludium zagłady*. To była pierwsza monograficzna pozycja dokumentująca wydarzenia związane z tzw. Polenaktion<sup>1</sup>, czyli z wypędzeniem z III Rzeszy około 17 tysięcy polskich Żydów, z których 7–8 tysięcy trafiło do czterotysięcznego Zbąszynia. Zupełnie na nowo i ze zdumieniem przeczytałem w książce warszawskiego historyka o nie tak odległej historii mojego miasta. Jako mieszkaniec Zbąszynia, znający jego realia, topografię opisywanych miejsc, inaczej odbierałem historyczną treść publikacji naukowej. Te nazwy coś mi mówiły, wiedziałem, gdzie mieściła się poczta, gdzie – szpital, ile trzeba czasu, aby przejść z dworca do młyna... Szczególnie jednak zaintrygowały mnie w książce listy Grety Schiffmann, kilkunastoletniej dziewczynki, pisane ze Zbąszynia do brata, przebywającego w tym czasie na obozie dla syjonistycznej młodzieży w okolicach Białegostoku. O tyle wydawało się to ciekawe, że Greta nie posługiwała się żadną wiedzą na temat okoliczności wysiedlenia, na temat ogólnej sytuacji, w której w październiku 1938 roku znalazła się grupa tysięcy Żydów przywiezionych na zbąszyński dworzec z Berlina, z Hamburga,

<sup>1</sup> Wiosną 1938 roku polski parlament uchwalił ustawę pozbawiającą obywatelstwa polskiego osoby zamieszkujące poza granicami, którym arbitralnie zarzucono „utrata łączności z krajem”. W ten sposób chciano nie wprost zabrać możliwość powrotu do kraju Żydom z polskimi paszportami, którzy mieszkali w Niemczech. Aby uprzedzić uformowanie się w Niemczech tak licznej grupy bezpaństwowców, hitlerowcy zagarnęli kilkanaście tysięcy Żydów z całych Niemiec, których dotykała polska ustawa, i bardzo sprawnie dostarczyli i przepchnęli ich przez granicę z Polską. W dniach 28–29 października 1938 roku około 8 tysięcy trafiło na granicę w Zbąszyniu. (Pozostali trafili do Polski przez inne przejścia graniczne). Przez blisko 10 miesięcy władze polskie blokowały wjazd do kraju osób, które formalnie miały nasze, polskie obywatelstwo. Ze Zbąszynia można było wyjechać wszędzie – byle nie do Polski. W prasie tamtego okresu mówiono o obozie dla Żydów w Zbąszyniu, choć nie miał on takiego charakteru jak obozy znane z lat wojny.

z Dortmundu, z Lipska, z Frankfurtu... Dziewczynka po prostu zda-  
wała relację z tego, jak wygląda jej codzienność: zwykłe dni, zwy-  
kłe zajęcia, co ją trapi, z kim i jak spędza czas. Pisała np. o kursie  
pieczenia, o spacerach i o niedzielnym menu. Umówiony z profeso-  
rem Tomaszewskim, wybrałem się do Warszawy. Tutaj okazało się,  
że listów jest więcej i że osoba opracowująca interesujące mnie listy  
to Gertruda Pickhan. Ten nowy trop zaprowadził mnie do Berlina.

Dowiedziałem się też, że brat Grety Schiffmann – Salomon –  
przeżył wojnę i mieszka w Izraelu. To państwo stało się więc celem  
kolejnej wyprawy. Spotkałem się z Salomonem. Jeszcze przed wy-  
jazdem zaczęła się rodzić koncepcja, by zrealizować jakiś projekt,  
przykładowo – film upamiętniający ten fragment historii mojego  
miasta. W końcu zbliżała się 70. rocznica wydarzeń z 1938 roku.  
Otworzył się wór pomysłów, ale też powstało grono



Maj 2021, Zbąszyń. Wojciech Olejniczak podczas rozmowy z gośćmi wernisażu  
wystawy „Na granicy światów” Erwina Schenkelbacha na Starym Dworcu.

osób skupionych wokół tego tematu i wciąż rozszerzała się sieć powiązań, kontaktów. Z wielkim zdziwieniem trafiałem w Zbąszyniu do ludzi pamiętających tamte wydarzenia. Z początku z rezerwą, później już bez oporów, wracali oni do wspomnień z przeszłości. Nauczyciele i uczniowie stali się szybko ambasadorami tematu. W projekt udało się zaangażować na różne sposoby blisko 80 osób. I tak poprzez siatkę rekomendacji i poleceń dotarłem w Izraelu do Erwina Schenkelbacha, izraelskiego fotografa (którego ojciec też był fotografem), z którym stworzyliśmy wystawę „Do zobaczenia za rok w Jeruzolimie”. Towarzyszyły jej film dokumentalny i strona internetowa. Przez kilkanaście lat funkcjonowania miała ona już parę wcieleń. Istnieje do dziś pod tym samym adresem: [zbaszyn1938.pl](http://zbaszyn1938.pl).

Muszę jednak powiedzieć, że przez cały czas odczuwałem żal, dyskomfort. Miałem pretensje sam do siebie: dlaczego o te czasy nie spytałem mego ojca? Miał on wówczas 19 lat, był już maturzystą i z pewnością rozumiał, co się dzieje. Dlaczego tego nie zrobiłem za jego życia?

Kiedy rozmawiałem z siostrą, okazało się, że ojciec opowiadał jej wiele rzeczy, przykładowo – że jeździł z jakimiś zleceniami od Żydów do Warszawy, gdyż nie wolno im było opuszczać miasta. Jednak tą informacją podzieliła się ze mną dopiero w 2008 roku. Zdziwiłem się, że ojciec opowiadał jej te historie, ponieważ mnie nie wspomniał o tym nawet słowem. Zatem w rozmowach czy we wspomnieniach przeszłość była w naszej rodzinie obecna. Moje osobiste zaangażowanie w ten projekt można więc wytłumaczyć tym, że chciałem nadrobić to, co wcześniej przegapiłem. Z pewnością było to ważnym motorem moich działań. Zrozumiałem znaczenie rozmów, spotkań ze starszymi ludźmi – gdy jest jeszcze czas. Oni bardzo rzadko wychodzą z inicjatywą opowiadania o przeszłości. Musi ich ktoś zachęcić, chcieć słuchać, przekonać, że to ma znaczenie. W przeciwnym razie odchodzą razem ze swą pamięcią bezpowrotnie. Kilka lat trwało, zanim poznałem z imienia i nazwiska osobę, która mieszkała w naszym domu rodzinnym jako uchodźca i zapewne pozostawiła wspomniane wcześniej książki.

Absolutnie nie jest tak, że to ja odkryłem temat deportacji polskich Żydów z Niemiec do Zbąszynia. Starsi ludzie, którzy pamiętali tamte czasy, prezentowali jednak uśpioną pamięć. W szkole podstawowej Zenon Matuszewski, nauczyciel, a później dyrektor,

starał się przybliżyć uczniom tematy historii lokalnej. Wiedziano, ale wiele się o tym nie mówiło.

Gdy jako fundacja organizowaliśmy obchody 70. rocznicy wypędzenia ludności żydowskiej z Niemiec i przygarnięcia jej przez zbąszynian w 1938 roku, do wymiany myśli zaprosiliśmy gości z Izraela, ze Stanów Zjednoczonych, z Niemiec i z Polski. W tym wydarzeniu uczestniczyło bardzo wielu mieszkańców Zbąszynia, którzy przyszli posłuchać, co ludzie z całego świata mają im do powiedzenia na temat ich własnej historii. Po raz pierwszy w Zbąszyniu zrozumiano, że wydarzenia sprzed 70 lat mają szersze znaczenie, szerszy wydźwięk, nie są tylko mało znaczącym, lokalnym epizodem. Nagle okazało się, że jesteśmy częścią jakiejś większej światowej historii. Co najważniejsze – po raz pierwszy wybrzmiało w mieście zdanie profesora Tomaszewskiego: „Honor Polaków uratowali mieszkańcy Zbąszynia...”. Czyli mamy dobrą polsko-żydowską historię, możemy być dumni z zachowania naszych rodziców, dziadków... Zmieniło to niejako współczesną percepcję miasta przez jego mieszkańców. Na ścianach dworca kolejowego umieściliśmy wielkoformatowy (6 × 4 m) baner upamiętniający wydarzenie. Wisiął nisko, dostępny dla przechodnia na wyciągnięcie ręki. Z cichą nadzieją liczyliśmy, że przetrwa bez zniszczenia może kilka dni, tygodni... Wisiął 10 lat bez śladu wstydlivego komentarza, choć aktywnych miłośników farby w sprayu nie brakuje w naszym mieście.

### **Do zobaczenia w książce**

Wielkim sukcesem okazała się strona internetowa w dwóch wersjach językowych: polskiej i angielskiej. Otworzyło to drogę do nawiązywania nowych kontaktów, do pozyskiwania informacji i różnorodnych materiałów. Docieraliśmy do nieznanych dokumentów czy pamiątek, skrytych przed światłem dziennym. Rosnące wciąż archiwum zrodziło konieczność ich opracowania i w końcu – wydania książki *Do zobaczenia za rok w Jerozolimie*. Dwujęzyczna edycja pozwoliła jej dotrzeć do szerszego kręgu odbiorców.

Bardzo ważne dla mnie było, aby złamać konwencję książki historycznej. Oczywiście, część książki jest zrealizowana w perspektywie naukowej, ale doświadczenia zdobyte przy zbieraniu

materiałów uzmysłowiły mi konieczność uwzględnienia większej liczby perspektyw.

Weźmy choćby tzw. perspektywę pamięci. Często spotykałem się z relacjami świadków, które wydawały się nie w pełni zgodne z wiedzą historyczną. Niektórzy powiedzieliby: z „prawdą historyczną”. Jednak wspomnienia zachowane w pamięci, przekazywane w rodzinie, są ICH prawdą. Budowały przez dziesięciolecia obrazy i emocje, których nie możemy pomijać: trzeba im oddać prawo do głosu. W relacji małego chłopca zachowała się rzeka, przez którą musieli się przeprawiać wraz z ojcem, przepędzani przez Niemców na polską stronę granicy. To absurd! Nie ma rzeki z tej strony miasta, może mokry rów na polu – to wszystko. W dalszej relacji mówi on, że przemoczeni, zziębnięci, trafili w końcu do stajni. I ciepły brzuch konia, do którego się mógł przytulić oraz zasnąć po dwóch



2014, Zbąszyń. Wizyta Manfreda Lindenbauma i jego 14-osobowej rodziny w drodze do miejsca jego urodzenia w Niemczech, które musiał opuścić w wyniku Polenaktion w 1938 roku.

dniach tułaczki, staje się najmilszą reminiscencją tego okresu. Jeżeli to nieprawda, że była rzeka, to czy mamy prawo odbierać mu resztę wspomnień i traktować go jako niewiarygodnego świadka?

Jako plastyk z wykształcenia jestem wyczulony na wizualność przekazu. Dlatego zależało mi bardzo, aby czytelnik dokumentu historycznego nie skupiał się tylko na jego literalnej treści. Treść ustawy o pozbawieniu obywatelstwa czyta się zupełnie inaczej, gdy kątem oka widzimy orzełka w koronie nad tekstem („[...] utracił łączność z państwowością polską [...]”), niż gdy czytamy tekst ustawy polskiego parlamentu bez tego orzełka. Wizualność wzbogacona o ten szczegół, będąca poza czystym tekstem, dodaje trudno uchwytnego kontekstu. To MY, Polacy, to nasz orzeł, to nasza odpowiedzialność. Stąd w książce jest tak wiele dobrej jakości reprodukcji dokumentów, pozwalających dostrzec drżącą rękę piszącego lub natłok urzędniczych pieczętek.

Od opisywanych czasów dzieli nas coraz większa odległość, ludzie odchodzą, zacierają się ślady. Istnieje jednak grupa artystów, których wrażliwość, pomimo dystansu czasu, zawsze dostrzega powód do mówienia o czymś trudnym losie. To świadkowie zastępczy, którzy nie pozwalają zapomnieć, ponieważ przeszłość jest dla nich inspiracją i treścią przekazu. Artystyczne interakcje z przeszłością stanowią kolejną część książki. Erwin Schenkelbach znalazł związki dworca w Zbąszyniu z dworcem w Jerozolimie, Lothar Quinkenstein pisał o bohaterce powieści Thomasa Manna w kontekście losów Lotte Frankel z obozu w Zbąszyniu.

Otrzymywaliśmy wiele ciepłych recenzji od ludzi, którzy w rodzinnych historiach odnajdywali zbąszyńskie wątki, tyle że dla nich ważne były ślady konkretnych nazwisk, na które w książce nie natrafili.

### **Cyfrowa pamięć społeczna**

Podczas kilku lat zajmowania się historią żydowskiego Zbąszynia przez moje ręce przeszły setki dokumentów odnalezionych w polskich archiwach. Jednak sami też zbieraliśmy pamiątki, relacje, dokumenty błakające się po aukcjach internetowych czy obecne w zbiorach prywatnych. Do tego możliwość samodzielnego fotografowania materiałów w archiwach przełożyła się na ogromną



bazę informacji, której staliśmy się dysponentami. Poprzez stronę internetową kontaktowały się z nami osoby poszukujące informacji o rodzinie przebywającej w Zbąszyniu. Wyposażony w wiedzę i w kopie wielu dokumentów z Archiwum Państwowego w Poznaniu oraz ze zbiorów IPN, wielokrotnie wertowałem te materiały w poszukiwaniu informacji o konkretnej rodzinie. Prośb o taką kwerendę było na tyle dużo, że postaraliśmy się o dofinansowanie projektu, który scalał te archiwa i poprzez wyszukiwarkę dawał wszystkim zainteresowanym możliwość wglądu w te materiały. Muszę przy okazji tego projektu skomplementować współpracę zarówno z Archiwum Państwowym w Poznaniu, jak i z poznańskim oddziałem IPN. Rozwój cyfrowego świata uzmysławia wielu dysponentom archiwaliów, że dostęp jest równie ważny jak posiadanie. Jeszcze kilkanaście lat temu nie było to takie oczywiste. Dziś



2018, Zbąszyn. Nagranie relacji Iza Webber, urodzonej w 1930 roku w Düsseldorfie, która jako ośmiolatka trafiła do Zbąszynia w wyniku Polenaktion. Jej wspomnienia nagrali Wojciech Olejniczak i Józef Jaskólski.



strona internetowa [zbaszyn1938.pl](http://zbaszyn1938.pl) jest ważnym źródłem informacji dla wszystkich szukających swoich związków z żydowską przeszłością w tym mieście. Wątek wzbogacania wiedzy absolutnie nie okazuje się zamknięty. Liczne archiwa dopiero teraz umieszczają swoje katalogi w przestrzeni cyfrowej, a to pozwala wyłuskać z ogromu dokumentów coś, co może być interesujące. Ostatnio natrafiłem na raport sanitarny z obozu Żydów, sporządzony w 1939 roku w Zbąszyniu, a pochodzący ze zbiorów Ministerstwa Zdrowia.

### **Co powiedzieć współczesnym?**

To jest część pracy nad pamięcią, którą skierowaliśmy na zewnątrz, w świat poza Zbąszyń. Ale w samym mieście, od szkoły podstawowej po liceum, animowaliśmy też wiele wydarzeń i inicjatyw.

Największą satysfakcją dla nas jest fakt, że ponieważ opieramy się na dobrze opracowanych źródłach, dajemy innym pole do dalszych poszukiwań czy nawet do artystycznych manifestacji. Już przez ponad dziesięć lat kolejne pokolenia młodzieży licealnej znajdują wspólny język z przeszłością, skoro co roku, w rocznicę wydarzeń 1938 roku, wystawiają dramę teatralną. Nawet odejście na emeryturę nauczycielek, które zainicjowały prace nad przedstawieniem, nie powstrzymało sztafety pamięci. Pedagodzy ze zbąszyńskiego liceum z powodzeniem realizowali projekt wymiany uczniowskiej z rówieśnikami z Izraela. Młodych ludzi nie umieszczano w hotelach, w odizolowaniu, jak to zazwyczaj ma miejsce z wycieczkami Żydów do Polski, lecz zakwaterowano bezpośrednio u zbąszyńskich rodzin. Młodzież izraelska przywiozła historyczne dokumenty i zdjęcia ze swojego kraju pokazujące Zbąszyń z jej perspektywy. Również uczniowie ze Zbąszynia pojechali do Izraela i zostali tam zakwaterowani u rodzin żydowskich. Doświadczenia młodych ludzi poznających własną historię i jednocześnie poprzez tę historię zdobywających nowe przyjaźnie jest – jak sądzę – edukacyjnym sukcesem. A dla wszystkich dorosłych zaangażowanych w proces nauczania historii taki efekt stanowi największą nagrodę.

Śladem bardziej złożonej refleksji, pozytywnej zmiany do skomplikowanego dziedzictwa polsko-żydowskiego, może się okazać inna historia. We współpracy z niemieckimi partnerami

trotuary w mieście wzbogaciłiśmy jedenastoma kamieniami pamięci zbąszyńskich Żydów. Władze miasta (gospodarz terenu) nie zgłosiły uwag do projektu, ale postawiły warunek rozmów z mieszkańcami posesji, abyśmy uzgodnili, gdzie chcemy zainstalować upamiętnienie. Formalnie nie musieliśmy ich pytać o zgodę, chodnik należy do miasta-gminy, ale lepiej rozmawiać „przed” niż tłumaczyć się „po” – jak powiedział burmistrz. W rozmowie nikt nie pytał, po co to robimy. Na spotkaniach tematem dominującym stała się troska: na naszym cmentarzu parafialnym jest tyle tabliczek „grób do likwidacji”. Żydzi nawet po dziesiątkach lat chcą pamiętać... A MY? Może gdy likwiduje się grób, należy zachować choć zapis na cmentarzu. Jeśli rodzina już nie dba, to może my, sąsiedzi, nie zgrzeszymy zaniedbaniem, bezrefleksyjnością. Przecież jeszcze żyją w naszych wspomnieniach... Rozmowy ze współczesnymi mieszkańcami pożydowskich domów uświadomiły mi, że możliwa jest zmiana, choćby była to tylko zmiana nastawienia do własnej, już nie żydowskiej, pamięci.

Praca nad pamięcią polsko-żydowską ma swoje dalsze odsłony. Zbąszyń odwiedzają potomkowie ocalałych. Tych, którzy byli tu w 1938 roku, jest coraz mniej, ale gościmy historyków, studentów, organizacje społeczne pracujące na tym samym polu. Jak głęboko historia – wydawałoby się odległa – odciska piętno na współczesności, może świadczyć nasz kolejny projekt, który zrealizowaliśmy na Starym Dworcu w Zbąszyniu w kolejną rocznicę Polenaktion. Bezpośrednią inspiracją były plakaty, które na przełomie 2021 i 2022 roku pokazały się na przystankach w Warszawie: *Zbąszyń 1938, Usnarz 2021. Ten sam wstyd, ta sama hańba*. Traktuję jako osobistą powinność mówienie w takim mieście jak Zbąszyń o granicy człowieczeństwa, dotykającej ludzi, których państwo polskie uważa za niepożądanych.

Czym spuentować tę moją wypowiedź? Czy z mojego doświadczenia płynie jakaś lekcja? Moja młodzięcza ucieczka z rodzinnego miasteczka była powodowana po części tym, że drażniła mnie identyfikacja poprzez ojca: „to jest syn Kazia, Kazia fotografa” – tak, jakbym nie mógł być sobą autonomicznie osobnym. Dziś już bycie synem Kazia fotografa traktuję jako przepustkę do ciągłości, zakorzenienia i świadomej tożsamości.





Październik 2018, Zbąszyń. Spektakl oparty na listach żydowskich wygnańców do swoich rodzin, pokazany podczas uroczystości upamiętniających 80. rocznicę Polenaktion.

# Troska, trwanie i słuchanie. Refleksje na marginesie dwunastu lat przygody z archiwistyką społeczną w Łodzi

- Marta Madejska – z wykształcenia kulturoznawczyni, z zawodu kwerendzistka i asystentka muzealna, z pasji pisarka i redaktorka. Od 2010 roku związana z Łódzkim Stowarzyszeniem Inicjatyw Miejskich „Topografie”, w którym zajmuje się głównie projektami dotyczącymi archiwistyki społecznej i historii mówionej. Autorka książki reportażowej *Aleja Włókierek* (Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2018).

Jak w większości przypadków, ta opowieść wcale nie zaczyna się dwadzieścia lat temu w Łodzi.

Jak w większości przypadków, nie sposób właściwie ustalić, kiedy się zaczęła – być może na wiele lat przed moim urodzeniem, gdy moje przodkinie opowiadały swoim córkom o uciekaniu przed wojnami, o wojennym okrucieństwie, o pracy w lazarecie, o dawnych sąsiadach, przyjaciółkach, zabawnych psach i krnąbrnych kotach, o których mówiło się u nas tak samo dużo jak o każdym innym zmarłym członku rodziny. Ale jeśli ktoś spyta mnie, kiedy uświadomiłam sobie, jak ważny jest sam akt opowiadania, moja pamięć cofa się natychmiast do jednego momentu z początku tego stulecia.

Siedziałam w zatłoczonej salce Gminnego Ośrodka Kultury w Parchowie. Możliwe, że była to kuchnia, bo pamiętam stół okryty ceratą. Obcy i znajomi ludzie, miejscowi i przyjezdni, cisnęli się na ławkach, przysiadali na podłodze. Miałam na sobie dzinsy, czarną sztruksową marynarkę uszytą przez mamę, jasnoniebieski sweter z akrylu i granatowy wełniany szal w kratkę, który – pocerowany i nieco sfatygowany – noszę do dzisiaj. Długie włosy zaczesalam w dwa warkoczki. Trwała jesienna Parchowska Biesiada Teatralna, wydarzenie zawsze dla mnie wyjątkowe, przynoszące każdorazowo do niewielkiej kaszubskiej wsi kawałki nieznanymi światów, do których mnie ciągnęło. Za każdym razem inne, zawsze fascynujące, osadzone w przystępnej i bezpretensjonalnej formie, w ciemnej sali z prostymi drewnianymi ławami. Można było tam spotkać Teatr Sejneński, japońskiego półnagiego tancerza i jego partnerkę grającą na koto i na niewielkich, dźwięcznych miseczkach, a także belgijskich opowiadaczy bajek. To właśnie do tych ostatnich zmierzam ten przydługi wstęp. Opowiadali po angielsku, który nie był ani ich, ani naszym ojczystym językiem, ale nikomu to nie przeszkadzało. Dużo gestykulowali i poza oficjalnym wystąpieniem improwizowali opowieści właściwie w każdym dogodnym momencie. Jak wtedy – w kuchni, kiedy jednocześnie odsłaniaли nieco ze swojego warsztatu. Bierzesz jakiś element – wyjaśniał jeden z nich – a potem wysnuwasz wokół niego akcję, ale nie możesz go zgubić, prowadzisz go przez kolejne kłącza opowieści, aż do szczęśliwego rozwiązania. I tak wysnuł – dla przykładu – improwizowaną bajkę o plecionym, wiklinowym koszyczku. Mogłabym napisać, że siedziałam jak zaczarowana, ale chodzi raczej o to, że doświadczałam

czegoś w rodzaju głębokiej egzystencjalnej epifanii na temat mocy opowieści ze wszystkimi jej składnikami, takimi jak osoba opowiadająca, opowiadanie, wchłanianie narracji przez ludzi, którzy słuchają (a czasem do tego uważnie patrzą). Na pewno byłam wtedy urzeczona także siłą ludzkiej wyobraźni, która bez wysiłku tworzyła najbardziej niesamowite przygody wiklinowego koszyczka. Dzisiaj wiem, że podobnie jest z pamięcią i że czynności na obu krańcach narracji – opowiadanie i słuchanie – wymagają praktyki.

## Cięcie

W kolejnej scenie jest rok 2010. Od czterech lat mieszkam w Łodzi, dokąd przyjechałam na studia. W Łódzkim Stowarzyszeniu Inicjatyw Miejskich „Topografie” prowadzimy nasz pierwszy projekt zbierania historii mówionych. Tę datę przyjmuję za początek naszego archiwum społecznego, działającego oficjalnie od 2014 roku pod nazwą Cyfrowe Archiwum Łodzian [Miastograf.pl](http://Miastograf.pl)<sup>•</sup>. Mój pierwszy rozmówca był z rocznika 1919 i opowiadał mi o międzywojennej, wielokulturowej Łodzi, wspomnianej przez pryzmat drobnych, lecz intensywnych fragmentów codzienności. Zapach ulicznego jedzenia, kupowanie śledzi od żydowskich sprzedawców, przewóz towaru ulicami Przejazd i Nawrot (dziś ta pierwsza nosi imię Tuwima, przez co zatarto pierwotny zamysł planistyczny), nieistniejące dziś synagogi (zburzone jesienią 1939 roku), krajobraz ówczesnych Bałut. O wędrownych grupach Romów, rozbijających obozowiska okazjonalnie na terenie łąk – tam, gdzie dziś można znaleźć Akademię Sztuk Pięknych – opowiadała mi jego młodsza siostra. Chodziło się do tych obozowisk, bo Romowie za kilka groszy naprawiali garnki drutem miedzianym i ostrzyli noże. Całkowicie zwyczajne opowieści o mieście przez nas zamieszkiwanym, a jednak wypełnione ludźmi, językami, strojami i zwyczajami religijnymi, które wskutek II wojny światowej całkowicie zniknęły z jego krajobrazu. Oczywiście, międzywojenna Łódź daleka była od idylli pokojowo i sprawiedliwie współistniejących wspólnot. Nie da się jednak zaprzeczyć, że była wielokulturowa w sposób, jakiego nigdy nie przyszło doświadczyć mojemu pokoleniu.

• [Cyfrowe Archiwum Łodzian Miastograf.pl](http://CyfroweArchiwumLodzianMiastograf.pl) – archiwum społeczne, prowadzone od 2014 roku przez Łódzkie Stowarzyszenie Inicjatyw Miejskich „Topografie”. Gromadzi nagrania historii mówionej, fotografie i inne pamiątki związane z historią Łodzi. Dokumentuje m.in. przemysłowe dziedzictwo oraz architekturę miasta, pokazuje je ze społecznej perspektywy na kilku siostrzanych portalach internetowych. Nieodłączną częścią działania Miastografu są badania naukowe nad historią Łodzi i rozpowszechnianie wiedzy o jej przeszłości – w formie publikacji, spotkań, wystaw, gier miejskich itp.





Sierpień 2018, Łódź. Marta Madejska przy krosnach w Muzeum Fabryki w Manufakturze.



Stowarzyszenie „Topografie” powstało w 2007 roku jako organizacja studencka, łącząca różne kierunki i perspektywy: socjologiczną, kulturoznawczą, geograficzną, urbanistyczną. Jego celem miało być zapoznavanie mieszkańców Łodzi z własnym miastem, którego historia rzadko mieści się w podręcznikach czy w oficjalnych narracjach medialnych. Łódź wyrosła w XIX wieku dzięki przemyłowi włókienniczemu i pozostawała ośrodkiem przemysłowym do końca trwania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ale w kolejnych dekadach miasto zostało bardzo mocno dotknięte skutkami zmian gospodarczych, następujących po 1989 roku. Za przejawy tych problemów najłatwiej było wtedy uznać niszczące, opuszczone mury XIX-wiecznych fabryk i masowe wyburzenia kominów fabrycznych, niegdyś stanowiących nieodłączny element łódzkiej panoramy. Trudniej zauważalne gołym okiem stały się zmiany społeczne, w tym – zerwane więzi międzyludzkie i rosnąca emigracja, której nowe fale nastąpiły po otwarciu strefy Schengen dla Polski. Łódź, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz, postrzegano jako miasto szare, smutne i niemające interesującej historii (gdzieniegdzie można było usłyszeć nawet, że w ogóle niemające historii). Powstanie stowarzyszenia było aktem sprzeciwu wobec tego stanu rzeczy, a swoje cele realizowaliśmy bardzo różnymi sposobami – za pomocą gier miejskich, projektów artystycznych, inicjatyw partycypacji społecznej czy festiwalu „Miastograf” (stąd ostateczna nazwa naszego archiwum). I chociaż zbieranie wspomnień o mieście w tej czy innej formie było od samego początku istotnym elementem naszej pracy, myślę, że nie spodziewaliśmy się wtedy, że zamieni się to w jeden z filarów wieloletniej działalności. Wyszliśmy od działania opartego na eventach, na epizodycznych i efemerycznych projektach uzależnionych od zdobywanych (zwykle niewielkich) dotacji dla NGO. Zaczynaliśmy od nieustającej burzy mózgów, od kreatywnego, ale często trudnego ścierania się wszystkich osobowości w to zaangażowanych, a po kilkunastu latach dojrzewania (zarówno organizacyjnego, jak i personalnego) dotarliśmy do momentu, w którym jednymi z naszych najważniejszych zadań wydają się troska i trwanie – zapewnienie ciągłości naszej pracy i zabezpieczenie zebranych materiałów. Robimy to w sytuacji ciągłej niestabilności finansowej, na uboczu pracy etatowej, zleceń i życia prywatnego, w dobie coraz bardziej zaawansowanych możliwości cyfrowych, w świecie raptownie zmieniającym

się i pogrążającym w rozmaitych kryzysach, w realiach odradzającego się, ale jednocześnie wyludniającego się miasta, które – z drugiego po Warszawie pod względem populacji w Polsce – stopniowo spada na coraz niższe szczeble tej hierarchii (obecnie znajduje się na czwartym miejscu, za Krakowem i Wrocławiem).

## Troska i trwanie

Od momentu uruchomienia Cyfrowego Archiwum Łódzian [Miastograf.pl](http://Miastograf.pl) systematycznie trafiają na ten portal fragmenty zebranych historii mówionych z projektów tematycznych dotyczących najstarszych łódzian, rzemieślników, ludzi kultury, biografii akademickich i robotniczych. Ponadto – całe kolekcje zdjęć przekazane nam przez konserwatora zabytków albo przez osoby prywatne, które pasjonowały się fotografią lub przestrzenią miejską (jak Edwin Dekker – Holender, który studiował w Łodzi architekturę w latach 90. i utrwalił miasto w trudnym momencie transformacji). Portal jest po trosze interaktywny – część związana z historiami mówionymi jest pod naszą kontrolą, ale zarejestrowani użytkownicy mogą samodzielnie dodawać swoje zdjęcia, które trwają tam z jasnym statusem prawnym z wykorzystaniem zasad licencji Creative Commons CC-BY-NC-SA. Niektóre zdjęcia zgromadzone na portalu chwytają rzeczywistość dosłownie na pięć minut przed wielkimi zmianami w strukturze miasta, jak dokumentacja konserwatorska przed wielkimi wyburzeniami kamienic z lat 70. przy budowie arterii komunikacyjnej, ale też bardzo młode fotografie z początku XXI wieku, utrwalające fabryki obecnie całkowicie już zrównane z ziemią. Wszystkie elementy – wspomnienia i wizualia – są powiązane z mapą miasta, co daje zupełnie nowe możliwości zwiedzania portalu. Stało się to możliwe pod względem technicznym dzięki Piotrowi Nizio, programiście z poczuciem misji, który zgodził się pracować dla nas za wynagrodzenie zupełnie nieproporcjonalne do jego komercyjnych standardów. Na zapleczu tego interfejsu działa bardzo powolnie poszerzająca się grupa osób zaangażowanych w kolejne projekty (skład zespołu w 2022 roku: Julia Gertner, Michał Gruda, Joanna Kocemba-Żebrowska, Ewelina Kurkowska, Marta Madejska, Magdalena Rek-Woźniak, Wiesława Różycka-Stasiak, Marcin



Szymański, Agata Zysiak), a także społeczni administratorzy portalu i rozmaite życzliwe osoby, doraźnie wspierające jego działanie.

Od wielu lat każdy kolejny projekt ma na celu nie tylko zbieranie lub udokumentowanie danego tematu, lecz także utrzymanie Miastografu przy życiu. Składa się przy tym z wielu elementów, takich jak zbieranie historii mówionych, debaty, spotkania warsztatowe, spacerory lub wystawy. W moim odczuciu przełomowy był projekt *Opowieści z miasta włóknianek* z 2017 roku. Joanna Kocemba i Izabela Alwingier, jego pomysłodawczynie, zebrały historie mówione od dawnego personelu zakładów przemysłowych Łodzi i zaprosiły te osoby do kreatywnego współtworzenia wystawy, otwartej jako zwieńczenie projektu w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi. Wtedy po raz pierwszy udało nam się wyraźniej poruszyć bardzo trudny temat transformacji ustrojowo-gospodarczej i upadku przemysłu. Głęboko wierzę, że takie projekty pomagają stworzyć nowy język opowieści i przepracować trudne doświadczenie, z którym zmagają się społeczność Łodzi. Najlepszym tego dowodem wydaje się fakt, że po każdej podobnej inicjatywie mamy coraz więcej chętnych do opowiadania historii, które jeszcze dekadę temu dość powszechnie uznawano za nieważne i nieinteresujące. Coraz więcej osób decyduje się też na udostępnianie fotografii z prywatnych zasobów, a przecież jeszcze do niedawna takie zdjęcia uchodziły za banalną zawartość domowych szuflad.

W 2019 roku stworzyliśmy – powiązany z Miastografem – portal [fabrykiprl.pl](http://fabrykiprl.pl), który dotyczy wyłącznie przemysłowego dziedzictwa miasta i zawiera wspomnienia, noty historyczne zakładów pracy, zdjęcia lotnicze i trójwymiarowe wizualizacje fabryk. Kolejnym przełomowym krokiem stała się publikacja *Wielki przemysł, wielka cisza. Łódzkie zakłady przemysłowe 1945–2020*, bodaj pierwsza od kilku dekad poświęcona Łodzi, podejmująca próbę przekrojowego opracowania tematu przemysłu, przede wszystkim z perspektywy historycznej i społecznej (wyróżniona nagrodą „Złoty Exlibris” za najlepszą książkę o Łodzi wydaną w roku 2020). W książce zawarliśmy również schematy produkcji włókienniczej oraz słownik terminów produkcyjnych. To ostatnie rozwiązanie uważam za kolejny krok ku odzyskiwaniu języka, który niegdyś mocno przenikał do codziennego życia wielu łódzkich rodzin, a obecnie staje się coraz mniej zrozumiały. Utrwalanie niuansów żywej mowy, a z nią

gwar, slangów, języków lokalnych i indywidualnych powiedzonek, wydaje mi się szczególnie ważnym (a niejednokrotnie przeoczonym!) aspektem zbierania historii mówionych.

Od 2014 roku Cyfrowe Archiwum Łodzian rozrosło się do całej rodziny stron. Chociaż naszym marzeniem jest, aby wszystkie te portale tematyczne połączyć w jeden, nie pozwala na to specyfika finansowania takich projektów. W obecnym systemie liczy się tzw. efekt nowości, a nie – kontynuowanie i rozbudowywanie czegoś, co już istnieje. W rezultacie, gdy aplikujemy o kolejne dotacje w dziesiątkach konkursów grantowych, popularyzujemy historię Łodzi nie tylko przez Miastograf, lecz także przez siostrzany portal [refotografie.pl](http://refotografie.pl) (powstały w 2017 roku), gdzie można przejrzeć prawie 400 zestawień zdjęć wykonanych z tego samego miejsca na przestrzeni dziesiątek lat (autorem zdjęć współczesnych



29 lipca 2021, Łódź. Spacer z przewodniczką po ulicy Piotrkowskiej (w ramach projektu *Piotrkowska na pierwszym planie*) z okazji 598. rocznicy nadania Łodzi praw miejskich.



i animacji jest Stefan Brajter), oraz przez stronę [popiotrkowskiej.pl](http://popiotrkowskiej.pl), będącą audioprzewodnikiem po głównej ulicy Łodzi. Najnowszym dodatkiem do grupy medialnej naszego archiwum jest – uruchomiony w październiku 2022 roku – portal [zabytkilodzi.pl](http://zabytkilodzi.pl), który w finalnej formie powinien się stać wirtualnym rejestrem łódzkich zabytków. Ponieważ od początku zależy nam na maksymalnej demokratyzacji wiedzy, rozmaite materiały audiowizualne opracowywane przez stowarzyszenie w kolejnych projektach, od wypowiedzi naukowców, przez podcasty i słuchowiska, aż po zarejestrowane wykłady oraz debaty, są dostępne na naszym kanale YouTube.

Po dwunastu latach można powiedzieć, że nasze działanie ma jednocześnie wymiar symboliczny i wymiar praktyczny. Chcieliśmy uzupełnić białe plamy w opowieści o mieście, ale chyba się nie spodziewaliśmy, że uda się – razem z innymi organizacjami w Łodzi – uczestniczyć w przywracaniu zerwanych sieci społecznych. Ponieważ do tego często służą nasze archiwum i wydarczenia, które wokół niego przygotowujemy. Nie spodziewaliśmy się również, że okażemy się instancją pierwszego kontaktu i asystą archiwistyczną dla wielu osób, które żmudnie poszukują dokumentów z dawnych zakładów pracy do wyznaczenia stawki emerytalnej, gdyż losy archiwów zakładowych w chaosie prywatyzacji i likwidacji przemysłu były zawikłane i niejasne. Okazuje się, że możemy być bardzo praktycznym wsparciem tylko dlatego, że znamy historię danej fabryki i umiemy dotrzeć do spisów obecnych przechowawców akt – i tych dostępnych online, i tych prowadzonych przez archiwa oraz inne państwowe instytucje.

## **Słuchanie i opowiadanie**

Osoby zbierające historie mówione świadkują w codziennej praktyce temu, o czym pisano już wielokrotnie – od książek filozofów pokroju Paula Ricoeura, przez opracowania badań biograficznych oraz literaturoznawczych teorii narratologicznych, aż po badania neurologii i psychologii kognitywnej – że narracja kształtuje tożsamość. Na podstawie tego, jaką historię opowiadamy sobie samym i innym o sobie, można wnioskować o tym, jakimi osobami jesteśmy i będziemy, a wypowiadanie tej narracji (czyli

szczerzy opis własnego doświadczenia) nieraz nabiera wymiaru terapeutycznego. Ponadto ludzie często nie pamiętają, że pamiętają, i nie wiedzą, że wiedzą. Dopiero za sprawą bodźca zewnętrznego lub rozpoczęcia opowieści mogą uruchomić się swoiste złoża, ukrywające się w zwojach umysłu i supłach emocji. Wynika to z działania systemu nerwowego i neuronów, ze schematów zapisywania i odtwarzania doświadczeń w poszczególnych obszarach naszego mózgu. Osoby „wywiadujące” doświadczają również tego, że uważne słuchanie może otwierać ścieżki dotąd zasklepiene. Za pozornie zwyczajną opowieścią o chlebie albo o czerwonym sweterku, którą rodzina rozmówcy – jak jej się wydaje – zna już do znudzenia, mogą stać dużo większa historia lub nieprzepracowane doświadczenie. Czasami naprawdę wystarczy nie przerywać – tak można by nieco banalnie podsumować zalety metody narracyjnej, z której korzystają chyba wszystkie organizacje wprowadzane w historię mówione przez Ośrodek KARTA, w Polsce pionierski w tej dziedzinie.

Nieco inne wyzwania niesie dalsza praca z zebranymi narracjami, a zwłaszcza ich transkrypcja i redagowanie z myślą o przyszłej publikacji. Nie ma wtedy uniwersalnie dobrych rozwiązań. Można zauważyć pewną rozbieżność między wydawnictwami *stricte* związanymi z historią mówioną, pełnymi cytatów w stanie niemal surowym, poprzecinanymi nawiasami wycięć – [...] – a książkami aspirującymi raczej do gatunku tzw. literatury faktu, której zależy na zdobyciu szerokiego grona czytelniczego i w której utarło się przekonanie, że w wymiarze języka i stylu wszystko, co stawia opór poznawczy przy czytaniu, należy maksymalnie wygładzić w redakcji. Problem w tym, że rodzi to ryzyko zatracenia indywidualnego czy regionalnego charakteru wypowiedzi, a redaktor ingerujący w gwarę czy slang bez wystarczającej znajomości tych odmian języka może również zmienić znaczenie tekstu. Konieczne są w tym przypadku, jak we wszystkich wcześniej opisywanych, duża wrażliwość i uważność. Przy książce *Wielki przemysł, wielka cisza...*, którą miałam okazję redagować, staraliśmy się znaleźć kompromis między tymi dwoma trybami wydawniczymi. Na potrzeby publikacji poddaliśmy fragmenty transkrypcji historii mówionych koniecznej redakcji, zwiększającej ich czytelność w druku, usunęliśmy powtórzenia, wtręty i powiedzonka (charakterystyczne dla żywej mowy, ale znacznie utrudniające zrozumienie tekstu, zwłaszcza gdy chodzi



o szczegółowe opisy przemysłowych procesów produkcyjnych). Staraliśmy się zmieniać szyk zdania tylko wtedy, kiedy było to niezbędne, ponieważ szanujemy lokalną specyfikę mowy i jej rozmaite inwersje. Do wszystkich rozmówców zwróciliśmy się z propozycją autoryzacji.

Sam proces autoryzacji również warto w takich przypadkach poddać refleksji. Niektórzy rozmówcy będą chcieli skrupulatnie przepisywać fragment poddany autoryzacji, nawet jeśli uprzedzimy o charakterze publikacji opartej na historiach mówionych. Inni po prostu zgodzą się na przyjęte konwencje zapisu żywej mowy, wraz z jej niedoskonałościami formalnymi, i poprawią tylko błędy merytoryczne. Zależy to od skrzyżowania rozmaitych czynników: wykształcenia, klasy, płci, zawodu, tematu, momentu w życiu itd. Wtedy to na osobach zajmujących się tymi kontaktami i redagującymi daną publikację niejako spoczywa odpowiedzialność o zachowanie równomiernej troski nad każdym z przytaczanych cytatów.

### **A co, jeśli...**

A co, jeśli to wszystko zginie? Zadaję sobie to pytanie, ilekroć słyszę o pożarze w jakimś archiwum czy w muzeum albo o aktach zalanych przez powódź. Wojna w Ukrainie uruchomiła w nas kolejny szereg refleksji dotyczących kruchości ludzi i rzeczy wobec działań zbrojnych, zwłaszcza wśród osób, które zajmowały się cywilną historią II wojny światowej. Odpowiedź jest jednak nadspodziewanie prosta i konstruktywna – troska i trwanie przeciwdziałają rozpadowi w sposób uniwersalny i pozbawiony ram czasowych. Opowieści są ważne, ponieważ uczymy się z nich nie tylko o historii (w skali mikro i makro), lecz także po prostu o życiu. O jego meandrach, o wahaniach między decyzywnością i celowością indywidualnych działań a przypadkiem i niespodziewaną tragedią. Opowieści są ważne również dlatego, że umacniają więzi w społeczności lub pozwalają zrozumieć przyczynę podziału danej zbiorowości. Wydaje mi się, że na tym polega najważniejsza różnica między archiwami instytucjonalnymi, których zadaniem jest przede wszystkim zabezpieczenie materialnego trwania obiektów, a archiwami społecznymi, zapewniającymi szczególne warunki do budowania lub odnawiania międzyludzkich więzi.



s. 31 proj. Paulina Pohl/Fundacja Machina Zmian

s. 32 (górne) fot. Katarzyna Goś-Wilga

s. 32 (dolne) fot. Joanna Łuba

s. 35 zbiory Gminnego Ośrodka Kultury w Samborcu

s. 55 zbiory Fundacji Animacja

s. 56 zbiory Białostockiego Ośrodka Kultury

s. 75 zbiory Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Łazach

s. 77 zbiory Miejskiej Biblioteki Publicznej – Hrubieszowskiego Centrum Dziedzictwa

im. Krystyny i Stefana Du Chateau

s. 90 fot. Agata Bujnowska/CAS

s. 98–100, 103, 104, 109, 110

fot. Kuba Rodziewicz/CAS

(zdjęcia wykonane dzięki uprzejmości Fundacji Archeologia Fotografii)

s. 115–118 fotografie z albumów rodziny Skorupskich/Fundacja Ośrodka KARTA

s. 133 zbiory Biblioteki Publicznej Gminy Łomża z siedzibą w Podgórzu

s. 138 fot. Zofia Rydet/Fundacja im. Zofii Rydet

s. 139 zbiory Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Łazach

s. 140 zbiory Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Pogorzeli

s. 164 (górne) fot. Marta Celej/„Chodź nad Świder”

s. 164 (środkowe i dolne) Patryk Chenc/Fundacja Fotografistka

s. 170 fot. Paweł Rudowski

s. 176–177 fot. Marek Dakowski

s. 180 fot. Kamil Kmak

s. 183 fot. Katarzyna Bednarczyk

s. 186–187 fot. Mariusz Popiela

s. 188 fot. Mateusz Książkiewicz

s. 195 fot. Piotr Kała

s. 199 fot. Agnieszka Zalotyńska/Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Mazowieckiej „Masław”/Tu było, tu stało

s. 202–203 fot. Rafał Kosior

s. 206 fot. Michał Dąbrowski

s. 211 fot. Sandra Szymańska/Polska Press Grupa

s. 215 zbiory Biblioteki Publicznej im. Jarosława Iwaszkiewicza w Sępólnie Krajeńskim

s. 219 fot. Marcin Kujawa

s. 220 fot. Andrzej Ossowski

s. 222 fot. Lucyna Welka

s. 227 fot. Michał Dąbrowski

s. 230–231 fot. Tomasz Ziółkowski

s. 232–234 fot. Bogna Kociumbas/zbiory Stowarzyszenia Arteria

s. 241 fot. Maciej Krajewski

s. 244, 246 fot. Agnieszka Juraszczyk/Fundacja TRES

s. 248–249 fot. Zbigniew Pakuła/Stowarzyszenie „Miasteczko Poznań”

s. 253 fot. Marcin Stępień/Agencja Wyborcza.pl

s. 256 fot. Adam Musiałowicz

s. 258 fot. Michał Gruda/Łódzkie Stowarzyszenie Inicjatyw Miejskich „Topografie”

*Podręcznik  
dla archiwistów społecznych*  
pod redakcją  
Małgorzaty Pankowskiej-Dowgiąło

#### **Współpraca**

Maciej Melon, Katarzyna Ziętał

#### **Autorzy tekstów**

Aleksandra Brzozowska  
Łukasz Jakubowski  
Patrycja Jastrzębska  
Adriana Kapała  
Kamil Kmak  
Marta Madejska  
Ewa Majdecka  
Joanna Michałowska  
Anna Miler  
Wojciech Olejniczak  
Małgorzata Pankowska-Dowgiąło  
Ewa Pietraszek  
Katarzyna Płażyńska  
Monika Supruniuk  
Agnieszka Wargowska-Dudek  
Dawid Żądłowski

**Redakcja językowa**  
Tomasz Karpowicz (Farfurnia)  
**Korekta językowa**  
Barbara Milanowska  
Magdalena Zabrocka (Lingventa)

#### **Wybór fotografii**

Agata Bujnowska  
Małgorzata Pankowska-Dowgiąło  
**Przygotowanie zdjęć do druku**  
Tomasz Kubaczyk

#### **Projekt graficzny i skład**

kilku.com  
(Idalia Smyczyńska,  
Robert Zajęc)

#### **Współpraca przy składzie**

Justyna Zajączkowska

#### **Koordinacja wydawnicza**

Karolina Andrzejewska-Batko

#### **Druk** DRUKMANIA

**Papier** Amber Graphic 100 g/m<sup>2</sup>  
Master Blank 350 g/m<sup>2</sup>  
**Złożono krojami** Tisa Pro,  
Lektorat Text

#### **Nakład** 3000 egz.

Publikacja bezpłatna

Tekst publikacji (z wyłączeniem materiałów wizualnych) dostępny na licencji Creative Commons w wersji „Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe” (CC BY-SA 4.0).

Wydanie I  
Warszawa 2023

**ISBN** 978-83-962264-4-0

**Wydawca**  
Centrum Archiwistyki Społecznej  
ul. Rejtana 17 lok. 25/26/27  
02-516 Warszawa  
cas.org.pl



centrum  
archiwistyki  
społecznej

#### **Instytucje współprowadzące**



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

Graciele **Karta**

Realizacja projektu  
pn. Publikacja podręcznika  
dla archiwistów społecznych

Dofinansowano ze środków  
Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego

Archiwum społeczne powstaje z pasji do jakiegoś tematu, np. do historii lokalnej, z chęci zgłębienia go i lepszego poznania. Gromadzi stare zdjęcia, dokumenty, nagrania historii mówionej, aby uchronić je przed zniszczeniem i zapomnieniem. W sposób naturalny angażuje społeczność. Nie tylko staje się skarbnicą jej pamięci, lecz także umożliwia wspólne jej odkrywanie. Archiwa społeczne działają w całej Polsce – zarówno we wsiach czy w miasteczkach, jak i w wielkich miastach. Podręcznik adresujemy do wszystkich osób, które już prowadzą archiwa społeczne, jak również do tych, które zamierzają podjąć taką inicjatywę. Książka podpowiada, jak zacząć przygodę z archiwistyką społeczną, przybliża różne zagadnienia związane z tą działalnością. Jest ponadto cennym źródłem inspiracji – archiwiści społeczni dzielą się w niej swoimi doświadczeniami: pokazują, jak różnorodne i ważne dla lokalnych społeczności mogą być ich działania.